



UNIWERSYTET ŁÓDZKI

# ACTA UNIVERSITATIS ŁODZIENSIS

FOLIA HISTORICA

5

Włodzimierz Kozłowski

OBRONA ŚRODKOWEJ NARWI I BIEBRZY

W 1939 ROKU

ŁÓDŹ 1981

UNIwersytet Łódzki

---

ACTA  
UNIVERSITATIS ŁODZIENSIS

FOLIA HISTORICA


5

Włodzimierz Kozłowski

OBRONA ŚRODKOWEJ NARWI I BIEBRZY  
W 1939 ROKU

N. inv. 982,15

ŁÓDŹ 1981



REDAKCJA NACZELNA  
WYDAWNICTW UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

Bohdan Baranowski (Redaktor Naczelny)  
Krystyna Urbanowicz, Andrzej Banasiak  
Tadeusz Jaskuła

REDAKCJA WYDAWNICTW  
FILOZOFICZNO-HISTORYCZNYCH

Jan Gregorowicz, Barbara Wachowska  
Dorota Kozówna

REDAKTOR ZESZYTU

Stefan Banasiak

REDAKTOR WYDAWNICTWA

Hanna Wróblewska

SZKICE WYKONAŁA

Urszula Kozłowska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ

Wiesław Czapski



P23272

5. 1981

Podr.

A 303

Uniwersytet Łódzki  
1981

Wydanie I. Nakład 300+70 egz. Ark. wyd. 11,1.  
Ark. druk. 11,5. Papier kl. V, 70g, 70x100.  
Zam. 141/774/81. K-10. Cena zł 28.-

Druk wykonano w Pracowni Poligraficznej  
Uniwersytetu Łódzkiego

ISSN 0208-6050

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.5>

## WSTĘP

W 1939 r. Polska poniosła jedną z najdotkliwszych klęsk. Szukając głównych źródeł upadku państwa polskiego, sięgamy do jego ustroju, polityki zagranicznej, słabości ekonomicznej i militarnej. Dokonując krytycznego rozrachunku nie można pominąć siły Niemiec i ich sukcesów nad państwami znacznie od Polski silniejszymi. Agresor pod względem wielkości terytorium i liczby ludności był drugim krajem w Europie. III Rzesza zajmowała wówczas pierwsze miejsce w produkcji zbrojeniowej na naszym kontynencie. Stąd też wywodziła się ogromna przewaga Wehrmachtu nad armią polską.

Wiosną 1939 r. znacznie wzrosło napięcie polityczne w Europie, spowodowane zajęciem Pragi i Kłajpedy oraz utworzeniem marionetkowego państwa słowackiego. Jednocześnie III Rzesza ponowiła żądania terytorialne wobec Polski, dotyczące Wolnego Miasta Gdańska i eksterytorialnej szosy łączącej Pomorze Zachodnie z Prusami Wschodnimi. W rzeczywistości Niemcy przygotowywały się do realizacji szeroko zakrojonych planów - do uzyskania tzw. przestrzeni życiowej na wschodzie, a ewentualne ustępstwa strony polskiej zachęciłyby je do dalszych żądań. Najwyższe władze państwowe podjęły odpowiednie decyzje w celu wzmocnienia obronności państwa. Mimo narastającej wrogiej propagandy i prowokacji granicznych, Polacy wykazywali daleko idącą powściągliwość. Postawa ta wynikała z powodu stanowiska Zachodu, na którego pomoc liczono. Jak wykazała rzeczywistość, były to złudne nadzieje.

Gd marca 1939 r. nastąpiło stopniowe przestawianie wojska ze stanu pokojowego na wojenny, polegające m. in. na utworzeniu pięciu armii I rzutu i SGO "Narew". Należy podkreślić, że ta ostatnia - mimo skromnej nazwy - miała takie same siły jak sąsiednia armia "Modlin". Jej głównym zadaniem była osłona wschodniego skrzydła tej właśnie armii i obrona zasadniczej linii oporu na Narwi i Biebrzy.

Prezentowana praca nie stanowi monografii działań SGO "Narew". Ze względu na ograniczoną objętość przedstawiono przygotowania obronne tego związku operacyjnego, jego walki opóźniające na przedpolu głównej pozycji obronnej i nad samą Narwią oraz Biebrzą, stanowiącymi zasadniczą, "ostateczną" linię obrony na tym obszarze.

Wrzesień 1939 r. ma bogatą literaturę, której bibliografia obejmuje ponad 3 tys. tytułów<sup>1</sup>. Są to jednak w przeważającej mierze drobne prace przyczynkarskie i polemiczne. Tylko nieliczne armie posiadają monografie swoich działań. Jeszcze mniej jest takich opracowań na szczeblu dywizji i brygady.

O działaniach SGO "Narew" napisano ponad 100 prac. Na większą uwagę zasługuje publikacja Zygmunta Koszyty<sup>2</sup>, stanowiąca przede wszystkim podsumowanie stanu badań i zawierająca nowe elementy poznawcze w sprawach np. służby zdrowia. Pierwszą próbę przedstawienia działań SGO stanowił artykuł Felicjana Majorkiewicza opublikowany w 1960 r., a przedrukowany w cytowanej niżej książce tegoż autora z 1972 r. Wiele prac przyczynkarskich ogłosili generałowie: Ludwik Kmicic-Skrzyński i Zygmunt Podhorski, piszący o działaniach kawalerii. Na temat walk odwrotowych 18 DP powstał artykuł Kazimierza Pluty-Czachowskiego i Władysława Wujcika, zaś o niektórych elementach szlaku bojowego 33 DP pisał Tadeusz Zieleniewski. Z prac dotyczących wojny 1939 r. jako całości szczególnie wartościową mają PSZ (t. I, cz. 1-3) i ostatnie publikacje Mariana Porwita. Bardzo pomocny jest też wybór źródeł "Wojna obronna Polski 1939", zawierający szereg dokumentów i relacji.

Najważniejszą część bazy źródłowej niniejszej pracy stanowią nieliczne zachowane dokumenty (rozkazy, meldunki, rozmowy telegraficzne-juzowe). Z Września pozostało stosunkowo mało materiału aktowego, głównie z powodu charakteru działań, okrążania i rozbijania poszczególnych jednostek, co skłaniało do zakopywania

<sup>1</sup> Wojna obronna Polski w 1939 r. Bibliografia, red. W. Majewski, wyd. II, Warszawa 1971; tyt. jw. (suplement 1 do wyd. II rozszerzonego), Warszawa 1974. Pozycje te wydała Centralna Biblioteka Wojskowa.

<sup>2</sup> Ta i inne publikacje wymienionych we wstępie autorów są wykorzystane w dalszych częściach prezentowanej pracy. Tamże znajdują się dokładne zapisy bibliograficzne.

bądź palenia dokumentów. Także okres okupacji nie sprzyjał przechowywaniu uratowanych archiwaliów. Zachowane dokumenty SGO "Narew" są przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym, a także w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego.

W tej sytuacji zachodzi potrzeba wykorzystania w szerszym stopniu relacji i wspomnień uczestników wojny 1939 r. Na znacznej części tego materiału historycznego zaważyła psychoza klęski, a także skutki tendencji, zmierzającej do przedstawienia wyidealizowanego obrazu walk. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza tych publikacji wspomnieniowych, gdzie trudno oddzielić własne przeżycia autora od faktów znanych z literatury lub stanowiących wynik kwerendy archiwalnej. Wówczas to zwykle mamy do czynienia z dopasowywaniem wydarzeń do narzuconego a priori założenia. Jak widać, źródła historyczne w postaci relacji i wspomnień wymagają ostrożności i szczególnej konfrontacji. Niestety, nie zawsze badacz dysponuje odpowiednim materiałem porównawczym.

W niniejszej pracy wykorzystano relacje napisane w trzech zasadniczych okresach: I - podczas wojny, II - w pierwszych latach powojennych, III - w późniejszym czasie. Większość cytowanego niżej materiału źródłowego powstała wkrótce po Wrześniu, co znacznie podnosi jego wartość. Relacje te są przechowywane w wymienionych już placówkach, a także w Wojskowym Instytucie Historycznym. Inne powstały z inspiracji autora, który korzystał też ze źródeł tzw. wywołanych w postaci odpowiedzi na odpowiednie pytania, stawiane uczestnikom walk.

Układ pracy jest chronologiczny. Takie właśnie rozwiązanie jest podyktowane specyficznym charakterem historii wojny 1939 r., gdzie fazy działań narzucają periodyzację. W rezultacie przedstawiono stosunkowo krótki i niezwykle ważny okres, zawarty w zasadzie między marcem a wrześniem 1939 r.

Ponieważ omawiane tu działania SGO "Narew" przedstawiono na szerszym tle frontu północnego, ich zasięg terytorialny jest stosunkowo duży; Grupa Operacyjna "Wyszków", która przez krótki czas podlegała dowódcy SGO, początkowo znajdowała się na północnym Mazowszu, natomiast SGO "Narew" prowadziła walki w północno-wschodniej części dawnego województwa warszawskiego i na Białostocczyźnie.

Zamieszczone w pracy tabele i szkice, ułatwiają śledzenie o-

mawianych wydarzeń, częściowo wykonał autor, inne zaś pochodzą z odpowiednio dobranych publikacji.

W przypisach i odsyłaczach podano aktualne stopnie wojskowe, podczas gdy w tekście występują stopnie z Września. Wydaje się, że wprowadzenie tego rozróżnienia ma istotne znaczenie.

Rzecz jasna, przedstawione dzieje zasadniczego fragmentu walk obronnych SGO "Narew" nie stanowią ostatecznej wersji. Zapewne jednak zachęca Czytelnika do refleksji i stawiania pytań. Warto tu jeszcze dodać, że niektóre sprawy chyba już nigdy nie zostaną w pełni wyjaśnione, skoro brak odpowiednich archiwaliów, a uczestnicy wydarzeń nie żyją.

Niniejsza publikacja stanowi poprawiony i miejscami uzupełniony skrót podstawowej części obszernej monografii (praca doktorska) SGO "Narew". Nie uwzględniono w niej działalności służb tyłowych związków taktycznych i na szczeblu grupy, a także ośrodków zapasowych 18 DP, Podlaskiej i Suwalskiej BK. Jak już wspomniano, ze względu na ograniczoną objętość pracy, autor zmuszony był odsyłać do innych publikacji, w tym wielu własnych.

## R o z d z i a ł I

### PRACE OPERACYJNE I TERENOWE. UTWORZENIE SAMODZIELNEJ GRUPY OPERACYJNEJ "NAREW"

Północno-wschodnia część II Rzeczypospolitej stanowiła ważny - z powodu niewielkiej odległości Prus Wschodnich od Warszawy - teatr wojenny zawarty między Wisłą a Niemnem. Część tego obszaru znajdująca się przede wszystkim na przedpolu Narwi i Biebrzy, następnie zaś między Narwią i Bugiem, była terenem późniejszych walk obronnych. Prawie wszystkie płynące tam rzeki znajdują się w dorzeczu Wisły, pozostałe stanowią dorzecze Niemna. Największą rzeką jest Narew; dopływ Wisły płynący prawie równoleżnikowo i łączący - poprzez Biebrzę i Kanał Augustowski - dorzecza Wisły i Niemna. Narew to rzeka o małym spadku, w górnym biegu płynąca przez nizinne łąki i tworząca liczne rozlewiska, niezeglowna z powodu dużych wahań poziomu wód, której największymi dopływami są Bug i bagnista Biebrza. Stanowiła ona wraz z Biebrzą i Kanałem Augustowskim, płynącymi wzdłuż granicy z Prusami Wschodnimi, naturalną rubież obronną, w oparciu o którą na przeprawach budowano umocnienia (stare forty w Różanie, Ostrołęce, Łomży i Osowcu).

Drugą naturalną linię obronną tworzyły: rzeka Świsłocz, Puszcza Białowieska i dalej Bug. Lasy zajmowały około 20% powierzchni obszaru, stanowiąc duże kompleksy leśne (puszcze: Białowieska, Augustowska, Kurpiowska, Knyszyńska i Bukształska), a więc miały pewne znaczenie wojskowe. Sieć komunikacyjna, zwłaszcza kolejowa, była stosunkowo rzadka, co ułatwiało, a jednocześnie utrudniało działania jednostek polskich (np. zaopatrywanie własnych wojsk i ewakuacja). Ogólnie biorąc, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, jakie mogły powstać w wyniku większych opadów, możliwa była efektywna obrona dwóch zasadniczych linii opartych o rzeki i kompleksy leśne. Natomiast w razie spadku poziomu wód w rzekach, możliwości obronne strony pol-



skiej - z powodu słabości sił i środków - stawały się iluzoryczne.

Po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej zlikwidowano dowództwa armii i zamiast nich utworzono terytorialne inspektoraty armii. Ich siedzibami były: I - Wilno, II - Warszawa, III - Toruń, IV - Kraków i V - Lwów. W związku z wprowadzeniem podziału kraju na dziesięć okręgów korpusów, każdemu inspektoratowi podporządkowano dwa z nich. W skład wileńskiego inspektoratu weszły III (Grodno) i IX OK (Brześć nad Bugiem), a warszawskiego - OK I (Warszawa) i X (Przemyśl). Na obszarze OK I stacjonowały m. in. 18 DP<sup>1</sup> i Podlaska BK (Białystok). Natomiast na obszarze OK III miała swoje garnizony Suwalska BK.

Do przewrotu majowego w 1926 r. omawiany obszar operacyjny był w zasięgu zainteresowań zarówno naczelnych władz wojskowych, jak i właściwych inspektoratów oraz DOK. Ponadto w toruńskim inspektoracie wykonywano pewne prace związane z ewentualnym zajęciem Prus Wschodnich.

Ograniczenie tych i tak niewielkich przedsięwzięć nastąpiło po dojściu do władzy marszałka Józefa Piłsudskiego. Kontynuowano je wycinkowo w toruńskim i wileńskim inspektoracie, a w jeszcze mniejszym stopniu w Sztabie Głównym. Interesowano się m. in. fortyfikacjami w Osowcu<sup>2</sup> i przyczółkami nad Narwią, umożliwiającymi uderzenie zarówno na Prusy Wschodnie jak i na siły niemieckie posuwające się z północy w kierunku Warszawy. Projektowano też budowę nowych umocnień na zachodnim brzegu Narwi od Pułtuska po Nowogród.

Utworzony w 1926 r. Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych zajmował się pracami operacyjnymi. Ponadto inspekcjonował wojsko na podstawie tzw. siatki inspekcyjnej, zmienianej co kilka lat. Związki taktyczne (dywizje piechoty i brygady kawalerii) były kontrolowane przez inspektorów armii, generałów do prac i generałów inspekcjonujących. Każdy z nich inspekcjonował pewną liczbę

<sup>1</sup> Przedstawiono jedynie te jednostki, które weszły w skład SGO "Narew". Niektóre oddziały stacjonowały eksterytorialnie, a więc poza obszarem OK, gdzie znajdowało się dowództwo i większość sił związku taktycznego. Por. rozdz. II.

<sup>2</sup> Informacja pisemna pika dypl. J. Maliszewskiego, I oficera sztabu inspektoratu toruńskiego w latach 1936-1938, z 5 XI 1972 r. rkps w posiadaniu autora.

bę związków taktycznych i samodzielnych oddziałów w zakresie wyszkolenia, a ponadto miał prawo wydawania rozkazów, których skutek był ograniczony do czasu trwania inspekcji<sup>3</sup>.

Siatki inspekcyjne zestawiał J. Piłsudski na podstawie nie rozpracowanych planów operacyjnych, których nikomu nie ujawniał. Związki taktyczne mogły być użyte zarówno w planie "Zachód" jak i "Wschód". Jeśli podlegały one inspektoratowi nastawionemu operacyjnie w kierunku wschodnim, musiały - w razie użycia ich przeciwko Niemcom - wejść w skład armii innego inspektora, prowadzącego studia terenowe na froncie zachodnim. Nie rozważano możliwości prowadzenia wojny na dwa fronty. Niemniej inspektoraty nie miały możliwości ścisłego powiązania wszystkich podległych im jednostek z prowadzonymi pracami operacyjnymi na określonym odcinku frontu<sup>4</sup>. Dlatego też zajmowały się przede wszystkim sprawami inspekcji szkolenia, podczas gdy w minimalnym stopniu nastawione były na przyszłe zadania wojenne. Dopiero po śmierci J. Piłsudskiego zaczęto szerzej wiązać inspektoraty z terenem.

Po 1935 r. ewentualne działania zaczepne przeciwko Niemcom były brane pod uwagę tylko w przypadku Prus Wschodnich. W razie głównego uderzenia sił niemieckich na Francję, Polska miała zajmować enklawę Prus Wschodnich.

W pierwszej połowie 1936 r. gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz, generalny inspektor (od listopada tegoż roku marszałek), wydał wytyczne do wstępnego planu wojny z III Rzeszą. Plan ten nie mógł być dostosowany do zmiennej sytuacji politycznej Niemiec. Jego istotą było załamanie ofensywy niemieckiej przez wykorzystanie podziału sił przeciwnika, posuwających się z najbardziej prawdopodobnych kierunków: Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich. Na pierwszym z nich wchodziła w rachubę obrona, na drugim zaś zamierzano uderzyć koncentrycznie w celu likwidacji nieprzyjaciela i wtargnięcia w ślad za nim w głąb Prus Wschodnich. Mar-

<sup>3</sup> Pismo gen. bryg. J. Głuchowskiego, I wiceministra spraw wojskowych, do szefa Biura Inspekcji GISZ pika dypl. L. Strzeleckiego, z 8 VI 1937 r. Por. Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł, red. E. J. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 137.

<sup>4</sup> Szerzej o siatkach inspekcyjnych: J. R o m e r, Pamiętniki, Lwów 1938, s. 322-323; J. Z a j ą c, Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski, Londyn 1964, s. 78-80, 82, 136.

szałek E. Śmigły-Rydz nie przesądzał głębokości działań na tym terytorium. Zależały one od wielkości znajdujących się tam sił niemieckich i stopnia ich rozbitcia na przedpolu jezior mazurskich. Plan ten był dwukrotnie omawiany podczas rozmów Edwarda Śmigłego-Rydz z gen. Maurice Gamelinem, szefem francuskiego Sztabu Obrony Narodowej, w Warszawie i Paryżu (lipiec i sierpień 1936 r.). Uzgodnienia były konkretniejsze w wypadku głównego uderzenia na Francję, mgliste w kierunku naszego kraju. Francuski generał, przewidziany na Naczelnego Wodza, nie dał żadnych ścisłych zobowiązań co do sposobu i czasu wystąpienia francuskich sił zbrojnych w przypadku ataku Niemiec na Polskę. W rezultacie polskie naczelne władze wojskowe nie wiedziały nawet w 1937 r., czy i kiedy - w razie agresji niemieckiej na nasz kraj - będzie można liczyć na ofensywę francuską. Najprawdopodobniej wówczas generalny inspektor zrezygnował z zamiaru ofensywy na Prusy Wschodnie. Utrzymał jednak ramowy plan działania i wstępnego ugrupowania sił, który aż do 1939 r. opierał się na perspektywie francuskich działań ofensywnych.

Ze względu na wzrost zagrożenia niemieckiego, w 1935 r. rozpoczęto prace przygotowawcze do planu wojny z tym państwem. Polegały one na tym, że plan mobilizacyjny miał być jednakowo przydatny zarówno podczas wojny z ZSRR jak i z III Rzeszą. Wykonano także specjalne studia operacyjne w Sztabie Głównym (tzw. Studium "Niemcy" z czerwca 1936 r.) i w czterech inspektoratach armii, zwłaszcza w kierowanym przez gen. bryg. Władysława Bortnowskiego<sup>5</sup>. W Studium "Niemcy" widziano możliwość polskiej ofensywy na Prusy Wschodnie i niemieckiej kontrofensywy przez Kutno w kierunku Warszawy. Natomiast obrona strategiczna Polski - na podstawie studium gen. bryg. Tadeusza Kutrzeby z marca 1936 r. - polegała na rozegraniu decydującej bitwy z tymi siłami, które

<sup>5</sup> Formalnie gen. W. Bortnowski, podobnie jak gen. T. Kutrzeba, był generałem do prac GISZ aż do momentu awansu na generała dywizji, co automatycznie wiązało się z uzyskaniem tytułu inspektora armii. Natomiast tzw. generałem inspekcjonującym mógł być wyróżniający się dowódca OK (np. gen. bryg. A. Narbut-Luczyński), lub dywizji (np. gen. bryg. dr B. Wieniawa-Długoszowski). Zachowało się jedynie opracowanie gen. T. K u t r z e b y (Studium nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski, WPH R. IX, 1964, nr 3, s. 249-289).

wkroczą z Niemiec, i na operacyjnym wiązaniu drugorzędneho kierunku wyprowadzającego z Prus Wschodnich. Możliwość zbieżnego działania przeciwnika z Pomorza Zachodniego i Prus Wschodnich z jednej strony oraz Górnego Śląska - z drugiej - odpadała, jako że III Rzesza była wówczas na to za słaba. Niemcy miały więc do wyboru - wg gen. T. Kutrzeby - właściwie dwa zasadnicze kierunki operacyjne: Pomorze Zachodnie-Warszawa i Śląsk-Warszawa. Głównym celem operacji polskich winna być walka o przetrwanie przez 6-8 tygodni, a więc do momentu wystąpienia Francji. Lokalna ofensywa polska do Prus Wschodnich byłaby celowa tylko w wypadku skierowania głównego uderzenia wroga na Francję.

W latach 1936-1939 nie opracowano szczegółowego planu wojny z Niemcami, a tzw. studia terenowe inspektorów armii pozwalały im jedynie na zapoznanie się z obszarem operacyjnym, na którym mieli - wg przewidywań - w przyszłości dowodzić. A przecież plan wojny powstaje w wyniku głębokiej i pełnej analizy możliwości własnych i przeciwnika, po której przyszły Naczelnny Wódz winien dojść do syntezy w postaci optymalnej decyzji, nie zawierającej już niedomówień. Dopiero potem można rozwijać szeroko zakrojoną, wieloletnią pracę Sztabu Głównego opracowującego szczegóły planu wojny, aby następnie przekształcić je w konkretne wyniki w postaci fortyfikacji, odpowiedniej sieci komunikacyjnej i telekomunikacyjnej. Takie przygotowania w terenie wymagają dłuższego czasu, są na ogół nieodwracalne, pochłaniają znaczne środki finansowe i materiałowe. Wskazuje to, iż plan defensywny przygotowywany na wypadek agresji niemieckiej - ze względu na niezwykle trudną sytuację polityczno-wojskową Polski - musiał uwzględniać przeróżne możliwości obronne. Tak olbrzymia praca mogła być wykonana dopiero po paru latach intensywnego wysiłku Sztabu Głównego. Planu wojny przeciwko Niemcom nie zdołano opracować dlatego, że aż do momentu złamania przez Adolfa Hitlera Traktatu Wersalskiego (wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej - 16 III 1935 r., koniec słabej, stutysięcznej Reichswehry - początek Wehrmachtu) nie przewidywano ataku od zachodu. Później, szczególnie w latach 1938-1939, sytuacja polityczna Polski i jej położenie strategiczne ulegało ciągłym zmianom. W związku z tym każdy opracowany wówczas plan wojny z Niemcami byłby na pewno nieaktualny w warunkach, jakie powstały po marcu 1939 r. Nie pragniemy bynajmniej usprawiedliwiać zastoju w

planowaniu operacyjnym, istniejącym także po śmierci J. Piłsudskiego. Rzecz bowiem w tym, że plan wojny musi być jak najwcześniej gotowy, później zaś - aktualizowany lub zmieniany. Tymczasem w ostatnich latach pokoju Polska nie miała żadnego planu, oczywiście opracowanego w szczegółach. Należy przy tym dodać, że w latach 1935-1939 istniały warunki techniczne do jednoczesnego opracowania dwóch planów: "Zachód" i "Wschód". Zdolnych i odpowiednio przygotowanych oficerów dyplomowanych nie brakowało. Sztabu Głównego nie rozbudowywano głównie dlatego, aby nie rozszerzać grona "wtajemniczonych" w obawie przed ujawnieniem prac. Gorzej natomiast byłoby z równoczesną realizacją obu planów w terenie, jako że brakowało środków finansowych i technicznych, wynikających ze słabości ustrojowej i gospodarczej państwa.

W 1936 r.<sup>6</sup> gen. W. Bortnowski, inspektor armii w Toruniu<sup>7</sup>, zlecił swojemu sztabowi opracowanie m. in. planu obrony przyczółków w rejonach przepraw przez Narew na jej prawym brzegu, a ponadto zamknięcia tychże przepraw na lewym brzegu<sup>8</sup>. Wykonano wówczas także prace dotyczące planu zalewów na Narwi i Biebrzy oraz rozpoznania Prus Wschodnich. W tymże czasie uprawnienia terenowe gen. W. Bortnowskiego rozszerzono z obszaru Pomorza aż po linię tych rzek. Polegały one przede wszystkim na opiniowaniu i studiowaniu zagadnień operacyjnych związanych z przydzielonym terenem, lecz nie obejmowały prawa inspekcji tamtejszych związków taktycznych (8, 18, 29 DP, Mazowiecka, Podlaska i Suwalska BK).

Jednostki mające wejść w skład przyszłej SGO "Narew" (18 DP, Podlaska i Suwalska BK) były inspekcjonowane przez wielu generałów<sup>9</sup>, sprawujących kontrolę nad szeregiem innych dywizji piechoty i brygad kawalerii.

<sup>6</sup> J. K i r c h m a y e r, Pamiętniki, Warszawa 1965, s. 464.

<sup>7</sup> GISZ miał inspektoraty terenowe we Lwowie, Toruniu i Wilnie. W latach 1936-1937 gen. W. Bortnowskiemu przydzielono pas osłaniający granicę na rozległym odcinku od Augustowa po Noteć włącznie. Informacja pisemna gen. bryg. K. Florianowicza, II oficera sztabu inspektoratu toruńskiego (wówczas w stopniu mjra dypl.), z 6 XII 1972 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>8</sup> K i r c h m a y e r, op. cit., s. 502.

<sup>9</sup> CAW, GISZ, sygn. 302.4.386 (skorowidz inspekcji od 15 VI 1931 r.), 302.4.391 (siatka inspekcyjna z 1 VI 1937 r.), 302.4.459 (ocena związków taktycznych inspekcjonowanych przez gen. dyw. S.

Na północnym, wyraźnie wyodrębnionym operacyjnie obszarze między Wisłą, Niemnem i częściowo Bugiem stacjonowały: 8 (Modlin), 16 (Grudziądz), 18, 29 DP (Grodno), Mazowiecka (Warszawa) Podlaska i Suwalska BK. Z powodu narastającego zagrożenia niemieckiego, winny być one podporządkowane inspektoratowi toruńskiemu. Tymczasem inspekcjonowało je pięciu generałów<sup>10</sup>, przy czym gen. W. Bortnowskiemu podlegała jedynie 16 DP.

W 1938 r.<sup>11</sup> zakończono w Toruniu opracowywanie planu zalewów na Narwi i Biebrzy. Chodziło o zwiększenie trudności forsowania tych rzek w wyniku zalania ich dolin. Zamierzano utworzyć "rezerwat", a więc obszar chroniony od północy Narwią i Biebrzą, od zachodu zaś Wisłą. Właśnie stamtąd Naczelny Wódz - wg planów - mógłby uderzyć na przeciwnika nacierającego z Prus Wschodnich. Po wzmocnieniu obronności tego obszaru przez zastosowanie wspomnianych zalewów, wróg mógłby tam dostać się tylko od południa, czyli po sforsowaniu górnej Wisły i Sanu. Na to znalazłoby odpowiedź - wg przewidywań - w przeciwdziałaniu operacyjnym. Projekt zalewów został jednak odrzucony z powodu znacznych kosztów (ponad 20 mld zł).

Prusy Wschodnie znajdowały się w odległości około 100 km od Warszawy, co dawało nieprzyjacielowi nie tylko możliwość zagrożenia stolicy prostym ruchem z północy na południe, ale i ułatwiało - po skierowaniu uderzenia bardziej na wschód - przecięcie linii komunikacyjnych, łączących środek kraju z jego północno-wschodnią częścią. Ponadto Prusy Wschodnie stwarzały Niemcom dogodne warunki do uderzenia na Toruń. Z tych to przyczyn gen. W. Bortnowski powziął myśl ufortyfikowania Narwi jako zasadniczej przeszkody terenowej<sup>12</sup>. Przeciwdziałanie wojsk polskich wyszłoby z przyczółków w rejonie Łomży<sup>13</sup>, Różana, Serocka i Mod-

Burhardta-Bukackiego z października 1937 r.). Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Planowanie obrony Narwi w latach 1935-1939, ZNUL 1978, S. I, z. 8, s. 117.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> K i r c h m a y e r, op. cit., s. 525-526.

<sup>12</sup> Tamże, s. 520.

<sup>13</sup> W II połowie sierpnia 1936 r. gen. W. Bortnowski (z udziałem gen. bryg. C. Młota-Fijałkowskiego, dowódcy 18 DP) osobiście interesował się stanem fortów w rejonie Łomży i Osowca. Informacje pisemne pika dypl. J. Maliszewskiego z 26 X i 5 XI 1972 r., rkpsy w posiadaniu autora.

lina<sup>14</sup>. Wydaje się, że tutaj należy szukać genezy decyzji nakazującej sformowanie GO "Wyszków", odvodu Naczelnego Wodza.

Narew była uważana za dobrą przeszkodę terenową<sup>15</sup>. Jeszcze za carskich czasów zbudowano fortyfikacje wzdłuż tej rzeki od Modlina po Łomżę. W razie uderzenia sił niemieckich na Modlin i Zegrze, gdzie znajdowały się silne umocnienia, wróg byłby oskrzydłony z kierunków: Serock, Pułtusk, Różan i Ostrołęka. Natomiast w przypadku, gdyby Niemcy skierowali się na odcinek Pułtusk-Ostrołęka, zostaliby tam zagrożeni przez wojska polskie, mogące uderzyć z rejonu Modlin-Zegrze na ich prawe skrzydło lub tyły. Tak więc obrona odcinka Modlin-Łomża polegała na ścisłym współdziałaniu dwóch silnych związków operacyjnych, z których jeden winien znajdować się w rejonie Modlina, drugi zaś w rejonie Różan-Ostrołęka. Współdziałanie takie mogło być zagwarantowane tylko pod warunkiem jednego dowództwa na całym tym obszarze. Im większe było zagrożenie, tym bliżej powinna znajdować się armia "Modlin". Wysunięcie jej ku Mławie uniemożliwiało pomoc ze strony zgrupowania skoncentrowanego nad środkową Narwią. W 1939 r. zgrupowanie "modlińskie" było zbyt daleko na północy, skoro od Modlina i Różana dzieliło je około 90 km. W tej sytuacji "odsiecz" spod Różana mogłaby nadejść najwcześniej po trzech dniach.

W końcu stycznia 1938 r. gen. dyw. Juliusz Rómmel otrzymał - wg relacji pika dypl. Aleksandra Prąglowskiego - polecenie opracowania studium pt. "Uderzenie Niemiec na Polskę", ukończone w połowie marca<sup>16</sup>. Natarcie niemieckie określono jako kleszcze. Jedno ramię, silniejsze skieruje się ze Śląska wzdłuż górnej Wisły na Lublin, podczas gdy drugie, słabsze wyjdzie z Prus Wschodnich na zaplecze Warszawy. Jak wykazała rzeczywistość, trafnie przewidziano, że Niemcy nie spodziewają się uderzenia ze

<sup>14</sup> J. M a l i s z e w s k i, Z dziejów doktryny wojennej II Rzeczypospolitej, WPH R. XVII, 1972, nr 2, s. 435.

<sup>15</sup> J. R ó m m e l, Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii "Łódź" i "Warszawa", Warszawa 1958, s. 168-169; S. K o p a ń s k i, Moja służba w Wojsku Polskim 1917-1939, Londyn 1965, s. 274.

<sup>16</sup> A. P r a g ł o w s k i, Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia, Londyn 1968, s. 163-165; t e n ż e, Jeszcze o Wrześniu, cz. 2, mpis w posiadaniu autora.

strony Francji. Poza tym zakładano neutralność Czechosłowacji. Największe zagrożenie dla całości polskiego systemu obrony zwróconego głównie w kierunku zachodnim, stanowiło natarcie z Prus Wschodnich na stolicę. Aby do tego nie dopuścić postulowano koncentrację znacznych sił polskich (trzecią część) na północny wschód od Warszawy. Podstawowym założeniem tego planu było przekonanie, że wojnę o przetrwanie należy prowadzić na linii obronnej Narew-Wisła-San.

Szybkie zmiany sytuacji strategicznej kraju, spowodowane wzrostem sił niemieckich i rozwojem wypadków politycznych, utrudniały pracę przyszłego Naczelnego Wodza nad ustaleniem wytycznych, na których mogłyby zostać oparte definitywny plan operacyjny. Pewne sprecyzowanie poglądów nastąpiło po wypadkach monachijskich i po wysunięciu przez III Rzeszę żądań terytorialnych (24 X 1938 r.).<sup>16</sup> Wówczas to E. Śmigły-Rydz przystąpił do pracy nad ustaleniem myśli przewodniej planu wojny z Niemcami, ogólnego podziału sił i zadań. W drugiej połowie lutego 1939 r. podał je szefowi Sztabu Głównego<sup>17</sup> do szczegółowego opracowania.

W marcu nastąpiło dalsze pogorszenie sytuacji politycznej kraju. Zmieniło to w pewnym stopniu założenia, na których generalny inspektor oparł swoje przewidywania z lutego, a ponadto zmuszało do przyjęcia gwałtownego tempa prac.

Podstawowymi założeniami planu działań były<sup>18</sup>: 1. neutralność Węgier i ZSRR, później także Litwy<sup>19</sup>; 2. zaopatrywanie z Zachodu poprzez Rumunię; 3. całość sił polskich będzie użyta przeciwko Niemcom; 4. zasadnicze uderzenie niemieckie wyjdzie ze Śląska w kierunku Warszawy w celu odcięcia głównych sił polskich znajdujących się na zachód od Wisły: pierwsze pomocnicze

<sup>17</sup> Wojna obronna..., s. 1010, Z relacji szefa Sztabu Głównego WP, gen. bryg. W. Stachewicza o planie obronnym "Zachód"; J. K l e p a c z k o, Komentarz do artykułu płk. dypl. M. Utnika "Sztab polskiego naczelnego wodza w II wojnie światowej", WPH R. XVII, 1972, nr 3, s. 255.

<sup>18</sup> Wojna obronna..., s. 1011-1016, Z relacji szefa Sztabu Głównego...

<sup>19</sup> Z powodu sporu o Wilno, Litwa wysuwała roszczenia terytorialne wobec Polski aż do czasu nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami, co nastąpiło w marcu 1938 r. po polskim ultimatum. Pierwsze zapewnienie o neutralności w razie konfliktu polsko-niemieckiego złożył w Warszawie podczas wizyty oficjalnej (8-12 V 1939 r.) gen. Stasys Raštikis, głównodowodzący



uderzenie wroga będzie zmierzało do odcięcia wojsk polskich w tzw. korytarzu pomorskim, drugie natomiast pójdzie lewym brzegiem Wisły ku Warszawie, trzecie wyjdzie z Prus Wschodnich i dotrze - jak przewidywano - najwyżej na wysokość Torunia; 5. myśl przewodnia planu operacyjnego: "nie dać się rozbić" w obronie, aby zyskać na czasie potrzebnym do wystąpienia Francji. Generalny inspektor wychodził z założenia, że wobec przygniatającej przewagi wroga i położenia kraju nie ma szans załamania ofensywy niemieckiej zarówno w przypadku obrony stałej, jak i w wyniku manewru. Uderzenie niemieckie mogło być zatrzymane - wg kalkulacji - jedynie po przystąpieniu Francji do wojny.

Podstawowe znaczenie dla prowadzenia wojny miała zachodnia część Polski<sup>20</sup>. Dlatego większość sił polskich znalazła się na zachód od Wisły i miała tam stoczyć bitwę. Ponoć marszałek liczył się z możliwością odwrotu za Wisłę, a nawet dalej, nie podał jednak szczegółowych rozwiązań w tym zakresie<sup>21</sup>. Po bitwie w rejonie wstępnego rozwinięcia sił miało nastąpić wycofanie poszczególnych armii w kierunku południowo-wschodnim, na linię Wisły. W przypadku odwrotu głównych sił za Wisłę, zasadnicza linia obrony winna przebiegać wzdłuż Narwi, Wisły i Sanu. Dalszego wycofywania się nie przewidywano.

Fragmenc planu "Zachód", który zdołano opracować do 23 III 1939 r., powstał pod wpływem nagłych wydarzeń politycznych: utworzenie odrębnego państwa słowackiego (14 marca), zajęcie przez Niemców Pragi (15 marca) i Kłajpedy (22 marca) oraz wysunięcie przez nich nowych żądań terytorialnych wobec Polski (21 marca). Najwyższe czynniki państwowe podjęły decyzję zbrojnego przeciwstawienia się agresji niemieckiej niezależnie od stanowiska Francji<sup>22</sup>. Liczono jednak, że zajęcie Czechosłowacji i zdecydowana postawa Polski wpłynie na zmianę biernego stanowiska Zachodu. Po

armii litewskiej. Potwierdziła je deklaracja rządu litewskiego z 31 VIII 1939 r.

<sup>20</sup> W. S t a c h i e w i c z, Pisma, t. I, Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939, Paryż 1977, s. 194.

<sup>21</sup> Wojna obronna..., s. 1017, Z relacji szefa Sztabu Głównego...

<sup>22</sup> Szerzej: J. C i a ł o w i c z, Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939, Warszawa 1970.

podpisaniu wstępnej części planu wojny z Niemcami (22 marca), nie był on już tematem do dyskusji. Musiał zostać przyjęty do dalszych szczegółowych prac nad ustaleniem dokładnego składu armii (SGO) i odwodów. Ponadto stanowił punkt wyjścia do opracowania planów: transportowego, łączności, użycia lotnictwa, fortyfikacyjnego i kwatermistrzowskiego.

Po południu 22 III 1939 r. gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski, dowódca 18 DP<sup>23</sup>, otrzymał telegraficzne wezwanie: następnego dnia rano stawić się w GISZ. Tam też około godz. 10.00 odbyła się odprawa<sup>24</sup> generałów przewidzianych na dowódców związków operacyjnych. Marszałek E. Śmigły-Rydz omówił ogólne położenie kraju w związku z nowymi wydarzeniami w Europie. Następnie rozdał uczestnikom - każdemu z osobna - pisemne wyciągi odpowiednich fragmentów I części planu "Zachód"<sup>25</sup>, które były zadaniami dla armii (SGO). Do każdej kartki dołączono szkic przedstawiający granice odcinka obronnego, wstępny skład sił związku operacyjnego i zarys jego ugrupowania początkowego. Rozkaz generalnego inspektora składał się z punktów: 1. zadanie, 2. wskazówki wykonawcze, 3. sąsiedzi.

<sup>23</sup> CAW: tp. 2732: Departament Kawalerii, t. 220; GISZ, t. 234/7. Generał C. Młot-Fijałkowski (1892-1944) był legionistą. Dowodził m. in. III batalionem 7 pp Legionów (1918-1919) i 13 pp (1920-1926). W latach 1926-1928 był dowódcą PD 26 i 7 DP, a następnie przez 10 lat dowodził 18 DP. Bardzo wysoko oceniali go m. in. generałowie: T. Rozwadowski, L. Żeligowski, M. Dąbkowski i S. Małachowski. Ukończył kurs dowódców pułków i PD (1921-1922), kurs informacyjny w Wersalu (1929), Centrum Wyższych Studiów Wojskowych (1930-1931) i dwa kursy doskonalące dla wyższych dowódców (III i XI-XII 1937 r.). Podczas gry wojennej w marcu 1936 r. otrzymał ocenę gen. dyw. G. Orlicza-Dreszera: "Dowodził zdecydowanie i planowo. Rozkazy wydawał wykonalne, oparte na szybkim i realnym ujęciu sytuacji". Do niewoli niemieckiej dostał się 6 X 1939 r. Przebywał kolejno w oflagach: Hohnstein (IV a), Königstein (IV b), Johannisbrunn bei Troppau (VIII E - Janové Vary koło Opawy) i Murnau (VII A), gdzie zmarł na atak serca. Posiadał wysokie odznaczenia bojowe i państwowe.

<sup>24</sup> Wojna obronna..., s. 1032, Relacja dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" o przygotowaniach terenu i działaniach grupy gen. C. Młota-Fijałkowskiego.

<sup>25</sup> Szerzej: S. H e r b s t, Historyczne elementy polskiego planu wojny 1939 roku, [w:] Historia wojskowości polskiej. Wybrane zagadnienia, Warszawa 1972, s. 423-433; L. K a r p a t o w i c z, Polski plan wojny, "Więź" 1959, nr 7/8, s. 71-108; J. K i r c h m a y e r, 1939 i 1944. Kilka zagadnień polskich, Warszawa 1959, s. 32-44.

SGO "Narew" gen. C. Miota-Fijałkowskiego miała osłonić wschodnie skrzydło armii "Modlin" i szlak kolejowy Grodno-Białystok, nie przepuścić przeciwnika poza linię Narew-Biebrza, wykorzystując do obrony, te rzeki i lasy augustowskie. Większość sił grupy winna znajdować się w rejonie Łomża-Zambrów; jedna brygada kawalerii miała być początkowo w rejonie Suwałk, następnie Augustowa, druga zaś na przedpolu Narwi.

Jak wspomniano, w zadaniach związków operacyjnych brakowało kierunków odwrotu. Wierzono, że konkretna sytuacja narzuci sama właściwe rozwiązanie. W lipcu marszałek tłumaczył to - wg gen. bryg. Wacława Stachewicza, szefa Sztabu Głównego - niechęcią do przesądzania warunków, w jakich miał odbywać się odwrót<sup>26</sup>.

Istnieją poglądy, iż kwestia tajemnicy nie odegrała poważniejszej roli w opracowywaniu I fazy działań, bowiem wszyscy otrzymali wytyczne w interesującym ich zakresie i mogli przystąpić do prac przygotowawczych<sup>27</sup>. Są one jednak mało przekonujące. Brak jakichkolwiek informacji o zadaniu sąsiedniej armii (SGO) i sposobie jego rozwiązania (szczególnie, gdy chodzi o wzajemną osłonę skrzydeł) wywarł negatywny wpływ na decyzje dowódców tego szczebla<sup>28</sup>. Ponadto wkrótce E. Śmigły-Rydz wydał tymże generałom zakaz komunikowania się w sprawach planowanych działań obronnych.

Wytyczne generalnego inspektora dla związków operacyjnych były mało precyzyjne. Zostały wyrażone w rozmaitej formie, mniej lub więcej stanowczej (np. armia "Modlin" - "[...]bronić linii Wisła-Narew", SGO - "nie przepuszczając npla poza linię Narew-Biebrza"). Niezależnie od osłony sąsiada, wojska gen. C. Miota-Fijałkowskiego zostały obciążone zasadniczym zadaniem obsadzenia i obrony odcinka "linii ostatecznego oporu". Z treści zadania SGO "Narew" wynika, że nacisk położono na konieczność intensywnego rozpoznania, a działania obronne winny mieć jak naj-

<sup>26</sup> W. S t a c h e w i c z, Naczelne władze wojskowe i Wyższa Szkoła Wojskowa, [w:] W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojskowej w Warszawie, red. W. C h o c i a n o w i c z, Londyn 1969, s. 90.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> K i r c h m ä y e r, Pamiętniki, s. 544-546; T. K u t r z e b a, Bitwa nad Bzurą (9-22 września 1939 r.), Warszawa 1953, s. 32-33.

dłużej charakter obrony czynnej, ruchowej. Brakowało jednak ram czasowych, określających czas opóźniania na przedpolu pozycji głównej i samej jej obrony.

W południe 23 marca generałowie przekazali swoim szefom sztabu notatki pt. "Wstępny plan działań" (decyzja), który miało nazajutrz przedstawić w postaci zarządzeń (rozkazy wykonawcze) dla poszczególnych dywizji piechoty i brygad kawalerii<sup>29</sup>. Opracowany przez ppłk. dypl. Stanisława Podkowińskiego, właśnie wyznaczonego szefa sztabu gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego zarys planu działania grupy został zatwierdzony przez marszałka 24 marca rano<sup>30</sup>.

Ponieważ dowódcy związków operacyjnych nie znali myśli przewodniej planu wojny z III Rzeszą, marszałek starał się "ułatwić" wykonanie zadań. Narzucając gotowe rozwiązania obrony, E. Śmigły-Rydz zrezygnował z inwencji podkomendnych i w zasadzie ograniczył ich inicjatywę.

Po powrocie do Łomży gen. C. Młot-Fijałkowski wezwał dowódców związków taktycznych, aby - każdemu z osobna<sup>31</sup> - wydać odpowiednie dyspozycje. Na początku maja otrzymali oni pisemne potwierdzenie tego rozkazu. Nie zostali nigdy zaznajomieni z zadaniem dla całej SGO, co nie miało zresztą - wg oceny gen. bryg. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego, dowódcy Podlaskiej BK - większego znaczenia<sup>32</sup>.

W końcu marca toruński inspektorat armii przekazał dowództwu SGO "Narew" wyniki prac terenowych. Obszerne studium obszaru po obu stronach Narwi i Biebrzy zawierało stosunkowo bogate materiały. Był to jednak dokument niekompletny<sup>33</sup>.

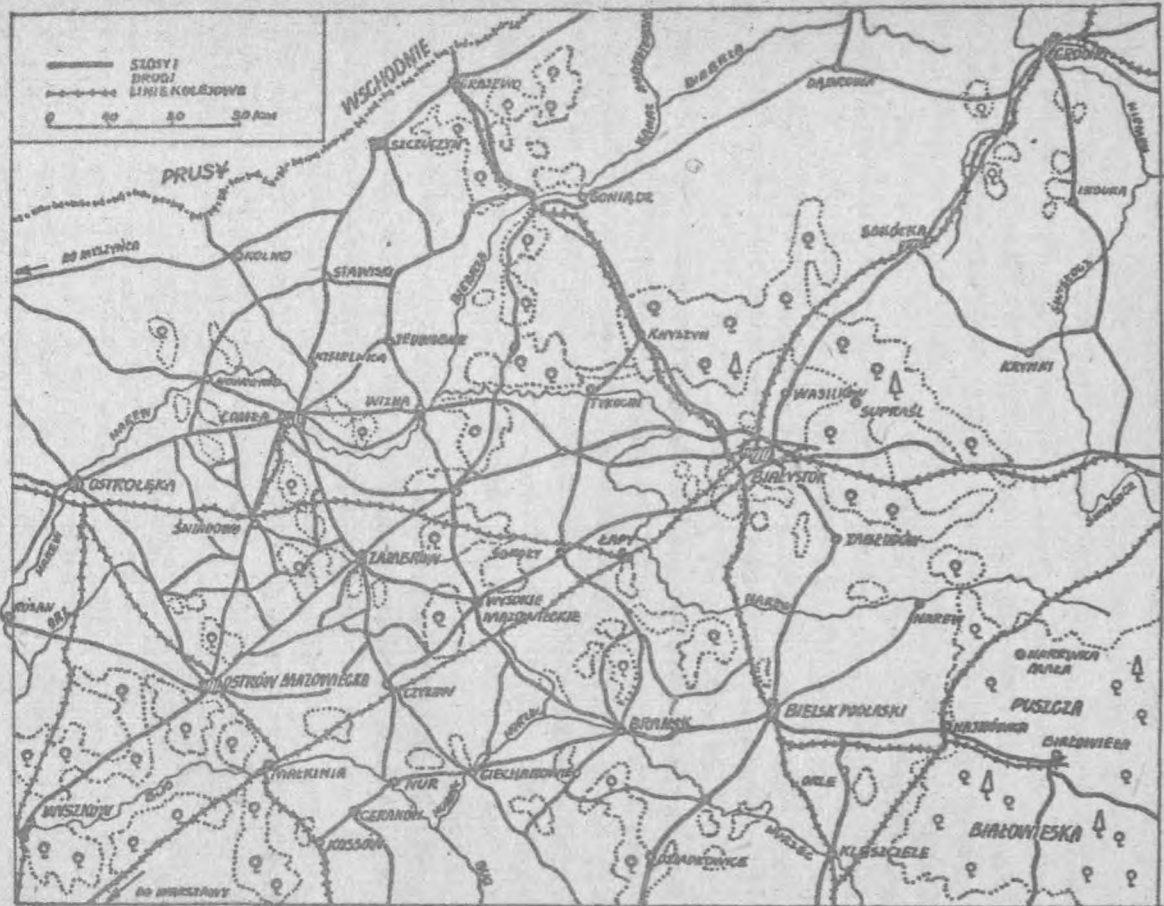
<sup>29</sup> Analogicznie było we wszystkich związkach operacyjnych. Por. J. R z e p e c k i, Wspomnienia i przyczynki historyczne, Warszawa 1956, s. 60-61.

<sup>30</sup> Tamże. Potwierdza to ppłk dypl. (w 1939 r. major) J. Gorzko, szef oddziału III sztabu SGO "Narew", w informacji pisemnej z 29 III 1973 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>31</sup> L. K m i c i c - S k r z y ń s k i, Geneza działania Podlaskiej BK na Białą Piską w dniu 4 IX 1939 r., mpis w posiadaniu autora. Byli to dowódcy Podlaskiej i Suwalskiej BK, bowiem dowódcą 18 DP pozostawał nadal gen. C. Młot-Fijałkowski. Rezerwowa 33 DP była dopiero w planie.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Informacja pisemna ppłk. dypl. J. Gorzko z 6 II 1973 r., rkps w posiadaniu autora.



Rys. 1. Obszar działań SGO "Narew"

W okresie 25 III-17 IV 1939 r. dowództwo SGO opracowało plan działania w formie konkretnego rozkazu do podległych wojsk przygotowanego na wypadek wojny<sup>34</sup>. Jak już wspomniano, przystępując do tej pracy nie znano zamiaru Naczelnego Wodza, jako że zadanie sprowadzało się jedynie do utrzymania podanej linii terenowej. Ponadto gen. C. Młot-Fijałkowski, podobnie jak inni dowódcy tego szczebla, musiał rozwiązać w szczegółach działania wojsk bez znajomości miejsca, czasu i sposobu użycia obwodu Naczelnego Wodza<sup>35</sup>.

Dowódca grupy zamierzał skupić główny wysiłek obronny na odcinku Łomża-Nowogród-Ostrołęka i tam też - w przypadku sforsowania Narwi - przeciwnać<sup>36</sup>. Szlaki komunikacyjne, prowadzące od granicy na Białystok, miały być zabezpieczone w rejonie Osowca i pod Wizną. Natomiast kierunek od strony Grodna i północne skrzydło grupy winna osłaniać stacjonująca tam brygada kawalerii, która w oparciu o Puszcę Augustowską miała utrzymać rejon Augustów-Białobrzegi.

Wykonanie zamiaru rozwiązano następująco: linia obrony na Narwi, Biebrzy i Noteci została podzielona na pięć odcinków: "Ostrołęka", "Nowogród-Łomża", "Wizna", "Osowiec" i "Augustów"<sup>37</sup>. Zamierzano zamknąć tam główne przeprawy. W przypadku silnego naporu nieprzyjaciela przewidziano planowy odwrót na wyz-

<sup>34</sup> Zadania związków operacyjnych winny być sprawdzone podczas ćwiczeń na mapie i z oddziałami w terenie. Postuluje to M. P o r w i t (Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 1, Plany i ich załamanie się, Warszawa 1959, s. 44, 47, 114, 190, 284). Jednak nieprzyjaciel miał tak znaczną przewagę sił i środków oraz swobodę manewru, że każda próba riposty polskiego dowództwa szczebla operacyjnego, obojętnie czy pokrywała się, czy też nie z wcześniejszym rozwiązaniem, byłaby tylko próbą łatania wyrw w ugrupowaniu obronnym.

<sup>35</sup> PSZ, t. I, Kampania wrześniowa 1939, cz. 1, s. 366. Dowództwo SGO posiadało jedynie nieoficjalne informacje, że na bliższych tyłach grupy jest przewidziana koncentracja odwodu Naczelnego Wodza. Musiały to być bardzo skąpe wiadomości, skoro gen. C. Młot-Fijałkowski stwierdził, że nic nie wiedział o odwodzie w rejonie Pułtusk-Różan (zob. przyp. 24).

<sup>36</sup> AIPiM, akta pokojowe, t. dowództwa SGO "Narew", Plan działania i pismo przewodnie do tegoż: wysłano je z Łomży 17 kwietnia - drogą służbową przez szefa Sztabu Głównego - do generalnego inspektora.

<sup>37</sup> Trzy zachodnie odcinki miała obsadzić 18 DP, Osowiec - załoga ze składu 33 DP, Augustów - wzmocniona Suwalska BK.

naczone stanowiska, gdzie - o ile chodzi o trzy zachodnie odcinki - miała nastąpić interwencja głównego odwodu<sup>38</sup>. Jak przewidywano, przeciwnik nie mógł oskrzydlić grupy od północnego wschodu, bowiem sforsowanie Biebrzy między Lipskiem a Sztabinem zagrożąło odcięciem od Białegostoku, głównej bazy zaopatrzeniowej. Zadanie to zostało powierzone Suwalskiej BK.

Podlaska BK otrzymała zadanie specjalne na okres wstępnej fazy działań. Miała się ona zgrupować w rejonie Stawiski-Korzeniste celem osłony koncentracji wojsk grupy w rejonie na południe od Łomży, rozpoznawać i opóźniać nieprzyjaciela na kierunku Szczuczyn-Łomża<sup>39</sup>. Poza tym brygada musiała być w gotowości do wyjścia z rejonu osłony na rozpoznanie w głąb Prus Wschodnich i dotarcia do szosy Biała Piska-Pisz. Natomiast w przypadku naporu przeważających sił niemieckich, brygada winna wycofać się z przedpola Łomży, wykorzystując w tym celu mosty w pobliżu tego miasta i przeprawę Siemień Nadrzeczny, do rejonu Bacze Mokre-Poryte Jabłoń-Tabądz, gdzie miała przejść do odwodu grupy. Generał C. Młot-Fijałkowski położył szczególnie duży nacisk na sprawę rozpoznania głębszego pogranicza Prus Wschodnich przy pomocy silnych podjazdów, a w końcu całej Podlaskiej BK do rejonu Biała Piska-Pisz-Orzysz-Drygały<sup>40</sup>.

W końcu kwietnia plan działania SGO "Narew" przesłano do Sztabu Głównego w celu oceny<sup>41</sup>. W dowództwie grupy i w Warszawie zdawano sobie sprawę ze słabych stron planu, wynikających z dysproporcji między 200-kilometrowym pasem obronnym a szczupłością i małą ruchliwością wojsk. Wątpliwości budziła ewentualna in-

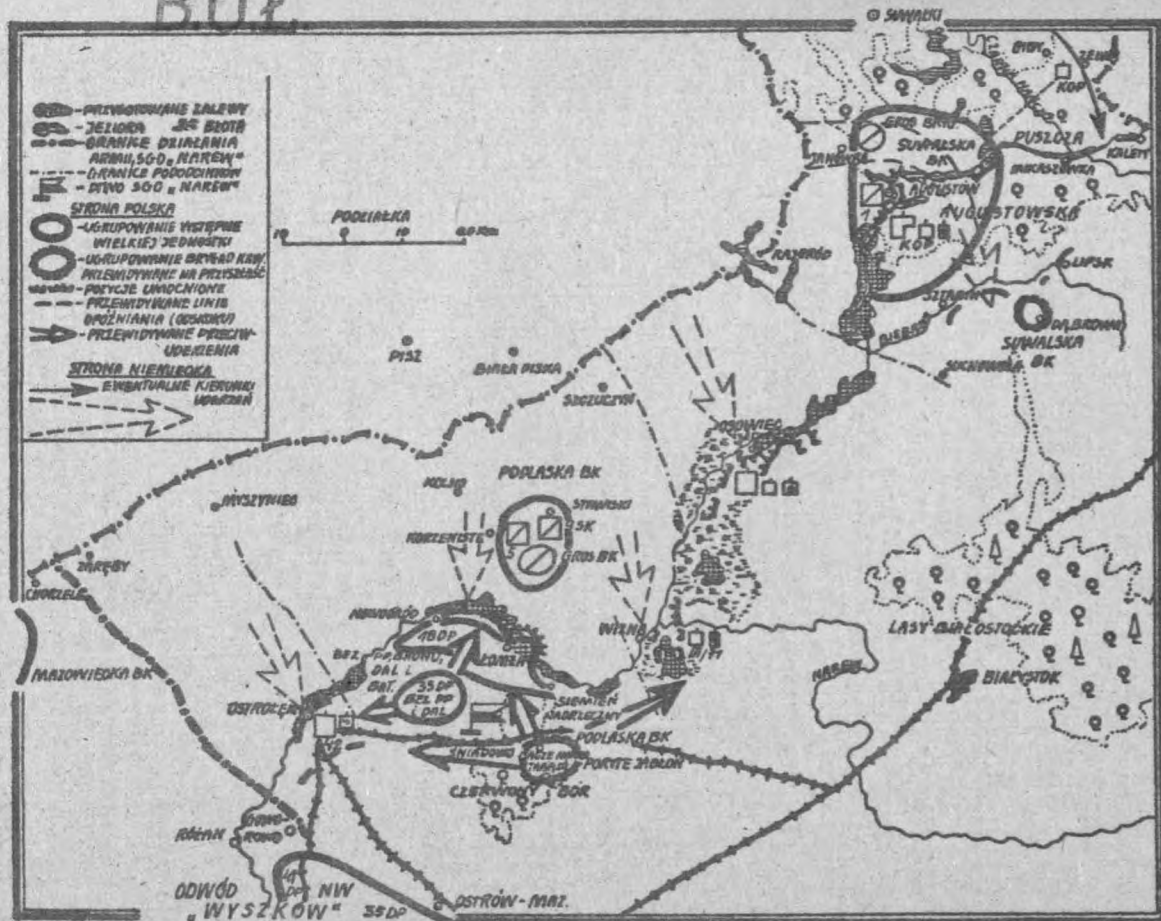
<sup>38</sup> Stanowić go miały: 33 DP (bez pułku pozostawionego w Osowcu) i Podlaska BK po powrocie z przedpola Narwi, gdzie miała osłaniać mobilizację 18 DP. Pierwsza winna znaleźć się na południowy zachód od Łomży, druga zaś w rejonie Czerwonego Boru.

<sup>39</sup> K m i c i c - S k r z y ń s k i, op. cit.; Informacja pisemna pika dypl. Kazimierza Pluty-Czachowskiego, szefa sztabu 18 DP, z 31 X 1973 r., rkps w posiadaniu autora. Nie znajduje potwierdzenia wersja PSZ (t. I, cz. 2, s. 365), że Podlaska BK miała "[...] opóźniać npla na kierunkach [...] Kolno-Łomża, dozorować kierunek Kolno-Myszyniec". Zarówno Kolno jak i Myszyniec znajdowały się poza pasem działania brygady. W Kolnie była kompania kolarzy 18 DP, a w kierunku Myszynca wysunięto KD 18 DP.

<sup>40</sup> PSZ, t. I, cz. 1, s. 366.

<sup>41</sup> Tamże, s. 365 i przyp. na s. 490.

BITE



Rys. 2. Plan działania SGO "Narew" (wg PSZ, t. I, cz. 1)



terwencja odwodu gen. C. Młota-Fijałkowskiego na korzyść odcinków "Ostrołęka" i "Wizna". Dlatego też północne odcinki ("Osowiec" i "Wizna") zdane były na własne siły.

Podlaska BK mogła osłonić mobilizację głównych sił SGO dopiero po upływie 70 godzin od momentu jej rozpoczęcia, w tym samym czasie 42 pp osiągnąć miał odcinek obronny pod Ostrołęką<sup>42</sup>, a Suwalska BK powinna się znaleźć w rejonie koncentracji po 45 godzinach.

Jakkolwiek wykonanie zadania było zgodne ze wskazówkami Naczelnego Wodza, jednak "[...]zadanie ubezpieczenia mobilizacji 18 dyw. piech. jest n i e r e a l n e [podkr. W.K.], gdyż Podlaska bryg. kaw. może skoncentrować się w rejonie Stawiski wtedy, gdy 18 dyw. piech. już jest całkiem gotowa"<sup>43</sup>.

Warto przedstawić też możliwości użycia odwodów będących w posiadaniu dowództw lokalnych. Łomżyńska 18 DP otrzymała odcinek Ostrołęka-Wizna, który musiała utrzymać "za wszelką cenę", stosując tzw. obronę na miejscu. Skrzydła ugrupowania obronnego dywizji miały być zabezpieczone: południowe przez rezerwową 41 DP pod Różanem (między zachodnim skrzydłem SGO, czyli 42 pp w Ostrołęce, a oddziałami Mazowieckiej BK z armii "Modlin" w Chorzeliach była 40-kilometrowa luka: dlatego pod Różanem znalazła się 41 DP z odwodu Naczelnego Wodza), północno-wschodnie przez obecność Podlaskiej BK w rejonie Stawisk i przez załogę odcinka "Wizna". W przededniu wojny uwaga pika dypl. Stefana Kosseckiego, nowego dowódcy 18 DP<sup>44</sup>, była nastawiona w kierunku frontalnym, gdzie istniały duże luki między odcinkami. Spodziewano się uderzeń niemieckich na Łomżę i Nowogród, ewentualnie na Ostrołękę. Odwód dywizji (dwa bataliony 71 pp) znajdował się w rejonie na południe od Nowogrodu.

<sup>42</sup> Białostocki 42 pp miał skończyć mobilizację po upływie 48 godzin. Należało jednak uwzględnić jeszcze czas przeznaczony na domarsz do stacji kolejowej (2 godz.), załadowanie (2 godz.), przejazd (3-4 godz.), wyładowanie (2 godz.), przemarsz na odcinek (2-5 godz.) i zajęcie stanowisk (4-6 godz.), czyli dodatkowo 15-21 godzin.

<sup>43</sup> AIPiM, akta pokojowe (kwiecień 1939 r.), t. dowództwa SGO "Narew". Plan działania "Narew" w ocenie Sztabu Głównego.

<sup>44</sup> Dopiero w sierpniu skierowano go do Łomży, Dotąd gen. C. Młot-Fijałkowski był jednocześnie dowódcą SGO i dywizji.

Odcinek "Ostrołęka"<sup>45</sup> - przeciwnatarcia mogły wyjść tylko w rejonie Ostrołęki, bowiem inne przeprawy są zbyt odległe. Czas przeznaczony na odejście 42 pp na linię Daniszewo-Zamość był za krótki w stosunku do możliwości wprowadzenia odwodu grupy, mającego przeciwnaćerać spod Puchał. W tej sytuacji brano pod uwagę ewentualność cofnięcia ostatecznej linii oporu.

Odcinek "Łomża" znajdował się również w trudnym położeniu. 33 pp obsadzał szczególnie szeroki, 65-kilometrowy odcinek. Jego obronę rozwiązano w ten sposób, że pozycję pułku stanowiły trzy ośrodki oporu (przyczółek "Łomża", "Jednaczewo" i "Nowogród" - dwa ostatnie znajdowały się na południowym brzegu Narwi). Zadaniem 33 pp było zabezpieczenie od północy głównych sił 18 DP, skupionych - podobnie jak zasadniczy odwód grupy - na lewym skrzydle wojsk gen. C. Młota-Fijałkowskiego.

Generał, dotychczasowy dowódca dywizji, szczególnie interesował się przygotowaniem obronnymi 18 DP, na której spoczął główny ciężar wykonania zadania SGO. Plan działania dywizji na prawie 90-kilometrowym odcinku obronnym został całkowicie opracowany pod kierunkiem gen. C. Młota-Fijałkowskiego<sup>46</sup>.

Suwalskiej BK przydzielono ponad 100-kilometrowy odcinek "Augustów". Na wschodzie ograniczała go linia: granica litewska-Grodno, na zachodzie zaś linia biegnąca od Rajgrodu po ujście Kanału Augustowskiego do Biebrzy. Pierwsza z nich była zarazem wschodnią granicą pasa działania SGO. Do wykonania zadania gen. bryg. inż. Zygmunt Podhorski, dowódca brygady, dysponował dodatkowo batalionem KOP "Sejny", a na okres mobilizacji podporządkowano mu 41 pp i I dywizjon 29 pał. Mimo tego brakowało sił do obrony tak rozległego odcinka i gen. C. Młot-Fijałkowski obiecał interweniować w Naczelnym Dowództwie<sup>47</sup>. Odcinek "Augustów" osłaniał kierunek Augustów-Grodno i zabezpieczał północne skrzydło grupy. Był on zbyt oddalony od głównych sił i od

<sup>45</sup> Por. dokument z przyp. 43. Sytuację poszczególnych odcinków obronnych przedstawiono tak, jak ją widział gen. C. Młot-Fijałkowski.

<sup>46</sup> Informacja pisemna pika dypl. K. Pluty-Czachowskiego z 10 IV 1968 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>47</sup> Z. P o d h o r s k i, Suwalska brygada kawalerii w przededniu kampanii 1939 r., "Bellona" (Londyn) 1949, z. 2, s. 49.

początku został - praktycznie rzecz biorąc - odcięty od reszty wojsk.

Ostatecznie w przededniu wojny dowódcy grupy podlegało siedem różnych jednostek (począwszy od prawego skrzydła): Suwalska BK, 3 pp KOP, ośrodek oporu "Osowiec" (pułk piechoty i dywizjon artylerii z 33 DP), ośrodek oporu "Wizna" (kompania forteczna i batalion piechoty z 18 DP), Podlaska BK, 18 DP (bez batalionu) i 33 DP (bez zgrupowania w Osowcu). Brak odpowiednich środków łączności i lokalnych, pośrednich ogniw dowodzenia ograniczała możliwości szybkiego reagowania gen. C. Młota-Fijałkowskiego w zagrożonym miejscu.

Odwód SGO "Narew", jakim była dwupułkowa 33 DP, był słabszy liczebnie i ogniowo od 18 DP. Należy podkreślić, iż gen. C. Młot-Fijałkowski umieścił jedyny odwód na lewym skrzydle pasa obronnego grupy. Dalej na zachód 33 DP wysunąć już nie mógł. Jak widać, brał pod uwagę kluczowe znaczenie odwodu, lecz skuteczna interwencja na korzyść armii "Modlin" przekraczała jego możliwości. Dowódca SGO nakazał koncentrację odwodowej dywizji na południe od Ostrołki, bo takie były wymogi zadania jego wojsk.

Ewentualne współdziałanie między armią "Modlin" a SGO "Narew" było problematyczne z powodu znacznych odległości<sup>48</sup>. Linia rozgraniczenia obszarów operacyjnych obu związków przebiegała od granicy państwa w kierunku południowo-wschodnim. Początek brała w środku rejonu Chorzele-Zaręby, a następnie przechodziła na wschód od Wyszkowa.

Ścisłe wykonanie zadania, a więc obrona linii rzek Narew-Biebrza zabezpieczała kierunek wyprowadzający przeciwnika na głębokie tyły i nie pozwalała na okrążenie stolicy od wschodu. W ten sposób SGO "Narew" osłaniała także armię "Modlin" pod warunkiem, że i ta wytrwa na swoich stanowiskach. Jedynie w takim kontekście można rozpatrywać rozkaz generalnego inspektora, nakazujący osłonę wschodniego skrzydła armii "Modlin".

W końcu kwietnia gen. C. Młot-Fijałkowski, podobnie jak inni dowódcy tego szczebla, otrzymał<sup>49</sup> szczegółowe zestawienie wszy-

<sup>48</sup> Szerzej: K o z ł o w s k i, op. cit., s. 117-128.

<sup>49</sup> K o p a ń s k i, op. cit., s. 271.

stkich podległych jednostek, głównie pozadywizyjnych<sup>50</sup>, a także wykaz imienny składu personalnego dowództwa (I i II rzut tego organu liczył prawie 100 oficerów)<sup>51</sup>. Do teczki z tymi dokumentami dołączona była mapa w skali 1:300 000, zawierająca szkic ugrupowania wstępnego SGO "Narew". Powiadomiono go także o miejscu i czasie wyładunku transportów kolejowych (dotyczyło to zwłaszcza 33 DP), rejonach zakwaterowania wojsk przybywających na obszar operacyjny nad Narwią.

W połowie maja 1939 r. marszałek E. Śmigły-Rydz wizytował oddziałek grupy i w terenie zapoznał się szczegółowo z planem działania. Generalnemu inspektorowi towarzyszyli: gen. bryg. Mieczysław Dąbkowski, inspektor saperów i płk dypl. Tadeusz Münnich, oficer do zleceń GISZ oraz ze strony SGO "Narew" - gen. Czesław Młot-Fijałkowski, ppłk Stanisław Podkowiński - szef sztabu grupy i mjr dypl. Jan Gorzko - szef oddziału III. Przebywali oni kolejno w Osowcu, Wiźnie, Łomży, Nowogrodzie i Ostrołęce<sup>52</sup>. Gdy E. Śmigły-Rydz spytał gen. C. Młota-Fijałkowskiego jak się czuje na stanowisku dowódcy SGO, ten odpowiedział: "Bardzo źle, panie marszałku. Nieprzyjaciel, gdy natrze, przejdzie wszędzie, a ja mu nic nie zrobię, bo nie mam czym"<sup>53</sup>. Poza tym generał podkreślił trudność szybkiej reakcji na kierunku Wizna-Białystok, którą mógł przygotować dopiero po upływie 3-4 dni od czasu podjęcia takiej decyzji. Wówczas generalny inspektor uspokoił gen. C.

<sup>50</sup> J. Szostak, W Pałacu Saskim nad planem "Zachód", "Stolica" 1970, nr 36, s. 6-7, 12-13. Pułkownik dypl. J. Szostak był jednym z nielicznych ludzi, którzy znali w całości plan wojny z Niemcami. Należeli do nich: E. Śmigły-Rydz, gen. W. Stachiewicz, pułkownicy dyplomowani J. Jaklicz (szef oddziału III Sztabu Głównego, a od marca II zastępca gen. W. Stachiewicza) i S. Kopański (szef oddziału III Sztabu Głównego), podpułkownicy dyplomowani A. Marecki i J. Szostak. Koncepcja strategiczno-operacyjna znana tylko marszałkowi.

<sup>51</sup> Informacja ustna płka dypl. J. Szostaka z 19 I 1973 r. Głównym wykonawcą tych dokumentów był ppłk A. Marecki, któremu pomagał ppłk J. Szostak, J. Kirchmayer (Pamiętniki, s. 529, 550) podał, że zestawienia te otrzymano w lipcu, co jest wątpliwe.

<sup>52</sup> AIPiM, t. dowództwo SGO "Narew", Załącznik do zeszytu ewidencyjnego kpt. dypl. F. Majorkiewicza, oficera operacyjnego grupy; Odpowiedź ppłka dypl. J. Gorzko na niektóre punkty kwestionariusza w sprawie SGO "Narew" z 20 XII 1949 r.

<sup>53</sup> Tamże, Relacja ppłka dypl. S. Podkowińskiego z 1945 r.

Młota-Fijałkowskiego mówiąc, że bitwa o Białystok, do której dojdzie najprawdopodobniej 10-14 dnia wojny, będzie kierowana przez Naczelne Dowództwo i do tego czasu zdoła ono przygotować odpowiednie siły i środki. Poza tym E. Śmigły-Rydz zwrócił uwagę na szczególnie trudną sytuację prawego skrzydła SGO. W rezultacie wkrótce wzmocniono Suwalską BK o 3 psk (miał on dołączyć po wybuchu wojny), 3 pp KOP i odtworzony batalion KOP "Sejny". Jednak dowódca grupy nie został powiadomiony o utworzeniu w rejonie Grodna zgrupowania gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, dowódcy OK III i o zadaniu tych wojsk.

Plan operacyjny "Zachód" stanowił podstawę do opracowania przez Sztab Główny szczegółowych planów: koncentracji, łączności, użycia lotnictwa, obrony przeciwlotniczej, przygotowania terenu pod względem budowy umocnień i dokonania zniszczeń, wycofania i kwatermistrzowskiego. Niektóre z nich były szerzej rozpracowywane na szczeblu armii (SGO).

Plan koncentracji stanowił ważne ogniwo rozwinięcia zmobilizowanego wojska, bowiem ustalał - na podstawie wniosków dowódców związków operacyjnych - rejonny rozmieszczenia jednostek przydzielonych m. in. do SGO "Narew". Wprowadzone wiosną 1939 r. zmiany dotyczyły tylko w niewielkim stopniu wojsk gen. C. Młota-Fijałkowskiego (przydział dodatkowych jednostek: 3 psk i 3 pp KOP).

Plan transportowy obejmował cztery rodzaje transportów: mobilizacyjne, koncentracyjne, wycofania i zaopatrywania wojsk w polu<sup>54</sup>. Plan ten dotyczył grupy tylko częściowo (około 1/4 sił). Podawał terminy przybycia jednostek do stacji wylądowczych, skąd maszerowano do rejonu koncentracji. Plan transportowy był uzależniony od niekorzystnego układu i stanu sieci kolejowej, niewystarczającej ilości taboru kolejowego.

Plan łączności. W połowie kwietnia dowódca SGO otrzymał pierwsze, ogólnikowe wytyczne w sprawie łączności<sup>55</sup>. Podstawowym za-

<sup>54</sup> Szerzej: K l e p a c z k o, op. cit., s. 251-263; PSZ, t. I, cz. 1, s. 315-323.

<sup>55</sup> Szerzej o łączności: H. C e p a, Kilka uwag w sprawie opracowania płk. dypl. Utnika pt. "Sztab polskiego naczelnego wodza w II wojnie światowej", WPH R. XVII, 1973, nr 3, s. 238-250; E. K o z ł o w s k i, Wojsko Polskie 1936-1939. Próby modernizacji i rozbudowy, Warszawa 1964, s. 197-211; T. P o-

łożeniem planu łączności była zasada, że cała łączność telefoniczna i telegraficzna Naczelnego Dowództwa z armiami (SGO) oraz dowództw armii ze związkami taktycznymi, zostanie oparta na sieci pocztowej. Łączność wojskowa miała być rozwijana tylko w rejonach pobytu związków taktycznych oraz częściowo między nimi i dowództwami armii (SGO). Sieć telekomunikacyjna była przestarzała. Węzłowy punkt łączności SGO "Narew" był w Zambrowie. Miał on dwa połączenia (telefoniczne i telegraficzne) ze Śniadowem, gdzie przebywało dowództwo grupy oraz cztery połączenia (dwa telefoniczne i dwa telegraficzne) z Naczelnym Dowództwem w Warszawie. Planowano też uruchomienie dwóch dodatkowych połączeń na linii Zambrów-Warszawa, ale nie zdołano tego wykonać. Dowództwo grupy miało też łączność z Modlinem, gdzie znajdował się węzłowy punkt łączności armii "Modlin".

Oprócz łączności drutowej (napowietrznej) i kablowej (podziemnej) istniała jeszcze radiowa. Dowództwo grupy dysponowało radiostacjami RKG/A i RKD oraz nowoczesną radiostacją szczebla taktycznego N 1. Pierwsze dwie były sprzętem mało wartościowym, zużytym i przestarzałym. Warto przytoczyć charakterystyczną ocenę mjr. Tadeusza Błońskiego, dowódcy łączności SGO: "Przed wybuchem wojny przeprowadzono próby łączności radiotelegraficznej z Augustowem bez wyniku. W tym celu używałem radiostacji RKD 18 DP i Suwalskiej BK. Próby z Osowcem dały słabe rezultaty. A więc na łączność z Augustowem i Osowcem nie można było liczyć"<sup>56</sup>.

Plan użycia lotnictwa powstał pod kierunkiem gen. bryg. Stanisława Ujejskiego, szefa sztabu lotniczego przy Sztabie Głównym. Uzupełniono go potem w Inspektoracie Obrony Powietrznej Państwa<sup>57</sup>. Dopiero 28 lipca wydano ogólne wytyczne użycia lotnictwa i rozesłano je dowódcom związków operacyjnych. Zwrócono w nich uwagę na oszczędność wykorzystania lotnictwa, zdając sobie sprawę z niższości technicznej sprzętu. W oparciu o ten do-

p ł a w s k i, Polskie wojska łączności w wojnie obronnej 1939 r., WPH R. X, 1965, nr 4, s. 133-173; PSZ, t. I, cz. 1, s. 211-212 217-218, 325-330.

<sup>56</sup> AIPIM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja mjr. T. Błońskiego z 1941 r.

<sup>57</sup> Z a j ą c, op. cit., s. 199. Kierował nim gen. bryg. pil. dr J. Zajac, inspektor obrony powietrznej. Na wypadek wojny miał on zostać Naczelnym Dowódcą Lotnictwa i OPL.

kument opracowano w Łomży szczegółowy plan użycia lotnictwa grupy (operacyjne zastosowanie lotnictwa, przygotowanie lotnisk, zaopatrzenie, OPL, łączność). Pospiesznie poszukiwano lotnisk polowych. Plan charakteryzował się rozmachem, zbyt dużym w stosunku do przewidywanych sił (trzy eskadry: rozpoznawcza, myśliwska i obserwacyjna). Grupa gen. C. Młota-Fijałkowskiego, podobnie jak armia "Modlin", otrzymała lotnictwo słabsze o dwie eskadry niż związki operacyjne zwrócone frontem na zachód. Tak małym siłom powierzono osłonę 200-kilometrowego pasa działań. Rozpoznanie lotnicze nad obszarem operacyjnym SGO i loty do Prus Wschodnich przerastały możliwości przydzielonego jej lotnictwa<sup>58</sup>. Opracowany - zgodnie z wytycznymi naczelnych władz lotnictwa - w sztabie gen. C. Młota-Fijałkowskiego plan trafnie przewidywał, że eskadra rozpoznawcza winna zwrócić uwagę na rejony spodziewanej koncentracji wroga: Orzysz, Pisz, Kętrzyn i Mrągowo. Przypuszczenia te potwierdziły się w rzeczywistości.

Natomiast lotnictwo myśliwskie działać miało w oparciu o sieć dozoru. Najbliższa składnica dozoru była dopiero w Białymstoku. Ponadto powolne samoloty myśliwskie P-7 nie nadawały się do przechwytywania wypraw Luftwaffe, kierujących się - jak przypuszczano - głównie na Białystok. Tak więc planowanie w tym zakresie okazało się fikcją.

Całe lotnictwo, poza północnym skrzydłem, gdzie zamierzano zostawić pluton eskadry obserwacyjnej przy Suwalskiej BK, podlegało dowódcy lotnictwa. Uwarunkowane to było słabością sił i rozległością zadań. Poza rozpoznawaniem rejonów koncentracji w Prusach Wschodnich miano śledzić ruch kolejowy i drogowy, ustalając punkty wyjściowe i docelowe transportów. Natomiast lotnictwo obserwacyjne miało prowadzić tylko rozpoznanie taktyczne i współpracować z artylerią.

Plan obrony przeciwlotniczej powstał w latach 1937-1936. Obejmował on samoobronę ludności cywilnej (bierna OPL) i czynną obronę ze strony wojska. Organizacją i przygotowaniem OPL na obszarze operacyjnym grupy - do momentu jej powołania - kierowali dowódcy OPL OK I (NN) i III (płk. dypl. Jarosław Okulicz-

<sup>58</sup> Informacje pisemne płka dypl. pil. S. Nazarkiewicza, dowódcy lotnictwa SGO "Narew", z 2 III, - 31 V i 21 VII 1972 r., rkpsy w posiadaniu autora.

-Kozaryn), później zaś ppłk Kazimierz Bogaczewicz. Wszędzie, gdzie oprócz obrony ludności cywilnej przewidywana była obrona ważniejszych obiektów wojskowych, komunikacyjnych, przemysłowych i innych - powstały ośrodki OPL dysponujące siecią środków alarmowych i przydzielonymi ewentualnie środkami obrony czynnej (artyleria przeciwlotnicza, karabiny maszynowe, reflektory i balony zaporowe). Komendanci tych ośrodków podlegali dowódcy OPL. Ogólnie biorąc, OPL grupy "Narew" posiadała za mało odpowiednich środków.

Plan budowy umocnień i zniszczeń został wprowadzony w życie dopiero wiosną 1939 r. Do tego momentu linia Narew-Biebrza nie posiadała - wg oceny szefa sztabu SGO - wcale fortyfikacji, bowiem stare, przeważnie ziemne forty rosyjskie z XIX w. były zdewastowane i już podczas I wojny światowej nie przedstawiały większej wartości<sup>59</sup>.

Plan fortyfikacyjny nie dążył "[...]do zrealizowania zamknięcia całości granic, gdyż przekraczało to nasze możliwości"<sup>60</sup>. Ograniczał się do: zabezpieczenia skrzydeł rozwinięcia strategicznego (Biebrza-Narew i Karpaty-Śląsk), ułatwienia osłony mobilizacyjnej i przejściowej obrony najważniejszych węzłów i kierunków. Niedopuszczenie Niemców do Modlina mogło być - wg planu - wykonane przez wzmocnienie i budowę fortyfikacji w rejonie Modlin-Zegrze-Serock oraz w wyniku uderzenia z przyczółków w Pułtusk i Różanie.

W kwietniu rozpoczęto prace nad rozbudową i unowocześnieniem stałych umocnień w Osowcu, a także budowę schronów bojowych w Wiźnie. Ponadto wysłano w teren ekipy inżynieryjno-saperskie, których zadaniem było szczegółowe rozplanowanie fortyfikacji. Całością tych prac kierował - z upoważnienia gen. C. Młota-Fijałkowskiego - ppłk dypl. Józef Szylling, działając w porozumieniu ze Sztabem Głównym i z inspektoratem saperów.

W końcu czerwca projekty zostały zatwierdzone, a w lipcu ruszyły na szerszą skalę prace fortyfikacyjne nad Narwią i Biebrzą. Umocnienia znajdowały się (bądź były w budowie) na głównych przeprawach przez rzeki lub na kierunkach przypuszczalnego

<sup>59</sup> AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. S Podkowińskiego.

<sup>60</sup> K o p a ń s k i, op. cit., s. 272.



marszu wojsk przeciwnika (Ostrołęka, Nowogród, Łomża, Wizna, Osowiec, Augustów i Puszcza Augustowska). Rdzeń umocnień stanowiły schrony żelbetonowe i ziemne, przeznaczone dla broni maszynowej, wyjątkowo dla dział traditorowych (stare armaty 75 mm na podstawach betonowych - np. w Różanie<sup>61</sup>) lub punktów obserwacyjnych. Natomiast umocnienia polowe w postaci rowów strzeleckich i łącznikowych, płotów z drutu kolczastego i zapór przeciwpancernych stanowiły uzupełnienie poszczególnych odcinków obronnych.

Dnia 15 czerwca Sztab Główny wydał rozkaz w sprawie przygotowania planowanych zniszczeń<sup>62</sup> na przedpolu m. in. SGO "Narew", zwłaszcza wzdłuż szos i linii kolejowych. Jednocześnie zezwolono na załadowanie komór minowych w ważnych obiektach drogowych (mosty, wiadukty) i kolejowych w pobliżu granicy niemieckiej.

Ponadto 24 czerwca Sztab Główny nakazał rozpoczęcie prac nad budową umocnień polowych nad granicą i na zasadniczej linii obrony. Były one jednak nadal hamowane nie tylko z powodu braku odpowiednich środków i personelu, ale także w wyniku ograniczeń nakazujących oszczędzanie zasiewów i nienaruszanie własności prywatnej. Zastrzeżenie to nie dotyczyło tzw. pozycji wysuniętych, gdzie budowano jedynie umocnienia polowe. Większe natężenie prac miało nastąpić dopiero po żniwach.

Dnia 12 lipca wydano dodatkowe wytyczne ustalające następującą kolejność podjęcia prac fortyfikacyjnych m. in. na obszarze SGO: 1. odcinek Ostrołęka-Łomża, 2. Wizna-Osowiec, 3. rejon Augustowa. Ze względu na ważność zadania armii "Modlin" zamierzano najpierw umocnić przyczółki w Różanie i Pułtusku, a więc w rejonie przyszłej koncentracji odwodu Naczelnego Wodza. Podczas budowy obiektów nie obowiązywały odtąd ograniczenia ochrony pólów rolnych.

Od wiosny przygotowywano także zalewy na rzekach, znajdujących się na przedpolu głównej linii obrony i na skrzydłach niektórych odcinków obronnych. Jednak niezwykła susza podczas lata obróciła w niwecz te prace.

Na odcinku "Augustów" umocnienia budowały oddziały Suwał-

<sup>61</sup> Informacja pisemna W. Żukrowskiego z 24 IX 1969 r., rkps w posiadaniu autora. Późniejszy pisarz był w 1939 r. oficerem ogniowym 11 plutonu artylerii pozycyjnej.

<sup>62</sup> PSZ, t. I, cz. 1, s. 357.

skiej BK. Jej dowódca zamierzał zorganizować obronę stałą na linii jezior augustowskich i Kanału Augustowskiego, stanowiących pierwszą linię obronną. Drugą tworzyła Biebrza. W kwietniu przystąpiono do prac fortyfikacyjnych, głównie do przygotowania zniszczeń i zawał leśnych<sup>63</sup>. Plan przewidywał budowę schronów żelbetonowych i ziemnodrewnianych w dolinie Netty, w obszarze jezior augustowskich i nad Kanałem Augustowskim aż po jeziora Szlamy i Muły, a w drugiej kolejności w przesmykach między jeziorami Giby, w trzeciej zaś na linii Biebrzy łącznie z jej kolanem w kierunku Grodna. Zamierzano też przygotować zalewy poprzez budowę tam w pobliżu śluz Dębowa i Sosnowa na Kanale Bystrym oraz w wyniku przekopania połączeń między jeziorami Studzieniczne i Sajanek. Kopano stanowiska ogniowe, rowy strzeleckie i stawiano zapory. Rejon broniony przez brygadę pokrywała w znacznej części Puszcza Augustowska, wytrzebiona w dużym stopniu przez szkodniki i niewłaściwą gospodarkę leśną.

Odcinek "Osowiec". Jakkolwiek ufortyfikowanie linii Narew-Biebrza było postanowione od dawna, tylko w odniesieniu do rejonu Osowca istniały konkretne plany. Jednak i tam stopień ich realizacji był niewielki (odnowiono jeden fort, podczas gdy pozostałe trzy pozostały zaniedbane). W końcu czerwca rozpoczęto budowę schronów, z których zaledwie kilka ukończono w całości. Było ich stanowczo za mało, skoro fortyfikacje miały rozciągać się na odcinku prawie 20 km, w tym miejscami w dwóch liniach.

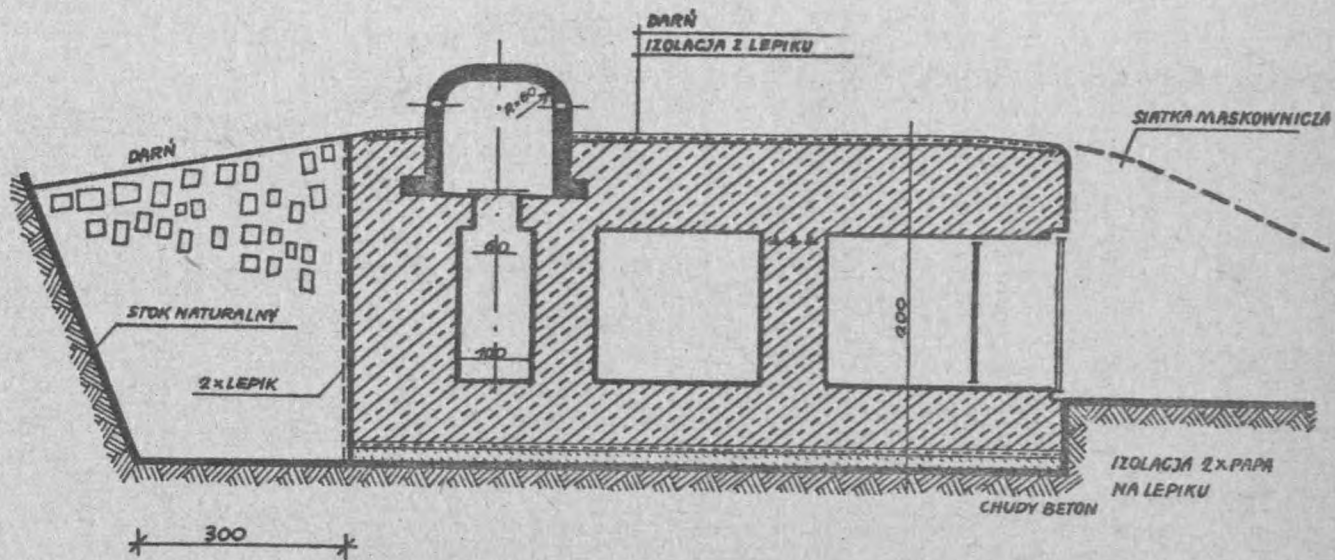
Odcinek "Wizna" miał kluczowe znaczenie. Pod Wizną na wschodnim brzegu Narwi i wpadającego właśnie tutaj dopływu, Biebrzy, znajdował się 9-kilometrowy odcinek obronny zawarty między Maliszewem a Kołodziejami. Środkiem zabagnionej doliny prowadziła szosa Wizna-Białystok. Miała ona szczególne znaczenie, bowiem prowadziła na tyły SGO i do Białegostoku, głównej bazy zaopatrzeniowej. Do Wizny prowadziły trzy główne drogi z Prus Wschodnich: Szczuczyn-Stawiski-Jedwabne-Wizna; Szczuczyn-Radziłów-Jedwabne-Wizna; Szczuczyn-Radziłów-Przytuły-Jedwabne-Wizna. Ich przedłużenie stanowiła szosa Wizna-Białystok, biegnąca od mostu w Wiźnie po grobli o długości około 3 km. Szosa jest tutaj równoległa do Narwi, która dzieliła odcinek obronny na dwie części: północną (pododcinek "Giełczyn") i południową (pododcinek

<sup>63</sup> Podhorski, op. cit., s. 50.

"Strękowa Góra"). Rzecz jasna, nie ułatwiało to dowodzenia i łączności. W celu zamknięcia przejścia przez dolinę obu rzek i obrony węzła drogowego pod Strękową Górą, przystąpiono do budowy umocnień: 6 ciężkich żelbetonowych schronów, w tym jeden na wzgórzu 126, gdzie znajdować się miało stanowisko dowodzenia z radiostacją; 8 małych żelbetonowych schronów, z których 2 stanowiły zabezpieczenie mostu w Wiźnie, 4 były rozmieszczone po obu stronach wsi Kołodzieje, a 2 pozostałe na linii Kurpiki-Maliszewo broniły dostępu do pobliskiego lasu, stanowiącego naturalne zaplecze odcinka obronnego; 2 lekkich, ziemnodrewnianych schronów. W odległości około 2 km na północny wschód od Wizny znajdował się 250-metrowy most drewniany łączący oba brzegi Narwi. Dostępu do niego broniły przeszkody przeciwpancerne. Pozycja główna powstała na zachodnim skraju miejscowości Maliszewo, Kurpiki, Strękowa Góra, Giełczyn i Kołodzieje. Znalazło się tam 12 schronów. Większe były we wsi Sulin-Strumiłowo, mniejsze we Włochówce<sup>64</sup>.

Odcinki "Łomża" i "Nowogród" posiadały stare fortyfikacje rosyjskie, skupione na przyczółku łomżyńskim. Uzupełniono je 16 schronami żelbetonowymi, które były prawie gotowe przed rozpoczęciem wojny. Natomiast drugą linię umocnień łomżyńskich na południowym brzegu Narwi przygotowano zaledwie w połowie. Również nie wykończone schrony broniące dostępu do Nowogrodu tylko częściowo nadawały się do użytku. Podobna sytuacja była na obu skrzydłach odcinka "Nowogród". Także i na odcinku 33 pp nie udało się spiętrzyć wody na Narwi. Jedynie na wschód od Łomży, w rejonie Pniewo-Siemień, zdołano zabagnić dolinę rzeki. Pomiedzy Łomżą a Nowogrodem koryto Narwi odsuwa się 4-6 km od południowego brzegu. Powodowało to konieczność wysunięcia stanowisk obronnych na piaszczystą wydmy, zwykle podmokłą, leżącą w środku bagnistej doliny rzeki. W ten sposób powstała tzw. pozycja łącznikowa Jednaczewo-Szablak, wypełniająca lukę między Łomżą a Nowogrodem. Pozycja ta miała posiadać 30 lekkich schronów żelbetonowych i szereg dodatkowych zapór przeciwpancernych. Stan

<sup>64</sup> Relacja inż. M. Symonowicza z 1971 r., wpis w posiadaniu autora. Całością robót kierował kpt. F. Grochowski, zaś M. Symonowicz był kierownikiem budowy schronu dowódcy odcinka "Wizna".



Rys. 3. Przekrój pionowy schronu obserwacyjno-bojowego dowódcy odcinka "Wizna" w Górze Strękowej (wg M. Symonowicza - rys. powiel.)

Fortyfikacje pod Łomżą w dniu wybuchu wojny

Odcinek obronny	Schrony betonowe		Schrony drewniane		Rowy strzeleckie (w m)	Zużycie drutu kolczast. (w t)	Przeszk. ppanc. (w szt.)	Miny ppanc. (w szt.)
	plano-wanych	zdatnych do użytku	plano-wanych	zdatnych do użytku				
Rybaki-Czartoria	-	-	8	8	1 800	5	.	.
Nowogród	13	8	11	11	2 300	18	10	100
Szablak	3	3	8	8	2 000	3	.	50
Jednaczewo	-	-	8	8	2 500	5	.	50
Łomża-miasto	40	16	13	13	3 000	5	20	100
Piątnica-forty	-	-	15	15	2 000	10	30	300
Stara Łomża	1	1	8	8	1 500	2	.	.
Siemień	-	-	6	6	1 200	1	.	.
Pniewo	-	-	8	8	1 500	1	.	.
Razem	57	28	85	85	17 800	50	60	600

Źródło: Relacja por. H. Szczepanowskiego, dowódcy plutonu pionierów 33 pp, z 1968 r., mpis w posiadaniu autora; Z. K o s z t y ł a, Wrzesień 1939 roku na Białostoczczyźnie, Białystok 1967, s. 66, tabl. IV; AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. J. Szyllinga.

Oznaczenia: - brak schronów betonowych, \* brak danych.

robót fortyfikacyjnych w rejonie Łomży przedstawia tab. 165.

Odcinek "Ostrołęka". Wzdłuż południowego brzegu Narwi, po obu stronach miasta, ciągnęły się na przestrzeni prawie 10 km umocnienia w postaci pojedynczej linii schronów. Z 43 projektowanych tam żelbetonowych schronów tylko 16 było zdalnych do użytku, w tym 10 pozostawało w szalunkach. Na południowy zachód od miasta (linia kolejowa Chorzele-Śniadowo), w rejonie mostu kolejowego pozycja posiadała niewielką głębokość. Nie zdołano spiętrzyć wody na Narwi pod Ostrołęką. Duża tama, którą wznoszono w pobliżu mostu drogowego (szosa Myszyniec-Ostrołęka-Ostrów Maz.), nie została wykończona.

System umocnień nad Narwią i Biebrzą miał wyrzec - wg zamierzeń - znaczny wpływ na trwałość obrony. Rdzeń fortyfikacji na poszczególnych odcinkach obronnych stanowiły ciężkie schrony, w których miała znajdować się broń maszynowa i kilku ludzi obsługi. Kopuły pancerne dostarczano z Czechosłowacji, a po jej upadku ze Śląska do stacji kolejowych w Białymstoku i Łapach. Dalej wieziono je sprzężonymi, dużymi wozami konnymi. Waga kopuły wynosiła 6-8 t. Do dnia wybuchu wojny brakowało wiele kopuł, w tym 3 dla umocnień w Osowcu (nadeszły 2 IX 1939 r.) i 1 w Gliniskach (odcinek "Augustów")<sup>65</sup>.

System fortyfikacyjny nad Narwią miał wiele słabych stron. Był on linearny i nie zapewniał odpowiedniej głębokości obrony. W wypadku oskrzydlenia lub wyjścia na tyły pozycje nie miały możliwości stawiania skutecznego oporu i były skazane na zniszczenie. Sieć schronów była rzadka, co wykazuje tab. 2<sup>67</sup>.

Z zaplanowanej liczby schronów żelbetonowych tylko 1/3 nadawała się do użytku. Zbyt późna decyzja naczelnych władz wojskowych, nakazująca podjęcie prac nad Narwią, odbiła się ujemnie i na tym fragmencie przygotowań obronnych. Intensyfikacja robót nastąpiła po inspekcji marszałka, który był nad Narwią w połowie maja 1939 r. Mimo tego, do dnia wybuchu wojny prace nad

<sup>65</sup> Według PSZ (t. I, cz. 2, s. 24) na pozycji Jednaczewo-Szablak miało być 30 schronów żelbetonowych.

<sup>66</sup> AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. J. Szyllinga.

<sup>67</sup> Por. przyp. 65.

umocnieniami nie były nigdzie całkowicie zakończone. Natomiast planowane zniszczenia na przedpolu głównej linii obrony, zwłaszcza mostów, zostały wykonane - wg oceny dowódcy saperów SGO - prawie w 100%<sup>68</sup>.

T a b e l a 2

## Wykaz schronów bojowych

Odcinek obronny	Liczba schronów		Uwagi
	plano- wanych	zdatnych do użytku	
Augustów	57	5	ponadto było 25 schronów drewnianych
Oswiec	68	8	
Wizna	.	16	6 schronów ciężkich bez instalacji wentylacyjnych
Łomża	41	16	
Nowogród	.	13	
Ostrołęka	43	16	
Razem	209	74	

Ź r ó d ł o: Z. K o s z t y ł a, Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie, Białystok 1967, s. 66.

Plan wycofania ludności i zasobów z przedpola Narwi. Od wiosny 1939 r. prowadzono przygotowania do ewakuacji cywilnej i mienia (głównie produktów rolnych) na wypadek wojny. Pracami tymi kierował Sztab Główny, współpracujący w tym zakresie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, bowiem wycofanie z przedpola głównej linii obrony obejmowało administrację państwową, ludność, park maszynowy zakładów przemysłowych, tabor kolejowy i produkty rolne. Sztab Główny opracował plan przewidujący trzy strefy wycofania<sup>69</sup>: I - nadgraniczna o głębokości 15 km, II - tzw. wia-

<sup>68</sup> AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. J. Szyllinga.

<sup>69</sup> PSZ, t. I, cz. 1, s. 342.

ściwego wycofania (pas głębokości dwóch powiatów - 60 km), III - ewentualnego wycofania o głębokości 40-60 km, stanowiącą tylną granicę obszaru operacyjnego związku operacyjnego.

Ściśle określoną grupę ludności cywilnej z powiatów suwalskiego, augustowskiego, szczuczyńskiego, sokólskiego, białostockiego i wysokomazowieckiego zamierzano ewakuować na obszar województwa poleskiego, podczas gdy ta sama kategoria mieszkańców powiatów łomżyńskiego i ostrołęckiego miała znaleźć się w województwie lubelskim. Tam też były wyznaczone rejony rozmieszczenia władz i instytucji wojskowych wycofanych z obszarów I i III OK. Prawie cała ludność cywilna miała pozostać w miejscu zamieszkania, gdyż jej masowa ewakuacja groziła zablokowaniem szlaków komunikacyjnych, a więc komplikacjami na tyłach SGO "Narew".

Ze strefy nadgranicznej mieli być ewakuowani przedpoborowi (do rocznika 1925 włącznie), rezerwiści, rodziny osób wojskowych, funkcjonariusze administracji państwowej wraz z rodzinami i mieniem prywatnym, wynoszącym do 100 kg na osobę.

W strefie II wycofaniu podlegały zakłady, urzędy, instytucje wojskowe i państwowe wraz z personelem i ich rodzinami, cenniejsze mienie i ważniejsze akta.

Wycofanie ze strefy I i II było przygotowane pod względem transportowym. Brakowało jednak odpowiedniej ilości taboru kolejowego. Ograniczone były też możliwości wycofania innymi środkami z powodu niewielkiej przepustowości szlaków komunikacyjnych. Tylko dla strefy II zabezpieczono tabor, rejony załadownicze i kierunki ewakuacji w głąb kraju.

Szczególnie dużą uwagę dowództwa SGO "Narew" zwracała także sprawa tzw. wycofania rolniczego. Miała ona istotne znaczenie nie tylko dla kraju, ale i dla wojsk gen. C. Młota-Fijałkowskiego ze względu na możliwość zgromadzenia dodatkowych zapasów żywności. Dowódca grupy nie miał jednak kredytów na skup ziemiopłodów, bydła i trzody chlewnej. Nie posiadał też możliwości technicznych do przeprowadzenia ewakuacji, ponieważ z zaledwie kilku powiatów (suwalski, augustowski, łomżyński i ostrołęcki) należałoby przetransportować co najmniej<sup>70</sup>: 130 tys. szt. bydła, 125 tys. szt. trzody chlewnej, 2 mln q ziemniaków.

<sup>70</sup> CAW, SGO "Narew", sygn. II/8/2 (dokument bez tytułu); Meldunek gen. Z. Podhorskiego do dowódcy grupy z 27 VII 1939 r.



Nie udało się przyspieszyć terminu ewakuacji, gdyż rząd polski nie chciał dawać argumentów propagandzie niemieckiej. Nie pomogły interwencje gen. C. Młota-Fijałkowskiego w Sztabie Głównym, który dopiero 28 sierpnia zgodził się na rozpoczęcie ewakuacji ze strefy nadgranicznej, a w 3 dni później ze strefy właściwego wycofania.

Plan kwatermistrzowski. Za podstawę przyjęto system dowozu i ewakuacji oparty głównie na transporcie kolejowym z magazynów i składnic centralnych w głębi kraju poprzez stacje magazynowo-rozdzielcze poszczególnych związków operacyjnych do wysuniętych ku frontowi stacji zaopatrywania i składów. Ewakuacja rannych i chorych, uszkodzonego i zdobycznego sprzętu oraz innych materiałów miała być przeprowadzana środkami transportowymi używanymi do dowozu. System zaopatrywania i ewakuacji był przestarzały i mało elastyczny z powodu m. in. braku odpowiedniej ilości transportu samochodowego. Zapasy materiałów wojennych i żywnościowych były niewielkie, a uzupełnienie tych ostatnich miało nastąpić w wyniku zbiórek i rekwizycji. System zaopatrywania, mimo niedociągnięć, był zorganizowany według słusznej dotąd zasady: "dowóz w przód i ewakuacja do siebie".

Ogólnie biorąc, nasuwają się wnioski: 1. Północna część kraju położona na wschód od Wisły, to odrębny teatr działań wojennych - front północny! W skład wojsk Frontu Północnego winny wejść wszystkie zgrupowania znajdujące się na wschodnim brzegu Wisły aż po granicę litewską. W sytuacji, gdy na armię "Modlin" miał spaść główny ciężar natarcia niemieckiego posuwającego się z Prus Wschodnich przez Modlin na Warszawę, SGO "Narew" przypadła pomocnicza rola. Dla zapewnienia współdziałania operacyjnego, dowódca wojsk znajdujących się nad środkową Narwią winien podlegać dowódcy zgrupowania modlińskiego. 2. Ponieważ nie prowadzono systematycznych studiów operacyjnych, obrona linii Narew-Biebrza - mającej stanowić północny "zawias" całego polskiego frontu - została zaimprovizowana.

## R o z d z i a ł   I I

### MOBILIZACJA I OSTATNIE PRZYGOTOWANIA OBRONNE

Narastające zagrożenie ze strony Niemiec zmusiło polskie władze państwowe do podjęcia szybkich przygotowań obronnych. Od 23 III 1939 r. nastąpiło stopniowe przestawianie sił zbrojnych ze stanu pokojowego na wojenny, co polegało m. in. na częściowej (alarmowej) mobilizacji.

Od 30 IV 1938 r. obowiązywał nowy plan mobilizacyjny "W 1"<sup>1</sup>, wykazujący się wieloma zaletami. Odtąd mobilizację oparto głównie na zasadzie terytorialnej, która była najdogodniejsza do realizacji ze względu na szybkość wykonania. Eksterytorialny system służby wojskowej stosowano w celu przeciwdziałania nadmiernemu skupieniu Ukraińców, Białorusinów, Niemców i Żydów w jednostkach stacjonujących w rejonach zamieszkałych przez nich w większości. Pamiętano też o względach politycznych i klasowych, bowiem rezerwistów z dużych ośrodków robotniczych starano się rozproszyć równomiernie we wszystkich garnizonach<sup>2</sup>.

Plan "W 1" charakteryzował się szybkością, tajnością i gętkością mobilizacji, a także jej rozproszeniem w przestrzeni i czasie oraz zredukowaniem do minimum ilości jednostek formowanych w ramach mobilizacji powszechnej. Poszczególne jednostki miały osiągnąć gotowość bojową w trzech okresach: 1. wstępnym - czas napięcia politycznego, w którym zapadną decyzje dotyczące przebiegu mobilizacji (gotowość dowództw, wstrzymanie urlopów wśród oficerów itp.), 2. mobilizacji alarmowej - tajne, stopniowe

---

<sup>1</sup> Nazwa pochodzi od nazwiska ówczesnego szefa oddziału I (mobilizacyjno-organizacyjny) Sztabu Głównego, którym był płk dypl. J. Wiatr. We Wrześniu sprawował on stanowisko naczelnego kwartermistrza.

<sup>2</sup> Szerzej o mobilizacji: S. F e r e t, Polska sztuka wojenna 1918-1939, Warszawa 1972, s. 106-108; E. K o z ł o w s k i, Wojsko Polskie 1936-1939. Plany modernizacji i rozbudowy, Warszawa 1964, s. 291-300.

formowanie jednostek w kolejnych grupach kolorowych kartek, 3. mobilizacji powszechnej - obejmowała ona pozostałe jednostki I i większość II rzutu (głównie rezerwowe). Postawienie sił zbrojnych w stan gotowości bojowej mogło odbywać się stopniowo, drogą mobilizacji wybranych jednostek w całym kraju lub też na obszarze jednego czy kilku OK. Ogólnie biorąc, 3/4 sił polskich można było zmobilizować w alarmie, tzn. przez "ciche", indywidualne powoływanie rezerwistów kartkami o odpowiednich kolorach. Karty te zdeponowano w starostwach, urzędach gminnych i posterunkach policji, skąd w razie potrzeby policjanci, listonosze i harcerze mieli dostarczyć je rezerwistom.

Natomiast system bieżącego uzupełniania oddziałów w okresie międzywojennym był głównie eksterytorialny. Tylko część poborowych i rezerwistów z Białostoczczyzny odbywała służbę wojskową w stacjonujących tam jednostkach.

Dnia 4 VIII 1936 r. MSWojsk ustaliło skład narodowościowy pułków piechoty, który dla 33, 42 i 71 pp z 18 DP miał - wg przewidywań - wynosić w przybliżeniu<sup>3</sup>: Polaków - 60%, mniejszości - 40%. W praktyce pułki piechoty znajdujące się w głębi kraju miały<sup>4</sup>: Polaków - 69%, Ukraińców i Białorusinów - 22%, Żydów - 9%. Podobnie było w 18 pal<sup>5</sup>.

Okręgi Korpusów nr I i III były podzielone na Komendy Rejonowe Uzupełnień<sup>6</sup>, których głównym zadaniem było przygotowywanie poboru i administrowanie rezerwistami. W tychże okręgach znajdowały się Rejonowe Inspektoraty Koni, które były organami wykonawczymi DOK w zakresie ewidencji, przeglądu i poboru koni oraz środków przewozowych dla wojska.

Związki taktyczne SGO "Narew" stacjonowały na obszarach I i

<sup>3</sup> Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł, red. E. J. K o - z ł o w s k i, Warszawa 1968, s. 116; Pismo I wiceministra spraw wojskowych do szefa Biura Inspekcji GISZ w sprawie mniejszości narodowych w pułkach piechoty.

<sup>4</sup> Tamże, s. 170, Memoriał inspektora armii, gen. T. Piskora, o stanie piechoty, z 8 X 1938 r.

<sup>5</sup> Informacja pisemna ppłka W. Sztarka, dowódcy 18 pal, z 13 X 1972 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>6</sup> W okresie międzywojennym stosowano nazwy: Powiatowa Komenda Uzupełnień (PKU) i Rejonowa Komenda Uzupełnień (RKU). Pierwszej z nich używano do ok. 1931 r., drugiej - później. Od 1938 r. obowiązywała nazwa Komenda Rejonowa Uzupełnień (KRU).

III OK. W warszawskim okręgu miały garnizony: 18 DP (33 pp - Łomża, 18 pal - Ostrów Maz., 71 pp i 18 dac - Zambrów), 5 pułk Zasławskich, 3 bateria 14 dak i 1 szwadron pionierów z Podlaskiej BK - Ostrołęka. Natomiast w grodzieńskim OK były: reszta sił 18 DP (42 pp im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego - Białystok), większość oddziałów Podlaskiej BK (10 pułk Litewskich i 14 dak - Białystok, 9 psk im. gen. Kazimierza Pułaskiego - Grajewo) oraz cała Suwalska BK, mająca 1 pułk Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego w Augustowie, 2 pułk Grochowskich im. gen. Józefa Dwernickiego, 3 pszwol. im. płk. Jana Hipolita Kozietułskiego i 4 dak w Suwałkach. Tak więc tylko Suwalska BK miała wszystkie garnizony na obszarze jednego OK. Jak wiadomo, wiosną 1939 r. podporządkowano dowódcy tej brygady czwarty pułk (3 psk im. hetmana Stefana Czarnieckiego - Wołkowysk), stacjonujący eksterytorialnie na obszarze OK IX, gdyż dotąd należał on do Nowogródzkiej BK z OK IX.

Niektóre oddziały Podlaskiej BK nie znajdowały się w całości w miejscu postoju swoich dowództw. Należały do nich: 9 psk (Grajewo - dowództwo pułku, kwatermistrzowstwo, I dywizjon w składzie 1 i 4 szwadronu, szwadron ckm i pluton łączności; Osowiec - II dywizjon w składzie 2 i 3 szwadronu, magazyny pułkowe itp.) i 14 dak (Białystok - dowództwo dywizjonu, 1 i 2 bateria; Ostrołęka - 3 bateria).

Odrzucenie żądań niemieckich z 21 III 1939 r. wymagało odpowiednich i natychmiastowych zarządzeń wojskowych. Rozpoczęto wówczas m. in. formowanie sztabu SGO "Narew", którego szefem został ppłk dypl. Stanisław Podkowiński, słuchacz I kursu doskonalącego dla oficerów dyplomowanych przy Wyższej Szkole Wojskowej<sup>7</sup>. Natomiast kierownictwo oddziału III (operacyjnego) objął mjr dypl. Jan Gorzko z 28 pal. Stanowili oni wraz z kpt. dypl. Felicjanem Majorkiewiczem tzw. sztab ścisły, który odtąd stopniowo powiększał się aż do dnia wybuchu wojny. Sztab grupy pracował nadal w ramach dowództwa 18 DP z powodu zachowania tajemnicy wojskowej. Obowiązki dowódcy tej dywizji pełnił w tym okresie płk Aleksander Hertel, dowódca PD.

<sup>7</sup> S. K o p a ń s k i, Wspomnienia wojenne 1939-1946, Londyn 1972, s. 18.

Po południu 23 marca zarządzono mobilizację rezerwistów m. in. z obszaru OK IX, mających kartki koloru czerwonego i żółtego oraz niektórych z wezwaniami zielonymi. Do stanów wojennych zostały podniesione<sup>8</sup>: I batalion 33 pp i 6 bateria 18 pal, które mobilizację zakończyły 24 marca. Stanowiły one załogę przyczółka łomżyńskiego oddalonego od granicy niemieckiej o 30 km, zabezpieczając spodziewaną mobilizację 18 Dp. Skład bojowy zmobilizowanych pododdziałów i wyższe stany liczebne w pułkach 18 DP utrzymywano odtąd poprzez powoływanie coraz to nowych turmusów rezerwistów na kilkutygodniowe ćwiczenia.

W poszczególnych jednostkach 18 DP i obu brygadach kawalerii prowadzono nie tylko normalne zajęcia, lecz także kopano rowy strzeleckie, przygotowywano stanowiska ogniowe, oczyszczano przedpole odcinka obronnego i nocami wyładowywano transporty z materiałami wojennymi. Wprowadzono też pogotowie plot. i przeciwgazowe, a w 42 i 71 pp wystawiono wzmocnione pododdziały alarmowe. Podobnie było w Augustowie i Suwałkach, gdzie także obowiązywał stan czujności (np. w II batalionie 41 pp)<sup>9</sup>. W pułkach wstrzymano urlopy i wprowadzono dodatkowe dyżury oficerskie niezależne od służby inspekcyjnej. Jedna z kompanii 71 pp stale "dyżurowała" pod Wizną<sup>10</sup>.

W dniach 2-3 kwietnia przeprowadzono mobilizację Ośrodka Sapersko-Pionierskiego w Łomży, w oparciu o który miał powstać 18 batalion saperów. W połowie tegoż miesiąca wzmocniono też jednostki Straży Granicznej wzdłuż całej granicy polsko-niemieckiej, a więc i na 430-kilometrowym odcinku Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego w Ciechanowie. Dzielił się on na trzy inspektoraty graniczne<sup>11</sup>, te zaś na komisariaty, placówki-strażnice i

<sup>8</sup> W. W u j c i k, Działania 18 pal w kampanii wrześniowej (fragmenty), rkps z 1969 r. w posiadaniu autora; J. B a r t o s z, Od września do maja, "Gazeta Robotnicza" (Wrocław) 1965, nr 36. Zamieszczono tam wywiad z mjrem S. Wyderką, dowódcą I batalionu 33 pp.

<sup>9</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Działania Suwalskiej Brygady Kawalerii na pograniczu Prus Wschodnich w 1939 roku, "Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1978, nr 3, s. 388-389.

<sup>10</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja ppłka dypl. A. Zbijewskiego, dowódcy 71 pp, z 1940 r., mpis; Relacja mjra M. Liskowiaka, I adiutanta 71 pp., rkps w posiadaniu autora.

<sup>11</sup> AIPiM, akta pokojowe, t. dowództwa SGO "Narew", Plan dzia-

posterunki, obejmujące prawie cały pas działania SGO "Narew" (styk granic Polski, Litwy i Prus Wschodnich chroniony był przez KOP). Wkrótce potem Straż Graniczna i wszystkie organizacje paramilitarne (Policja Państwowa, Straż Leśna, Związek Strzelecki itp.) zostały podporządkowane gen. Czesławowi Młotowi-Fijałkowskiemu, dowódcy grupy. Podlegały odtąd dowódcom związków taktycznych, w których pasie działania były ich siedziby<sup>12</sup>. Także w kwietniu batalion KOP "Słobódka" ppłka Jana Lachowicza z pułku "Głębokie" przerzucono do Augustowa i podporządkowano dowódcy Suwalskiej BK.

Od 15 maja obowiązywał uaktualniony plan "W 2", stanowiący nową wersję obowiązującego dotąd planu mobilizacyjnego. Uwzględniono w nim doświadczenia mobilizacji marcowej.

W końcu tegoż miesiąca sformowano batalion ON "Kurpie"<sup>13</sup>, mający kompanie w Myszyncu, Kadzidle i Ostrołęce. Wchodził on w skład Warszawskiej Brygady ON i liczył około 700 żołnierzy<sup>14</sup>. Batalion ten zbierał się w czasie 6-8 godzin. Z powodu słabego uzbrojenia miał opóźnić przeciwnika na przedpolu Narwi i dlatego wysunięto go pod Myszyniec.

Dnia 1 lipca nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy 71 pp. Chorego płka dypl. Oresta Dżułyńskiego zastąpił ppłk dypl. Adam Zbijewski, dotychczasowy zastępca dowódcy 55 pp. Rzecz jasna, nie ułatwiło to późniejszej mobilizacji i dowodzenia podczas wojny. Nowy dowódca nie znał wartości kadry oficerskiej i podoficerskiej. Jak już wspomniano, 5 sierpnia dowództwo 18 DP objął płk dypl. Stefan Kossecki<sup>15</sup>.

---

łania. Szerzej o Straży Granicznej: H. D o m i n i c z a k, Granica polsko-niemiecka 1919-1939. Z dziejów formacji granicznych, Warszawa 1975, s. 134-135, 145, 148-153 i n.

<sup>12</sup> L. K m i c i c - S k r z y ń s k i, Geneza działania Podlaskiej BK na Białą Piską w dniu 4 IX 1939 r., mpis w posiadaniu autora.

<sup>13</sup> Rządziej zwany "Ostrołęka".

<sup>14</sup> Szerzej o ON: S. T r u s z k o w s k i, Z dziejów formacji Obrony Narodowej w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej, WPH R. XIV, 1969, nr 3/4, s. 382-409; R. XV, 1970, nr 1, s. 278-312.

<sup>15</sup> K. P l u t a - C z a c h o w s k i, Fragmenty wspomnień ze służby w 18 DP we wrześniu 1939 r., rkps z okresu okupacji hitlerowskiej, fotokopie w posiadaniu autora.

Tuż przed wybuchem wojny oddziałom wydano nowe karabiny przeciwpancerne. Instrukcja nakazywała zaprzysiąc z każdego pułku dowódcę, dowódców pododdziałów, zbrojmistrza i kilkunastu żołnierzy, którzy mieli być obecni przy odpakowaniu jednego z tych karabinów i powinni oddać po kilka strzałów. Broń ta została przekazana pododdziałom z chwilą ogłoszenia mobilizacji, a strzelcom wydano ją w chwili rozpoczęcia działań wojennych.

Z powodu narastającego napięcia politycznego, 22 sierpnia zarządzono stan czujności w wojsku. Polegał on m. in. na natychmiastowym powrocie oddziałów będących na ćwiczeniach do garnizonów, mobilizacji niektórych pododdziałów łączności i specjalnych, mających kartki koloru zielonego. Następnego dnia nakazano mobilizację alarmową wszystkich kolorów dla rezerwistów sześciu OK graniczących z III Rzeszą, a więc m. in. warszawskiego i grodzieńskiego. Objęła ona lotnictwo, OPL, sztaby armii (SGO), wojska kolejowe i związki taktyczne m. in. SGO "Narew", które miały rozpocząć mobilizację 24 sierpnia rano.

U schyłku nocy poszczególne jednostki grupy gen. C. Młota-Fijałkowskiego otrzymały rozkaz nakazujący mobilizację alarmową; rozpoczęto ją około godz. 8.00<sup>16</sup>. Równocześnie z koszar wyjechały grupy oficerów wyznaczonych do poboru koni, wozów, samochodów i rowerów. Mimo wysiłku Komisji Poboru Koni natrafiono na trudności, gdyż zawiadomienia o poborze doręczano w dzień targowy<sup>17</sup>. W rezultacie konie doprowadzono z opóźnieniem, co nie pozwoliło osiągnąć we właściwym czasie pogotowia marszowego (12-18 godzin) w niektórych pododdziałach<sup>18</sup>. Ponadto wozy i uprzęże z poboru były często w złym stanie i wymagały natychmiastowej naprawy lub wymiany<sup>19</sup>. Trudności te pokonano dzięki pomocy licznych rzemieślników. Zaważyło to na opóźnieniu terminu gotowości marszowej tylko pododdziałów mających najkrótsze terminy

<sup>16</sup> Tak było w 18 pal. Niektóre pułki dostały ten rozkaz wcześniej (np. 71 pp).

<sup>17</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja pika dypl. J. Bigo, dowódcy AD 18 DP, mpis z 1945 r.

<sup>18</sup> Tak było w 71 pp. Relacja mjra M. Liskowiaka z 1972 r., mpis w posiadaniu autora.

<sup>19</sup> Tamże; L. K m i c i c - S k r z y Ń s k i, Kalendarzyk działań Podlaskiej BK, mpis w posiadaniu autora.

mobilizacyjne, bowiem pozostałe bataliony (dywizjony) wystawiono we właściwym czasie.

Mobilizacja pułków miała trwać najwyżej 48 godzin, ale I batalion (dywizjon) winien skończyć ją po upływie 18 godzin, drugi po 24, trzeci zaś w czasie przewidzianym dla całego oddziału.

A oto jak przebiegała mobilizacja dywizji piechoty, wchodzących w skład SGO "Narew". W łomżyńskim 33 pp doprowadzono do stanu wojennego II i III bataliony. Mobilizacja odbyła się w koszarach pułku, a gotowość bojową osiągnięto po wcieleniu 20% rezerwistów pochodzących z okolicznych wsi. Ponadto podczas mobilizacji powszechnej zamierzano sformować III batalion 116 pp dla rezerwowej 41 DP z GO "Wyszków".

Podobnie przebiegała mobilizacja 42 i 71 pp. Pewna różnica polegała na tym, że pododdziały po wcieleniu i umundurowaniu rezerwistów, pobrały broń oraz oporządzenie i wymaszerowały do pobliskich wsi. Tam też - ze względu na zagrożenie lotnicze - kończyły mobilizację. Także 71 pp miał dwa rzuty: I - pułk, 112 kompania ckm, 114 kolumna taborowa; II - podczas mobilizacji powszechnej miał być wystawiony II batalion 116 pp, batalion marszowy i Ośrodek Zapasowy 18 DP<sup>20</sup>.

Na podkreślenie zasługuje wysiłek kadry zawodowej, polegający nie tylko na wcieleniu rezerwistów i dużej ilości koni, lecz i na tzw. zgraniu pododdziałów. Przecież pułki piechoty miały stany pokojowe wynoszące zwykle około 1 tys. żołnierzy, podczas gdy po mobilizacji osiągnęto liczbę ponad 3 tys.

Tymczasem 18 pal, składający się z I i II dywizjonów armat 75 mm oraz III dywizjonu haubic 100 mm, liczył około 700 żołnierzy. Gotowość bojową pułk osiągnął we wsiach w pobliżu garnizonu i liczył ponad 2 tys. ludzi. Drugie tyle pozostało w koszarach, gdzie znajdowały się haubice 100 mm dla III dywizjonu 51 pal (rezerwowa 39 DP), mającego powstać podczas mobilizacji powszechnej<sup>21</sup>.

Dwubaterijny 18 dac składał się z baterii armat 105 mm i baterii haubic 155 mm (razem 6 dział). W okresie marzec-sierpień dywizjon nie otrzymał żadnego wzmocnienia stanów liczebnych, a

<sup>20</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja ppłka dypl. A. Zbijewskiego.

<sup>21</sup> W rzeczywistości dywizjon przydzielono do 41 DP.



całkowitą gotowość osiągnął po 24 sierpnia. Powołani wówczas rezerwiści pochodzili wyłącznie z województwa białostockiego<sup>22</sup>. W 18 dac prawie nie było mniejszości narodowych. Po mobilizacji stan dywizjonu wzrósł do około 500 ludzi i 450 koni. Warto też dodać, że trudności spowodowały wozy, jakie otrzymano w wyniku poboru.

Natomiast 18 baterię artylerii plot. sformowano w Warszawie (koszary w Bernerowie) w oparciu o I dywizjon 1 pułku artylerii plot. Wieczorem 24 sierpnia skierowano ją do Łomży<sup>23</sup>.

Kawalerię dywizyjną 18 DP stanowił szwadron "Krakusów". Stanowili oni formę Przysposobienia Wojskowego, organizacji terytorialnej typu ON.

Mobilizacja dywizji odbyła się przy pełnym stawiennictwie Polaków i mniejszości narodowych<sup>24</sup>. Trudności wystąpiły głównie przy poborze koni i wozów. 18 DP, podobnie jak inne dywizje miała w czasie pokoju około 700 koni, a w okresie marzec-sierpień liczba ta wzrosła do 7 tys. Brakowało też odpowiednio wyszkolonych oficerów, czego przykładem może być sztab płka dypl. Jana Bigo, dowódcy AD. Podlegało mu 4 oficerów ze skromnymi środkami łączności, którzy nigdy przedtem nie służyli w sztabach i nie bardzo wiedzieli na czym polega ich rola<sup>25</sup>.

Rezerwowa 33 DP płka dypl. inż. Tadeusza Zieleniewskiego<sup>26</sup>

<sup>22</sup> Informacje pisemne: ppłka W. Brzozowskiego, dowódcy 18 dac, z 22 XII 1971 r.,; kpt. T. Maziarza, dowódcy 2 baterii 18 dac, z 16 IV 1972 r., rkpsy w posiadaniu autora; Relacja płka S. Malinowskiego, adiutanta dywizjonu (w 1939 r. w stopniu kapitana), mpis w posiadaniu autora.

<sup>23</sup> Notatki ppłka F. Jórasza (dowódca 7 samodzielnego dywizjonu artylerii plot. 1930-1934, komendant Centrum Wyszkożenia Artylerii Plot. 1934-1936, zastępca dowódcy 1 pułku artylerii plot. aż do sierpnia 1939 r., następnie zastępca dowódcy OPL czynnej w Warszawie), rkps z 1966 r. w posiadaniu autora.

<sup>24</sup> K. P l u t a - C z a c h o w s k i, Ostatnie dni pokoju, "Za i Przeciw" 1967, nr 36.

<sup>25</sup> Informacje pisemne mjra J. Badeckiego, szefa sztabu dowódcy AD 18 DP, z 6 VII 1969 r. i 8 XII 1971 r., rkpsy w posiadaniu autora. Szczegółowa organizacja dywizji piechoty i brygady kawalerii, stany liczebne i uzbrojenie pododdziałów: PSZ, t. I, cz. 1, s. 209-213, 219, 220, tab. XX i XXI.

<sup>26</sup> Do mobilizacji był on szefem Wojskowego Instytutu Geograficznego. Natomiast płk B. Dziubiński dowodził 3 pac w Wilnie.

(dowódcy: PD - płk Stefan Biestek, AD - płk Bolesław Dziubiński, szef sztabu ppłk dypl. Władysław Niewiarowski) osiągnęła gotowość bojową o dzień później niż 18 DP, a mianowicie 27 sierpnia wieczorem. Sformowano ją w oparciu o jednostki KOP stacjonujące w północno-wschodniej części kraju, a także z 32 dal w Rembertowie. W skład dywizji weszły: 133, 134 i 135 pp oraz 32 pal.

Mobilizacja tych jednostek rozpoczęła się 24 sierpnia rano i miała trwać w pierwszych batalionach 8-16 godzin<sup>27</sup>. Termin ten nie został jednak dotrzymany, gdyż rezerwiści zaczęli napływać do koszar dopiero około godz. 13.00<sup>28</sup> z powodu spóźnionego otrzymania wezwań mobilizacyjnych. Część z nich wcielono do nowo powstałych pułków, resztę zaś skierowano do odtworzonych batalionów KOP, mających pozostać nad granicą. Z batalionu "Orany" (blisko 1 tys. żołnierzy) pozostawiono na miejscu około 700, podczas gdy pozostali stanowili trzon I batalionu 134 pp. Podobne proporcje zachowano w innych jednostkach wystawionych przez KOP. W pododdziałach liniowych była niewielka liczba Niemców.

133 pp zorganizowano na bazie pułku KOP "Wilno" płka Antoniego Wandtkego, któremu podlegały bataliony: "Nowe Święciany", "Niemenczyn" i "Troki". Wystawiły one nowe bataliony dla służby granicznej. Większość kadry zawodowej znalazła się jednak w batalionach 133 pp.

Natomiast brygada KOP "Grodno" (skład: bataliony "Orany" i "Sejny", szwadron kawalerii "Olkienniki" i kompania saperów w Grodnie)<sup>29</sup>, którą dowodził dotąd płk S. Biestek, sformowała I i II bataliony 134 pp. Dowództwo tego pułku i I batalion zorganizowano w Oranach, II batalion w Sejnach, III zaś w Suwałkach w oparciu o tamtejszy 41 pp Józefa Piłsudskiego.

Szwadron KOP "Olkienniki", składający się głównie z żołnierzy 10 puł, wystawił kawalerię dywizyjną. Na wojnę wyruszone bez lanc.

<sup>27</sup> Dotyczyło to 133 i 134 pp. Wiele informacji o dyslokacji jednostek KOP uzyskał autor od kpt. K. Majcherskiego, który przez 7 lat odbywał służbę w Nowych Święcianach.

<sup>28</sup> AIPiM, t. 33 DP, Relacja mjra T. Hordta, dowódcy I batalionu 134 pp, z 1942 r., mpis; Relacja rtm. J. Suchorskiego (w 1939 r. porucznik), zastępcy dowódcy kawalerii dywizyjnej 33 DP, z 1969 r., mpis w posiadaniu autora.

<sup>29</sup> E. K o z ł o w s k i, op. cit., tabl. po s. 216.

Natomiast 135 pp sformowano w Osowcu, gdzie znajdowała się Centralna Szkoła Podoficerska KOP. Dowódcą został ppłk Tadeusz Tabaczyński, dotychczasowy komendant szkoły. Czas mobilizacji I batalionu wynosił 18 godzin, II - 32, III - 52 godziny<sup>30</sup>. Najlepiej został uzbrojony i wyposażony I batalion. W pozostałych brakowało 40-50% podoficerów rezerwy. Największy napływ rezerwistów nastąpił po 8 godzinach od momentu rozpoczęcia mobilizacji. Bataliony otrzymały dodatkowo pewną ilość ckm.

Ponadto w Osowcu tamtejsza bateria szkolna armat 75 mm wystawiła II dywizjon 32 pal, stanowiący artylerię podległą ppłkowi T. Tabaczyńskiemu. Wszystkie pododdziały sformowane przez szkołę stanowiły samodzielne zgrupowanie i nigdy do macierzystej 33 DP nie dołączyły.

Przeznaczona dla pika T. Zieleniewskiego artyleria została wystawiona w Rembertowie, gdzie stacjonował 32 dal. Utworzono I (armaty 75 mm) i III (haubice 100 mm) dywizjony 32 pal ppłka Tadeusza Tabiszewskiego, dotychczasowego dowódcy 32 dal.

Podczas mobilizacji dywizji wystąpiły dodatkowe trudności, jakich nie było w innych związkach taktycznych. W 33 DP była mniejsza liczba kadry zawodowej, brakowało spójności jednostek i wzajemnej znajomości kadry stanowiącej zbiorowisko ludzi z KOP i innych jednostek wojskowych. Były też niedobory - poza 135 pp - w wyposażeniu, spowodowane rozproszeniem rezerw między dwa resorty. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dysponowało materiałami tzw. użytku bieżącego, a MSWojsk miało dla KOP zapasy mobilizacyjne. W rezultacie brakowało dużej ilości plecaków, siodeł, namiotów, bagnietów i butów o właściwych rozmiarach<sup>31</sup>. Niedopatrzaniem była zamiana butów z cholewami, jakich używano w KOP, na sznurowane. Zwiększyło to potem straty marszowe z powodu o-tarcia nóg przyzwyczajonych do innego obuwia. Należy podkreślić, że 33 DP nie miała dywizjonu artylerii ciężkiej i baterii plot. Braki te miały być w pewien sposób wyrównane wysokim morale i wyszkoleniem żołnierzy KOP.

Dwupułkowa 33 DP winna osiągnąć gotowość bojową po 48 go-

<sup>30</sup> CAW, sygn. II/3/4, Relacja ppłka J. Konopki, (w 1939 r. kapitan), dowódcy III batalionu 135 pp., mpis z 1946 r..

<sup>31</sup> AIPIM, t. 33 DP, Relacja pika dypl. T. Zieleniewskiego, dowódcy 33 DP, z 1939 r., mpis.

dzinach. Nie udało się dotrzymać tego terminu dlatego, że poszczególne pododdziały były rozrzucone w blisko 200-kilometrowym pasie nadgranicznym wzdłuż linii kolejowych: Orany-Grodno-Sokółka i Łosośna-Suwałki. Mobilizację dywizji zakończono 26 sierpnia wieczorem, ale dopiero następnego dnia osiągnęła ona pełną gotowość i można było ją załadować w transporty kolejowe<sup>32</sup>. Niepełną 33 DP przewieziono nad Narew 20 transportami w ciągu 36 godzin. Trasa wiodła przez Grodno-Białystok do Czerwonego Boru, skąd pomaszerowano do lasów na południe od Ostrołęki.

Podczas mobilizacji kawaleria była w lepszej sytuacji niż piechota. Mobilizację ułatwiała tzw. więź pułkowa. Wielu rezerwistów, nie czekając na wezwania, zgłaszało się na ochotnika do macierzystych oddziałów. Wyszakowanie większości z nich było dobre. Istotną rolę odgrywało przywiązanie do "barw" pułku, wzajemna znajomość kadry zawodowej i rezerwistów, nabyta podczas wieloletniej służby w tym samym oddziale i w wyniku częstych, wspólnych ćwiczeń. Poza tym w sierpniu pułki kawalerii miały 2 pełne roczniki i po wcieleniu niewielkiej liczby ludzi i koni osiągnęły stany wojenne (około 850 ludzi i tyleż koni w każdym).

Podlaska i Suwalska BK uzyskały gotowość bojową po upływie 36 godzin<sup>33</sup>, a więc zgodnie z przewidywaniami. Braki wystąpiły m. in. w uzbrojeniu. I tak np. w Podlaskiej BK nie było przewidzianych planem granatników i moździerzy, zaś karabinów przeciwpancernych posiadano 36 (zamiast 66), armat przeciwpancernych 37 mm - 12 (winno być 18)<sup>34</sup>. Poza tym obie brygady nie miały etatowego batalionu strzelców, w rezultacie czego każda z nich reprezentowała siłę ogniową słabego pułku piechoty. Natomiast pod względem liczebnym - po spieszeniu - miała równowartość batalionu piechoty.

Podlaska BK miała osiągnąć gotowość bojową po wcieleniu rezerwistów posiadających karty powołania w kolorze żółtym (5 i

<sup>32</sup> Relacja ppłka (por.) B. Tomaszewskiego, oficera sztabu 33 DP, z 1972 r., mpis w posiadaniu autora.

<sup>33</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Mobilizacja Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii. Marzec-sierpień 1939 r., ZNUL 1975 S. I, z. 111, s. 158-160. Tamże szereg informacji ogólnych.

<sup>34</sup> Informacja pisemna gen. bryg. L. Kmicica-Skrzyńskiego, z 10 II 1969 r., mpis w posiadaniu autora. Dane liczbowe przedsta-

10 puł, 14 dak) i niebieskim (9 psk). Część brygady, stacjonująca w Ostrołęce, rozpoczęła mobilizację ze znacznym opóźnieniem, bowiem komendant tamtejszego garnizonu (płk Stefan Chomicz, dowódca 5 puł) nie otrzymał depechy z DOK. Dopiero około godz. 9.00<sup>35</sup> dowiedział się o mobilizacji od napływających rezerwistów. Mimo tego pułk zakończył organizację o 6 godzin wcześniej niż było w planie, wystawiając dodatkowo samodzielny pluton ckm i kolumnę taborową nr 149.

W białostockim garnizonie mobilizację rozpoczęto około godz. 4.00<sup>36</sup>. W oparciu o tamtejszy 10 puł sformowano w okolicznych wsiach dowództwo brygady (kwatery główna wraz ze szwadronem ochrony sztabu) i szwadron łączności, a 14 dak (bez 3 baterii) wystawił pięć kolumn taborowych i jedną warsztatową. Ponadto zorganizowano tam pluton żandarmerii. W Białymstoku pozostawiono grupę oficerów i podoficerów, mających sformować szwadron zapasowy podczas mobilizacji powszechnej.

Jak wiadomo, 9 psk znajdował się w odległych od siebie garnizonach. Mobilizacją w Osowcu kierował dowódca II dywizjonu, będący zastępcą dowódcy pułku. Zaraz po rozpoczęciu mobilizacji II pluton szwadronu ckm wysunięto nad granicę. Po południu 24 sierpnia pułk osiągnął gotowość bojową w Grajewie i Osowcu. Nadwyżki rezerwistów skierowano do ośrodka zapasowego obu brygad w Białymstoku.

Podobnie przebiegała mobilizacja w Suwalskiej BK, do której wcielano rezerwistów z niebieskimi kartkami powołania. Także i w tej brygadzie szwadrony osiągały gotowość - z powodu zagrożenia ze strony Luftwaffe - we wsiach, znajdujących się w pobliżu garnizonów. Rezerwiści rekrutowali się częściowo z młodych roczników zwolnionych do cywila w latach 1937-1938. Trudności z dotarciem na czas do koszar mieli ci spośród nich, którzy mieszkali daleko od macierzystych jednostek. Tak było np. w rejo-

---

wione przez dowódcę brygady zostały oparte na wielu relacjach i zasięgają na zaufanie. Są one rozbieżne z PSZ (t. I, cz. 1, tab. XXI).

<sup>35</sup> AIPIM, t. Podlaskiej BK, Relacja ppłka J. Andersa, zastępcy dowódcy i dowódcy 5 puł, z 1945 r., mpis.

<sup>36</sup> Informacja pisemna mjra W. Abramowicza (w 1939 r. rotmistrz), dowódcy 1 szwadronu 10 puł, z 28 VI 1972 r., rkpswpe-siadaniu autora.

nie Wołkowyska, gdzie wystąpiły trudności w komunikacji autobusowej. Stacjonujący tam 3 psk miał być przewieziony koleją do rejonu koncentracji brygady. Był to jedyny pułk kawalerii SGO "Narew" przewidziany do takiego transportu.

W Suwalskiej BK poszczególne pułki osiągnęły gotowość bojową 25 sierpnia: 1 puł - godz. 15.00, 2 puł - godz. 20.00, 3 pszwoł. - zapewne około godz. 16.00, 3 psk - godz. 14.00<sup>37</sup>. Jak widać, czas zakończenia mobilizacji był zróżnicowany, lecz nigdzie nie przekroczone nakazanych terminów.

Podobnie było w trzybaterijnych 4 i 14 dak. Pierwszy zakończył mobilizację 25 sierpnia po południu, a w trzy dni później baterie skierowano do rejonów postoju pułków kawalerii. Tak też było w 14 dak. Baterie zwiększyły stany liczebne z około 40 ludzi do ponad 200. Po zakończeniu mobilizacji każdy z dywizjonów liczył blisko 800 ludzi i przeszło 900 koni. W Suwalskiej BK, do której przydzielono 3 psk, była trudna sytuacja. Jej 4 dak miał organizację przewidzianą dla brygady trzypułkowej, wobec czego brakowało jednej baterii dla nowego pułku.

W dniach 24-25 sierpnia 7 batalion pancerny w Grodnie wystawił 31 i 32 dywizjony pancerne, składające się ze szwadronu czołgów rozpoznawczych (11 wozów bojowych) i szwadronu samochodów pancernych (7 wozów) każdy. "Broń pancerna" SGO "Narew" liczyła 42 pojazdy bojowe (razem z zapasowymi), a jej uzbrojeniem były jedynie karabiny maszynowe<sup>38</sup>.

W Grodnie sformowano także zmotoryzowane "baterie" (właściwie plutony) artylerii plot. nr 84 i 94, powstałe w oparciu o tamtejszy 2 dywizjon artylerii plot. Każda bateria (typ B)

<sup>37</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja pika K. Plisowskiego, dowódcy 2 puł, z 1945 r.; Informacje pisemne: por. W. Sołowskiego, dowódcy III plutonu 3 szwadronu 1 puł, z 15 VI 1975 r.; ppika dypl. J. Małysiaka, dowódcy 3 psk, z 9 III 1970 r., rkpsy w posiadaniu autora.

<sup>38</sup> Odpisy relacji por. J. Rudelfa, dowódcy I plutonu szwadronu czołgów rozpoznawczych 32 dywizjonu pancernego i por. W. Zeltzera, adiutanta tegoż dywizjonu, mpisy w posiadaniu autora. Organizacja oddziałów pancernych: J. Rusinek, R. Szubański, Polska broń pancerna w okresie międzywojennym 1918-1939, WPH R. XIV, 1969, nr 3/4, s. 264-266; R. Szubański, Polska broń pancerna w wojnie 1939 roku, cz. 1, WPH R. XV, 1970, nr 3, s. 266; M. W. Zebrowski, Zarys historii polskiej broni pancernej 1918-1947, Londyn 1971, s. 131-161, 273-286, 328-334.

składała się z 2 dział 40 mm i 17 pojazdów mechanicznych.

Jeszcze 25 sierpnia marszałek E. Śmigły-Rydz nakazywał pułkom pozostanie w garnizonach. Dopiero w nocy z 26/27 sierpnia mogły one rozpocząć marsz na stanowiska obronne. Wieczorem 27 sierpnia zarządono mobilizację tych wszystkich jednostek alarmowych, które dotąd nie osiągnęły gotowości bojowej. Następnego dnia nakazano wycofanie w głąb kraju nadwyżek rezerwistów zamieszkałych w pasie nadgranicznym m. in. I i III OK. W dniu 29 sierpnia wydano rozkaz o odejściu jednostek stacjonujących w pobliżu granicy niemieckiej, a nie mających się bronić w pasie przygranicznym.

Należy podkreślić, że w ostatnich dniach pokoju nie ogłoszono "stanu zagrożenia" przewidzianego na wypadek wojny, lecz od razu 29 sierpnia o godz. 13.00 zarządono mobilizację powszechną (plakatową), mającą rozpocząć się następnego dnia rano. W wyniku interwencji ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii, liczących na pokojowe załatwienie konfliktu, marszałek E. Śmigły-Rydz zdecydował się tegoż dnia o godz. 17.00 na wstrzymanie mobilizacji powszechnej. Było to posunięcie fatalne w skutkach ze względu m. in. psychologicznych. Doszło bowiem do zrywania rozwieszonych już plakatów mobilizacyjnych. Złe wpływało to na rezerwistów, jako że znaczny ich procent nie zgłosił się 30 sierpnia do zakładów pracy. Dopiero w tym dniu o godz. 10.00 zarządono ponownie mobilizację powszechną. Rozpoczęto ją następnego dnia rano.

Natomiast jednostki tyłowe SGO "Narew" formowano w ramach mobilizacji alarmowej i powszechnej<sup>39</sup>. W skład tyłów grupy weszły służby<sup>40</sup>: intendenty, uzbrojenia, zdrowia, weterynaryjna, taborowa, poczty polowej, jeniecka, wartownicza i żandarmeria. Niektóre z nich utworzono częściowo w alarmie i podczas mobilizacji powszechnej, inne zaś w całości w ramach mobilizacji

<sup>39</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Problemy struktury organizacyjnej tyłów Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" we wrześniu 1939 roku, "Przegląd kwatermistrzowski" R. XXIII, 1972, z. 5, s. 98-126; t e n ż e, System zaopatrywania w materiały wojenne i żywność Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" w 1939 r., ZNUL 1973, S. I, z. 96, s. 89-105.

<sup>40</sup> Tamże: PSZ, t. I, cz. 1, tab. XVIII.

plakatowej (np. taborowa, jeniecka i żandarmeria). Służby wchodzące w skład tyłów SGO podlegały mjrowi dypl. Bronisławowi Kwaskowskiemu, kwatermistrzowi wojsk gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego. Zadaniem kwatermistrza było zaopatrywanie grupy, operacyjne użycie służb oraz kierowanie pracą I i IV oddziałów sztabu. Major był zastępcą szefa sztabu SGO do spraw zaopatrywania, ewakuacji i organizacji pracy służb, bezpieczeństwa tyłów i uzupełniania wojsk.

Natomiast płk Alfred Schmidt, dowódca etapów grupy, odpowiadał za administrację i bezpieczeństwo na tyłach. Miał on trzyosobowy sztab z mjrem dypl. Mieczysławem Biernackim na czele. Dowództwo etapów zaczynało w rzeczywistości funkcjonować dopiero po rozpoczęciu odwrotu. Ponadto płk A. Schmidt miał dowodzić wojskami etapowymi SGO, służbą wartowniczą, przydzielonymi oddziałami OPL i żandarmerią etapową. Bezpośrednio podlegał on gen. C. Młotowi-Fijałkowskiemu na prawach dowódcy związku taktycznego i miał ściśle współpracować z kwatermistrzem.

Stanowisko kwatermistrza było również na szczuble dywizji i brygady (18 DP - kpt. dypl. Kazimierz Karpiński, 33 DP - kpt. dypl. Antoni Olechnowicz, Podlaska BK - rtm. dypl. Eugeniusz Czarnecki, Suwalska BK - rtm. dypl. Tadeusz Radziukinas), a także w oddziałach. W skład kwatermistrzostwa pułku (dywizjonu artylerii konnej) wchodził: kwatermistrz, oficer mobilizacyjny z zastępcą, oficer materiałowy z zastępcą, oficer żywnościowy i płatnik. Kwatermistrzami oddziałów byli: 18 DP (33 pp - kpt. Edward Nowotko, 42 pp - kpt. Stefan Bogucki, 71 pp - kpt. Eugeniusz Wasilewicz, 18 pal - do mobilizacji mjr Zygmunt Mierzwiński), 33 DP (133 pp - kpt. Dionizy Błędzki, 134 pp - kpt. Stanisław Świętochowski, 135 pp - kpt. Feliks Cebula), Podlaska BK (5 puł - mjr Bronisław Korpalski, 10 puł - mjr Stanisław Fedorowski, 9 psk - mjr Bohdan Dobrzyński, 14 dak - kpt. Wiktor Zahorski), Suwalska BK (1 puł - kpt. Tomasz Jarmołowicz, 2 puł - rtm. Wiktor Olędzki, 3 pszwol. - mjr Aleksander Grabowiecki, 3 psk - mjr Jerzy Florkowski, 4 dak - kpt. Kazimierz Karaszewski). W pułkach artylerii lekkiej nie było po mobilizacji etatu kwatermistrza, co wiązało się z przydziałem dywizjonów do pułków piechoty (baterii artylerii konnej do pułków kawalerii). Organami zaopatrywania artylerii dywizyjnej byli odąd: dowódca AD, dowódcy dywizjonów i baterii. Dywizjon był w 1939 r. nie tylko zasadniczym pododdzia-



łem ogniowo-taktycznym, lecz także samodzielną jednostką gospodarczą.

Jakkolwiek szefowie broni i służb podlegali bezpośrednio dowódcy, to wytyczne i rozkazy otrzymywali za pośrednictwem szefa sztabu lub kwatermistrza. Szefowie broni i służb byli równocześnie dowódcami wszystkich jednostek danej broni i służby. Sprawy wchodzące w zakres ich działania referowali przez szefa sztabu.

Urządzenia kwatermistrzowskie SGO "Narew" to: stacja magazynowo-rozdzielcza w Białymstoku, stacje zaopatrzeniowo-ewakuacyjno-wyżywieniowe w Augustowie, Czerwonym Borze, Łomży, Ostrołęce, Ostrowi Maz., Śniadowie i Żyznowie. Wojska miały tam zapasy materiałowe, a także w składach drogowych i stacyjnych. Amunicja miała być dowożona z Grodna i Brześcia nad Bugiem. Składy drogowie znajdowały się m. in. w Sokołowie Podlaskim, Siemiatyczach i Widmoli<sup>41</sup>. Z rozmieszczenia garnizonów widać, że prawie cały ciężar zaopatrzenia SGO spadł na kwatermistrza OK III (do mobilizacji mjr dypl. Kazimierz Sokołowski, potem mjr Stanisław Kobyliński).

Grupa "Narew" miała 2 kolumny samochodów ciężarowych, każda po 26 maszyn. Jedna została zmobilizowana w alarmie, druga zaś podczas mobilizacji powszechnej. Poza tym w ramach mobilizacji alarmowej zorganizowano kolumnę samochodów PCK nr 301<sup>42</sup>, liczącą także 26 samochodów. Wszystkie samochody podlegały służbie broni pancernej. Było ich za mało dla zaspokojenia podstawowych potrzeb pola walki. Dlatego też dowództwo SGO dysponowało jeszcze 8 kolumnami taborowymi po 80 wozów każda (wozy o zaprzęgu jednokonnym), a także plutonem taborowym (20 wozów o zaprzęgu parokonnym). Nośność jednego wozu wynosiła 300-400 kg. W składzie służby sanitarnej (zdrowia) były konne kolumny nr 31, 32 i 33, każda po 80 wozów. Ogółem mjr B. Kwaskowski dysponował 76 samochodami i blisko 900 wozami konnymi.

Środki przewozowe dywizji plechoty (brygady kawalerii) dzieliły się na tabory dywizyjne (parki i transport służb) oraz na

<sup>41</sup> PSŻ, t. I, cz. 3, s. 660.

<sup>42</sup> Ż e b r o w s k i, op. cit., s. 382-385. Por. także skład służb zdrowia i broni pancernej podany w pracach W. Kozłowskiego (przyp. 39).

kolumny taborowe przewożące materiały przeznaczone dla taborów pułkowych lub stanowiące zapasy tzw. ruchome. Obie dywizje piechoty winny mieć po 2 grupy marszowe (każda po 4 konne kolumny taborowe) i kolumnę sanitarną. W rzeczywistości np. 18 DP, która miała 6 zamiast 8 kolumn, dysponowała - łącznie z taborami pułkowymi - blisko 900 wozami i ponad 6 tys. koni<sup>43</sup>. Natomiast 33 DP posiadała prawie 800 wozów i ponad 4 tys. koni.

W brygadach kawalerii były również 2 grupy marszowe, lecz liczące po 3 kolumny taborowe (każda po 60 wozów). Ponadto znajdowała się tam kolumna sanitarna. Razem w brygadowych kolumnach taborowych było 480 wozów. Tabory pułkowe dysponowały własnymi wozami, wobec czego ich liczba w Podlaskiej i Suwalskiej BK dochodziła do 800 wozów.

Należy jeszcze wspomnieć służby podlegające dowódcom broni. Były to służby: saperska, łączności, broni pancernej i lotnicza. Nie stanowiły one elementu składowego tyłów, ale częściowo podlegały kwatermistrzowi związku operacyjnego. Dowódcy broni podlegali mjrowi B. Kwaskowskiemu tylko w zakresie zabezpieczenia materiałowo-technicznego. Ponadto przedstawiali mu zapotrzebowania i wnioski dotyczące zaopatrywania podległych im wojsk.

Ugrupowanie tyłów SGO "Narew", podobnie jak i pozostałych związków operacyjnych, było stosunkowo płytkie z powodu braku wystarczającej ilości urządzeń. Kwatermistrz grupy nie miał odwodu przeznaczonego dla zasilenia wojsk w decydującym momencie środkami materiałowymi, technicznymi i medycznymi. Rozproszenie nielicznych urządzeń tyłowych było spowodowane znacznymi rozmiarami rejonów tyłowych związków taktycznych, które miały zbyt szerokie odcinki obronne w stosunku do ich możliwości.

Na przełomie sierpnia i września SGO "Narew" liczyła około 50 tys. ludzi i 20 tys. koni (tab. 3)<sup>44</sup>.

Takie siły przeznaczono do obrony środkowej Narwi i Biebrzy. W końcu sierpnia przyjęły one ugrupowanie wyjściowe, zajmując stanowiska obronne. Decyzja w tej sprawie zapadła 30 sierpnia

<sup>43</sup> W taborze dywizyjnym było ok. 400 wozów i tyleż w taborach pułkowych. Ponadto był tabor 18 dac.

<sup>44</sup> Liczby uwzględniają wszystkie jednostki sformowane podczas mobilizacji alarmowej i część wystawionych w ramach mobilizacji powszechnej.

przed południem<sup>45</sup>. Wówczas to generalny inspektor nakazał dowódcom związków operacyjnych, aby podległe im wojska przyjęły ostateczne ugrupowanie wyjściowe. Rozkaz ten wykonano w nocy z 30/31 sierpnia, a więc 1 września o świcie wszystkie jednostki liniowe SGO "Narew" były gotowe do podjęcia walki.

Łomżyńska 18 DP broniła przepraw na Narwi. 42 pp został wzmocniony w rejonie Myszyńca batalionem ON "Kurpie" i 1 szwadronem 5 puł oraz I dywizjonem 18 pal, który zajął stanowiska w rejonie Ławy-Wypychy<sup>46</sup>. 42 pp zabezpieczał przeprawy w pasie między Wojciechowicami a Kamionką. Na przedpolu Ostrołęki, w pobliżu wsi Łodziska znajdował się oddział wydzielony (skład: III batalion 42 pp, pluton przeciwpancerny i drużyna kolarzy tego pułku, patrol szwadronu pionierów Podlaskiej BK, bateria 18 pal). Całością tych sił dowodził mjr Feliks Chmielewski, dowód-

## T a b e l a 3

Stan liczebny jednostek w dn. 4 IX 1939 r.

Jednostka	Ludzie	Konie	Uwagi
18 DP	16 709	6 025	
33 DP	11 131	3 988	dwa pułki piechoty i dwa dywizjony artylerii
Śuwalska BK	8 736	5 518	razem z przydzielonymi jednostkami KOP
Podlaska BK	4 525	4 410	
135 pp i II dywizjon 32 pal	4 705	170	
Jednostki pozadywizyjne	4 609	600	
Razem	50 415	20 711	

Ź r ó d ł o: AIPiM, akta wojenne, t. 5A, Raport stanów liczebnych z 4 IX 1939 r. sporządzony - w oparciu o meldunki kwartiermistrza SGO "Narew" - przez oddział I sztabu Naczelnego Wodza.

<sup>45</sup> Rano 29 sierpnia generalny inspektor zarządził natychmiastowe wykonanie ugrupowania wyjściowego (PSZ, t. I, cz. 1, s. 412). Wówczas to niektóre pułki rozpoczęły wymarsz z garnizonów. Por. ugrupowanie wyjściowe Podlaskiej BK.

<sup>46</sup> W u j c i k, op. cit.

ca III batalionu, któremu wkrótce (1 września) podporządkowano także pododdziały znajdujące się w Myszynie.

Jak wiadomo, 33 pp zajmował stanowiska obronne nad Narwią w rejonie Nowogrodu i Łomży, przy czym granica zachodnia tego odcinka dochodziła do wsi Rybaki nad rzeką Ruż, wschodnia zaś obejmowała Pniewo. I batalion obsadził przyczółek łomżyński, podczas gdy II (bez 4 kompanii i plutonu moździerzy, które skierowano pod Pniewo)<sup>47</sup> bronił 10-kilometrowego odcinka począwszy od rzeki Łomniczanka aż po las na wschód od Nowogrodu, obejmując pozycję łącznikową "Jednaczewo-Szablak". Natomiast III batalion wsparty kompanią forteczną kpt. Eugeniusza Kordjaczynskiego znajdował się w rejonie Nowogrodu (odcinek od wschodniego skraju wsi Rybaki po Szablak włącznie). Stanowisko dowodzenia pułku zostało przygotowane we wsi Kraska (4 km na południe od Łomży). Wysunięte punkty dowodzenia znajdowały się w Mątwnicy i Piątnicy. Łączność z dowództwem dywizji utrzymywano za pośrednictwem central w Łomży i Śniadowie lub poprzez motocyklistów. Wsparcie ogniowe pułku miał zapewnić III dywizjon 18 pal, nastawiony do współpracy z piechotą zwłaszcza na odcinku od przyczółka łomżyńskiego po Jednaczewo. Jego stanowiska ogniowe znajdowały się<sup>48</sup> na wschodnim skraju wsi Zawady (7 bateria), w Łomży po wschodniej stronie koszar miejscowego pułku piechoty (8 bateria) i przy drodze Łomża-Zawady (9 bateria). Natomiast wsparcie III batalionu 33 pp miał zapewnić II dywizjon 18 pal ze stanowisk na północ od wsi Sławiec. Ponadto dywizjon ten był nastawiony na przygotowanie wsparcia dla 71 pp (bez III batalionu), stanowiącego odwód dywizji w rejonie Bożenica-Sławiec (na zachód od Łomży). Od 28 sierpnia III batalion 71 pp wraz z 9 baterią był pod Wizną, na odcinku Grądy-Woniecko-Kołodzieje. Dowództwo 18 pal znajdowało się w Szczepankowie (12 km na południowy zachód od Łomży), gdzie przebywało też dowództwo dywizji.

W odwodzie dowódcy 18 DP pozostał 71 pp (bez III batalionu) ugrupowany na zachód od Łomży i na południe od Nowogrodu, z

<sup>47</sup> Informacja pisemna ppłka W. Świącickiego (w 1939 r. major), dowódcy II batalionu 33 pp, z 3 V 1973 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>48</sup> S. M a l i n o w s k i, Kalendarzyk działań 18 dac., rkps w posiadaniu autora.

zadaniem przeciwnatarć przede wszystkim na korzyść 33 pp. Ponadto dowódca SGO zastrzegł sobie prawo dysponowania 71 pp także na innych odcinkach, głównie jednak w rejonie Ostrołęki.

W rejonie Łomżycy znajdował się 18 dac. Nastawiony był na zwalczanie artylerii wroga, a także - w razie szczególnego zagrożenia - na wsparcie odcinka "Łomża"<sup>49</sup>. Dowództwo dywizjonu przebywało w Janowie, kolumny taborowe i amunicyjne w pobliżu wsi Sierzputy, a stanowiska ogniowe były po obu stronach szosy Ostrołęka-Łomża.

Dwupułkowa 33 DP dotarła kolejną w rejon Czerwonego Boru w ciągu nocy z 28/29 sierpnia. Po wyładunku pododdziały udały się marszem pieszym do wyznaczonych rejonów w lasach wokół wsi Tarnowo, które osiągnięto następnego nocy. Dowódca dywizji - po zameldowaniu się 29 sierpnia w Łomży u gen. C. Młota-Fijałkowskiego - dowiedział się, że 33 DP stanowić będzie odwód grupy. Jego zadaniem będą działania na korzyść 18 DP, przy czym najprawdopodobniejsze są przeciwnatarcia na odcinku Ostrołęka-Nowogród.

Podlaska BK miała - zgodnie z planem - skoncentrować się na północ od Łomży (rejon Stawisk). Jej zadaniem była osłona Łomży od strony Szczuczyna w pasie: granica wschodnia - rzeka Wissa, granica zachodnia - Kopki-Kisielnica-Łomża (wyłącznie), ewentualnie wypad całością sił w głąb Prus Wschodnich. Na razie generalny inspektor zakazał wykonania tego wariantu. W przypadku uderzenia niemieckiego, Podlaska BK winna działać na przedpolu pozycji głównej, tocząc walki na wschód i zachód od Stawisk. Po zakończeniu mobilizacji pododdziały stacjonujące w Białymstoku wykonały dwa nocne przemarsze i 27 sierpnia dotarły do rejonu koncentracji brygady<sup>50</sup>; Stawiski (szwadron kolarzy)-Olszewo-Orlikowo (10 puł, 2 bateria 14 dak)-Jurzec (sztab brygady, dowództwo dywizjonu artylerii i 1 bateria). Wszystkie jednostki przystąpiły do budowy stanowisk obronnych. Jak wspomniano, najpierw opuścili garnizon pododdziały stacjonujące w najbardziej oddalonym od rejonu koncentracji Białymstoku (80 km). Natomiast po-

<sup>49</sup> Tamże. W rejonie Chojny Stare-Sierzputy przygotowano zapasowe stanowiska ogniowe w celu wsparcia - w razie potrzeby - odcinka "Nowogród".

<sup>50</sup> K m i c i c - S k r z y ń s k i, Kalendarzyk...

zostałe garnizony były oddalone od Stawisk o 35 km (Grajewo), 40 km (Osowiec) i 55 km (Ostrołęka). Dlatego też gen. Ludwik Kmicic-Skrzyński dopiero 29 sierpnia uzyskał zgodę Sztabu Głównego na ich wymarsz.

Część 9 psk opuściła Grajewo i udała się przez Żebry do Wilamowa, podczas gdy II dywizjon z Osowca dotarł tam przez Radziłów. W ten sposób 9 psk (bez 4 szwadronu pozostawionego czasowo w Grajewie)<sup>51</sup> znalazł się w rejonie koncentracji w nocy z 30/31 sierpnia. Znaczna część pułku rozlokowała się w rejonie Wilamowo-Glinki, zaś 1 szwadron skierowano do Wąsoszy. Jeszcze później, bo 31 sierpnia rano dołączył 5 puł (bez 1 szwadronu pozostawionego w Myszynie)<sup>52</sup> wraz z 3 baterią 14 dak, które dotarły do rejonu Dzierżbie-Poryte-Budy Stawiskie.

Kolumny taborowe brygady wycofano spod m. Jedwabne na południowy brzeg Narwi. Poza tym w pobliżu Stawisk przebywały: 32 dywizjon pancerny i 94 bateria artylerii plot. Jak widać, brygada znalazła się na przedpolu Łomży już po zakończeniu mobilizacji 18 DP, której osłonę miała właśnie zapewnić.

Rejon Wizny początkowo obsadzały: III batalion 71 pp wraz z plutonem artylerii pułkowej i plutonem pionierów, bateria artylerii pozycyjnej, kompania forteczna i 136 rezerwowa kompania saperów. Po wycofaniu 2 września III batalionu (bez pododdziałów pułkowych) - na rozkaz dowódcy SGO - odcinek "Wizna" został podporządkowany dowódcy zgrupowania w Osowcu. Jako wzmocnienie nadeszły stamtąd: 8 kompania i pluton konnych zwiadowców ze składu 135 pp.

Zgrupowanie w Osowcu (135 pp, II dywizjon 32 pal, batalion forteczny z Sarn - bez kompanii w Wiznie, dwa plutony artylerii pozycyjnej) otrzymało zadanie<sup>53</sup>: opóźnić działania wroga nacie-

<sup>51</sup> J. B i e l i c k i, Uzupełnienie do "Kroniki działań Podlaskiej BK we wrześniu 1939 r." opracowanej przez płka dypl. Witosława Porczyńskiego, mpis w posiadaniu autora.

<sup>52</sup> 1 szwadron pionierów i 4 szwadron 9 psk dołączyły do brygady dopiero 5 września. 1 szwadron 5 puł działał na rzecz 18 DP. Por. J. P r z y w i e c z e r s k i, Pierwsze dni wrześniowe (ze wspomnień oficera ordynansowego 5 P.U. Zasławskich), PKiBP (Londyn) 1962, t. IV, nr 28, s. 22-24; Relacja rtm. J. Roszkowskiego (w 1939 r. porucznik), dowódcy 1 szwadronu 5 puł., mpis z 1947 r. w posiadaniu autora.

<sup>53</sup> CAW, sygn. II/3/4, Relacja ppłka J. Konopki.

rającego na Osowiec i Goniądz, następnie zaś bronić linii Biebrzy od Goniądza włącznie po groblę Pogorzały. Dnia 28 sierpnia I batalion 135 pp wraz z baterią artylerii został wysunięty w rejon Grajewa w celu rozpoznawania oraz opóźniania Niemców, aby potem wycofać się do Osowca i stanowić tam odwód. Natomiast II batalionowi wraz z batalionem fortecznym powierzono obronę twierdzy, a także dozоровanie - z braku sił - linii Biebrzy od Osowca po Strękową Górę. III batalion skierowano na odcinek Osowiec-Goniądz. Wkrótce (29 sierpnia) ppłk T. Tabaczyński nakazał dwom batalionom obronę znacznie poszerzonych odcinków: II miał obsadzić - oprócz twierdzy - linię Biebrzy aż po Goniądz; III zaś znalazł się na południe od Osowca, mając zadanie obrony reszty odcinka (15 km) i dozоровanie aż po Strękową Górę. Decyzja ta wynikała z powodu niemożliwości zabezpieczenia części odcinka między Osowcem a Strękową Górą.

Suwałska BK pełniła służbę osłonową od 27 sierpnia. W rejonie Augustowa znajdowały się<sup>54</sup>: batalion KOP "Słobódka" (późniejszy III batalion 3 pp KOP), 1 puł wraz z 1 baterią 4 dak i szwadron kolarzy. W okolicy Suwałk 41 pp wraz z I dywizjonem 29 pał wystawił czaty na linii wodnej Raczki-Bakałarzewo, mając większość sił w lasach Koniecbór. Natomiast 2 puł miał wysunięty 1 szwadron na północ w rejon Jeleniewa w celu osłony kierunku wiodącego z zachodu, a więc od strony wsi Rudka Tartak. 3 szwadron wzmocniony plutonem ckm i plutonem kolarzy oraz działkiem przeciwpancernym znalazł się pod samą granicą w pobliżu Filipowa. Reszta sił pułku z 2 baterią 4 dak przebywała w rejonie Potasznia-las Szwajcaria (na północ od Suwałk), gdyż tam - wg oceny dowódcy pułku - były bardzo dobre warunki do osłony kierunków<sup>55</sup>: Filipów-Suwałki, Przerośl-Suwałki i Rudka Tartak-Suwałki. Tymczasem 3 pszwoł. wysunął 2 szwadron w kierunku wsi Raczki 3 zaś z Taciewa pod Bakałarzewo, mając resztę sił w lasach Krzywe (na południowy wschód od Suwałk)<sup>56</sup>. Poza tym dowódca 3 pszwoł. otrzymał zadanie: pułk (bez 2 szwadronów) wzmocniony dywizjonem

<sup>54</sup> W. Ch r z ą s z c z e w s k i, Udział Suwałskiej Brygady Kawalerii w polskiej kampanii obronnej w 1939 roku, "Rocznik Białostocki" 1971, t. X, s. 364.

<sup>55</sup> AIPiM, t. Suwałskiej BK, Relacja pika K. Plisowskiego.

<sup>56</sup> Tamże, Relacja pika E. Milewskiego, dowódcy 3 pszwoł., z 1945 r., mpis.

pancernym i baterią artylerii winien przebiec się przez linię obronną przeciwnika, która znajduje się między jeziorami w rejonie Olecka. Szwoleżerowie mieli rozpoznać sytuację w pobliżu tego ważnego węzła komunikacyjnego. Plan został opracowany szczegółowo. Ponieważ z terytorium polskiego dobrze było widać Cimochy, mjr Edward Witkowski, zastępca dowódcy 3 pszwoł. przeprowadził - wraz z dowódcami 2 i 4 szwadronów - omówienie kierunków uderzenia i odwrotu.

Dnia 28 sierpnia baterie 4 dak odeszły do rejonów postoju pułków<sup>57</sup>, natomiast dowództwo dywizjonu wraz z kolumnami amunicyjnymi, a także dowództwo brygady znajdowały się w lasach Dubowo (8 km na południe od Suwałk).

Lotnictwo grupy stanowiły eskadry: 51 rozpoznawcza, 151 myśliwska i 13 obserwacyjna. Pierwsze dwie wystawił 5 pułk lotniczy w Lidzie, ostatnią - 1 pułk lotniczy w Warszawie. Już 27 sierpnia rzuty kołowe odjechały na obszar operacyjny SGO, gdzie 31 sierpnia przyleciały też samoloty. Eskadra rozpoznawcza dotarła na lotnisko polowe w pobliżu wsi Rynek (12 km na północny zachód od Ostrowi Maz.). Podczas lądowań - z powodu nieprzystosowania terenu - 151 eskadra uszkodziła 3 spośród 10 samolotów. 13 eskadra obserwacyjna przyleciała z Warszawy na lotnisko Wierzbowo (6 km na północ od Śniadowa), podczas gdy jej II pluton skierowano wprost na lądowisko w pobliżu m. Dobra Wielka (rejon Suwałki-Augustów). Tegoż dnia po południu 151 eskadra myśliwska dotarła na lotnisko Biel (7 km na południowy wschód od Ostrowi Maz.). Pluton samolotów łącznikowych nr 9 (kilka maszyn RWD-8), który miał być sformowany podczas mobilizacji powszechnej, nigdy nie przybył na obszar grupy. Tak więc w przededniu wojny lotnictwo grupy liczyło tylko 26 maszyn, w tym 7 przestarzałych niedostatecznie uzbrojonych samolotów myśliwskich P-7. Zmusiło to dowódcę lotnictwa do używania 151 eskadry jedynie do celów rozpoznawczych.

Typowo linearne ugrupowanie wyjściowe wojsk gen. C. Młota-Fijałkowskiego stanowiło równocześnie zasadniczą linię obrony, która nie istniała jako całość z powodu braku odpowiednich sił

<sup>57</sup> Relacja ppłka L. Kioka, dowódcy 4 dak, z 1972 r., rkps w posiadaniu autora.



i środków. Na 1 km frontu przypadało<sup>58</sup>: 0,14-0,16 batalionu piechoty, 0,16-0,21 szwadronu kawalerii, 0,7-0,9 dział polowego, 0,04-0,9 dział plot. i 0,13 czołgu rozpoznawczego (patrz tab. 4).

T a b e l a 4

Wykaz artylerii i ważniejszego sprzętu bojowego SGO "Narew"

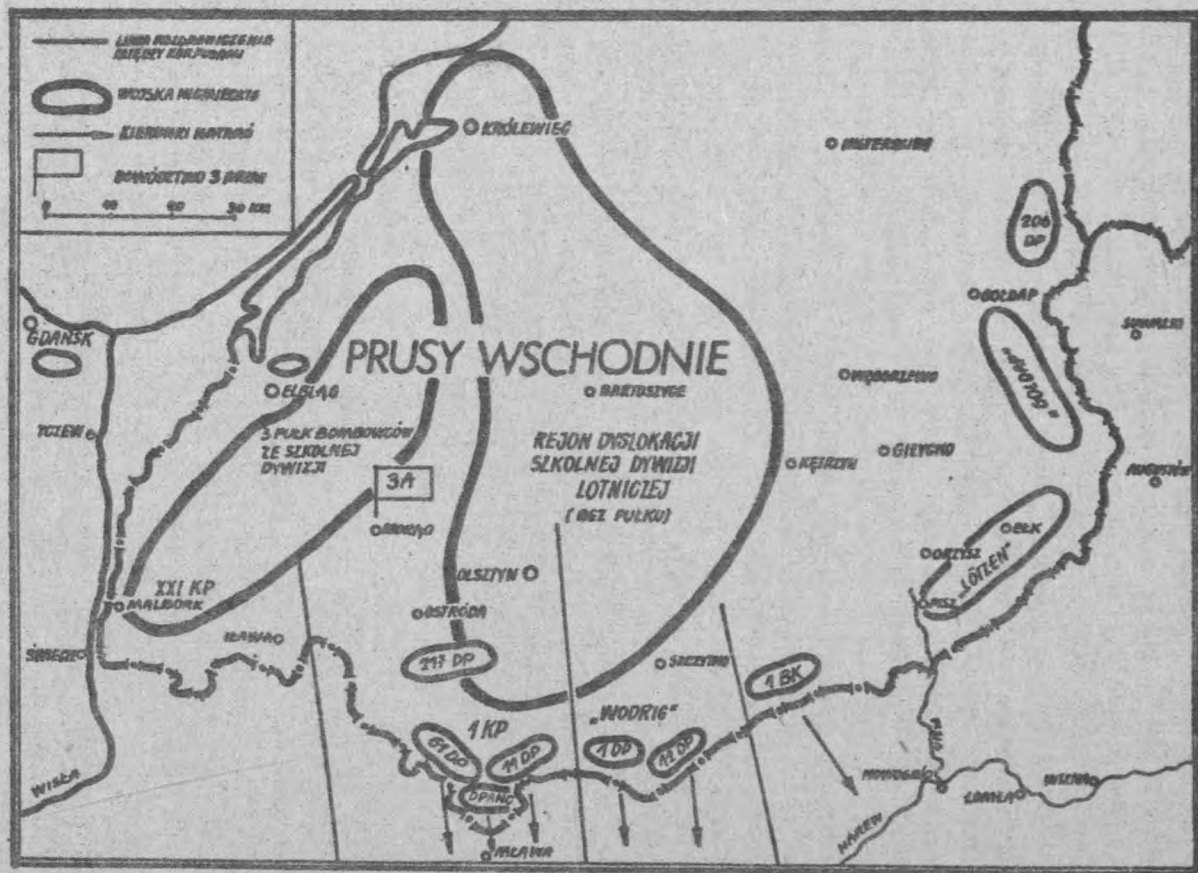
Artyleria i sprzęt bojowy	Liczba	Uwagi
Działa polowe	138	w tym 3 haubice 155 mm
Działa plot. 40 mm	18	w tym 8 w związkach taktycznych
Działa ppanc. 37 mm	88	
Czołgi rozpoznawcze	26	stan z 1 września
Samoloty	24	jw

Źródła: PSZ, t. I, cz. 1, tab. II; Mała encyklopedia wojskowa, t. I, Warszawa 1967, s. 489; A. K u r o w s k i, Lotnictwo polskie w 1939 roku, Warszawa 1962, s. 90.

Tymczasem wróg zgromadził nieporównywalnie większe siły. Przeciwnikiem strony polskiej (GO "Wschód" z armii "Pomorze", armia "Modlin" i SGO "Narew") była 3 armia (320 tys. żołnierzy) z Grupy Armii "Północ"<sup>59</sup>. Jej zadaniem było rozbicie armii "Modlin", a następnie marsz ku przeprawom na Narwi i dalej w kierunku Ostrowi Maz. i Małkini. Po sforsowaniu Bugu 3 armia miała dotrzeć do rejonu Siedlce-Luków, aby tam zawrócić na zachód, ku Warszawie. Planowana głębokość operacji tej armii wynosiła 200 km, a średnie tempo natarcia - 15 km na dobę. Zgrupowanie uderzające z Prus Wschodnich nie miało dostatecznych sił do prowadzenia szybszych działań, gdyż było związkiem składającym się nie-

<sup>58</sup> Dane dotyczące piechoty, kawalerii i artylerii podano za Z. K o s z t y ł ą (Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie, Białystok 1967, s. 85), który oparł się na PSZ (t. I, cz. 1, tab. II). Tymczasem należało uwzględnić 18 armat plot. 40 mm, a nie 8. Ponadto w SGC było 26 czołgów rozpoznawczych (Podlaska i Suwalska BK). Por. też przyp. 34.

<sup>59</sup> Szerzej pisał m. in.: S. J e l l e n t a, O niemieckich związkach taktycznych na polskim "froncie północnym" we wrześniu 1939 r., WPH, R. VI, 1961, nr 2, s. 277 i n.



Rys. 4. Rozwinięcie wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich 1 IX 1939 r. o świcie

mal wyłącznie z jednostek piechoty, mających jednak dużo środków transportu mechanicznego. W skład 3 armii wchodziło siedem dywizji (w tym jedna pancerna), trzy brygady piechoty i jednostki Straży Granicznej (Grenzschutz). W odwodzie armii pozostawiono dwie dywizje piechoty, brygadę kawalerii, jednostki graniczne, brygadę piechoty i szereg jednostek armijnych.

Naprzeciw odcinka obronnego SGO "Narew" znajdowała się tylko niewielka część sił 3 armii. Były to - począwszy od zachodu - następujące jednostki niemieckie: 1 BK, GO "Brand" (skład: załoga forteczna "Lötzen", brygada piechoty "Goldap", 41 i 61 odcinki wojsk obrony pogranicza). Poza tym nad granicą litewską znajdowała się prawdopodobnie 206 DP, sformowana w rejonie Gołdapi.

Działania naziemne Grupy Armii "Północ" (3 armia w Prusach Wschodnich i 4 na Pomorzu Zachodnim) wspierała 1 Flota Powietrzna, licząca około 800 samolotów. Znaczną ich część stanowiło zgrupowanie "Ostpreussen", którego zadaniem było działać - oprócz bombardowań w głębi kraju - przeciwko armii "Modlin", później zaś zwalczać jednostki znajdujące się m. in. nad środkową Narwią.

Strona polska orientowała się w zakresie przygotowań wojennych nieprzyjaciela<sup>60</sup>. Dowództwo SGO "Narew" i dowódcy związków taktycznych otrzymywali okresowe sprawozdania informacyjne oddziału II Sztabu Głównego, podające wiadomości o niemieckiej mobilizacji i koncentracji. Wszystkie informacje o ruchach wojsk niemieckich i pracach fortyfikacyjnych nanoszono na kalki sytuacyjne. Znano w przybliżeniu przemieszczenia większości dywizji wroga, wiedziano o formowaniu nowych jednostek, budowie lotnisk powoływaniu rezerwistów coraz to starszych roczników, poborze koni i samochodów. Posiadany obraz sytuacji był zbliżony do rzeczywistości, brakowało jednak wielu szczegółów. Błędnie zidentyfikowano np. 80 DP, znajdującą się jakoby naprzeciw stanowisk obronnych Suwalskiej BK.

<sup>60</sup> Szerzej: Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań oddziału II Sztabu Głównego WP (dokumenty), red. M. Ciepłowicz, M. Zgórnika, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969; F. Majorowiec, Dane było nam przeżyć. Szkice historyczne, wspomnienia, materiały, Warszawa 1972, s. 11-12.

## R o z d z i a ł   I I I

### WALKI NA PRZEDPOLU POZYCJI GŁÓWNEJ

#### 1. Początek wojny

Dnia 1 IX 1939 r. o godz. 4.45 wojska niemieckie przekroczyły granice Polski bez wypowiedzenia wojny. W ciągu pierwszych pięciu dni wojny większość sił polskich na Pomorzu i na północnym Mazowszu została rozbita i zmuszona do odwrotu. Armia "Pomorze", po stracie części wojsk w Borach Tucholskich i z powodu porażki pod Grudziądzem, rozpoczęła odwrót po obu stronach Wisły. Po dołączeniu GO "Wschód" miała przejść do obrony południowego brzegu rzeki na odcinku Płock-Włocławek.

W południowo-zachodniej części kraju główne siły niemieckiej 10 armii dokonały głębokiego włamania na tzw. styku armii "Łódź" i "Kraków". Ostry kryzys nastąpił na południu, w rejonie Częstochowy i pod Pszczyną. W tej sytuacji, 2 września po południu Naczelny Wódz musiał podjąć decyzję wycofania armii "Kraków" z zasadniczej linii obrony za Dunajec i Nidę. Było to równoznaczne z utratą Śląska i wkrótce "podważyło" od południa cały polski front. Opór wojsk, podjęty z przyczyn politycznych na wysuniętych ryzykownie nadgranicznych pozycjach, trwać mógł tylko przez czas ograniczony. Jednak odwrót armii "Kraków", atakowanej przez trzykrotnie silniejszego przeciwnika, nastąpił za szybko.

W dniu 3 września armia "Karpaty" otrzymała zadanie obrony Dunajca, za którego osłonę zdążyła znaczna część armii "Kraków". Trwał też planowy i bez kontaktu z większymi siłami przeciwnika odwrót armii "Poznań". Odejście wojsk na północy i południu spowodowało później konieczność odwrotu i armii "Łódź", na której północnym skrzydle Niemcy przełamali front nad Wartą.

W czwartym dniu wojny nastąpił kryzys pod Mławą, co pociągnęło za sobą wycofanie armii "Modlin". Strona polska rozpoczęła przygotowania do zwrotu zaczepnego znad Narwi: najpierw spod Ró-

żana, później zaś z rejonu Pułtuska. Armia "Pomorze" kontynuowała odwrót, a wojska odchodzące z Wielkopolski maszerowały w ogólnym kierunku na Stryków, co powodowało powiększanie się luki na tzw. styku z armią "Łódź".

W piątym dniu wojny po południu, z powodu wymuszonego odejścia 10 DP, nastąpił wspomniany odwrót armii "Łódź". Naczelny Wódz był zmuszony nakazać nie tylko kontynuację marszów odwrotowych armii "Poznań" i "Pomorze" w kierunku Warszawy, ale zapowiedzieć dalsze ich wycofanie za Wisłę.

Jak wspomniano, na południu armie "Kraków" i "Karpaty" były też w odwrocie. Jednak Niemcy sforsowali Nidę i przeskrydlili armię "Kraków" od północy. Po klęsce północnego zgrupowania odwodowej armii "Prusy" pod Piotrkowem Tryb., katastrofa centrum polskiego frontu stała się faktem dokonany. Istniało niebezpieczeństwo utraty Warszawy i sforsowania przez Niemców środkowej Wisły. Groziło to nie tylko pogłębieniem klęski, ale przesądzeniem losów wojny.

Jak wiadomo, na północy trwały zacięte walki m. in. pod Mławą. Wróg nie zdołał przełamać tam umocnionej pozycji 20 DP z armii "Modlin", wobec czego dowództwo Grupy Armii "Północ" postanowiło zmienić pierwotne plany i utworzyć nową grupę uderzeniową już nie w centrum 3 armii, lecz na jej lewym skrzydle. Znaczną część 4 armii (XIX KPanc) zamierzano przerzucić przez tzw. korytarz pomorski na wschód z zadaniem obejścia wycofujących się za Wisłę sił polskich. Przed wieczorem 4 września gen. art. Georg Kűchler, dowódca 3 armii, podjął - zgodnie z koncepcją dowództwa Grupy Armii - decyzję zwrotu całej armii w kierunku południowo-wschodnim. Dlatego DPanc "Kempf" wycofano spod Mławy i skierowano na lewe skrzydło 3 armii. Dywizja posuwała się na tyłach frontu przez Białuty-Nidzicę-Wielbark do rejonu Chorzeli, a następnie miała ruszyć na Krzynowłogę-Przasnysz-Ciechanów. Po skoncentrowaniu się w rejonie Przasnysza, w nocy z 4/5 września dywizja dotarła do Krasnosielca. Jej zadaniem miała być próba uchwycenia - w wyniku zaskoczenia - mostu w Róźnie jeszcze 5 września. W tymże dniu gen. G. Kűchler otrzymał także rozkaz nakazujący utworzenie wspomnianej grupy uderzeniowej w rejonie Pisu. Miała ona nacierać przez Łomżę w kierunku połud-

niowym<sup>1</sup>. Trzonem tego zgrupowania winien być XXI KP, wycofany spod Grudziądza.

Gdy 3 armia ukończyła przegrupowanie, ruszyła ku Narwi. Jej DPanc "Kempf" wraz z częścią 1 BK znalazła się pod Różanem, 61 i 11 DP maszerowały przez Ciechanów i Gołymin na Pułtusk i Gnojno. W II rzucie posuwały się 12 (w ślad za DPanc "Kempf") i 1 DP (za 11 DP). 206 DP ruszyła z Prus Wschodnich i skierowała się na Przasnysz i dalej na Różan. Na Zegrze maszerowała 217 DP. Słaby liczebnie XXI KP posuwał się powoli w ogólnym kierunku na Łomżę, co było spowodowane oczekiwaniem na nadchodzące z zachodu posiłki z 4 armii (21 DP była jeszcze w rejonie na północ od Kolna; oczekiwano na 10 DPanc).

Dowództwo niemieckie nie wykorzystało sukcesu w pasie działania armii "Modlin" i nie doprowadziło do końca rozpoczętej operacji, lecz przystąpiło do realizacji nowego zadania. Wojska polskie otrzymały krótki okres wytchnienia i przystąpiły do tworzenia nowego frontu obrony. Obszar walk przesunął się nad środkową Narew, gdzie koncentrował się odwód Naczelnego Wodza i miała stanowiska obronne grupa gen. C. Młota-Fijałkowskiego.

W omawianym okresie Luftwaffe atakowała szlaki i węzły komunikacyjne. Szczególnie ucierpiała linia kolejowa Augustów-Suwałki-Grodno, stacje w tychże miejscowościach, a także w Łapach, Sokócce, Białymstoku i Małkini. Słabe polskie lotnictwo<sup>2</sup> prowadziło głównie działania rozpoznawcze, w tym do Prus Wschodnich. Po trzech dniach wojny straty w eskadrach SCO były już bardzo wysokie<sup>3</sup>: 51 rozpoznawcza - 60%, 13 obserwacyjna - 43%, 151 myśliwska - 10%. Polska artyleria plot. zestrzeliła m. in. niemiecki samolot bombowy w rejonie Augustowa i szereg innych.

<sup>1</sup> Wojna obronna Polski. Wybór źródeł, red. E. J. K o z ł o w s k i, Warszawa 1968, s. 559-560, Wytężne Grupy Armii "Północ" z 5 września w sprawie zadań związków operacyjnych w walkach nad dolną Wisłą i dolną Narwią; N. v. V o r m a n n, Der Feldzug 1939 in Polen. Die operationen des Heeres, Weissenburg 1958, s. 90.

<sup>2</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Lotnictwo Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" w 1939 roku, "Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju" R. XXXI, 1977, nr 8, s. 58-62; nr 9, s. 48-54; W. Z a c z k i e w i c z, Lotnictwo polskie w kampanii wrześniowej 1939 r., Warszawa 1947, s. 99-112.

<sup>3</sup> A. K u r o w s k i, Lotnictwo polskie w 1939 roku, Warszawa 1962, s. 142.

## 2. Walki rozpoznawcze na lewym skrzydle 18 dywizji piechoty

Nad ranem 1 września w pasie obrony SGO "Narew" doszło do pierwszych potyczek patroli. Ponadto Niemcy przeprowadzili głębsze wypadki do Myszyńca, z którego wychodziły ważne szosy prowadzące do Ostrołęki i Łomży, a także na Szczuczyn i Grajewo.

Mocniejsze uderzenie wroga w sile co najmniej szwadronu kawalerii (1 BK) wspartego ogniem baterii artylerii oraz moździerzy, wyszło w kierunku Myszyńca. Około godz. 8.00<sup>4</sup> - po krótkiej walce na przedpolu - miasteczko zostało zajęte przez Niemców bez większego oporu ze strony kompanii ON "Myszyniec" por. Józefa Szewczyka. Kolejne linie opóźniania przy szosie Myszyniec-Ostrołęka wyznaczono w Zalesiu i Siarczej Łące. Tuż przed godz. 10.00 na południe od wsi Wydmusy wyszło przeciwuderzenie kompanii ON "Kadzidło", które nie przyniosło jednak powodzenia. Generał C. Młot-Fijałkowski, zaniepokojony położeniem na zachodnim skrzydle grupy, o godz. 16.00 wyjechał z Łomży na przedpole Ostrołęki. W leśnictwie Łodziska zapoznał się z sytuacją i nakazał odbicie Myszyńca w ciągu najbliższej nocy przez III batalion 42 pp. Dowódcy batalionu podporządkowano wszystkie pododdziały znajdujące się w rejonie Myszyńca<sup>5</sup>. Mimo prób zatrzymania przeciwnika czynionych przez 1 szwadron 5 puł, natarcie niemieckie posuwało się na południe i około godz. 17.00 zbliżyło się do Siarczej Łąki. Znajdowały się tam: szwadron pionierów Podlaskiej BK i część 1 szwadronu 5 puł. Dopiero po zapadnięciu nocy położenie ustabilizowało się, przy czym wystąpiła ożywiona działalność patroli wysyłanych z obu stron. Wieczorem do leśniczówki Łodziska przybyli: ppłk dypl. Stanisław Podkowiński i kpt. dypl. Felicjan Majorkiewicz ze sztabu grupy wraz z ppłkiem Wacławem Malinowskim, dowódcą 42 pp. Chcieli oni poznać aktualne położenie i dokładnie ustalić okoliczności utraty Myszyńca. Zapadła decyzja wycofania batalionu ON za Narew<sup>6</sup>, a por. J. Szewczyka pozbawiono dowództwa nad kompanią.

<sup>4</sup> Relacja rtm. (w 1939 r. porucznik) J. Roszkowskiego, dowódcy 1 szwadronu 5 puł, mpis z 1947 r. w posiadaniu autora.

<sup>5</sup> F. M a j o r k i e w i c z, Dane było nam przeżyć. Szkice historyczne, wspomnienia, materiały, Warszawa 1972, s. 19.

<sup>6</sup> Batalion wycofał się 3 września na południowy brzeg Nar-

Pierwszego dnia wojny o świcie dowództwo 18 pal przeniosło się ze Szczepankowa do wsi Korytki Borawe (15 km na południowy wschód od Ostrołęki). Wkrótce utworzono tzw. grupę artylerii ogólnego działania (18 pal, 18 dac i III dywizjon 32 pal), mającą wspierać ogniem II batalion 33 pp w pasie Szablak-Jednaczewo. Dowództwo grupy objął ppik Witold Sztark, dowódca 18 pal.

W nocy z 1/2 września 7 kompania 42 pp kpt. Romana Zniszczyńskiego - zgodnie z rozkazem generała - wykonała wypad do Myszynca, gdzie Niemców jednak już nie było. Należy wyjaśnić, że poszczególne oddziały niemieckiej 1 BK przesuwały się kolejno m. in. przez Myszyniec, który był z tego powodu przez krótkie okresy czasu opustoszały. Podczas odwrotu kompania kpt. R. Zniszczyńskiego była w kontakcie z patrolami niemieckimi, a w Dylewie wpadła w zasadzkę kawalerii przeciwnika, poniosła duże straty i rozproszyła się<sup>7</sup>.

W drugim dniu wojny pododdziały niemieckiej kawalerii, przy wsparciu piechoty, dotarły przed wieczorem pod Łodziska. Znajdowała się tam wysunięta pozycja oddziału wydzielonego mjr Feliksa Chmielewskiego, dowódcy III batalionu 42 pp. W ten sposób Niemcy uzyskali połączenie z szosą prowadzącą na Przasnysz, skąd mogli skierować swoje jednostki na skrzydło armii "Modlin". Poruszając od godz. 16.00 szosą Rozogi-Myszyniec-Dylewo, następnie 15-kilometrowym traktem do Baranowa i dalej szosą do Przasnysza, przejeżdżały długie kolumny najpierw 1 BK, później zaś DPanc "Kempf". Ruch tych związków taktycznych odbywał się przed frontem oddziałów, które znajdowały się na zachodnim skrzydle odcinka obronnego SGO "Narew". Nasuwa się pytanie: dlaczego gen. C. Młot-Fijałkowski nie nakazał uderzenia na będącego w marszu przeciwnika. W zasadzie w rachubę wchodziły tylko pododdziały podległe mjrowi F. Chmielewskiemu, gdyż na podciągnięcie posiłków z 42 pp z odległej o 15 km Ostrołęki brakowało czasu. Przecież oddziały niemieckie były w ruchu, mając przewagę w postaci szybkości motoru i konia. Strona polska mogła liczyć jedynie na nogi piechura. Uderzenie sił znajdujących się w rejonie Łodzisk nie

wi, gdzie patrolował wzdłuż rzeki na 7-kilometrowym odcinku Korczaki-Kamionka aż do momentu złuzowania przez III batalion 42 pp.

<sup>7</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja kpt. B. Uchmana, dowódcy plutonu artylerii 42 pp, rkps z 1941 r.



mogło dojść do skutku z powodu możliwości uwikłania się w walkę z silną osłoną niemiecką w Dylewie, gdzie tamtejsze skrzyżowanie dróg zabezpieczały co najmniej trzy szwadrony kawalerii wroga z czołgami i silną obroną plot.<sup>8</sup> Skierowanie Podlaskiej BK spod Stawisk odległych od Dylewa o 50 km też było wykluczone. Brygada miała inne zadanie. Ponieważ dowództwo SGO dowiedziało się o marszu 1 BK przez Baranowo 2 września przed wieczorem, mogłoby uruchomić Podlaską BK dopiero w ciągu nocy z 3/4 września. W tej sytuacji brygada dotarłaby tam najwcześniej 4 września przed południem. Jak wiadomo, uderzenie to trafiłoby wówczas najprawdopodobniej w próżnię, bowiem Niemcy odjechali już w kierunku południowo-zachodnim. Natomiast wyciągnięcie większych sił 18 DP na przedpole Narwi mogło w razie niepowodzenia akcji doprowadzić do szybkiej utraty pozycji głównej.

Ze względu na niejasną sytuację na przedpolu Ostrołęki, doceniając powagę położenia na lewym skrzydle grupy, 2 września gen. C. Miot-Fijałkowski polecił dowódcy 18 DP rozpoznanie walką nieprzyjaciela w rejonie Kadzidła. Wkrótce potem płk dypl. Stefan Kossecki przybył do dowództwa 71 pp we wsi Chojny Stare (na południe od Nowogrodu) z rozkazem dla odwodowego pułku. W ciągu nocy 71 pp miał przesunąć się - wykorzystując most w Nowogrodzie - do lasu w rejonie Dąbrówki (wieś na wschodnim skraju nadleśnictwa Ostrołęka), skąd winien prowadzić rozpoznanie na Kadzidło, Golanek i Grale. W celu przyspieszenia akcji, ppłk dypl. Adam Zbijewski (dowódca pułku) skierował 2 kompanie por. Eugeniusza Naparlińskiego, która transportem kolejowym na linii wąskotorowej Nowogród-Myszyniec dotarła do wsi Łyse 1 3 września o świcie ruszyła do natarcia na Myszyniec. Zła kalkulacja czasu spowodowała, że wypad nie odbył się nocą, wskutek czego odpadł element zaskoczenia. Kompania wtargnęła do miasteczka, gdzie wpadła w zasadzkę plutonu samochodów pancernych 1 BK. Straty polskie były duże (ponad 50%). Poległo 52 żołnierzy, a wśród nich dowódca kompanii oraz dowódcy I i III plutonów - ppor. Malanowski i ppor. Kasprzycki (imion nie ustalono). Kompania uległa rozproszeniu<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Relacja rtm. J. Roszkowskiego.

<sup>9</sup> Autorzy PSZ (t. I, cz. 2, s. 28) podali w oparciu o relację dowódcy 71 pp, że natarcie wykonała 1 kompania. Podpułkownik dypl.

Tuż przed północą 2 września, w ślad za kompanią por. E. Naparlińskiego, wyruszył 71 pp (bez III batalionu przebywającego w Wiźnie) wraz z przydzieloną artylerią. Po uciążliwym nocnym marszu przez Nowogród-Dąbrówkę, pułk dotarł do rejonu wsi Łaski (nadleśnictwo Nowogród) dopiero rano o godz. 10.00. Spóźnienie zostało spowodowane ciężkimi warunkami, w jakich odbywał się ten prawie 30-kilometrowy marsz (upalna noc, leśne piaszczyste drogi)<sup>10</sup>. Przed południem (3 września) przybył ponownie dowódca dywizji, który dodatkowo nakazał opanowanie w ciągu nocy z 3/4 września węzła drogowego w Kadzidle. Rozpoznanie potwierdziło, że poprzedniej nocy przesunęła się przez Kadzidło-Dylewo-Czarnotrzew duża niemiecka jednostka zmotoryzowana, kierująca się na Przasnysz. Poza tym stwierdzono, że prawie wszystkie zabudowania w Kadzidle są objęte pożarem. W tej sytuacji 71 pp - na rozkaz dowódcy dywizji - rozpoczął o godz. 21.00 odwrót do rejonu Sławiec-Chojny Stare. Podczas marszu (4 września około godz. 3.00 nad ranem) pułk został zawrócony z Dąbnik i skierowany przez Łaski-Dąbrówkę do lasu znajdującego się na zachód od ostatniej z tych miejscowości. Stamtąd miał wykonać rozpoznanie brodów na rzece Rozoga (rejon wsi Lelis), następnie zaś wysłać patrole do wsi: Brzozówka, Tatary i Kadzidło. Marsze te doprowadziły żołnierzy do stanu dużego zmęczenia (było dużo otarć nóg) i zniechęcenia; dały się we znaki zwłaszcza rezerwistom. Należało jednak wyjaśnić, które miejscowości zostały zajęte przez nieprzyjaciela. Nie było to łatwe, bowiem raz rozpoznanie stwierdzało, iż nie ma Niemców, później zaś napotymano wroga. Do nakazanego rejonu pułk dotarł tuż przed godz. 10.00. Po południu patrole rozpoznawcze meldowały, że w Kadzidle są znowu Niemcy, tym razem w sile kompanii. W Brzozówce zauważono jedynie patrole przeciwnika, podczas gdy w Łodziskach nawiązano kontakt z III batalionem 42 pp. Wkrótce potem 71 pp został skierowany przez dowódcę dywizji do lasu w pobliżu wsi Durlasy. Nakazany rejon - po przejściu Rozogi - osiągnięto około godz. 19.00. Przez cały ten czas

A. Zbijewski stwierdził, iż kompanią dowodził porucznik. Tymczasem dowódcą 1 kompanii był kpt. R. Kudukis, 2 zaś dowodził por. E. Naparliński. Por. "Piechota Polska" (Londyn) 1974, z. 15, s. 95-96. Potwierdza to relacja ppor. S. Janickiego, dowódcy II plutonu 1 kompanii 71 pp, rkps w posiadaniu autora.

<sup>10</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja ppłka dypl. A. Zbijewskiego, dowódcy 71 pp, mpis z 1940 r.

płk S. Kossecki był na przedpolu Narwi, kierując ruchami 71 pp nakazanymi przez dowódcę grupy. Przed wieczorem rozpoczęto przygotowania do odwrotu za Narew. Nastąpił on 4 września około godz. 21.00. Po nocnym marszu przez Durlasy do Łodzisk, skąd wyruszone stosunkowo dobrą drogą do Ostrołęki, pomaszzerowano przez Wojciechowice do lasu na południowy wschód od wsi Laskowiec. Tam też pułk pozostawał na postoju ubezpieczonym przez cały dzień i noc z 5/6 września.

Ponieważ 4 września po południu Niemcy wycofali się samochodami z przedpola Ostrołęki, oddział wydzielony mjrą F. Chmielewskiego podjął nieudaną próbę pościgu. Następnego dnia o godz. 16.00 - na rozkaz dowódcy 42 pp - rozpoczął odwrót za Narew, gdzie 6 września rano przejął od batalionu ON "Ostrołęka" odcinek Korczaki-Kamionka. Po stwierdzeniu, że wszystkie polskie pododdziały wycofały się na południowy brzeg Narwi, wieczorem 6 września zostały wysadzone mosty (drogowy i kolejowy) w Ostrołęce.

Podczas rozmowy juzowej gen. bryg. Wacława Stachewicza - z dowódcę grupy, jaka odbyła się 4 września o godz. 12.40<sup>11</sup>, szef sztabu Naczelnego Wodza został zawiadomiony, że na odcinku SGO "Narew" nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Jednocześnie gen. W. Stachewicz poinformował, że u lewego sąsiada (armia "Modlin") sytuacja stała się "niewyraźna" z powodu odwrotu 20 i 8 DP. Wobec tego GO "Wyszków" przejdzie do kontrnatarcia spod Różana w kierunku zachodnim. Dlatego - wg słów gen. W. Stachewicza - należy przesunąć 33 DP (bez pułku w Osowcu) pod Ostrołękę, skąd będzie mogła uderzyć na zachód, współdziałając z grupą "Wyszków". Równocześnie Suwalska BK - w zamian za 33 DP - musi być ściągnięta do odwodu grupy "gdzieś w środek odcinka"<sup>12</sup>. Możliwość przesunięcia tej brygady do lasów w rejonie Zambrowa, a więc na zachodni kierunek działań grupy gen. C. Młota-Fijałkowskiego, była najprawdopodobniej związana też ze spodziewanym wzrostem sił zgrupowania "Grodno". Poza tym gen. W. Stachewicz nakazał jak najlepiej zabezpieczyć przeprawy na Narwi, zwłaszcza na wschód od Ostrołęki. Około godz. 13.00 gen. C. Młot-Fijałkowski wydał

<sup>11</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 31.

<sup>12</sup> Tamże. Szerzej o tych przygotowaniach: W. K o z ł o w s k i, Niedoszły zwrot zaczepny znad Narwi. 1-5 IX 1939 r., ZNUL 1972, S..I, z. 86; s. 93-105.

odpowiednie rozkazy wykonawcze dla 33 DP i Suwalskiej BK, a dowódcy 18 DP nakazał skupienie większości sił dywizji w rejonie Ostrołęki.

W kilka godzin później, a więc o zmroku, Naczelne Dowództwo zawiadomiło dowódcę SGO o zaniechaniu koncepcji przeciwnatarcia GO "Wyszków" z rejonu Różana, utrzymując równocześnie w mocy nakazane przesunięcia 33 DP i Suwalskiej BK. Ponadto wstrzymano przegrupowywanie większości sił 18 DP, które miały być gotowe - przypomnijmy - do uderzenia spod Ostrołęki w kierunku Różana.

Wkrótce potem gen. C. Młot-Fijałkowski wysłał telegram do Naczelnego Dowództwa, w którym była m. in. następująca wiadomość<sup>13</sup>: "oceniłam, że siły npla, które obecnie narastają przed lewym skrzydłem grupy, będą działać na kierunku Ostrołęki lub na kierunku Maków-Różana" [podkr. W.K.]. Gdyby w Warszawie zwrócono baczniejszą uwagę na ten właśnie meldunek, na pewno nie doszłoby do tak dużego zamieszania w rozkazodawstwie, jaki towarzyszył wypadkom rozgrywającym się w tzw. luce między armią "Modlin" a SGO "Narew".

W nocy z 4/5 września (prawdopodobnie około godz. 24.00) ppłk dypl. Andrzej Marecki z Naczelnego Dowództwa zawiadomił telegraficznie szefa sztabu SGO, że dokonano kolejnej zmiany rozkazów: GO "Wyszków" przejdzie do obrony Narwi, 33 DP będzie przesunięta na południe od Ostrołęki, a Suwalska BK ma kontynuować przygotowania do zarządzonego uprzednio marszu do rejonu na południe od Łomży. Jednocześnie Podlaskiej BK nakazano pozostanie na przedpolu Narwi w celu prowadzenia tam rozpoznania walką. W ten sposób SGO "Narew" została wciągnięta w przygotowywaną przez Naczelne Dowództwo, zakrojoną na dużą skalę, akcję zaczepną na korzyść armii "Modlin".

### 3. Działania Podlaskiej Brygady Kawalerii i jej wypad do Frus Wschodnich

Dnia 1 września wszystkie pododdziały brygady - poza trzema szwadronami (1 z 5 puł, 4 z 9 psk i 1 pionierów) - znajdowały

<sup>13</sup> AIPiM, akta wojenne, t. 4B, Juzogram nr 32 z dowództwa SGO "Narew", który odebrano w Warszawie 4 września o godz. 21.59.

się w rejonie Stawiski-Szczuczyn. O godz. 15.20 Naczelne Dowództwo przygotowało następujący rozkaz (dotarł on do gen. C. Młota-Fijałkowskiego o godz. 18.02): "Naczelny Wódz polecił nie wykonywać ofensywnych akcji poza granice państwa. Granice mogą przekraczać tylko drobne oddziały rozpoznawcze"<sup>14</sup>. Tegoż dnia przed wieczorem saperzy 18 DP wysadzili w Grabowie - na rozkaz dowódcy brygady - most drogowy nad Skrodą (szosa Szczuczyn-Dobrzyce-Kolno). Wywołało to panikę w placówkach Straży Granicznej, szczególnie w komisariacie w Szczuczynie. Generał L. Kmicic-Skrzyński obawiał się, że przeciwnik może zagrozić brygadzie od strony Kolna (obsadzone tylko przez kompanię kolarzy 18 DP) i zaatakować ją zarówno z kierunku na Szczuczyn, jak i na Stawiski. Placówki Straży Granicznej, słysząc wybuch w Grabowie, wysadziły niepotrzebnie mosty drogowe w Szczuczynie i Wąsoszy i zaczęły wycofywać się. W ostatniej z tych miejscowości był wówczas 1 szwadron 9 psk wraz z mjr-em Józefem Trenkwaldem, zastępcą dowódcy pułku. Nie stwierdził on, czy Niemcy zajęli Szczuczyn. Wieczorem dowódca grupy nakazał telefonicznie gen. L. Kmicicowi-Skrzyńskiemu odbicie miasteczka, co zresztą zostało już wcześniej zarządzone.

W nocy z 1/2 września 9 psk i szwadron czołgów TK skierowano do Szczuczyna, który został zajęty bez oporu nad ranem. Po od-poczynku 9 psk pomaszerował do Ławska, pozostawiając 2 szwadron w Szczuczynie. Tak więc w ciągu dnia brygada zbliżyła się prawym skrzydłem (9.psk) do granicy. 1 bateria znalazła się w Kurkowie (na północny zachód od Stawisk). Posterunki Straży Granicznej w pasie działania brygady zostały 2 września wycofane do Radziłowa, a członkowie Przystosobienia Wojskowego trafili do Łomży. Tegoż dnia po południu dowódca brygady otrzymał zezwolenie na przekroczenie granicy, ale poszczególne podjazdy nie mogły być większe niż szwadron. Natychmiast skierowano do Prus Wschodnich szereg podjazdów. Szwadron kolarzy udał się w kierunku wsi Kózki, 3 szwadron 5 puł wyruszył ze wsi Dzierzbie i przez Glinki posuwał się na Sokoły Górskie (wpadł tam w zasadzkę i wycofał się na terytorium polskie), 1 szwadron 10 puł maszerował na Mi-

<sup>14</sup> AIPiM, akta wojenne, t. 1, Depesza gen. bryg. (w 1939 r. pík dypl.) J. Jaklicza, II zastępcy szefa sztabu Naczelnego Wodza, do dowództwa SGO "Narew" z 1 września godz. 15.15. Prawdopodobnie rozesłano ją do wszystkich armii.

lewo-Kowalewo-Białą Piską, 3 z tegoż pułku skierował się na Ci-bory-Wojny-Myszki-Drygały, a patrole 2 szwadronu 9 psk działały na Skarżyn. W godz. 16.30-17.30 podjazdy przekroczyły granicę. Najdalej dotarł 1 szwadron 10 puł, który podszedł - po krótkiej walce pod wsią Brzózki Wielkie - około godz. 21.00 do skraju m. Bełczac (na południe od Białej Piskiej), odległej o 9 km od granicy państwa<sup>15</sup>. Dopiero tam natrafił na silny opór Niemców<sup>16</sup>. Resztę sił 10 puł wraz z 2 baterią 14 dak przesunięto bliżej granicy, do rejonu Milewa, skąd można było zapewnić wsparcie dla podjazdów. W wyniku rozpoznania stwierdzono, że na dalekim przedpolu Białej Piskiej nie ma większych sił niemieckich. Prawie wszystkie wsie przygraniczne zostały ewakuowane, a tylko w niektórych pozostawiono załogi wojskowe. Im bliżej Białej Piskiej, tym bardziej wzrastały siły przeciwnika posiadającego środki transportu mechanicznego i artylerię. Po wzięciu jeńców podjazdy wycofały się do rejonów wyjściowych, które osiągnęły 3 września nad ranem.

Dowódca brygady pamiętał gorzkie słowa gen. C. Młota-Fijałkowskiego wypowiedziane podczas telefonicznej rozmowy, przeprowadzonej 1 września wieczorem: "Brygada musi się bić!". Nie zamierzał unikać walki i dlatego 3 września w południe zezwolił mjr. dypl. Juliuszowi Szychiewiczowi, szefowi sztabu, na wyjazd do dowództwa grupy. Miał on zabiegać tam o wydanie decyzji do skierowania całej brygady do Prus Wschodnich. Równocześnie brygada podsunęła się jeszcze bliżej granicy (rejon Milewo-Brzeźno-Grabowo-Kumelsk).

Jak wiadomo, ze względów politycznych marszałek E. Śmigły-Rydz zabronił - z powodu interwencji mocarstw zachodnich - przekraczania granicy przez większe jednostki polskie. Niemniej o godz. 13.55 wysłano ze Śniadowa telegram do Naczelnego Dowództwa o następującej treści: "Chcę rozpoznać rejon Biella-Johannisburg całą Podlaską BK. Proszę o aprobatę. Dowódca SGO "Narew"<sup>17</sup>. In-

<sup>15</sup> Szwadron wrócił 3 września o świcie.

<sup>16</sup> Informacja pisemna mjr. (w 1939 r. rotmistrz) W. Abramowicza, dowódcy 1 szwadronu 10 puł, z 14 VIII 1972 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>17</sup> AIPiM, akta wojenne, t. 3. Telegram ten skierowano na ręce pkt. dypl. S. Jędrzejewskiego, oficera odcinkowego SGO "Narew" w sztabie Naczelnego Wodza.

cjatywa ta zbiegła się z ważnymi posunięciami dyplomatycznymi Zachodu<sup>18</sup>, po których gen. W. Stachewicz mógł wyrazić zgodę na wypad Podlaskiej BK. Po uzyskaniu z Warszawy pozytywnej odpowiedzi mjr J. Szychiewicz przekazał ją telefonicznie gen. L. Kmicicowi-Skrzyńskiemu<sup>19</sup>. Warto jednak stwierdzić, że poprzednie akcje brygady zaalarmowały już nieprzyjaciela.

Zamiarem dowódcy Podlaskiej BK było uderzenie na dwóch kierunkach. Główne uderzenie miał wykonać 5 puł wsparty 14 dak (bez 1 baterii) po osi Glinki-Sokoły Górskie-Kózki-Biała Piska. Na prawym, osłonowym skrzydle ruszy 9 psk wraz ze szwadronem czołgów TK i 1 baterią, kierując się na Brzózki Wielkie. Generał L. Kmicic-Skrzyński spodziewał się, że głębsze włamanie nie uda się, ale wróg podejmie próbę przeciwdziałania, ujawni swoje siły i w ten sposób brygada wykona postawione zadanie rozpoznania. W ugrupowaniu wyjściowym uderza zbyt szeroki, prawie 4-kilometrowy pas natarcia. Tymczasem trzypułkowa brygada mogła - wg norm regulaminowych - nacierać na odcinku o szerokości 2 km. Ponieważ 4 września Podlaska BK nie miała w swoim składzie trzech etatowych szwadronów liniowych, jej dowódca dysponował tylko 580 ludźmi przeznaczonymi do walki w szyku pieszym<sup>20</sup>. Dowódca brygady nie przewidywał, przynajmniej w pierwszych godzinach akcji, użycia artylerii. Natarcie miało wykorzystać - o ile to było jeszcze możliwe - element zaskoczenia.

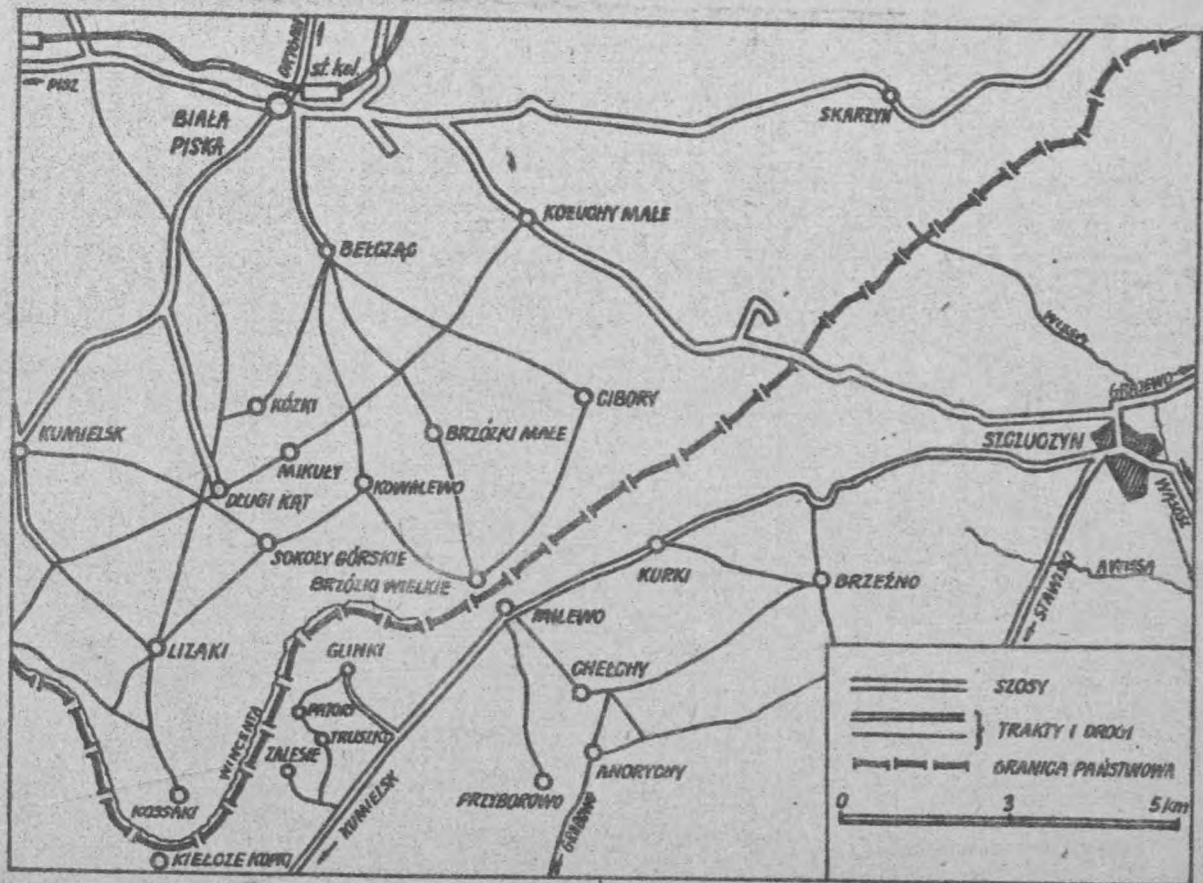
W ciągu nocy z 3/4 września brygada zajęła stanowiska wyjściowe do natarcia, które miało rozpocząć się o świcie (godz. 4.50)<sup>21</sup>. Ugrupowanie wyjściowe było następujące: 9 psk (właściwie dywizjon, bowiem 2 szwadron był nadal w Szczuczynie, 4 - w

<sup>18</sup> W trzecim dniu wojny od godz. 11.00 zaistniał stan wojny między Wielką Brytanią a Niemcami; od godz. 17.00 także z Francją.

<sup>19</sup> Relacja ppłka dypl. J. Szychewicza, mpis z 1966 r. w posiadaniu autora.

<sup>20</sup> Generał L. Kmicic-Skrzyński przedstawił autorowi następujące obliczenia: szwadrony liniowe były trzyplutonowe, a każdy z tych ostatnich liczył 28 ludzi. W pułku kawalerii było 12 plutonów, a więc ok. 324 żołnierzy. Po ich spieszeniu pozostało 216, co w trzech pułkach daje liczbę 648 (maksymalnie 748, gdy dodać brygadowy szwadron kolarzy). A przecież należałoby jeszcze uwzględnić straty tzw. marszowe.

<sup>21</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Wypad Podlaskiej Brygady Kawalerii do Prus Wschodnich w 1939 roku, "Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1977, nr 1, s. 3-19. Tamże notki biograficzne dowódców.



Rys. 5. Teren działania Podlaskiej BK w dniu 4 IX 1939 r.



Grajewie) wraz z 1 baterią i szwadronem czołgów w rejonie Milewa; 5 puł (bez 1 szwadronu) i szwadron kolarzy w rejonie wsi Glinki; odwodowy 10 puł w rejonie na południowy wschód od wsi Glinki (pluton 2 szwadronu znajdował się w Truszkach, stanowiąc tam ubezpieczenie od zachodu).

Przed świtem 4 września natarcie rozpoczął szwadron kolarzy. Skierował się on na Sokoły Górskie, gdzie uzyskuje powodzenie, spychając Niemców na Długi Kąt. Podczas natarcia ranny został m. in. ppor. Marian Jurecki, dowódca szwadronu, którego zastąpił ppor. Jacek Rząd. Niemal równocześnie rozpoczął uderzenie 2 szwadron 5 puł, którego ruch oskrzydłający Sokoły Górskie od wschodu przyspieszył odwrót Niemców na północ<sup>22</sup>. Ułatwiło to odejście szwadronowi kolarzy uwikłanemu w przedłużającą się walkę ogniową. Kolarze otworzyli drogę dla nieco spóźnionego 5 puł i mogli teraz - na rozkaz gen. L. Kmicica-Skrzyńskiego - wycofać się do rejonu wsi Glinki, stanowiąc tam odwód dowódcy brygady. Począwszy od godz. 9.00 Niemcy rozpoczęli ogień artyleryjski, ostrzeliwując nacierające pododdziały.

Uderzenie 5 puł odbywało się "ratami", bowiem w ślad za 2 szwadronem wkroczył do walki 4. Dowództwo nad nimi objął mjr Zygmunt Strubel, dowódca szwadronu zapasowego. Odtąd kierował on dalszym natarciem na Długi Kąt. Miejscowość tę na krótki czas opanowano<sup>23</sup>. W pierwszej fazie uderzenia nie przewidywano - jak wiadomo - konieczności użycia artylerii. Teraz, a więc podczas natarcia na Długi Kąt, zaszła taka potrzeba. Jednak nie zdołano nawiązać łączności z 2 i 3 baterią<sup>24</sup>. W południe 5 puł utknął. 3 szwadron tego pułku pozostawał w Sokołach Górskich, będąc w odwodzie dowódcy pułku. W godzinach popołudniowych stanowiska obronne 5 puł płka Stefana Chomicza były już silnie ostrzeliwane przez artylerię wroga.

Na kierunku wschodnim 9 psk wraz z przydzielonymi pododdziałami ruszył na Brzózki Wielkie<sup>25</sup>. I tak 3 szwadron posuwał się

<sup>22</sup> AIPiM, t. Podlaskiej BK, Relacja płka S. Chomicza, dowódcy 5 puł, rkps z 1939 r.

<sup>23</sup> Tamże. Relacja ppłka J. Andersa, zastępcy dowódcy 5 puł, mpis z 1945 r.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Relacja mjra (w 1939 r. rotmistrz) W. Pierzaka, dowódcy szwadronu ckm 9 psk, mpis z 1964 r. w posiadaniu autora.

- po zajęciu tejże wsi - na Brzózki Małe, napotykając na silny opór nieprzyjaciela, 1 zaś maszerował po osi wysuniętej bardziej na wschód i zdobył zalesione wzgórza na północny wschód od Brzózek Małych, a następnie też zaległ. Nie pomogło wsparcie ogniowe 1 baterii 14 dak, strzelającej ze stanowisk w rejonie wsi Chelchy<sup>26</sup>. Bateria musiała zmieniać stanowiska z powodu silnego ognia artylerii przeciwnika. Przydzielony szwadron czołgów rozpoznawczych (11 maszyn) nie odegrał większej roli z powodu mało sprawnego, przestarzałego sprzętu (np. jeden z czołgów utknął w przygranicznym rowie).

W południe powstała trudna sytuacja z powodu ognia broni maszynowej, prowadzonego ze stanowisk na południowym skraju wsi Kowalewo. Uniemożliwiało to dalszy ruch na północ polskich oddziałów, bowiem miejscowość ta była centralnie położona w stosunku do natarć 5 puł i 9 psk. Zabudowania Kowalewa rozciągają się wzdłuż drogi Sokoły Górskie-Brzózki Wielkie, przy rozwidleniu dróg prowadzących do Białej Piskiej. Od zdobycia tego kluczowego punktu oporu zależało powodzenie polskiego natarcia. W tej sytuacji gen. L. Kmicic-Skrzyński, którego stanowisko dowodzenia znajdowało się na wzgórzu obok wsi Glinki<sup>27</sup>, postanowił w godzinach popołudniowych skierować do walki 10 puł (2 i 4 szwadrony) w celu zdobycia Kowalewa i wyrównania linii natarcia na środkowym odcinku. Podciągnięcie i rozwinięcie 10 puł trwało jednak zbyt długo z powodu nasilającego się ognia artylerii niemieckiej. O godz. 16.00 uderzyły: 2 szwadron mający po lewej stronie 4 szwadron, po prawej zaś pułkowy pluton kolarzy. Wkrótce potem ppłk Kazimierz Busler, dowódca pułku, widząc brak powodzenia skierował do walki 3 szwadron, który odtąd stanowił zachodnie skrzydło natarcia na Kowalewo. Mimo zacieklej walki i strat (polegli m. in. ppor. Stanisław Kurpiewski, dowódca II plutonu 4 szwadronu; ciężko ranny został por. Czesław Szadkowski, dowódca 2 szwadronu) nie zdołano - nawet po wprowadzeniu przez ppłka K. Buslera odwodowego 1 szwadronu - zdobyć umocnionej, mu-

<sup>26</sup> J. B o g u s k i, Artyleria konna w kampanii wrześniowej 1939 roku. Książka pamiątkowa, Londyn 1976, s. 238.

<sup>27</sup> L. K m i c i c - S k r z y ń s k i, Uwagi do relacji ppłka dypl. Tadeusza Żyborskiego, dowódcy 14 dak, z 20 V 1969 r.; mpis w posiadaniu autora.

rowanej wsi, jaką było Kowalewo<sup>28</sup>. Sytuację mógł poprawić ogień całego 14 dak (12 dział) skierowany na tę miejscowość, czego jednak dowódca brygady nie nakazał z pobudek zgoła niewojskowych ("mazurska, polska wieś", jak napisze po latach)<sup>29</sup>. Wkrótce, bo około godz. 16.30 Niemcy rozpoczęli pierwszy kontratak na 4 szwadron, który wycofał się do koni<sup>30</sup>. Znacznie skomplikowało to sytuację 3 szwadronu, któremu udało się odeprzeć uderzenie wrogów m. in. w wyniku podjęcia walki na bagnety. Przed godz. 18.00 przybyło z Białej Piskiej kilka samochodów z posiłkami dla Niemców. Tym razem związali oni 3 szwadron od czoła, co miało ułatwić im natarcie spod lasu na północny zachód od Kowalewa w kierunku na Glinki, a więc na tyły brygady. Kontratak ten, choć z trudem, został zatrzymany.

Począwszy od godzin popołudniowych odczuwano skutki coraz silniejszego ognia artylerii niemieckiej, którą oceniano na kilka baterii<sup>31</sup>. Zginął m. in. kpt. Adam Gątkiewicz, dzielny dowódca 2 baterii. Zastąpił go por. Bolesław Domysławski, dotychczasowy oficer ogniowy. Koniowodni musieli coraz częściej zmieniać miejsca ukrycia koni.

W obliczu narastających sił przeciwnika, przed wieczorem gen. L. Kmicic-Skrzyński zdecydował się na odwrót o zmroku. Wypad miał charakter rozpoznawczy, więc dowódca brygady mógł podjąć taką decyzję bez porozumienia się z gen. C. Młotem-Fijałkowskim. Brygada wróciła do rejonu Stawisk, gdzie powstało - wbrew zamierzeniu jej dowódcy - ugrupowanie kordonowe począwszy od wsi Truszki po Szczuczyn włącznie; brakowało jakiegokolwiek odwodu poza szwadronem pionierów, który właśnie przybył spod Ostrołęki<sup>32</sup>. Dobrze, że Niemcy nie przeszli od razu do pościgu. Prowadzili natomiast silny ogień artyleryjski, który stopniowo przesuwiał

<sup>28</sup> T. K a m i e ń s k i, Działania wojenne 10 puł Litewskich. Jesień 1939 roku, Londyn 1953, mpis powielany w posiadaniu autora.

<sup>29</sup> L. K m i c i c - S k r z y ń s k i, Kalendarzyk działań Podlaskiej BK, mpis w posiadaniu autora.

<sup>30</sup> L. M o ś c i c k i, Wypad polskiej kawalerii na teren Prus Wschodnich, WTK 1962, nr 36, s. 1, 3.

<sup>31</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 30.

<sup>32</sup> L. K m i c i c - S k r z y ń s k i, Praca sztabu Podlaskiej BK, mpis w posiadaniu autora.

się w ślad za cofającymi się pułkami i nękał je także na polskim terytorium.

Straty brygady nie były duże: około 40 zabitych i rannych<sup>33</sup>, w tym 5 puł miał 4 zabitych i 14 rannych<sup>34</sup>, 10 puł - 1 zabitego i 5 rannych (wszyscy byli oficerami; strat wśród szeregowych nie zdołano ustalić)<sup>35</sup>, 9 psk - straty nie ustalone, 14 dak - co najmniej 4 zabitych i tyluż rannych<sup>36</sup>. Wszyscy ranni byli ewakuowani do szpitala w Łomży.

Teren przygraniczny Prus Wschodnich w pasie działania Podlaskiej BK nadawał się raczej do użycia piechoty. Prawie wszystkie wsie były obsadzone przez załogi niemieckie, co utrudniało manewrowanie brygadą. Przemyskanie się długich kolumn pułków kawalerii między wsiami o murowanej zabudowie było wykluczone, głównie ze względu na możliwość dużych strat spowodowanych ogniem przeciwnika. Mimo że oddziały polskie wdarły się do Prus Wschodnich na głębokość tylko 2 km i nie dotarły do nakazanych miejscowości odległych od granicy o 9 (Biała Piska)-18 km (Drygały), zdołano ustalić, że nie ma tam jednostek pancernych poza oddziałami osłonowymi Grenzschtzu. Wzięto 32 jeńców. Z ich zeznań wynikało, że straty wroga były większe od polskich<sup>37</sup>.

Akcja rozpoznawcza Podlaskiej BK w Prusach Wschodnich została zabezpieczona od zachodu - na rozkaz dowódcy grupy z 3 września po południu - wypadem kompanii kolarzy 18 DP por. Zygmunta Enerlicha, która obsadzała Kolno. Generał L. Kmicic-Skrzyński przydzielił dodatkowo szwadron samochodów pancernych. Kierunek Kolno-Jeże był w poprzednich dniach rozpoznawany przez patrole kolarzy. Polacy opanowali na krótko stację kolejową Dżutowo, gdzie znajdowało się nadgraniczne zakończenie linii kolejowej Pisz-Dżutowo (odgańlenie szlaku Olsztyn-Pisz-Elk).

Równocześnie z wypadem Podlaskiej BK, 4 września o świcie wyruszyło natarcie na Jeże, które rozwinęło się wzdłuż szosy i

<sup>33</sup> AIPiM, akta wojenne, t. 5, Telegram mjra dypl. J. Gorzko, szefa oddziału III, wysłany do Warszawy 5 września o godz. 9.15.

<sup>34</sup> AIPiM, t. Podlaskiej BK, Relacja ppłka J. Andersa.

<sup>35</sup> K a m i e ń s k i, op. cit.

<sup>36</sup> B o g u s k i, op. cit., s. 239.

<sup>37</sup> AIPiM, akta wojenne, t. 5, Telegram dowództwa SGO "Narew" do oddziału II sztabu Naczelnego Wodza z 5 września.

toru kolejowego, prowadzących w kierunku Pisz. Ponieważ szosa stanowi wschodnią krawędź doliny Pisy, polskie pododdziały posuwały się w terenie położonym po jej prawej stronie. Po krótkotrwałej walce i likwidacji placówek Grenzschtzu, Polacy ponownie opanowali Dłutowo, a następnie Jeże odległe od granicy o 5 km, nie napotykając na poważniejszy opór przeciwnika. Wzięto 3 jeńców. Dopiero po kilku godzinach Niemcy ściągnęli tam posiłki, przeszli do kontrataku i przed wieczorem odrzucili siły polskie poza granicę państwa. Kompania kolarzy wróciła do Kolna bez strat<sup>38</sup>, a następnego dnia została znowu podporządkowana dowódcy 18 DP.

W piątym dniu wojny wykorzystano spokój panujący na przedpolu kordonu Podlaskiej BK i wreszcie wysunięto rano ubezpieczenia (2 i 4 szwadrony 5 puł) do oddalonego o 3 km od granicy Kumelska oraz do pobliskiego Kowalewa, a w południe także do wsi Chełchy (4 szwadron 9 psk, który właśnie dołączył do pułku) i do m. Dziegiele (szwadron kolarzy)..

Wieczorem 5 września gen. L. Kmiec-Skrzyński otrzymał rozkaz dowódcy grupy, nakazujący przejście brygady na południowy brzeg Narwi. Dowódca Podlaskiej BK zdecydował się na dwuetapowy marsz nocny, w wyniku którego zamierzano osiągnąć rejon m. Nadbory.

#### 4. Wypad na Prostki

Na przedpolu Grajewa pozostawiono 4 szwadron 9 psk rtm. Jana Bielickiego, stanowiący osłonę od strony Prus Wschodnich. Ponadto w Grajewie znajdował się komisariat Straży Granicznej (dowódca komisarz Mościcki - imienia nie ustalono), mający - po wcieleniu części rezerwistów 9 psk - równowartość słabej kompanii piechoty<sup>39</sup>. Zabezpieczał on kierunek Prostki-Bogusze, a w razie

<sup>38</sup> Informacja pisemna pika dypl. K. Pluty-Czachowskiego, szefa sztabu 18 DP, z 10 IV 1974 r., rkps w posiadaniu autora. Dowódca kompanii otrzymał zadanie bezpośrednio z dowództwa grupy.

<sup>39</sup> J. B i e l i c k i, Uzupełnienia do "Kroniki działań Podlaskiej BK we wrześniu 1939 r." opracowanej przez pika dypl. Witosława Porczyńskiego, mpis w posiadaniu autora.

potrzeby miał wysadzić tor kolejowy linii Ełk-Grajewo-Osowiec-Białystok<sup>40</sup>. Osłonę stacji kolejowej w Grajewie powierzono miejscowej Policji Państwowej, która jednak samowolnie wycofała się w pierwszym dniu wojny. Natomiast kierunek Konopki-Szczuczyn, szczególnie zaś szosę Grajewo-Szczuczyn, osłaniał do 2 września 4 szwadron 9 psk, po czym wycofał się do wsi Modzele (10 km na południe od Grajewa)<sup>41</sup>.

W głębi, 11 km od granicy, za jednostkami osłonowymi pozostawionymi w rejonie Grajewa, znajdował się oddział wydzielony 135 pp. Zajmował on lasy w rejonie wsi Ruda, gdzie rozlokowano kompanie strzeleckie wraz z działkami przeciwpancernymi, a także w Białaszewie (zwiadowcy konni), Ciemnoszyjach (bateria artylerii i punkt łączności) oraz gajówce Ciemnoszyże (punkt opatrunkowy). Połowe stanowiska obronne zostały przygotowane w kilka dni po zakończeniu mobilizacji. Ponadto na szosie Grajewo-Osowiec zbudowano kilka zawał przeciwczołgowych, jakie powstały po ścięciu drzew. Oddział wydzielony pod dowództwem mjra Stanisława Nowickiego podlegał ppłkowi Tadeuszowi Tabaczyńskiemu, dowódcy zgrupowania "Osowiec". W skład oddziału mjra Stanisława Nowickiego weszły: I batalion 135 pp, kompania przeciwpancerna kpt. Kazimierza Szternala, pluton zwiadowców konnych i drużyna pionierów oraz 4 bateria 32 pal<sup>42</sup>.

Zadaniem oddziału mjra S. Nowickiego było zamknięcie dróg prowadzących z Prus Wschodnich do odległego od granicy o 27 km Osowca. Zamierzano ten cel osiągnąć poprzez obronę lasu pod Rudą. Stanowiska obronne znajdowały się mniej więcej wzdłuż rzeczki Łęk, dopływu Biebrzy. Ponadto oddział mjra S. Nowickiego miał prowadzić rozpoznanie przeciwnika, zwłaszcza w przypadku działań niemieckich w kierunku Osowca lub Szczuczyna. Dlatego też zamierzał bronić szosy Grajewo-Osowiec, wykorzystując większość swoich sił w celu zniszczenia czołowych elementów niemieckiego zgrupowania. Siły te tworzyły jednostki 206 DP i wojsk ochrony pogranicza, skupione w rejonie na południe od Ełku.

<sup>40</sup> Tamże. Dnia 1 września o świcie zdołano wysadzić tor tuż przed niemieckim pociągiem pancernym.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> S. J e l l e n t a, Wypad na Prostki. Polska piechota w Prusach Wschodnich, WTK 1965, nr 38, s. 4.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września Niemcy napadli na oddaloną o 1 km od granicy strażnicę w Boguszach, gdzie był też Urząd Celny. Wymordowali tam prawie całą załogę Straży Granicznej. Odgłosy strzelaniny i wybuchy granatów dochodziły aż do lasów Ruda. Ponadto widoczne było oświetlenie rakietami.

Wzmogło to czujność oddziału wydzielonego, którego dowódca powiadomił telefonicznie ppłka T. Tabaczyńskiego o przebiegu wypadków<sup>43</sup>. Przed południem pierwszy podjazd przeciwnika, mimo wysunięcia plutonu zwiadowców konnych pod Grajewo, przedarł się przez tę miejscowość i szosą ruszył na Osowiec. Nie zdołał tam dojechać z powodu polskiej zasadzki w Rudzie.

W związku z zaistniałą sytuacją mjr S. Nowicki uzyskał od dowódcy pułku zezwolenie na przeprowadzenie nocnego wypadu na Prostki, znajdujące się w odległości 2 km od terytorium polskiego. Miał to być odwet za napad na strażnicę w Boguszach, a także chodziło o oswojenie żołnierzy z warunkami wojennymi. Przygotowania zamierzano zachować w całkowitej tajemnicy, a więc i przed własnymi żołnierzami. Uderzenie miało być wykonane dopiero w nocy z 2/3 września, najpóźniej w pół godziny po północy, tak by oddział mógł powrócić do rejonu wyjściowego przed świtem. Poza tym pluton zwiadowców konnych w Grajewie otrzymał zadanie rozpoznania ugrupowania nieprzyjaciela.

Dnia 2 września o godz. 15.00 na odprawie mjr Stanisław Nowicki wydał rozkaz, w myśl którego akcję na Prostki miały wykonać trzy grupy: zachodnia - I pluton 1 kompanii por. Józefa Pałki z zadaniem opanowania stacji kolejowej w Prostkach; środkowa - pozostałe dwa plutony 1 kompanii kpt. Karola Janiurka zlikwidują placówkę niemiecką w folwarku Bogusze położonym tuż na południe od Prostek, a następnie wtargną do miasteczka od strony szosy prowadzącej z Grajewa; wschodnia - dwa plutony 3 kompanii por. Władysława Sadowskiego obejdą Prostki od wschodu, odetną tam drogi odwrotu na Elk, po czym ruszą na spotkanie kolumny kpt. Karola Janiurka. Działanie grupy por. W. Sadowskiego miało rozpocząć się z takim wyprzedzeniem, które wystarczyłoby na odcięcie połączeń z Elkiem i na zasygnalizowanie zieloną rakieta swojego

<sup>43</sup> O godz. 8.00 zgłosiło się do mjra S. Nowickiego dwóch strażników, którzy złożyli meldunek o napadzie na placówkę Straży Granicznej w Boguszach.

dojścia do wyznaczonego miejsca. Wówczas miała otworzyć ogień 4 baterie 32 pal, strzelając dwa razy po 1 minucie na północny skraj Prostek i stację kolejową. Odwód stanowił pluton 3 kompanii, który miał posuwać się w ślad za grupą kpt. K. Janiurka, dowódcy 1 kompanii, a więc wzdłuż szosy. Po akcji będzie on strażą tylną oddziału wypadowego. Reszta sił I batalionu pozostała na stanowiskach w rejonie Rudy, będąc tam swego rodzaju załogą bezpieczeństwa.

Oddziałem wypadowym dowodził osobiście mjr S. Nowicki. Ten stary, doświadczony żołnierz musiał iść na pierwsze spotkanie z wrogiem. Chciał sprawdzić siebie i swoich podkomendnych. O godz. 20.00 osiągnięto koszary 9 psk na południowym skraju Grajewa. Dwie godziny później poszczególne grupy wypadowe dotarły na północne wyjścia z miasteczka i ruszyły w wyznaczonych kierunkach: por. J. Pakuła wraz ze swoimi ludźmi pomaszzerował wzdłuż toru kolejowego, kpt. K. Janiurek wraz z mjrem S. Nowickim posuwali się szosą na Prostki, zaś kolumna por. W. Sadowskiego szła w prawo od tejże szosy. Po osiągnięciu przez grupę środkową podstaw wyjściowych w odległości 400 m na południe od folwarku Bogusze, około godz. 24.00 zauważono zieloną rakietę i usłyszano wybuchy pocisków artyleryjskich 4 baterii 32 pal kpt. Antoniego Łotuszki. Równocześnie grupa kpt. K. Janiurka rozpoczęła atak. Po krótkiej walce na bagnety i przy użyciu granatów ręcznych zdobyto folwark, a wkrótce potem opanowano Prostki. Około godz. 2.00 (3 września) rozpoczęto odwrót. W wyniku akcji około 20 Niemców zostało zabitych i rannych, zniszczono dworzec kolejowy, pocztę, urząd celny, strażnicę i kilka motocykli<sup>44</sup>. Powodzenie wypadu przypisywał mjr S. Nowicki karności, brawurze i bitności podwładnych<sup>45</sup>. Tak zakończyła się akcja<sup>46</sup>, którą przeprowadzono w przededniu znacznie poważniejszego działania rozpoznawczego Podlaskiej BK.

<sup>44</sup> J e l l e n t a, op. cit. Straty własne wyniosły: 2 rannych i 3 zaginionych.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> W kilka godzin później Niemcy dokonali pogromu w Boguszach, mordując mieszkańców i paląc 70 zagrod. Była to pierwsza polska wieś na Białostocczyźnie, która padła ofiarą hitlerowców. Por. A. O m i l i a n o w i c z, Zanikające echa, Warszawa 1977 s. 21.



## 5. Sytuacja na północnej części odcinka grupy

W pierwszym dniu wojny w rejonie Suwałki-Augustów przelatywały jedynie samoloty niemieckie, kierujące się w głąb kraju. Pojedyncze maszyny prowadziły rozpoznanie, niektóre atakowały wybrane obiekty w Suwałkach, Augustowie i innych miejscowościach. Samoloty wroga ostrzelały z broni pokładowej i rzuciły kilka bomb m. in. na stację kolejową i koszary w Suwałkach<sup>47</sup>. Poważniejsze bombardowanie objęło Augustów, gdzie Luftwaffe kilkakrotnie atakowała głównie dworzec kolejowy. Znajdująca się w pobliżu bateria plot. Suwalskiej BK zestrzeliła 2-5 samolotów<sup>48</sup>.

Pierwszego dnia wojny zaczęły przybywać transporty kolejowe z I i II batalionami 3 pp KOP, wystawionymi przez bataliony w Łużkach i Podświlu. Pułkiem dowodził ppłk Zdzisław Zajączkowski, a dowódcami batalionów byli: I - ppłk Romuald Kozłowski, II - ppłk Władysław Stępkowicz, III - ppłk Jan Lachowicz. Ostatni z nich, batalion "Słobódka" od kwietnia przebywał w rejonie Augustowa i 24 sierpnia stał się III batalionem 3 pp KOP. Po przyjeździe wspomnianych transportów ppłka Z. Zajączkowskiego, przystąpiono do zajmowania wyznaczonych stanowisk, ich rozbudowy i umacniania. Jeden batalion obsadził przesmyki między jeziorami w rejonie Augustowa, drugi znalazł się na południe od tegoż miasta i zajął stanowiska nad Kanałem Augustowskim na odcinku Białobrzegi-Sosnowo, trzeci natomiast stanowią odwód w rejonie na północ od Kolnicy (6 km na południowy wschód od Augustowa)<sup>49</sup>. W nocy z 4/2 września nadjechały ostatnie transporty 3 pp KOP, luzując ostatecznie 1 puł.

Suwalski 41 pp ppłka Kazimierza Wyderki miał większość sił w lesie Koniechór. Jego II batalion mjr Romana Zagłoby-Kaniowskie-

<sup>47</sup> Relacje: por. S. Bochno, dowódca I plutonu 3 szwadronu 2 puł., z 1977 r.; rtm. J. Chłodzińskiego, dowódca 2 szwadronu 3 pszwol., z 1949 r.; informacja pisemna por. S. Bieleckiego, dowódcy plutonu łączności II batalionu 41 pp, z 9 I 1979 r., rkpsy i mpis w posiadaniu autora.

<sup>48</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacje: ppłka dypl. (w 1939 r. major) E. Bonieskiego, szefa sztabu brygady, z 1945 r.; gen. Z. Podhorskiego z 1940 r. Rozbieżności w relacjach nie pozwalają na podanie dokładnej liczby.

<sup>49</sup> AIPiM, t. 3 pp KOP, Relacja ppłka J. Lachowicza z lipca 1942 r., mpis; "Plechota Polska 1939-1945" (Londyn) 1972, z. 15, s. 38-42. Natomiast batalion KOP "Sejny", na którym oparto orga-

go zajmował stanowiska wzdłuż linii wodnej Bakałarzewo (wyłącznie)-Raczki (wyłącznie), broniąc przejść na rzece Rospuździe i między pobliskimi jeziorami: Samowo, Okrągłe i Bolesty. Obie nadgraniczne miejscowości były obsadzone przez 3 pszwoł.; w Bakałarzewie znajdował się 3 szwadron, w Raczkach zaś 2. Dowództwo II batalionu przebywało w Aleksandrowie, 5 kompania por. Władysława Roszko znajdowała się między Bakałarzewem a Kotowiną, 6 kpt. Stanisława Łaganowskiego była na południe od niej<sup>50</sup>, podczas gdy 4 stanowiła odwód (rejon wsi Żyliny)<sup>51</sup>. Wsparcie ogniowe zapewniały 2 i 3 baterie I dywizjonu 29 pal ppłk Pawła Filipowicza. Natomiast 1 bateria por. Tadeusza Pancerza została prawdopodobnie skierowana na północ od Suwałk, pod Wiżajny<sup>52</sup>.

Nad ranem 1 września II batalion opuścił nadgraniczne stanowiska, przekazane Suwalskiej BK<sup>53</sup>. Ubezpieczenia odchodzącego batalionu były w kontakcie ogniowym z patrolami niemieckimi. Strzelała też artyleria wroga, prowadząc słaby ogień z terytorium niemieckiego. W tym czasie trwały już przygotowania do odjazdu pierwszego transportu 41 pp. I tak najpierw opuściły Suwałki: I batalion mjr Edwarda Billika<sup>54</sup>, I pluton 3 kompanii ckm i 3 baterie 29 pal, kpt. Stanisława Potockiego. W trakcie załadunku była bombardowana stacja kolejowa. Naloty opóźniały odejście transportu, który odjechał prawdopodobnie dopiero przed wieczorem<sup>55</sup>, ruszając w ślad za macierzystą 29 DP z armii "Prusy". W następ-

nizację II batalionu 134 pp (por. fragment rozdz. II o mobilizacji 33 DP), po odtworzeniu wszedł w skład SGO "Narew" i pełnił służbę na pograniczu Prus Wschodnich i Litwy aż do 6 września, kiedy przesunięto go do rejonu Suwałk.

<sup>50</sup> Informacje pisemne: kpt. J. Sawickiego z 21 VIII i 29 IX 1978 r. Ówczesny por. J. Sawicki był dowódcą 5 kompanii, mpisy w posiadaniu autora; mjr (w 1939 r. porucznik) F. Worka, dowódcy 2 kompanii ckm 41 pp, z 11 XII 1977 r.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Informacja pisemna ppor. S. Norberta, dowódcy II plutonu 1 baterii 29 pal, z 10 XII 1977 r. Niezujący już kpt. S. Śnigier wątpił, aby 1 bateria znalazła się tak daleko na północ od Suwałk.

<sup>53</sup> J. K. W r o n i s z e w s k i, Ochota 1939-1945, Warszawa 1976, s. 25-26. Stanowiska obsadził 3 pszwoł.

<sup>54</sup> Informacja pisemna kpt. P. Zadrowskiego, dowódcy 1 kompanii ckm 41 pp, z 8 I 1978 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>55</sup> W nielicznych relacjach występują istotne różnice co do czasu i kolejności transportów.

nej kolejności pojechały<sup>56</sup>: II batalion i 2 bateria por. Stanisława Śnigiera. Transport ten - podobnie jak poprzedni - skierował się na Grodno-Białystok i dalej ku Kuluszkom. Odjazd nastąpił 2 września wieczorem. Jako ostatni opuścił Suwałki III batalion mjra Kazimierza Bunclera<sup>57</sup> i 1 bateria 29 pal. Odjechały one w nocy z 2/3 września w ślad za poprzednimi transportami.

Tymczasem Suwalska BK gen. bryg. inż. Zygmunta Podhorskiego prowadziła rozpoznanie w polskim pasie przygranicznym, jako że obowiązywał zakaz przekraczania granicy. W nocy z 1/2 września wysłano patrol z 3 szwadronu 2 puł, skierowany w ogólnym kierunku na Gołdap. Ponadto patrol z 2 szwadronu tego pułku wykonał nocny wypad przez Przerośl na pobliską placówkę Grenzschtzu.

Rankiem 2 września Niemcy dokonali odwetowych akcji, wypierając załogę Straży Granicznej z Lipówki i 3 szwadron 3 pszwol. z Bakałarzewa. Szwoleżerowie musieli cofnąć się od granicy na odległość około 6 km, tracąc kilku rannych i działko przeciwpancerne. W ciągu dnia dochodziło jedynie do starć z patrolami przeciwnika, które były wspierane ogniem moździerzy i artylerii, strzelającej z terytorium niemieckiego. Pod wieczór II pluton 2 szwadronu 3 pszwol. por. Jerzego Dziedzica przekroczył granicę państwową. Po kilku godzinach por. J. Dziedzic wrócił i złożył meldunek o ostrzelaniu patrolu przez ludność cywilną; ponadto zauważył liczne płoty na przygranicznych pastwiskach, co znacznie utrudniało ruchy kawalerii, zwłaszcza w szyku konnym.

Wieczorem 2 września Bakałarzewo zostało odzyskane przez 3 szwadron szwoleżerów, wspomagany zapewne przez elementy 2 puł. Działanie to zbiegło się z odwrotem Niemców z tej miejscowości, którą przedtem spalili. Jak widać, wróg próbował wprowadzić zamieszanie. Były to - wg oceny pika Edwarda Milewskiego, dowódcy 3 pszwol. - pozory aktywności przeciwnika<sup>58</sup>.

Wypadki pod Bakałarzewem zaniepokoiły rtm. Mariana Cyngota,

<sup>56</sup> Relacje: por. S. Bieleckiego z 1978 r., rkps w posiadaniu autora; kpr. pchor. K. Stosyka (obecnie kapitan), zastępcy dowódcy I plutonu 5 kompanii 41 pp, mpis w posiadaniu autora.

<sup>57</sup> Informacja pisemna mjra S. Sommera (wówczas kapitan), dowódcy 3 kompanii ckm 41 pp, z 15 II 1979 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>58</sup> AIPIM, t. Suwalskiej BK, Relacja pika E. Milewskiego, mpis z 1945 r.

dowódcę 3 szwadronu 2 puł. Słyszając odgłosy walki, wysłał patrol w kierunku Olszanka-Zusno. Szwadron zabezpieczał drogę prowadzącą z Mieruniszek na terytorium niemieckim przez Filipów do Suwałk i znajdował się w rejonie Taciewo-Jemieliste, wysłany tam przez pika Kazimierza Flisowskiego, dowódcę 2 puł. Pododdział rtm. Mariana Cyngota został wzmocniony III plutonem ckm na jukach (dowódca ppor. Konstanty Wojtaszczyk) i działaniem przeciwpancernym 37 mm. Na przedpolu stanowisk 3 szwadronu znajdowała się placówka Straży Granicznej, skupiająca około 10 ludzi w Filipowie<sup>59</sup>. Południowym sąsiadem ułanów był właśnie 3 szwadron 3 pszwoł. w Bakałarzewie, podczas gdy na północy przebywała placówka Straży Granicznej w Przerosi<sup>60</sup>.

Drugim kierunkiem, skąd mogło wyjść uderzenie niemieckie na garnizon suwalski, była droga prowadząca z Rudki Tartak (na styku granicy litewsko-niemieckiej) do Suwałk. Dlatego 1 szwadron 2 puł rtm. Stanisława Sołtykiewicza wzmocniony drużyną ckm został skierowany do wsi Jeleniewo.

Przed wieczorem 2 września wrócił z rozpoznania patrol 3 szwadronu 2 puł, dostarczając wiadomości z rejonu na zachód od Filipowa, gdzie większych sił niemieckich nie spotkano. Potwierdzone zostały wiadomości dotyczące terenu, jakie meldował por. J. Dziedzic z 3 pszwoł.

W tymże dniu niewielkie siły nieprzyjaciela podjęły nieudaną próbę ataku na Wiżajny. Znajdowała się tam część batalionu KOP "Sejny" ppika Michała Osmoli, obsadzającego granicę państwową na północ od Niemna (styk Litwy z Prusami Wschodnimi). Atak Niemców odparto<sup>61</sup>.

Lotnictwo niemieckie kontynuowało w tym dniu loty rozpoznawcze, zrzucało spadochroniarzy i bombardowało Suwałki. Utrudniało to koncentrację Suwalskiej BK w lasach<sup>62</sup>. I tak 1 puł, który o-

<sup>59</sup> Relacja por. S. Bochno.

<sup>60</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja pika K. Flisowskiego, mpis z 1945 r. Placówka była podporządkowana rtm. M. Cyngotowi.

<sup>61</sup> Tamże. Relacja gen. Z. Podhorskiego.

<sup>62</sup> Tamże. Porucznik J. Korwin-Kijańc, oficer 4 dak, podał autorowi w informacji ustnej z 4 VI 1974 r., że połączenie baterii w dywizjon nastąpiło dopiero 3 września wieczorem w pobliżu leśniczówki Pijawne (na południe od Suwałk). Koniecbrór leży w odległości 6 km od wsi Pijawne Polskie.

szaniał wraz z 1 baterią 4 dak i szwadronem kolarzy odcinek Raczki-Białobrzegi (na południe od Augustowa)<sup>63</sup>, znaleźli się w rejonie Kurianki (15 km na północny zachód od Augustowa), 3 pszwoł. z 4 dak (bez 1 baterii) w okolicy Konieboru (las na południe od szosy Raczki-Suwałki). Szwadron kolarzy zajął stanowiska na zachodnim skraju Suwałk, zaś w położonym na południe Płocicznie przebywał 31 dywizjon pancerny kpt. Brunona Błędzkiego<sup>64</sup>. 2 puł pozostał na miejscu.

W nocy z 2/3 września gen. Z. Podhorski nakazał wykonanie kilku wypadów na placówki Grenzschtzu. Podpułkownik Jan Litewski, dowódca 1 puł, przeznaczył do tego celu I pluton ppor. Antoniego Burlingisa z 2 szwadronu i I pluton ppor. Zygmunta Nowińskiego z 4 szwadronu<sup>65</sup>. Jedyne akcja II plutonu 3 szwadronu 2 puł ppor. Henryka Jodkowskiego nie przyniosła powodzenia. Pluton wpadł w zasadzkę w drodze do strażnicy niemieckiej na południe od Mieruniszek i wycofał się na terytorium polskie.

Przed południem 3 września (niedziela) Niemcy uderzyli na Filipów<sup>66</sup>. Wyparto stamtąd załogę Straży Granicznej, a następnie ostrzelano ludność cywilną wychodzącą z kościoła. Ponadto pododdział kolarzy przeciwnika zajął wieś Rudka Tartak. Z obu miejscowości odrzucono Niemców bez strat własnych. Motocykliści nieprzyjaciela wycofali się z Filipowa w kierunku Mieruniszek<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> Brak danych nie pozwala na szczegółowe przedstawienie rozmieszczenia szwadronów. Pułk miał - podobnie jak pozostałe oddziały - ubezpieczenia nad granicą. Na zachód od Augustowa znajdowało się kilka plutonów wzmocnionych bronią maszynową i działkami pancernymi. Większa część 1 puł przebywała najpierw w lesie otaczającym koszary, a następnie szwadrony obsadziły zachodnie (1 szwadron) i północno-zachodnie wyloty miasta (2 szwadron). Informacje pisemne: por. A. Burlingisa, dowódcy I plutonu 2 szwadronu (brak daty); ppor. H. Michalika, dowódcy II plutonu 1 szwadronu 1 puł, z 20 I 1978 r., rkpsy w posiadaniu autora.

<sup>64</sup> M. W. Ż e b r o w s k i, Zarys historii polskiej broni pancernej 1918-1947, Londyn 1971, s. 329; AIPiM, t. Suwałskiej BK, Relacja gen. Z. Podhorskiego.

<sup>65</sup> Z. K o s z t y ł a, Walki augustowskiego pułku kawalerii w kampanii wrześniowej 1939 r., Studia i materiały do dziejów pojeźdźcy augustowskiego, Białystok 1967, s. 535.

<sup>66</sup> AIPiM, t. Suwałskiej BK, Relacja pika K. Plisowskiego; Relacja por. S. Bochno (zob. przyp. 47).

<sup>67</sup> Szerzej o siłach niemieckich na przedpolu zgrupowania gen. Z. Podhorskiego: W. K o z ł o w s k i, Działania Suwałskiej Brygady Kawalerii na pograniczu Prus Wschodnich w 1939 roku, "Ko-

Dowódca 2 puł postanowił zlikwidować Niemców w Mieruniszkach. W przypadku powodzenia wypadu, do którego wyznaczono 3 szwadron, rtm. M. Cyngott mógł podjąć próbę rozpoznania w kierunku wsi Garbasy (na północny zachód od Filipowa). Akcję ubezpieczał 4 szwadron por. Władysława Wyszyńskiego z I plutonem szwadronu ckm<sup>68</sup>.

O zmroku rozpoczęto marsz. Znając teren przygraniczny na niemieckim terytorium, konie pozostawiono w lesie i dalej posuwano się drogą w szyku pieszym. Murowane zabudowania wiejskie, tworzące charakterystyczne czworoboki, uniemożliwiały skryte wejście na podwórza. Do Mieruniszek Polacy dotarli po północy, otaczając wieś od wschodu (I i II plutony) i południa (III pluton). Okazało się, że żołnierzy przeciwnika nie było na miejscu. Z informacji mieszkańców wynikało, że Niemcy przerzucali swoje pododdziały spod Olecka. Nad ranem 3 szwadron wrócił bez strat.

Gdy tylko zapadły odpowiednie decyzje w Warszawie, nastąpiła akcja rozpoznawcza na szerszą skalę<sup>69</sup>. Już 3 września rano płk E. Milewski rozpoczął przygotowania do spodziewanego wypadu w kierunku na Cimochy, gdzie Niemcy rozbudowywali umocnienia. Jak wiadomo, plan tej akcji był przygotowany jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych. W Cimochach znajdował się co najmniej pluton saperów, który osłaniała piechota z bronią maszynową i moździerzami. W miasteczku była również placówka Grenzschutzu. Dowódca 3 pszwoł. wyznaczył do wypadu 2 szwadron rtm. Jana Chludzińskiego w Raczkach, a także 4 szwadron por. Karola Strickera. 2 szwadron miał być zluzowany o zmroku przez 1 szwadron rtm. Michała Łaskiego. Zastanawia, dlaczego dowódca pułku ryzykował luzowanie 2 szwadronu w Raczkach, skoro można było tego uniknąć, oddając w zamian 1 szwadron.

Wypad na Cimochy przygotowano bardzo starannie. Najpierw rtm. J. Chludziński wysłał patrol, który nie przekraczając granicy obserwował odległe o 2 km Cimochy i okolicę. Przed wieczorem wiadziano, że wróg zaminowuje szosę i jej pobocza.

W międzyczasie mjr Edward Witkowski (zastępca dowódcy 3

munikaty Mazursko-Warmińskie" 1978, nr 3, s. 391-392. Tamże notki biograficzne dowódców.

<sup>68</sup> Relacje: por. S. Bochno i rtm. W. Wyszyńskiego (mpis z 1970 r. w posiadaniu autora).

<sup>69</sup> Por. podrzdz. 3 o działaniach Podlaskiej BK.

pszwol.), który miał dowodzić wypadem, zarządził odprawę oficerów i szczegółowo przedstawił plan akcji. Omówiono dojścia do granicy, przypomniano trudne warunki terenowe. Kierunek marszu wytyczono nad samą granicą, skąd widać było Cimochy.

Luzowanie trwało dość długo, po czym dywizjon (dwa szwadrony) udał się konno ku granicy. Przejście zaważy leśnej zajęło blisko 20 minut. Tuż przy granicy pozostał - zgodnie z założeniem - mjr E. Witkowski z kilkoma szwoleżerami. Po zakończeniu akcji mieli oni rozpaść ognisko, wskazując drogę odwrotu i miejsce zbiórki. Dowódcą pododdziału wkraczającego na teren Prus Wschodnich był rtm. J. Chłudziński. W straży przedniej dywizjonu, liczącego około 100 ludzi<sup>70</sup>, posuwał się pluton 4 szwadronu. Teren po niemieckiej stronie granicy był pagórkowaty, otwarty, z położonymi oddzielnie zadrzewionymi koloniami niemieckimi. Podczas marszu rozgradzano liczne płoty z drutu kolczastego, co powodowało hałas i opóźniało akcję.

Zgodnie z planem podjazd wyszedł na tyły miasteczka, osiągając szosę Olecko-Cimochy. 4 szwadron zaatakował miejscowość od południa, podczas gdy 2 opanował centrum obsadzone - wg oceny gen. Z. Podhorskiego - przez kompanię piechoty<sup>71</sup>. Nastąpiło to po krótkiej, zaciętej walce na bagnety i przy użyciu granatów, po czym zarządzono odwrót. Niemcy mieli wielu zabitych i rannych. Polacy wzięli 2 jeńców-saperów, wykonując w ten sposób główne zadanie. Poza tym zniszczono budynek stacji kolejowej. Po stronie polskiej był tylko jeden lekko ranny (ppor. Leon Malarewicz, dowódca I plutonu 3 szwadronu). Odwrót odbył się bez przeszkód.

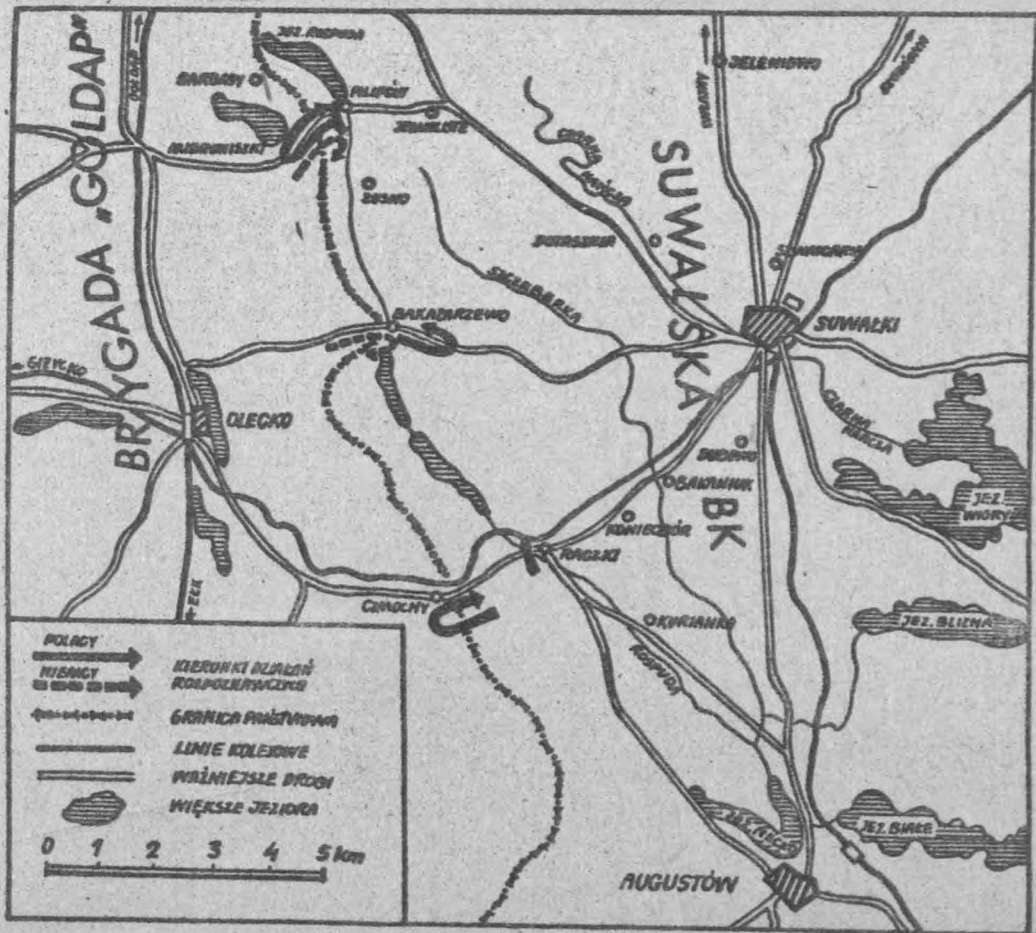
Po przybyciu dywizjonu do lasu w pobliżu wsi Bakaniuk, rozeszła się szybko wiadomość o sukcesie. Pierwsza większa akcja zakończona powodzeniem wywarła pozytywny wpływ na wszystkich żołnierzy brygady.

Najprawdopodobniej 3 września późnym popołudniem<sup>72</sup> gen. Z.

<sup>70</sup> W. Lewandowski, Z walk 3 pułku szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Leona Hipolita Koziatulskiego we wrześniu 1939 r., "Acta Universitatis Nicolai Copernici" 1975, Historia X, z. 67, s. 90.

<sup>71</sup> AIPIM, t. Suwalskiej BK, Relacja gen. Z. Podhorskiego.

<sup>72</sup> Tamże. W innej pracy generał pisał, że nastąpiło to 4 września. Por. Z. Podhorski, Suwalska Brygada Kawalerii w przededniu kampanii wrześniowej 1939 r., "Bellona" (Londyn) 1949, z. 2, s. 55. Tenże termin podał ppłk dypl. E. Boniecki (zob.



Rys. 6. Na przedpolu Suwałk



Podhorski otrzymał od dowódcy SGO "Narew" rozkaz rozpoczęcia przygotowań całością sił brygady do akcji na Olecko, ważny ośrodek telekomunikacyjny odległy od granicy około 10 km. Przez miasto przechodziły linie kolejowe: Gołdap-Ełk-Orzysz-Mrągowo i dalej na Olsztyn, Gołdap-Ełk-Głizycko-Kętrzyn i Gołdap-Ełk-Piszczczytno. Ponadto krzyżowały się tam ważne drogi. W Olecku przebywały jednostki brygady "Gołdap", współdziałające z Grenzschutzem. Stamtąd też podwożono je pod granicę, co potwierdziło m. in. rozpoznanie 3 szwadronu 2 puł wykonane poprzedniej nocy.

Od rana 4 września kontynuowano w sztabie gen. Z. Podhorskiego prace związane z wypadem brygady. Przygotowano plan<sup>73</sup>, w myśl którego siły główne z 2 puł w straży przedniej<sup>74</sup> miały przekroczyć granicę państwową w rejonie Filipowa i obejść od północy jezioro okalające Olecko. Natomiast 1 puł wraz ze szwadronem pancernym por. Tadeusza Popielarskiego i 1 baterią 4 dak kpt. Edwarda Gałulskiego miał czołowo uderzyć na miasteczko wiążąc znajdujące się tam siły przeciwnika. Marsz do Prus Wschodnich miał rozpocząć się o godz. 20.00, a więc walka pod Oleckiem mogła nastąpić 5 września nad ranem.

Tymczasem w czwartym dniu wojny nastąpił kryzys pod Mławą, który przyspieszył odwrót armii "Modlin". Rozpoczęto więc przygotowania do zwrotu zaczepnego spod Różana<sup>75</sup>, nakazując około godz. 12.40 przesunięcie Suwalskiej BK do odwodu grupy w rejonie na południe od Łomży.

W tej sytuacji około godz. 13.00 gen. C. Młot-Fijałkowski musiał odwołać poprzednie zarządzenia dotyczące akcji na Olecko. Przygotowano odpowiedni rozkaz dla Suwalskiej BK, który dotarł do gen. Z. Podhorskiego o godz. 15.50 za pośrednictwem telegrafu. Nastąpiło to w momencie, gdy przygotowania do wypadu były w pełnym toku.

Mniej więcej w tym samym czasie dotarły do Augustowa<sup>76</sup>

przyp. 48), dodając, iż nastąpiło to 4 września nad ranem. Wydaje się, że data podana w relacji generała z 1940 r. jest bliższa prawdy.

<sup>73</sup> AIPIM, t. Suwalskiej BK, Relacja ppłka dypl. E. Bonieckiego.

<sup>74</sup> Tamże, Relacja płka K. Plisowskiego.

<sup>75</sup> Por. podrozd. 2 i przyp. 12.

<sup>76</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 384 i 808. W dniu 3 września płk dypl.

transporty 3 psk ppłka dypl. Jana Małyśliaka. Załadowano je 4 września około godz. 5.00 na stacji kolejowej w Wołkowysku, tworząc dwa eszelony. Po przybyciu do Augustowa okazało się, że pułk nie jest potrzebny na miejscu ze względu na nowe rozkazy Naczelnego Dowództwa. Dlatego też transporty skierowano przez Sokółkę-Białystok-Lapy do stacji Czerwonny Bór. Pułk dojechał tam następnego dnia i został podporządkowany dowódcy 18 DP. Dopiero 11 września wszedł w skład brygady.

W czwartym dniu wojny na odcinku podległym gen. Z. Podhorskiemu panował spokój. Obserwowano przeloty niemieckich samolotów, kierujących się w głąb kraju. Pułkownik E. Milewski wysłał kolejne patrole na teren Prus Wschodnich. Wróciły one bez strat nie przywołując nowych wiadomości. "Działania te były - wg oceny dowódcy 3 pszwol. - ogromnie utrudnione z powodu dużych mokradeł i niebываłej ilości ogrodzeń z drutu kolczastego. Ludność cywilna strzela z za węgla"<sup>77</sup>.

Po przekazaniu odcinka 3 pp KOP, Suwalska BK rozpoczęła w nocy z 4/5 września marsz do rejonu na południowy wschód od Zambrowa. W pierwszym etapie przesunęła się do lasów na wschód od Augustowa (rejon Piaska-Żyliń), pokonując około 30 km. Po nocnym marszu z 5/6 września brygada dotarła do rejonu Romanówka-Kumiałka (na północny zachód od Sokółki). Przebyto około 50 km. Pułki maszerowały samodzielnie.

Działania Suwalskiej BK w pierwszych dniach września miały podobny charakter, jak i brygady gen. L. Kmicica-Skrzyńskiego. Akcja na Olecko nie doszła jednak do skutku, wobec czego Suwalska BK nie mogła - w przeciwieństwie do Podlaskiej BK - być użyta w całości. Warto jednakże podkreślić, że gen. Z. Podhorski dysponował większymi siłami i mógł podjąć próbę zdobycia Olecka. Dalszy ruch kawalerii w głąb terytorium niemieckiego był już wątpliwy<sup>78</sup>.

J. Jaklicz podpisał rozkaz: "3 psk i kolumna taborowa nr 358 wejdą w skład Suwalskiej BK. Transporty zarządzi szef komunikacji. Rejon wyładowczy Augustów". W tymże dniu o godz. 10.15 płk dypl. S. Kopański, szef oddziału III sztabu Naczelnego Wodza, wysłał pismo do gen. bryg. A. Szychowskiego, szefa komunikacji. Powiadomił go o powyższej decyzji marszałka.

<sup>77</sup> AIPIM, t. Suwalskiej BK, Relacja płka E. Milewskiego.

<sup>78</sup> Szerzej: K o z ł o w s k i, Działania Suwalskiej..., s. 401.

Jeszcze bardziej na północ znajdowała się GO "Grodno" gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, formująca się częściowo na zapleczu prawego skrzydła wojsk grupy "Narew". Rdzeń zgrupowania<sup>79</sup> tworzyła załoga obszaru warownego "Grodno" pika dypl. Bohdana Hulewicza, mająca utrzymać duży ośrodek mobilizacyjny w Grodnie, tamtejszą linię kolejową i mosty na Niemnie. Polakom zależało na utrzymaniu swobodnej komunikacji z tzw. korytarzem wileńskim w taki sposób, aby stacjonujące tam siły nie zostały odcięte nie tylko od strony Prus Wschodnich, ale też i od północy przy ewentualnym pogwałceniu przez III Rzeszę granicy litewskiej<sup>80</sup>.

<sup>79</sup> Generałowi J. Olszynie-Wilczyńskiemu, dotychczasowemu dowódcy OK III, podlegał też obszar warowny "Wilno" ppika T. Podwysockiego i pułk KOP "Wilno" ppika K. Kardaszewskiego.

<sup>80</sup> B. H u l e w i c z, Wielkie wczoraj w małym kręgu, Warszawa 1973, s. 200.

## R o z d z i a ł   I V

### UTRATA REJONU RÓŻANA

Dnia 6 września przed południem marszałek Edward Śmigły-Rydz został zmuszony do podjęcia decyzji ogólnego odwrotu wojsk znajdujących się na zachód od Wisły. Miały one przejść do obrony linii rzek Narew-Wisła. Decyzja ta została spowodowana pogarszającą się sytuacją armii "Łódź" i klęską północnego zgrupowania odwodowej armii "Prusy". Dowódców armii "Kraków" i "Karpaty" upoważniono - w razie naporu wroga przerastającego możliwości obrony - do odwrotu z linii Dunajec-Wisła na San. Dowódcy SGO "Narew" pozostawiono swobodę decyzji w sprawie rozpoczęcia odwrotu w kierunku południowo-wschodnim, gdyby Niemcy przerwali front i generał nie miał możliwości opanowania sytuacji. Rozkaz ten jednak nie dotarł do adresata.

Jak widać, punkt ciężkości działań przenosił się za Wisłę. W szóstym dniu wojny doszło do przerwania frontu na północy, gdzie zostały rozerwane armia "Modlin" i SGO "Narew". Równie dramatyczne wydarzenia zaszły na południu, pod Tarnowem. W tej sytuacji marszałek zdecydował się na podróż do Brześcia nad Bugiem, pozostawiając na razie część Naczelnego Dowództwa z szefem sztabu w Warszawie. W następnych dniach pogłębiała się katastrofa strategiczna, spowodowana m. in. spóźnionymi rozkazami do ogólnego odwrotu za Wisłę. Były one wymuszone i oznaczały narastanie improwizacji i chaosu. Nie mógł zmienić losów wojny zwrot zaczepny armii "Poznań", która 9 września uderzyła na Niemców. Wkrótce miała wejść tam do akcji także armia "Pomorze". Jednak Wehrmacht przyspieszył marsz ku Wiśle, zniszczył w rejonie Radomia południowe zgrupowanie armii "Prusy" i znalazł się pod Warszawą.

Tymczasem na północy Niemcy kontynuowali przerzut głównych sił 4 armii przez dolną Wisłę. Ich dowództwu chodziło o przesunięcie punktu ciężkości działań Grupy Armii "Północ" na wschód (lewe skrzydło 3 armii), aby oskrzydlić polskie wojska właśnie

od północy i potem wyjść na ich tyły. Na południe od Wisły pozostawiono jedynie część 4 armii, a mianowicie III KP. Natomiast reszta sił 4 armii rozpoczęła już 3-4 września<sup>1</sup> przeprawę przez Wisłę. Ponieważ XIX KPanc miał trudności z koncentracją swoich dywizji, dopiero 6 września zaczęto ich przerzut na wschodni brzeg rzeki<sup>2</sup>. I tak 20 DPzmot. została skierowana przez Kleżmark i Elbląg do rejonu Bartoszyce-Lidzbark Warmiński-Pieniężno, skąd 7 września miała wyruszyć przez Kętrzyn do rejonu Elk-Olecko. Natomiast 2 DPzmot. udała się przez Gniew, Kwidzyn i Ostródę do rejonu Barczewo-Olsztyn. Najpóźniej miała ruszyć 3 DPanc, gdyż most pontonowy koło Kwidzyna był jeszcze w budowie.

Tymczasem II KP z 4 armii - po przeprawie przez Wisłę pod Chełmem - maszerował na Sierpc-Płock-Modlin, zaś 23 DP przeprawiła się na wschodni brzeg pod Kwidzyniem i w nocy z 5/6 września została załadowana do pociągów, jadących do rejonu Pisz-Orzysz.

W szóstym dniu wojny o godz. 22.00 dowództwo Grupy Armii "Północ" przeniosło się ostatecznie z Połczyna Zdroju do Olsztyna. Dowództwo 3 armii pozostało nadal w Morągu.

Następnego dnia dowódca 3 armii gen. art. Georg von Kűchler kontynuował wysiłki, zmierzające do koncentracji podległych wojsk. Frągnął wykorzystać sukces pod Różanem (por. niżej) i przystąpić do forsowania Bugu. Przed południem 7 września załoga przyczółka w Pułtusku wycofała się także za Narew i przeciwnik uchwycił wschodni brzeg rzeki w kolejnym miejscu.

Dla obrońców środkowej Narwi pod Łomżą, Nowogrodem i Wizną nadchodził czas próby. Zbliżała się tam niemiecka 21 DP. Największe jednak niebezpieczeństwo zaczęło narastać właśnie pod Wizną dokąd 7 września przez Jedwabne zbliżyły się oddziały rozpoznawcze 10 DPanc i opanowały tę miejscowość.

Dopiero 8 września, gdyż poprzedniego dnia Niemcy nie wysunęli się poza las różański, nieprzyjaciel podjął działania na dużą skalę na lewym skrzydle SGO "Narew". Wreszcie przeprawiła się

<sup>1</sup> 10 DPanc przeprawiła się 4 września.

<sup>2</sup> Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł, red. E. J. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 577-578. Rozkaz dowództwa Grupy Armii "Północ" do dowództw 3 i 4 armii - regulujący sposób przesuwania do Prus Wschodnich związków taktycznych ze składu 4 armii.

cała 12 DP, która zajęła rano Ostrów Maz. Równocześnie spod Różana wyruszyła DPanc. "Kempf". Jej I rzut - po wzmocnieniu kawalerią - rozpoznawał i ubezpieczał od północy wojska maszerujące szosą na Ostrów Maz. Niemcy wysunęli swoje elementy (głównie z 1 BK), skierowane wzdłuż lewego brzegu rzeki Orz, do rejonu Czerwin-Grodzisk-Sokołowo. Reszta sił dywizji pancernej, mając ubezpieczenia pod Goworowem, ruszyła po południu także w kierunku Ostrowi Maz. Jak widać, pościg był zorganizowany nieudolnie. Otwierała go 12 DP, a za jej konnymi taborami znalazły się czołgi gen. por. Wernera Kempfa. Przez cały dzień nie mogły one wyminąć własnej piechoty.

Po silnym przygotowaniu artyleryjskim, 8 września po południu część 21 DP ruszyła na Nowogród, skąd została wkrótce odparta. Nad środkową Narwią wzmogła się jedynie działalność artylerii przeciwnika, zwłaszcza pod Ostrołęką i Kamionką.

Tegoż dnia w południe gen. płk Fedor von Bock wydał rozkaz, w którym nakazywał m. in. 3 armii sforsowanie Bugu na odcinku Wyżsków-Małkinia. Niemcom zależało na jak najszybszym działaniu w kierunku południowym, aby odciąć oddziałom polskim drogi odwrotu.

Gdy 8 września XIX KPanc zakończył przeprawę przez Wisłę, przed północą gen. Heinz Guderian otrzymał w Olsztynie nowe rozkazy. Pierwotnie dowództwo Grupy Armii "Północ" zamierzało skierować ten korpus z rejonu Orzysza przez Łomżę na wschodnie zaplecze Warszawy. Miał on podlegać dowódcy 3 armii i ściśle współpracować z wojskami jej lewego skrzydła<sup>3</sup>. Związanie jednostek szybkich z piechotą było - wg oceny dowódcy korpusu - sprzeczne z ich charakterem. Dlatego skierowano je bardziej na wschód w kierunku Wizny, co było zgodne z planami OKH. XIX KPanc nakazano więc kontynuowanie<sup>4</sup> pościgu w ciągu dnia 9 września po osi Szczuczyn-Wizna-Zambrów, przekroczenie Bugu i dalszy marsz w celu przecięcia linii kolejowej Warszawa-Wilno. Równocześnie dowódcy korpusu podporządkowano 10 DPanc z XXI KP. Jej przeznaczeniem było natarcie na Wiznę. Główną siłą korpusu gen. H. Gu-

<sup>3</sup> H. G u d e r i a n, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958, s. 64.

<sup>4</sup> Wojna obronna..., s. 629. Rozkaz dowódcy Grupy Armii "Północ" (z 8 września godz. 11.50) do dowódcy 3 armii w sprawie kontynuowania działań po obu stronach dolnej Wisły i nad Bugiem.

deriana były wówczas 20 DPzmot. i 10 DPanc, bowiem 2 DPzmot. i 3 DPanc pozostawały jeszcze w dyspozycji dowódcy Grupy Armii<sup>5</sup>. Linia rozgraniczenia między 3 armią a XIX KPanc przebiegała przez Jedwabne-Zambrów-Ceranów-Sokołów Podlaski-Siedlce.

W ósmym dniu wojny w dowództwach niemieckich zwyciężyło przekonanie, że kampania nie zostanie rozstrzygnięta na zachód od Wisły. Dwa dni wcześniej przyjęto nowy plan: główne siły polskie zostaną zniszczone na zachód od linii Ostrów Maz.-Siedlce-Lublin. Okazało się jednak, że i ten plan był zbyt optymistyczny. Zmieniono go, przesuując operacje jeszcze bardziej na wschód. Wróg zdał sobie wreszcie sprawę, że polskie Naczelne Dowództwo daje mu przestrzeń, zyskując czas.

Jak wynika z przedstawionego zarysu działań wojsk niemieckich, w rejonie Różana doszło najpierw do rozerwania polskiego frontu nad Narwią. Koncentrowała się tam odwodowa GO "Wyszków", mająca się składać z 1, 35 i 41 DP. Ostatnie dwie z nich - to jednostki rezerwowe. Na miejscu znajdowała się tylko 41 DP gen. bryg. Wacława Plekarskiego, która była zmobilizowana częściowo w alarmie (114, I i II bataliony 115 pp) i w ramach mobilizacji powszechnej (III batalion 115 pp, 116 pp i artyleria dywizyjna). Pułki formowano w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Maz.-Komorowie, Ośrodku Wyszkołeni Rezerw Piechoty w Różanie i innych pobliskich garnizonach<sup>6</sup>. Na początku wojny przybyły również transporty kolejowe 1 DP Legionów gen. bryg. Wincentego Kowalskiego, który został dowódcą GO "Wyszków". Od 3 września grupa ta podlegała dowódcy armii "Modlin" i miała być użyta do uderzenia spod Różana w ogólnym kierunku na Maków. Następnego dnia gen. bryg. Wacław Stachiewicz, szef sztabu Naczelnego Wodza, powiadomił dowódcę armii, że działania od północy będzie osłaniała 33 DP<sup>7</sup>. Ponieważ w Warszawie nie znano dokładnie położenia

<sup>5</sup> Tamże, s. 630. Po południu 8 września H. Guderian dysponował także 3 DPanc. Podporządkowano mu również jednostki walczące już nad Narwią: 10 DPanc i brygadę piechoty "Lötzen".

<sup>6</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Niedoszły zwrot zaczepny znad Narwi. 1-5 IX 1939 r., ZNUE 1972, S. I, z. 86, s. 93-105. Tamże informacje o 1 i 35 DP.

<sup>7</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 388-389, Rozmowa juzowa gen. W. Stachiewicza z dowódcą armii "Modlin" z 4 września o godz. 16.00. Wcześniej (godz. 12.40) szef sztabu Naczelnego Wodza powiadomił gen. C. Mrota-Fijałkowskiego, że armia "Modlin" jest w odwrocie. Na jej korzyść miała interweniować GO "Wyszków". Dlatego gen.

żenia wojsk przeciwnika, usiłowano kontynuować bitwę obronną w pasie działań armii "Modlin" w oparciu o nieaktualny już plan. Przygotowywano zwrot zaczepny GO "Wyszków" na korzyść tejże armii, wciągając do akcji część sił SGO "Narew". Naczelne Dowództwo uoparciu do tego zmierzało, opierając się na błędnym przekonaniu, że Niemcy wykorzystają sukces pod Mławą i rozwiną uderzenie na kierunku Modlin-Warszawa. Tymczasem 4 września po południu 3 armia niemiecka skierowała się na Różan i Pułtusk, a więc przesunęła punkt ciężkości działań ku przeprawom na Narwi. Mimo że 5 września o świcie odwołano planowane uderzenie GO "Wyszków" i nakazano obronę rzeki od Pułtuska po Różan włącznie, Naczelne Dowództwo było nadal przekonane o marszu Niemców na Modlin. Utwierdzała je w tym zdobyczna mapa niemiecka, na której były zaznaczone kierunki ruchu związków taktycznych 3 armii. Jednocześnie Naczelne Dowództwo nakazywało gotowość do nowego uderzenia w ciągu najbliższej nocy, lecz tym razem spod Pułtuska. Prawdopodobnie zapomniano, że odległość Różan-Pułtusk wzdłuż wschodniego brzegu rzeki jest prawie dwa razy dłuższa niż szosą na brzegu zachodnim.

Wieczorem 4 września około godz. 22.00 gen. W. Plekarski otrzymał jużem rozkaz dowódcy GO "Wyszków", nakazujący zorganizowanie obrony rzeki na odcinku Kruszewo (wł.)-Lubiel(wył.). Przyśpieszając do wykonania tego zadania generał nakazał: 115 pp (bez III batalionu w Pułtusku) i II batalion 114 pp wsparte I dywizjonem 61 pal bronią odcinka Kruszewo-Dzbańdz (wył.), natomiast pozostałe dwa bataliony 114 pp oraz batalion 116 pp mają bronić odcinka Dzbańdz-Lubiel. Odwozem dowódcy dywizji miał być 116 pp (bez batalionu)<sup>8</sup>, który nie zdążył jeszcze osiągnąć gotowości bojowej. Dnia 5 września o świcie gen. W. Kowalski wydał drugi rozkaz dla 41 DP: nadal bronić rzeki na tym samym odcinku, ale większość sił przegrupować do lasu na północ od Długosiodła. Dowódca grupy niepokoił się o prawe skrzydło podległych mu wojsk, rozciągniętych na odcinku o szerokości 25 km. Stąd też koncepcja obrony ruchowej i silnego odwodu utrzymanego centralnie w rejo-

C. Mrotowi-Fijałkowskiemu nakazano ściągnięcie Suwalskiej BK do rejonu Zambrowa oraz 33 DP (bez obsady Osowca) pod Ostrołękę. Tamże, s. 31.

<sup>8</sup> AIPiM, t. 41 DP, Relacja gen. W. Plekarskiego, rkps z lat 1939-1940.



nie Długosiodła<sup>9</sup>. Tak więc ugrupowanie dywizji nie świadczyło o nastawieniu do odejścia w ślad za 1 DP, lecz było jedynym możliwym rozwiązaniem obrony<sup>10</sup>. Jednak gen. W. Piekarski nie miał na razie żadnego odwodu. Oczekiwał na 116 pp, który dołączył dopiero następnego dnia rano.

W rzeczywistości 5 września 41 DP dozorowała jedynie 18 km, mając - na rozkaz dowódcy grupy - ubezpieczenia nad rzeką, podczas gdy trzy bataliony i dwa dywizjony artylerii znajdowały się na północ od Długosiodła. W czasie nakazanego przegrupowania, 5 września rano rozpoczęły się walki z niemiecką DPanc "Kempf" o przyczółek różański. Dwubatalionowy 115 pp odparł natarcie wroga i w nocy z 5/6 września opuścił przyczółek bez nacisku przeciwnika. Nastąpiło to na rozkaz gen. W. Piekarskiego<sup>11</sup>, który wykorzystał upoważnienie otrzymane 5 września rano w drugim rozkazie dowódcy GO.

Zagadnienie to wymaga szerszego omówienia. W wieczornej rozmowie juzowej gen. W. Stachewicza z dowódcą armii "Modlin", jaka odbyła się poprzedniego dnia, była m. in. wzmianka o ewentualnym opuszczeniu przyczółka i zniszczeniu mostu w Różanie, gdyby zaszła uzasadniona konieczność<sup>12</sup>. Można wnioskować, że w kilka godzin później gen. W. Kowalski otrzymał w Modlinie rozkaz, w którym musiała być wzmianka na ten temat. Rozkaz gen. Emila Przedzrymirskiego-Krukowicza dla GO "Wyszków" zapewne zawierał dwukrotną sugestię gen. W. Stachewicza. W tym też duchu był zredagowany rozkaz gen. W. Kowalskiego dla 41 DP<sup>13</sup>. Podobno gen. W. Piekarski, nakazując opuszczenie przyczółka, sugerował się zaniechaniem myśli zwrotu zaczepnego spod Różana. Ponadto obawiał się zniszczenia pułku pozostawionego bez osłony skrzydeł i moż-

<sup>9</sup> Informacja pisemna ppłka dypl. H. Pohoskiego, oficera operacyjnego GO "Wyszków" i 1 DP, z 5 III 1970 r., rkps w posiadaniu autora. W Polsce ukształtowało się przesadne przekonanie o możliwościach obrony ruchowej.

<sup>10</sup> Tak interpretują ugrupowanie 41 DP autorzy PSZ (t. I, cz. 2, s. 464).

<sup>11</sup> AIPIM, t. 41 DP, Relacja płka C. Rzedzickiego, dowódcy 115 pp, mpis.

<sup>12</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 390.

<sup>13</sup> Po latach gen. W. Kowalski pisał: "[...] nie dawałem gen. Piekarskiemu żadnego rozkazu, ani też upoważnienia do wycofania 115 pp z przyczółka m. Różan" (informacja pisemna z 11 X 1968 r., rkps w posiadaniu autora).

liwości wsparcia artylerią<sup>14</sup>. 115 pp miał na wschodnim brzegu większą swobodę manewru. Utrudniał ją jednak znacznie wyższy brzeg zachodni, skąd wróg miał możliwości wglądu w polskie stanowiska obronne. Warto jeszcze dodać, iż Narew była tam łatwa do przebycia, skoro jej głębokość wynosiła około 40 cm<sup>15</sup>.

Przed południem 5 września 1 DP pomaszerowała do rejonu na wschód od Pułtuska, dokąd dotarła następnego dnia rano w stanie skrajnego przemęczenia po przejściu prawie 80 km. Wojsko przystąpiło do przygotowania obrony nad Narwią<sup>16</sup>. Mazowiecka BK, wchodząca też w skład GO "Wyszków", wycofała się przez Pułtusk za rzekę, zostawiając na zachodnim brzegu silne straże tylne.

Tego dnia marszałek powrócił - bez zawiadomienia dowódcy armii "Modlin" - do koncepcji zwrotu zaczepnego w rejonie Pułtuska na zachód siłami 1 i 41 DP (bez 115 pp)<sup>17</sup> oraz Mazowieckiej BK. W II rzucie miały być użyte 33 DP i Podlaska BK, a więc prawie cały odwód gen. C. Młota-Fijałkowskiego przygotowany do interwencji na korzyść 41 DP. W ten sposób zmarnowano zaawansowane prace dowództw SCQ "Narew", 18 i 33 DP. Niepotrzebnie też przemęczono oddziały wykonujące przemarsze i przygotowania do działań w rejonie Różana. Odpowiedni rozkaz Naczelnego Wodza został wydany 5 września o godz. 18.15 i dotarł do dowódcy armii "Modlin" około północy, a do gen. W. Kowalskiego dopiero następnego dnia nad ranem<sup>18</sup>.

Tymczasem 5 września około godz. 19.00 nadano w Warszawie radiodepeszę, stanowiącą niefortunnie zredagowany skrót rozkazu dla gen. C. Młota-Fijałkowskiego. Z powodu zerwania w tym dniu łączności przewodowej pełny tekst rozkazu nie dotarł do dowódcy

<sup>14</sup> AIPiM, t. 41 DP, Relacja gen. W. Piekarskiego z lat 1939-1940; Informacje pisemne mjra dypl. J. Bilińskiego, szefa sztabu 41 DP, z 31 V, 14 VII 1971 r. i 12 I 1976 r., rkpsy w posiadaniu autora.

<sup>15</sup> Informacja pisemna płka dypl. Stefana Czerwińskiego, dowódcy AD 1 DP, z 15 I 1970 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>16</sup> Szerzej: B. C e r e n i e w i c z, Wrześniowe drogi, Warszawa 1969, s. 48; S. T r u s z k o w s k i, Działania 1 dywizji piechoty Legionów w 1939 r., WPH R. V, 1960, nr 3, s. 150-203.

<sup>17</sup> AIPiM, t. GO "Wyszków", Relacja gen. W. Kowalskiego z 1946 r.

<sup>18</sup> W nocy z 4/5 września dowództwo armii "Modlin" przeniosło się z Modlina do Jabłonny-Legionowa, co jeszcze bardziej utrudniło dowodzenie armią i GO "Wyszków".

SGO. Generał sądził, że cała 41 DP przeszła pod jego rozkazy, tym bardziej że zabrano mu 33 DP. W rzeczywistości Naczelne Dowództwo podporządkowało mu tylko 115 pp. Z powodu groźnej sytuacji pod Różanem gen. C. Młot-Fijałkowski wstrzymał marsz 33 DP. Dowódca grupy obawiał się, że nie zdoła utrzymać linii Narwi przy pomocy posiadanych sił. Liczył też na akceptację tej decyzji przez marszałka. Poprzez włączenie Różana odcinek obronny SGO uległ znacznemu poszerzeniu. Po wstrzymaniu odmarszu 33 DP, generał wysłał do 41 DP mjra dypl. Jana Gorzko, szefa oddziału III sztabu. Wówczas (6 września około godz. 2.00) mjr J. Gorzko dowiedział się we wsi Pasieki, gdzie spotkał gen. W. Piekarskiego, że przyczółek został opuszczony. Równocześnie dowódca 41 DP został zaznajomiony z ogólnym położeniem SGO oraz zażądano od niego przysiania oficera łącznikowego do dowództwa w Śniadowie<sup>19</sup>. W kilka godzin później dowództwo dywizji przeniosło się z Zofiówki do wsi Góry (na południowy wschód od Różana).

A oto jak przedstawiała się sytuacja słabej 41 DP, która 5 września mogła jedynie dozorować swój odcinek. Każda niemiecka próba forsowania rzeki miała szanse powodzenia. Jednak obrona 115 pp na zachodnim brzegu Narwi była skuteczna. Zorganizował ją ppłk Czesław Rzedzicki w postaci batalionowego ośrodka oporu (I batalion mjra Karola Fanslau'a), posiadającego trzy kompanijne punkty oporu w I i jeden w II rzucie. Obronę prowadzono w oparciu o stare forty różańskie. W odwodzie dowódcy pułku pozostał II batalion bez kompanii.

O świcie 5 września spod Sielunia nadjechały patrole rozpoznawcze DPanc "Kempf". Około godz. 10.00 Niemcy rozpoczęli przygotowanie artyleryjskie (4-5 baterii), trwające blisko dwie godziny. Przed godz. 12.00 ruszyło natarcie wroga w sile około 3 kompanii wspartych czołgami. Niemcy skierowali główny wysiłek na fort nr 1 i na stanowiska polskie w rejonie cmentarza różań-

<sup>19</sup> Informacja pisemna ppłka dypl. J. Gorzko z 5 I 1971 r., rkps w posiadaniu autora. Jest to sprzeczne z wersją ppłka dypl. F. Majora Kiewicza (Dane było nam przeżyć. Szkice historyczne, wspomnienia, materiały, Warszawa 1972, s. 28 i 30), jakoby mjr J. Gorzko wrócił spod Różana 5 września wieczorem i sztab SGO nic nie wiedział o wycofaniu 115 pp z przyczółka. Generał C. Młot-Fijałkowski znał w zarysie sytuację pod Różanem, lecz brakowało mu chyba wielu elementów do właściwej jej oceny. Por. relację tegoż z 1940 r. (Wojna obronna..., s. 1033).

skiego, gdzie sztuczny zalew na rzece Różanica uniemożliwił dalsze działanie czołgów. Największy nacisk przeciwnika wystąpił wzdłuż szosy Maków-Różan. Dobrze spisali się żołnierze kompanii przeciwpancernej kpt. Feliksa Pioruna, celnie strzelając z działek do wozów bojowych wroga. Zniszczono 9 czołgów, a kilka uszkodzono<sup>20</sup>. Stronie polskiej brakowało wsparcia artylerii z powodu zerwania łączności drutowej. Dopiero po południu otworzyły ogień 3 stare działa 75 mm. Nastąpiło to w momencie, gdy natarcie niemieckie zamierało. Wieczorem oddziały DPanc "Kempf" opuścili przedpole Różana. 115 pp ppłka C. Rzedzickiego poniósł niewielkie straty, gdyż załogi fortów schodziły na czas nawał ogniwych do kazamatów. Po południu Niemcy czynili także próby forsowania rzeki patrolami na kierunku Sielui-Chełsty, co stanowiło zapowiedź działania tam większymi siłami. Przed wieczorem w rejonie lasu Sielui pojawił się niemiecki balon obserwacyjny na uwięzi, z którego nazajutrz kierowano ogniem artylerii na oddziały m. in. 33 DP.

Tymczasem 5 września wieczorem gen. W. Piekarski nakazał - w celu ułatwienia dowodzenia - utworzenie zgrupowania płka S. Raganowicza, któremu podlegały 114 i 115 pp, obsadzające pododcinek Kruszewo-Dzbańdz. Ustawienie I batalionu 114 pp w rejonie Czarnowa wskazuje, że zamierzano go użyć w celu ewentualnego wsparcia 115 pp. Tutaj też skierowano I dywizjon 61 pal, którego 1 i 2 baterie znajdowały się na wschód od wsi Kaszewiec. Jak widać, większość sił dywizji była 6 września w odwodzie, a więc w gotowości do przeciwnatarć na kierunek włamania.

Podczas wspomnianego wycofywania 115 pp (noc z 5/6 września) ppłk C. Rzedzicki nakazał pozostawienie na zachodnim brzegu rzeki 2 placówek. Drewnianego mostu w Różanie nie zdołano zniszczyć, gdyż od rana był pod ogniem broni maszynowej wroga. Most został tylko nadpalony<sup>21</sup>. W dniu 6 września próbowano go zniszczyć ogniem plutonu artylerii pozycyjnej. Niestety, Niemcy na-

<sup>20</sup> AIPiM, t. 41 DP, Relacja płka C. Rzedzickiego z 1947 r.; informacja pisemna ppłka W. Janiszewskiego, dowódcy 2 kompanii ckm 115 pp (w 1939 r. kapitan), z maja 1979 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>21</sup> S. T r u s z k o w s k i, Mój wrzesień, Warszawa 1969, s. 68-69.

tychmiast ostrzelali stanowiska polskie, zmuszając artylerię do milczenia<sup>22</sup>.

W szóstym dniu wojny daleko było jeszcze do zakończenia mobilizacji 41 DP. Dywizja składała się wówczas z 8 batalionów i 2 dywizjonów artylerii. Brakowało większości służb i taborów. Nad rzeką znajdowały się siły około trzech batalionów wsparte trzema bateriami, a dwa bataliony były w odwodzie pika Stanisława Raganowicza, dowódcy PD.

Przed południem gen. W. Piekański został wezwany do dowództwa GO "Wyszków" w Pniewie, gdzie otrzymał wytyczne do odmarszu pod Pułtusk. Na razie dywizja miała przygotowywać się do odejścia. Pod Różanem panował wówczas spokój. Przed wyjazdem do Pniewa (około godz. 11.00) dowódca 41 DP polecił wysłać dowódcom 114 i 116 pp awiza, zawiadamiające o mającym nastąpić opuszczeniu stanowisk. Po powrocie, a więc około godz. 15.00, gen. W. Piekański otrzymał meldunek o sforsowaniu rzeki pod Chełstami. Niemcy przeszli tam stanowiska 114 pp, którego II batalion mjr Juliana Jelinka dopiero od rana dozorował Narew na 4-kilometrowym odcinku Kruszewo-Chełsty<sup>23</sup>, mając wsparcie 3 baterii 61 pal. Około południa Niemcy rozpoczęli silny ogień artyleryjski, którego nie wytrzymał II batalion 114 pp i o godz. 14.00 opuścił odcinek. Generał W. Piekański dowiedział się o sytuacji pod Chełstami prawdopodobnie za pośrednictwem dowódcy 115 pp. Jemu też polecił, ze względu na brak łączności z ppłkiem Zygmuntem Frlą (dowódca 114 pp), przekazanie mjr.owi Julianowi Jelinkowi rozkazu powrotu nad rzekę. Mimo tego batalion - zapewne z powodu nasilającego się ognia przeciwnika - pozostał w Chełstach do godz. 17.00. Jego prawoskrzydłowa kompania znalazła się pod Kruszewem, gdzie panował względny spokój. Patrole DPanc "Kempf" wykorzystały sytuację i po przepłynięciu się przez rzekę zajęły stanowiska na południowo-wschodnim brzegu, nie wykazując potem większej aktywności.

W rejonie Szczawina pozostała samotna i bez ubezpieczenia piechoty 3 bateria 61 pal, która jeszcze następnego dnia rano otworzyła ogień na Chełsty. Dopiero wówczas została zaatakowa-

<sup>22</sup> Informacja pisemna W. Żukrowskiego z 24 IX 1969 r., rkps w posiadaniu autora. Podchorąży W. Żukrowski, obecnie znany pisarz, był oficerem ogniowym plutonu artylerii w Różanie.

<sup>23</sup> Wcześniej była tam kompania zwiadowców 115 pp.

na i rozbita przez niemiecką piechotę. Tylko 1 działon zdołał przedostać się do Czerwina. Tamże wycofały się spod Kruszewa resztki 4 kompanii kpt. Andrzeja Przybysza i kompania kolarzy 33 DP, gdyż do nich nie dotarły też rozkazy odwrotu<sup>24</sup>.

Tak więc pod Chełstami nastąpiła pierwsza udana próba przejścia Narwi. W tej sytuacji gen. W. Piekarski rozkazał płkowi S. Raganowiczowi wyrzucić Niemców za rzekę siłami 114 pp ppłka Z. Fili. O zmroku ruszyło polskie natarcie, lecz - głównie z powodu wsparcia artylerii - nie dało spodziewanych wyników. I batalion 114 pp mjra Jana Świątłowskiego nacierał spod Czarnowa i około godz. 22.00 dotarł do Chełst. Natomiast III batalion mjra Mikołaja Krajnika uderzył z rejonu na północ od Ludwinowa. Bataliony nacierały równolegle, ale ich działania nie były zsynchronizowane mimo wysiłków płka S. Raganowicza i dzielnego ppłka Z. Fili. Główną przyczyną niepowodzenia był - wg dowódcy 115 pp - pożar lasu w okolicach Ludwinowa<sup>25</sup>. Przed północą płk S. Raganowicz powziął trudną decyzję wycofania głównych sił do 41 DP do rejonu wsi Flewki. Pułkownik nie miał wówczas łączności z dowódcą dywizji, znał negatywny wynik akcji 114 pp i otrzymał meldunek o oskrzydłaniu dywizji od południa.

W szóstym dniu wojny nie było prób forsowania Narwi na odcinku 115 pp. Odczuwano natomiast skutki silnego ognia artylerii wroga. Około godz. 18.30 gen. W. Piekarski powiadomił telefonicznie dowódcę 115 pp, że przeciwnatarcie 114 pp ruszy z rejonu Dąbrówki i będzie wsparte pomocniczymi uderzeniami odwodowej kompanii II batalionu spod Kruszewa oraz kompanii 115 pp od południa<sup>26</sup>. 2 kompania 115 pp kpt. Mikołaja Uklei ruszyła około godz. 18.45 i w godzinę później zdobyła w walce na bagnety la-

<sup>24</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 484. Tuż po południu - wg informacji pisemnej mjra T. Hordta, dowódcy I batalionu 134 pp, z 10 V 1971 r., rkps w posiadaniu autora - w Chełstach stwierdzono obecność kompanii piechoty przeciwnika. Natomiast kpt. W. Reda, dowódca kompanii przeciwpancernej 114 pp, pisał (Relacja z 1970 r. w posiadaniu autora), że Niemcy musieli wycofać się za rzekę w wyniku działania I batalionu 114 pp. Wiadomość o kompanii kolarzy 33 DP, którą 8 września spotkano pod Wysokiem Maz. w marszu na Białystok, podał ppłk dypl. E. Boniecki, szef sztabu Suwalskiej BK, (AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja z 1945 r.).

<sup>25</sup> Informacja pisemna płka C. Rzedzickiego z 10 III 1971 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>26</sup> AIPiM, t. 41 DP, Relacja płka C. Rzedzickiego z 1947 r.

sek na południe od Chełst. Jej natarcie utknęło dopiero pod silnym ogniem prowadzonym z Chełst, wobec czego kompania przeszła do obrony. Wysłane patrole wróciły do dowódcy pułku z meldunkami, że pod Dąbrówką nie ma pododdziałów 114 pp i że drogą Dąbrówka-Ludwinowo posuwają się patrole niemieckie, kierując się na Goworowo. Jak widać, uderzenie kompanii kpt. M. Uklei było wcześniejsze niż akcja 114 pp. Zawodziła łączność, wobec czego trudno było zsynchronizować działania.

Przed wieczorem nie było już łączności między ppłkiem C. Rzedzickim a dowódcą dywizji. O zmierzchu nieprzyjaciel przeprowadził artylerię na wschodni brzeg rzeki i spod Chełst ostrzeliwał rejon Goworowa i stacji kolejowej Pasieki. 115 pp zajmował nadal wysunięte stanowiska nad Narwią. Jego dowódca liczył, że przeciwnatarcie dowódcy PD poprawi sytuację i że do świtu (7 września) uda się nawiązać łączność z gen. W. Piekarskim, co umożliwi działania w myśl nowych rozkazów. Przed północą 6 września wrócił por. Mieczysław Kłosiński, którego dowódca 115 pp wysłał w celu poszukiwania płka Stanisława Raganowicza. Meldował on, że dowódca DP wydał rozkaz odwrotu 115 pp do rejonu wsi Góry.

Drugiej udanej próby forsowania rzeki Niemcy dokonali 6 września przed wieczorem w rejonie m. Brzuze (na południe od Różana), odrzucając pluton 116 pp dozorujący tam Narew. Reszta sił 116 pp, tzn. batalion pod Kobylinem i pozostałe dwa, oraz III dywizjon 51 pal znajdowały się w rejonie Pasieki-Góry-Małaszek. Niemiecki 1 pj, nie bacząc na kompanię 115 pp we wsi Dzbądz, posuwał się w górę rzeki Orz, po jej lewym brzegu. Prawdopodobnie Niemcy nie wiedzieli o pozostającej na ich tyłach kompanii. 1 pj wchodził w skład dwupułkowej 1 BK płka Feldta. Kawaleria wroga przeszła przez Kunin około godz. 19.00 i dotarła bez walk tuż przed godz. 23.00 na odległość 800 m od szosy Różan-Ostrów Maz. Rozpoznanie ustaliło, że w okolicznych lasach jest dużo polskiego wojska. Po spieszeniu 1 pj dotarł bliżej szosy, gdzie około północy Niemcy zrobili pierwszą zasadzkę na tabory 115 pp i część I dywizjonu 51 pal. Kawalerzyści (szwadron) zajęli stanowiska po obu stronach szosy przy mostku nad Orzem (na wysokości Czarnowa)<sup>27</sup>. Po raz drugi otworzyli ogień z tego samego miejsca

<sup>27</sup> Kampferlebnisse aus dem Feldzuge in Polen 1939, Berlin 1940, s. 78-80; PSZ, t. I, cz. 2, s. 466. Przed północą w rejonie Czarnowa został ostrzelany pluton pionierów i tabor 115 pp.

około godz. 2.30, gdy nadeszła straż przednia 115 pp pod dowództwem kpt. F. Pioruna (kompanie przeciwpancerna i zwiadu oraz pluton cyklistów). Wówczas to I batalion 115 pp (bez 3 kompanii), stanowiący przez cały dzień 6 września odwód pułku (na północ od koszar Ośrodka Wyszkożenia Rezerw Piechoty), wycofywał się przez Czarnowo. Po usłyszeniu odgłosów walki straży przedniej, mjr Karol Fanslau zmienił częściowo rozkaz ppłka Czesława Rzedzickiego i uderzył na skrzydło nieprzyjaciela. Pierwsze natarcie zakończyło się niepowodzeniem. Batalion wycofał się w nieładzie, lecz po uporządkowaniu przebił się i dotarł przez Piasieki do rejonu wsi Góry<sup>28</sup>. Podczas walk został ranny w płuca ppłk C. Rzedzicki, który osobiście prowadził natarcie straży przedniej.

II batalion 115 pp mjra Andrzeja Miki odchodził znad Narwi także bez nacisku nieprzyjaciela i maszerował wzdłuż szosy Różan-Ostrów Maz. Major A. Mika, słysząc walkę straży przedniej pułku, zarządził odwrót leśną drogą przez Zaorze-Kunin-Kobylin. Po przejściu mostu w Kuninie II batalion odrzucił patrol piechoty niemieckiej 12 DP, spieszący na pomoc swej kawalerii i dotarł do wsi Góry.

Natomiast 3 kompania kpt. Jana Steczowicza<sup>29</sup> wycofywała się drogą Kaszewiec-Dzbańdek-Kunin i dotarła 7 września o świcie do mostu w Kuninie tuż po przejściu II batalionu. Napotkała tam szpicę kolumny niemieckiej nadchodzącej z kierunku m. Szarlat<sup>30</sup>. 3 kompania oderwała się od Niemców i posuwała się przez Józefowo do wsi Góry, gdzie 7 września o świcie znaleźli się - po uciążliwych marszach i nocnych walkach - cały 115 pp. Tam też zbierały się pozostałe oddziały 41 DP, które były przemęczone walkami i marszami przez palące się lasy. Tragizm sytuacji pogłębił chaos spowodowany nadejściem od północy 33 DP.

Pisał o tym (na podstawie relacji ustnej kpt. F. Miziniaka) ppłk C. Rzedzicki w informacji z 1 IV 1971 r. (rkps w posiadaniu autora). Pluton pionierów nie miał wówczas strat w ludziach, lecz jego tabor bojowy wpadł w ręce wroga.

<sup>28</sup> Relacja ppor. S. M. Żółkiewskiego, dowódcy III plutonu 2 kompanii 115 pp, odpis w posiadaniu autora.

<sup>29</sup> 3 kompania 115 pp wraz z plutonem ckm była podporządkowana dowódcy II batalionu i zajmowała stanowiska nad Narwią na południowy zachód od Kaszewca.

<sup>30</sup> Była to piechota maszerująca w ślad za 1 pj. Por. przyp. 27.



Tymczasem 6 września około godz. 21.00, a więc w sytuacji gdy Niemcy odrzucili ubezpieczenia I batalionu 116 pp mjra Emila Cimury znad rzeki oraz pojawili się pod Kuninem, gen. W. Piekarski próbował nadal przeciwdziałać. Dlatego też nakazał ppłkowi Mieczysławowi Chamerskiemu, dowódcy 116 pp, przygotowanie akcji mającej wyjść z lasu w rejonie Kobyłina w kierunku wsi Dzbądz. Wsparcie miał zapewnić III dywizjon 51 pal, znajdujący się w rejonie wsi Góry. Dowódca dywizji zamierzał osobiście kierować działaniem dwóch batalionów 116 pp. Przygotowania trwały jednak zbyt długo, a poza tym - zapewne w wyniku nieporozumienia - ppłk M. Chamerski zrozumiał wcześniejszą zapowiedź odwrotu na południe jako rozkaz do natychmiastowego wykonania. W tej sytuacji gen. W. Piekarski musiał pogodzić się z odejściem 116 pp, które odbywało się częściowo w nieładzie z powodu pojawienia się patroli kawalerii wroga. Odwrót pułku osłaniała ogniem 3 bateria 51 pal.

Jak widać, podczas nocnych walk zawiodła łączność przewodowa, niszczona wybuchami pocisków i przez patrole niemieckie. Zawodziła też łączność radiowa. Nie pomogły więc wysiłki dowódcy dywizji i jego sztabu, a także chorego płka S. Raganowicza<sup>31</sup>. Panika ogarnęła tabory 41 DP i jej II rzut kwatery głównej w Długosiodle<sup>32</sup>. Także oddziały liniowe były częściowo przemieszane i poniosły pewne straty. 114 pp znalazł się nad Bugiem w sile dwóch batalionów<sup>33</sup>, przy czym największe straty poniósł II batalion<sup>34</sup>. W 115 pp brakowało całej 2 kompanii, a 3 miała wielu zabitych i rannych<sup>35</sup>. Szczególnie duże straty poniosła artyler-

<sup>31</sup> Niedawno przebył operację.

<sup>32</sup> Księga dziejów 7 pułku ułanów Lubelskich im. generała Kazimierza Sosnkowskiego, red. J. S m o l e Ń s k i, M. W. Ż e b r o w s k i, Londyn 1969, s. 368.

<sup>33</sup> CAW, sygn. II/10/3, Szkic ugrupowania 114 pp nad Bugiem.

<sup>34</sup> Relacja kpt. B. Serednickiego, dowódcy 5 kompanii 114 pp, z 1946 r., rkps w posiadaniu autora. 4 kompania kpt. A. Przybyśza została zniszczona w rejonie Kruszewa, 5 kompania miała straty wynoszące ok. 40%, 6 - ok. 10% zabitych i rannych. Porucznik Z. Starczynowski, dowódca plutonu przeciwpancernego 114 pp (AIPiM t. 41 DP, Relacja z 1940 r.) pisał: "Po drodze [wieczorne przeciwnatarcie batalionu mjra M. Krajnika - W.K.] spotkaliśmy rozbity II batalion 114 pp".

<sup>35</sup> AIPiM, t. 41 DP, Relacja por. J. Lewenty, dowódcy III plutonu 1 kompanii ckm 115 pp, z 1945 r.; Relacje: mjra R. Romana,

ria. W rejonie Różana utracono 6 dział. Jeszcze większe straty wystąpiły podczas marszu w kierunku Bugu, za którym znalazło się tylko 14 dział.

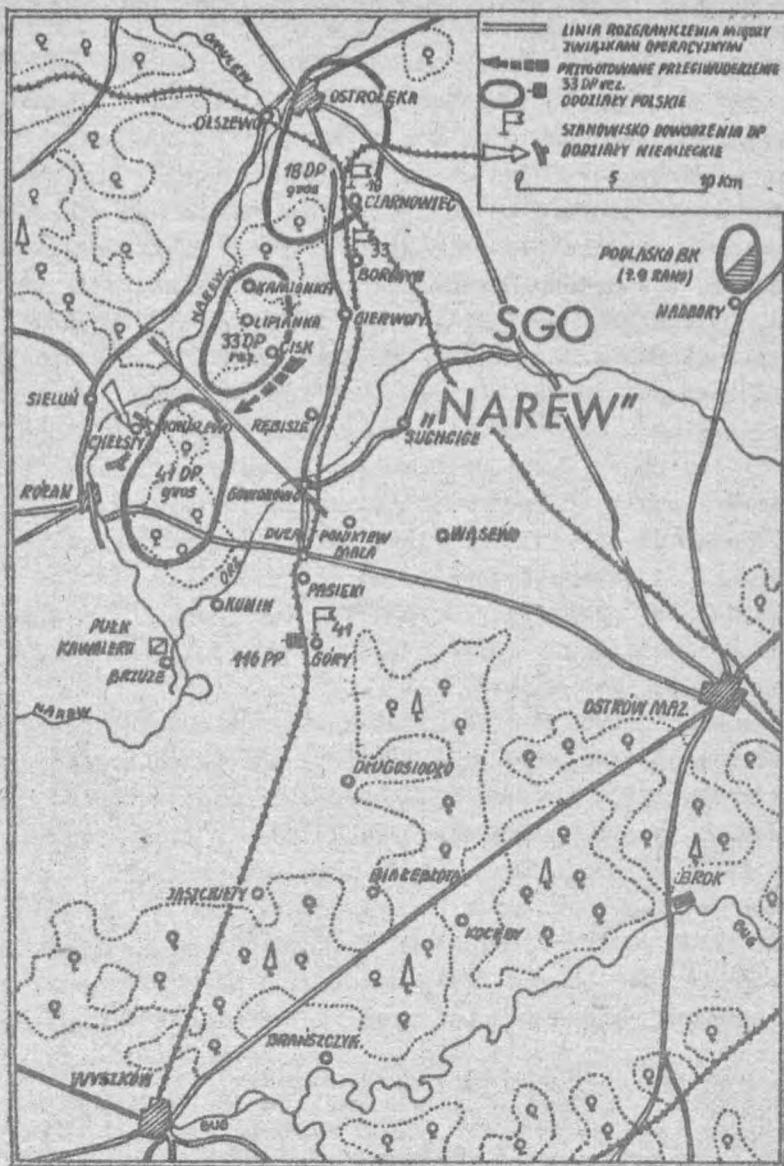
A oto jak wyglądały ruchy 33 DP, która stanowiła odwód SGO "Narew", znajdujący się w lasach między Ostrołęką a Różanem. Dywizja mogła być też użyta do obrony Narwi, bowiem odcinki 18 i 41 DP nie stykały się. Jej dowódca, płk Tadeusz Zieleniewski, wyznaczył pułkom (133 i 134) odcinki dozoru nad rzeką. Znajdując się na zachodnim skrzydle grupy, 33 DP miała możliwości do przeciwnatarć w kierunku Różana i Ostrołęki. Właśnie dlatego płk Tadeusz Zieleniewski nawiązał 5 września osobistą łączność z płkiem dypl. Stefanem Kosseckim, dowódcą 18 DP<sup>36</sup>. Następnego dnia dywizja dozorowała rzekę na północ od Różana mając pod Lipianką 134 pp ppłka Erwina Wolanka z I dywizjonem 32 pal. Odcinek Kru-szewo (wł.)-Kamionka (wyl.) dozorował I batalion 134 pp, podczas gdy reszta sił pułku była w rejonie Lipianki. Na północy, pod Kamionką znajdował się 133 pp płka Antoniego Wandtke z III dywizjonem 32 pal. W odwodzie tego pułku pozostawiono II batalion. Dywizja obsadzała tego dnia odcinek 7-8 km, mając styczność ze słabymi patrolami wroga. Jej artyleria wstrzeliwała się, a tyły dywizji były bombardowane.

Po południu 6 września dowództwo SGO awizowało płkowi T. Zieleniewskiemu, że należy liczyć się z możliwością załamania obrony pod Różanem. W związku z tym przewidywano natarcie dywizji z rejonu wsi Borawe. Wzmocnienie słabej 33 DP miała zapewnić 18 DP, która do 7 września rano winna oddać płkowi T. Zieleniewskiemu dwa bataliony 71 pp z II dywizjonem 18 pal i 18 dac<sup>37</sup>. W ciągu dnia do dowództwa dywizji docierały też informacje, że przeciwnatarcia nie będzie i że ostateczna decyzja gen. C. Młota-Fijałkowskiego zapadnie wieczorem. Generał żył myślą o ko-

dowódcy 4 kompanii 115 pp (w 1939 r. kapitan), z 1979 r.; płka C. Rzedzickiego z 1971 r., rkps i mpis w posiadaniu autora. Straty poniosła też 1 kompania 115 pp (20 zabitych i rannych), której dowódca por. D. Rusek poległ.

<sup>36</sup> AIPiM, t. 33 DP. Relacja płka dypl. T. Zieleniewskiego z 1939 r., mpis.

<sup>37</sup> CAW, sygn. II/8/1. Z rozkazu gen. C. Młota-Fijałkowskiego, z 6 września godz. 13.00 (podpisany przez gen. bryg. O. Krzyscha, dowódcę artylerii grupy) wynika, że przewidywano też użycie I dywizjonu 18 pal. Miał on być przesunięty do rejonu na północny zachód od m. Cisk.



Rys. 7. Sytuacja na zachodnim skrzydle SG O "Narew" 6 IX 1939 r.  
 wieczorem (wg T. Zieleniewskiego, Nioszła bitwa  
 nad Narwią w 1939 r., WPH R. XVI, 1971, nr 1)

nieczności uderzenia na korzyść zagrożonej 41 DP. Wstrzymanie marszu 33 DP i jej wzmocnienie wskazują, że był on inicjatorem takiej koncepcji. Akcja ta była zrozumiała i nie budziła wątpliwości u dowódcy tej dywizji i u puka S. Kosseckiego<sup>38</sup>. Niepewność co do użycia dywizji zmusiła jej dowódcę do opracowania dwóch oddzielnych rozkazów. Pierwszy przewidywał natarcie dwoma pułkami obok siebie w pasie 4 km po osi Cisk-Kruszewo, drugi zaś - odwrót w kierunku Bugu.

Rozkaz odwrotu dla 33 DP nadszedł przed wieczorem. Odebrał go telefonicznie ppłk dypl. Władysław Niewiarowski, szef sztabu dywizji. Nastąpiło to w obecności dowódców 33 i 18 DP, którzy uzgadniali szczegóły współdziałania z powodu wzmocnienia dwupułkowej dywizji<sup>39</sup>. Ruch 33 DP w kierunku Wyszkowa miał nastąpić na tyłach 41 DP, która właśnie będzie też w odwrocie.

Aby w nocy z 6/7 września dojść do lasów na północ od Wyszkowa, należało - ze względu na zagrożenie lotnicze - pokonać 34-kilometrową trasę Goworowo-Wyszków. Taką też marszrutę wybrał płk T. Zieleniewski.

Podobno istniały możliwości ruchu po innej osi. Dywizja winna posuwać się bardziej na wschód, a więc przez Gierwaty-Tomasze-Suchcice-Rossosz i dalej traktem Wąsewo-Długosiodło. Brak przepraw na Orzu miał pozwolić na osłonę od zachodu skrzyżowania szos pod Ponikwą tylko KD 33 DP<sup>40</sup>. Tymczasem osłona rzeczką Orz była wątpliwa, jako że niemal wszystkie przeszkody wodne były wówczas łatwo przekraczalne. Jakkolwiek bezpieczniejszy był marsz po osi wysuniętej bardziej na wschód, to przecież chodziło o czas. Warto wiedzieć, że 33 DP - maszerując na bezpośrednim zapleczu frontu - była o godz. 24.00 dopiero w rejonie skrzyżowania szos pod Ponikwą, co wskazuje na opóźnienie marszu<sup>41</sup>. W rzeczywistości dywizja posuwała się traktem Ostrołęka-Goworowo-

<sup>38</sup> Informacja pisemna puka dypl. T. Zieleniewskiego, z 5 III 1968 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>39</sup> Jak wiadomo, reszta sił 33 DP (135 pp i II dywizjon 32 pal) stanowiła załogę Osowca.

<sup>40</sup> WIH, sygn. II/2/33, Relacja mjra M. Rodziewiczza, oficera sztabu dowódcy AD 33 DP; Informacje pisemne tegoż z 23 X i 10 XI 1969 r., rkpsy w posiadaniu autora.

<sup>41</sup> AIPIM, t. 33 DP, Relacja mjra T. Hordta z 1946 r. 134 pp dostał rozkaz marszu około godz. 19.00. Zwinięcie stanowisk i przygotowania do odwrotu trwały dość długo.

-Ponikiew przez jedyny most na Orzu, znajdujący się w Goworowie.

Ponieważ oś marszu wyznaczona przez płk. T. Zieleniewskiego znajduje się w odległości tylko 11 km od Narwi, winien on spodziewać się, że oddziały tyłowe 41 DP zatarasują około północy skrzyżowanie pod Ponikwą. Jednak pułkownik nie znał szczegółowo sytuacji pod Różanem i nie mógł przewidzieć, iż 6 września około godz. 19.00 1 płk. von Eisebecka sforsuje Narew w rejonie wsi Brzuze.

Prawdopodobnie 6 września dopiero przed północą dowódca dywizji dostrzegł niebezpieczeństwo. Nastąpiło to, gdy znalazł się w rejonie Goworowa. Wówczas nakazał ubezpieczenie skrzyżowania dróg na północny zachód od Goworowa<sup>42</sup>, w którym miało nastąpić połączenie obu kolumn pułkowych.

Nad Narwią zostawiono oddziały styczności ze 134 pp. Zbiórka tego pułku nastąpiła około godz. 20.00 we wsi Cisk, skąd 134 pp pomaszerował drogą przez Jawory Stare na Goworowo. Kolumna dywizyjna, mająca składać się z 2 pułków piechoty, 2 dywizjonów artylerii, batalionu saperów i taborów, wynosić miała - wg T. Zieleniewskiego - około 10 km długości<sup>43</sup>.

Szpicą 134 pp była 4 kompania kpt. Władysława Chudego<sup>44</sup>, który od ppłk. E. Wolanka otrzymał zadanie ubezpieczania skrzyżowania pod Ponikwą, jako straż boczna stała<sup>45</sup>. Dowódca pułku działał zgodnie z rozkazem płk. T. Zieleniewskiego. Ze względu na możliwość nadejścia 41 DP, dowódca dywizji nakazał uderzać na bagnety, aby uniknąć bratobójczych walk w ciemnościach. Do strzelaniny doszło zapewne tylko między wycofującymi się spod Chełst pododdziałami 114 pp a ubezpieczeniami 33 DP lub jej taborami.

<sup>42</sup> Informacje pisemne płk. dypl. T. Zieleniewskiego z 2 I i 14 X 1969 r. Wydaje się mało prawdopodobne, aby w nocy z 6/7 września zostawiono aż batalion na ubezpieczeniu w rejonie wsi Rembisze (por. przyp. 43). Nie miało to - wg mjr. T. Hordta - uzasadnienia taktycznego, skoro potrzebna była tam kompania. Wiadomo jednak, że pod Rembisze wysłano III batalion 134 pp, który został tam rozproszony ogniem artylerii niemieckiej (relacja mjr. T. Hordta). Por. też przyp. 45.

<sup>43</sup> T. Zieleniewski, Niedoszła bitwa nad Narwią w 1939 r., WPH R. XVI, 1971, nr 1, s. 200.

<sup>44</sup> AIPIM, t. 33 DP, Relacja kpt. W. Chudego z 1942 r.

<sup>45</sup> Tamże, Relacja por. Z. Maślanki, dowódcy 6 kompanii 134 pp. Strażą boczną stałą na wschód od Różana miała być KD 33 DP, któ-

Maszerowały one po osi Lipianka-Jawory-Szczawin i nie trafiły na most w Goworowie<sup>46</sup>.

Za strażą przednią kolumny zachodniej (134 pp), którą stanowił II batalion kpt. Stanisława Zmarza, posuwały się: I dywizjon 32 pal mjr. Waleriana Bartkiewicza, resztki III batalionu kpt. Adolfa Pawlikowskiego, tabor pułkowy oraz I batalion<sup>47</sup>.

Główne siły dywizji tworzyły kolumnę wschodnią. Otwierał ją II batalion 133 pp kpt. Olgierda Wojdatta. W ślad za nim maszerowały kolejno: III dywizjon 32 pal, tabor 133 pp, III batalion tegoż pułku, tabory dywizyjne, 43 batalion saperów i I batalion 133 pp. Kolumna miała posuwać się równolegle do 134 pp, maszerując traktem z Ostrołęki do Wyszkowa aż po Goworowo, gdzie winna skierować się na Czernie-Suski.

Po przejściu mostu w Goworowie, gdzie około północy nastąpiło krótkotrwałe połączenie obu kolumn, 134 pp pomaszerował w kierunku Ponikwy. Natomiast 133 pp został zawrócony przez dowódcę pułku spod wsi Czernie i skierowany na Wąsewo-Plewki<sup>48</sup>. Nastąpiło to po ostrzeleniu straży przedniej (II batalion) ogniem karabinowym artylerzystów, odpędzających w ten sposób ogarniętych paniką zbiegów z kolumny zachodniej. Niewykluczone jednak, że dowódca dywizji nakazał osobny marsz obu pułków dlatego, iż spod Ponikwy dobiegły go odgłosy strzelaniny (1 zasadzka nie-

ra 5 września patrolowała rzekę na odcinku Różan-Ostrołęka, zaś w nocy z 5/6 września miała zająć - na rozkaz dowódcy dywizji - stanowiska po obu stronach szosy Różan-Ostrów Maz. (6 km na wschód od Różana), jako straż boczna stała dywizji (potwierdza to mjr M. Rodziewicz w informacjach dla autora z 10 XI i 13 XII 1969 r.). W dniu 6 września ok. godz. 22.00 (relacja rtm. J. Suchorskiego, zastępcy dowódcy KD, mpis z 1969 r. w posiadaniu autora) KD odeszła z rejonu na zachód od Ponikwy, a więc jeszcze przed 1 zasadzką niemiecką. Wydaje się to mało prawdopodobne. Polemizował z J. Suchorskim dowódca dywizji. Por. T. Zieleniewski, Na marginesie szkicu historycznego J. Suchorskiego "Szwadron kawalerii KOP Olkienniki" (PKiBP (Londyn) 166, t. VI, nr 42, s. 99-115), WPH R. XII, 1967, nr 4, s. 448-451.

<sup>46</sup> Sprzeczności w nielicznych relacjach nie pozwalają ustalić, czy do tej walki doszło w rejonie Szczawin-Czarnowo, czy też bliżej Ponikwy. Prawdopodobniejsza jest pierwsza możliwość.

<sup>47</sup> Informacja mjr. T. Hordta z 9 II 1971 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>48</sup> Pamiętnik polowy mjr. O. Wojdatta z 1939 r., odpis w posiadaniu autora. Podobno III batalion 133 pp prawie nie istniał.

miecka na tabory 115 pp o godz. 23.30). Po północy 133 pp przeszedł szosę Różan-Ostrów Maz. i posuwał się przez Długosiodło i Białe Bloto do Wyszkowa.

Dopiero 7 września nad ranem I batalion 134 pp mjr. T. Hordta stał się strażą tylną dywizji: przebywał w rejonie Ponikwy do świtu<sup>49</sup> i około godz. 5.00 odmaszerował w kierunku stacji kolejowej Pasięki. Batalion ten przebywał w pobliżu skrzyżowania pod Ponikwą od godz. 2.00, a więc od czasu uderzenia na bagnety jego 3 kompanii por. Mieczysława Łabędzia. Weszła ona do akcji przeciwko Niemcom, którzy otworzyli ogień ze stanowisk znajdujących się w pobliżu skrzyżowania pod Ponikwą (na zachód od drogi Goworowo-Ponikiew). Była to jedna z trzech zasadzek ogniowych wykonanych przez 1 pj<sup>50</sup>, a celem dla wroga stały się tym razem niektóre pododdziały 134 pp i jego tabory. Batalion mjr. T. Hordta interweniował przeciwko dwóm szwadronom kawalerii przeciwnika, ułatwiając też przebiecie się I batalionowi 115 pp.

Mimo że natarcia oddziałów obu dywizji nie były skoordynowane, Niemcy byli w trudnym położeniu. Ich kawaleria była przez jakiś czas nawet okrążona, a uderzenia polskie szły - wg relacji niemieckiej - z kilku kierunków<sup>51</sup>.

W dniu 6 września i w nocy z 6/7 września 33 DP poniosła spore straty. I tak I batalion 133 pp kpt. Mikołaja Artiucha miał znaczne ubytki marszowe, podczas gdy III batalion 134 pp podobno został rozproszony ogniem artylerii wroga jeszcze przed odejściem z Narwi. Wielu żołnierzy rozproszonych pododdziałów trafiło później do np. I batalionu 134 pp. Natomiast artyleria dywizji nie utraciła ani jednego dział<sup>52</sup>.

Ze względu na szczególnie skomplikowany splot wydarzeń w rejonie Różana, warto teraz prześledzić najistotniejsze fakty, jakie zaszły wówczas w dowództwach SGO "Narew" i GO "Wyszków".

<sup>49</sup> Relacja por. L. Beynara [Paweł Jasienica], dowódcy III plutonu 3 kompanii 134 pp, z 1968 r., mpis w posiadaniu autora; AIPIM, t. 33 DP, Relacja mjr. T. Hordta.

<sup>50</sup> Jak wiadomo, do walk doszło w rejonie Kunina i pod Czarnowem (godz. 23.30 i 2.00) oraz na północny zachód od skrzyżowania pod Ponikwą. Niemcy wykorzystali odblask palących się zabudowań. Ponadto w rejonie Różana stwierdzono działalność dywersyjną przeciwnika.

<sup>51</sup> Por. przyp. 27.

<sup>52</sup> Za Bugiem znalazły się wszystkie 24 dział.

Generał C. Młot-Fijałkowski nie znał szczegółów położenia wojsk niemieckich po drugiej stronie Narwi<sup>53</sup>, co było spowodowane głównie słabością lotnictwa<sup>54</sup>. Mimo tego, już 5 września nad ranem dowódca SGO powiadomił Naczelne Dowództwo o obecności patroli rozpoznawczych przeciwnika nad rzeką, a w nocy z 5/6 września jako pierwszy kazał wysłać do Warszawy radiodepeszę z meldunkiem o próbach forsowania Narwi.

Generał zamierzał uderzyć odwodem (11 batalionów piechoty i 5 dywizjonów artylerii). Inicjatywa ta była paraliżowana przez Naczelne Dowództwo, które zabierało lub odbierało mu 33 i 41 DP.

W dniu 5 września około godz. 19.00 nadano w Warszawie znaną radiodepeszę, w której powiadomiono m. in., że Różan wchodzi w skład SGO. Na skutek zerwania w tym dniu łączności przewodowej pełny tekst rozkazu nie dotarł do Śniadowa<sup>55</sup>. Dlatego też dowództwo grupy wysłało depeszę do Warszawy. Motywowano w niej zatrzymanie 33 DP z powodu późnego otrzymania rozkazu (około godz. 21.00). Jej marsz w nocy z 5/6 września był mało prawdopodobny, skoro mógł się rozpocząć dopiero o północy. Jednak gen. C. Młot-Fijałkowski wstrzymał odwrót 33 DP głównie ze względu na zagrożenie pod Różanem. Zresztą spodziewał się od Naczelnego Wodza akceptacji decyzji w tej sprawie. Nie było w tej depeszy

<sup>53</sup> M a j o r k i e w i c z, op. cit., s. 28.

<sup>54</sup> Tymczasem M. P o r w i t (Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 1, Plany i ich załamanie się, Warszawa 1969, s. 193) uważa, że lotnictwo było źle użyte. Podstawą takiej oceny jest opracowanie A. K u r o w s k i e g o (Lotnictwo polskie w 1939 roku, Warszawa 1962, s. 202-203). Otóż A. Kurowski najpierw uważa rozpoznanie rejonu Orzysz-Biała Piska-Pisz, jakie zakładał dowódca SGO, za "[...] mało realne przy posiadaniu jednej eskadry rozpoznawczej [...]" (s. 92), potem zaś zarzuca przeoczenie koncentracji XIX kPanc (s. 204). Tymczasem korpus ten zbierał się dokładnie w rejonie przewidzianym przez gen. C. Młota-Fijałkowskiego (K u r o w s k i, op. cit., s. 92). W rzeczywistości lotnictwo SGO - podobnie jak armii "Modlin" - było słabsze o dwie eskadry od pozostałych armii. W szóstym dniu wojny liczyło tylko 16 samolotów. W tej sytuacji rozpoznanie 200-kilometrowego pasa działań i loty do Prus Wschodnich pozostawało w sferze marzeń. Uzasadniona ocena działań lotnictwa SGO "Narw": W. Z a c z k i e w i c z, Lotnictwo polskie w kampanii wrześniowej 1939 r., Łódź 1947, s. 112.

<sup>55</sup> Niepokój gen. C. Młota-Fijałkowskiego o obronę Narwi pogłębiała zapowiedź zabrania także Podlaskiej BK, podczas gdy Suwalska BK miała być skierowana na razie do odwodu w rejonie Zambrowa. Zob. PSZ, t. I, cz. 2, s. 33.



zdziwienia, że ma oddać 33 DP w zamian za 41 DP. "Miał pełne prawo - wg M. Porwita - tak rozumieć słowo »Różan«<sup>56</sup>, Gdy po 24-godzinnym oczekiwaniu (6 września o godz. 18.00 mijał wyznaczony termin) nie było odpowiedzi z powodu zerwania łączności z Warszawą, dowódca SGO nakazał marsz dywizji w lasy na północ od Wyszkowa. Generał nie mógł przecież samowolnie zatrzymać 33 DP, skoro była przeznaczona dla słabej GO "Wyszków". Wiedział również, że od rezultatu przeciwuderzenia odwodu Naczelnego Wodza zależy wynik bitwy armii "Modlin", zabezpieczającej Warszawę od północy. Niewykonanie rozkazu marszałka nie mogło być brane pod uwagę także dlatego, iż dowódca SGO miał prawo przypuszczać, że w Warszawie znają lepiej od niego sytuację ogólną na froncie. Czyba właśnie dlatego nie można generałowi zarzucić zbytnej lojalności wobec Naczelnego Wodza<sup>57</sup>.

Dnia 6 września około godz. 15.00 otrzymano w Śniadowie telefoniczny meldunek gen. W. Piekarskiego, zawiadamiający o wieczornym odejściu 41 DP do rejonu Pułtuska. W godzinę później dzwonił też płk S. Raganowicz. Powiadomił on, że natarcie niemieckie pod Różanem jest w toku. W tej sytuacji gen. C. Młot-Fijałkowski nakazał natychmiastowe wysłanie radiodepeszy z prośbą o zatrzymanie 41 DP. Odebrano ją w oddziale operacyjnym Naczelnego Dowództwa około godz. 17.00<sup>58</sup>. Równocześnie wysłano mjra dypl. Stanisława Zaleskiego do 41 DP. Wrócił on wieczorem meldując, że sytuacja jest ciężka z powodu przejścia Niemców przez rzekę po obu stronach Różana, a przeciwnatarcie na Chełsty jest w trakcie realizacji i wkrótce wyruszy także na Dzbądz.

Tymczasem około godz. 18.00 udało się nawiązać łączność telefoniczną z Warszawą i wówczas marszałek E. Śmigły-Rydz wyjaśnił dowódcy SGO, że 41 DP należy jednak do niego. Naczelne Dowództwo zdecydowało się na włączenie tej dywizji do SGO, bowiem powstała nowa koncepcja przejścia do obrony na całym północnym skrzydle frontu. W rezultacie gen. C. Młotowi-Fijałkowskiemu miały podlegać te wszystkie związki taktyczne, które przeznaczone były

<sup>56</sup> Porwit, op. cit., s. 188.

<sup>57</sup> Tamże, cz. 2, Odwrót i kontrofensywa, Warszawa 1973, s. 506. Natomiast Zieleniewski (op. cit., s. 212) sugeruje, że generała nie było stać na podjęcie decyzji zmierzającej do działania na korzyść 41 DP.

<sup>58</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 469.

dla GO "Wyszków" (33, 41 DP i Podlaska BK). Jednak nie powiadomiono o tym gen. E. Przedzimirskiego-Krukowicza, spodziewającego się włączenia tych jednostek do armii "Modlin". Naczelne Dowództwo próbowało interweniować za pośrednictwem dowództwa armii "Modlin" u gen. W. Kowalskiego, którego zamierzano tą drogą powiadomić o konieczności pozostawienia 41 DP na miejscu.

Po rozmowie marszałka z dowódcą SGO wysłano do 41 DP ppłka dypl. Józefa Szyllinga, dowódcę saperów grupy "Narew". Wiózł on rozkaz odrzucenia Niemców z przeprawy pod wsią Dzbądz. W razie niepowodzenia, dywizja miała przejść do obrony w rejonie Kobylin-Majdan Zasławski, skąd 7 września mogła współdziałać z natarciem 33 DP, mającym wyjść z rejonu Żabina. Rozmowa Naczelnego Wodza z gen. C. Młotem-Fijałkowskim była zbyt krótka, aby wyjaśnić również sprawę 33 DP i dlatego też mniej więcej w tym samym czasie nakazano odmarsz dywizji pod Wyszków. W Śniadowie nie wiedziano przecież, kiedy ponownie uda się nawiązać łączność z Warszawą. Dowódca SGO liczył jednak, że zdąży - w przypadku zgody marszałka - zatrzymać 33 DP zanim wyjdzie ona z rejonu Różana.

Podpułkownik Józef Szylling spotkał mjra dypl. Józefa Bilińskiego, szefa sztabu 41 DP, któremu przekazał rozkazy dowódcy SGO<sup>59</sup>. Prawdopodobnie nieco wcześniej (około godz. 20.00) nawiązano łączność telefoniczną między dowództwem SGO a 41 DP. Przekazano również treść rozkazu, z jakim uprzednio wyjechał ppłk J. Szylling. Dopiero wtedy gen. W. Piekarski dowiedział się o podporządkowaniu 41 DP gen. C. Młotowi-Fijałkowskiemu. Z powodu zerwania łączności z płkiem S. Raganowiczem i braku wiadomości o sytuacji 114 pp, dowódca dywizji był bezradny<sup>60</sup>.

Około godz. 21.00 gen. C. Młot-Fijałkowski ponownie uzyskał łączność z Warszawą i rozmawiał z gen. W. Stachewiczem, który następnie przekazał słuchawkę marszałkowi. Dowódca SGO zameldował o trudnej sytuacji pod Różanem, zaś Naczelny Wódz odwołał nieaktualny już marsz 33 DP i nakazał 41 DP nocne kontrnatarcie. Prawdopodobnie poinformował też z grubsza o treści rozkazu zredagowanego dla grupy 6 września po południu. Nie wspomniał

<sup>59</sup> AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. J. Szyllinga.

<sup>60</sup> Tamże, t. 41 DP, Relacja gen. W. Piekarskiego z 1943 r.

jednak o podporządkowaniu dowódcy SGO zgrupowania "Grodno" i 35 DP, a przede wszystkim nie powiadomił o możliwości odwrotu nad Narwią wobec przerwania frontu i niemożności opanowania sytuacji<sup>61</sup>. Miało to fatalne następstwa dla grupy, która do 8 września tkwiła nad Narwią, podczas gdy pozostałe siły polskie były już w ogólnym odwrocie.

Po otrzymaniu nowych rozkazów, generał natychmiast wysłał kpt. dypl. Franciszka Hermana z poleceniem zatrzymania 33 DP<sup>62</sup>. Około godz. 1.00 w nocy oficer ten spotkał pika T. Zieleniewskiego na szosie Różan-Ostrów Maz. na wschód od Ponikwy, gdzie zawiadomił o konieczności odtworzenia sytuacji nad Narwią<sup>63</sup>. Było to jednak niemożliwe, gdyż: 1. nie było łączności z oddziałami maszerującymi po różnych drogach, 2. położenie na froncie uległo dalszemu pogorszeniu, 3. ewentualny powrót dywizji nastąpiłby w ciągu dnia.

Jak widać, dowódca SGO był bezsilny. Nadchodzące rozkazy były spóźnione i fragmentaryczne. Generał C. Młot-Fijałkowski nie znał sytuacji ogólnej na całym froncie i u sąsiadów. Jego sztab pracował w szczególnie ciężkich warunkach, ponieważ odcinek grupy ulegał kilkakrotnym zmianom.

W podobnych warunkach znalazła się GO "Wyszków", której dowódca dowiedział się o przełamaniu frontu na odcinku podległej mu dywizji po 8 godzinach, choć Różan znajduje się od Pniewa w odległości 30 km. A oto jak wyglądała droga tego meldunku. Otóż 6 września o godz. 15.30, a więc w 1,5 godziny po sforsowaniu Narwi, dowództwo SGO "Narew" powiadomiło Naczelnego Wodza o przygotowaniach 41 DP do odwrotu. O godz. 21.30 sztab armii "Modlin" dowiedział się z Warszawy o sytuacji pod Różanem<sup>64</sup>, a dopiero o godz. 23.30 gen. W. Kowalski został telefonicznie powiadomiony przez gen. E. Przedrzymirskiego-Krukowicza o wypadkach nad Narwią<sup>65</sup>. Wtedy też dowiedział się, że 41 DP (bez III batalionu

<sup>61</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 471. Rozmowa była zdawkowa ze względu na możliwość podsłuchu.

<sup>62</sup> CAW, sygn. II/3/4, Relacja gen. bryg. F. Hermana spisana wkrótce po wojnie.

<sup>63</sup> Informacja pisemna pika dypl. T. Zieleniewskiego z 2 I 1969 r., rkps w posiadaniu autora.

<sup>64</sup> S. K o p a ń s k i, Wspomnienia wojenne 1939-1946, Londyn 1972, s. 38-39.

<sup>65</sup> AIPiM, t. GO "Wyszków", Relacja gen. W. Kowalskiego.

115 pp) została przekazana dowódcy SGO. Tak więc 6 września aż do północy gen. W. Kowalski nie miał łączności z dowództwem armii, Naczelnym Wodzem i gen. C. Mlotem-Fijałkowskim. Radiostacji nie wolno było używać. W Pniewie korzystano z telefonu na poczcie<sup>66</sup>. Podobnie było pod tym względem w SGO "Narew":

Po walkach na przyczółku pułtuskim, jakie stoczyła polska 1 DP, następnie po zmaganiach o "kolano" Narwi, w nocy z 6/7 września GO "Wyszków" rozpoczęła odwrót za Bug. Przez jedyny most w Wyszkowie<sup>67</sup> miały kolejno przejść: Mazowiecka BK, 33 i 41 DP oraz 1 DP. Wkrótce miała rozpocząć się bitwa nad Bugiem<sup>68</sup>.

W polskim ugrupowaniu obronnym powstała luka sięgająca aż po Ostrów Maz. Niemcy mogli iść na Zambrów i Małkinię<sup>69</sup>. Plany Na-

<sup>66</sup> Informacja pisemna ppłka dypl. H. Pohoskiego z 30 III 1970 r., rkps w posiadaniu autora. Z radia korzystano oszczędnie z powodu możliwości podsłuchu. Należy dodać, że od 4 września wieczorem Naczelne Dowództwo było pozbawione meldunków z powodu zbombardowania ośrodków łączności w Wyszkowie, Ostrowi Maz. i Małkini. Ośrodek w Ciechanowie został zniszczony poprzedniego dnia o tej samej porze. Łączność starano się utrzymać za pośrednictwem oficerów-kurierów, wysyłanych samochodami.

<sup>67</sup> W nocy z 5/6 września zmot. kompania saperów 18 DP por. J. Cymkowskiego, która podlegała bezpośrednio dowódcy saperów grupy, została skierowana do Małkini i Broku w celu zaminowania mostów na Bugu. W opuszczonej przez mieszkańców i bombardowanej Małkini saperzy zakładali ładunki pod dwa mosty kolejowe (linie: Białystok-Warszawa i Małkinia-Siedlce), nie mając 6 września żadnej osłony piechoty i OPL. Gdy następnego dnia o świcie usłyszano odgłosy strzelaniny i zobaczono ogarniętych paniką taboryzów spod Różana, mosty wysadzono. Most na linii warszawskiej był całkowicie zniszczony, podczas gdy drugi tylko uszkodzono. Wkrótce potem dowódca patrolu minerskiego w Broku wysadził także tamtejszy most szosowy. Później oceniono to jako brak wytrzymałości nerwowej saperów. Trzeba jednak wiedzieć, iż rozkaz ppłka J. Szyllinga brzmiał: "Mosty nie mogą wpaść w ręce wroga". Porucznik J. Cymkowski nie miał łączności ze swoim dowódcą, a jego kompania znajdowała się na bliskich tyłach frontu. Istniała też możliwość dywersji ze strony volksdeutschów i spadochroniarzy. Choć rozkaz był jednoznaczny, dowódca saperów SGO zawiesił por. J. Cymkowskiego w czynnościach. AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. J. Szyllinga, Informacje pisemne kpt. Inż. J. Cymkowskiego z 1971 r.

<sup>68</sup> Szerzej: C e r e n i e w i c z, op. cit., s. 78-88; T. Z i e l e n i e w s k i, 33 dywizja piechoty rez. w bitwie nad Bugiem we wrześniu 1939 r., WPH R. XIV, 1969, nr 3/4, s. 364-381.

<sup>69</sup> W dniu 7 września Niemcy nie ścigali dywizji uchodzących za Bug. Na wschodnim brzegu Narwi była tylko niewielka część ich oddziałów, gdyż z powodu uszkodzenia powierzchni mostu w Różanie

czelnego Dowództwa okazały się nierealne, choć wypadki Mazowieckiej BK z Pułtuska i Podlaskiej BK z Różana mogłyby ustalić główny kierunek działań przeciwnika. Słuszne wydaje się przypuszczenie, że marszałek podjął za duże ryzyko opierając się na niemieckiej sytuacji sprzed 36 godzin i to wtedy, gdy nie było niemieckich podjazdów pod Modlinem i Wyszogrodem<sup>70</sup>. "Dowodzenie operacyjne na froncie północnym jest przekonywującym przykładem, że wódz naczelny nie potrafi zastąpić dowódców frontów [...] gdyż [...] ze swego stanowiska dowodzenia inaczej patrzy na sytuację"<sup>71</sup>. Marszałek nie wiedział, iż niemiecka 3 armia przerzuciła punkt ciężkości działań spod Mławy w kierunku przepraw na Narwi. W rezultacie strona polska, przygotowując się do zwrotu zaczepnego, odsłoniła właśnie najbardziej zagrożony kierunek i to podczas trwających tam już walk.

---

nie mogły przejechać po nim pojazdy mechaniczne. Dopiero w nocy z 7/8 września część niemieckiej 12 DP ruszyła na Ostrów Maz.

<sup>70</sup> Porwit, op. cit., cz. 1, s. 192. Tenże autor podał nieco inną wersję wydarzeń w rejonie Różana (op. cit., cz. 2, s. 64-106).

<sup>71</sup> Tamże, cz. 1, s. 192.

## R o z d z i a ł V

### OBRONA ZASADNICZEJ LINII OPORU OD OSTROŁĘKI PO UJŚCIE BIEBRZY

#### 1. Na północ od Różana

Jak już podano, niemiecka 12 DP gen. por. Ludwika van der Leyena<sup>1</sup> maszerowała w kierunku Ostrowi Maz. W ślad za nią ruszyła DPanc "Kempf"<sup>2</sup>. W rejonie Różana znajdowała się również 1 BK płka Feldta. Oskrzydlenie SGO "Narew" od południa stało się faktem.

Tymczasem do środkowej Narwi zbliżała się niemiecka 21 DP gen. por. Kuno Hansa von Botha<sup>3</sup>, a pod Wiznę podchodziła 10 DPanc gen. por. Ferdinanda Schaala<sup>4</sup>. Otwierała ona drogę XIX KPanc, który miał nacierać w kierunku Zambrowa i dalej ku Bugowi. Niemcy realizowali nowy plan, zmierzając do zniszczenia sił polskich na zachód od linii Ostrów Maz.-Siedlce.

A oto jak przedstawiały się wydarzenia na lewym skrzydle wojsk gen. C. Młota-Fijałkowskiego. W nocy z 5/6 września Podlaska BK rozpoczęła marsz do odwodu grupy. 10 puł pomaszerował do rejonu Andrzejki-Piotrowo-Koskowo, dokąd dotarł 7 września.

---

<sup>1</sup> Jej dowództwo, 89 pp ppłka von Zülowa i 12 pal ppłka Korte stacjonowały w Schwerinie, 27 pp ppłka Lieba w Rostocku, a 48 pp ppłka von Schleinitza w Neustrelitz.

<sup>2</sup> Sformowano ją w sierpniu 1939 r. w oparciu o 4 Brygadę Pancerną w Stuttgarcie. W skład dywizji weszły: 7 puł czołgów, wzmocniony pułk SS "Deutschland" SS-standartenführera F. Steinera, zmot. pal SS i inne mniejsze jednostki. Dywizja miała ok. 160 czołgów.

<sup>3</sup> Jej dowództwo stacjonowało w Elblągu. W skład dywizji wchodziły pułki piechoty: 3 płka von Reibnitz (Iława Pruska), 24 płka Sponheimera (Braniewo) i 45 płka von Behra (Malbork). Ponadto w Elblągu był garnizon 21 pal płka Steinbacha.

<sup>4</sup> Od 9 września dowodził nią gen. mjr Stumpf, bowiem gen. F.

Kolumnę główną brygady zamykał 9 psk. Spalił on - po przejściu na zachodni brzeg Narwi - most w Łomży i udał się do rejonu Lubotyń Stary-Giębocz Wielki, a więc bardziej na wschód. Drugą kolumnę stanowił 5 puł z 3 baterią 14 dak i 32 dywizjon pancerny. Przeszły one most w Nowogrodzie i 7 września o świcie osiągnęły las w rejonie wsi Piski i na północ od Zalesia (postój 32 dywizjonu).

Rano brygada dostała zadanie osłony południowego skrzydła SGO. Generał C. Młot-Fijałkowski dążył nadal do odtworzenia sytuacji pod Różanem. Według jego oceny, najpierw trzeba było nawiązać łączność z 33 i 41 DP. W wypadku realizacji tej koncepcji dowódca grupy mógłby uderzyć na Niemców od południa i wschodu, mając 15 batalionów piechoty. Natomiast od północy można było skierować 3-4 bataliony z 71 i 42 pp. Podlaska BK i 3 psk mogłyby powiązać te koncentryczne natarcia<sup>5</sup>.

W tymże czasie przenoszono dowództwo SGO ze Śniadowa do Zambrowa. W pierwszej z wymienionych miejscowości pozostał na razie tylko mjr dypl. Jan Gorzko, szef oddziału III wraz z obsługą centrali telefonicznej. Gdy 7 września rano przyjechał do Śniadowa gen. Ludwik Kmicic-Skrzyński, dowódca grupy przekazał mu dowództwo nad 18 DP i 3 psk, po czym udał się wraz z kilkoma oficerami na poszukiwanie 33 i 41 DP. Należy dodać, że gen. L. Kmicic-Skrzyński nadal dowodził własną brygadą<sup>6</sup>.

Ponieważ w rejonie Łomża-Nowogród trwały walki, Podlaska BK stanowiła jedyną siłę, jaką dysponowano dla wsparcia tego odcinka. Dlatego też gen. L. Kmicic-Skrzyński zdecydował się na pozostawienie brygady w dotychczasowym miejscu.

Po wyznaczeniu pika Tadeusza Falewicza dowódcą brygady<sup>7</sup>, 7 września gen. Ludwik Kmicic-Skrzyński udał się wraz z mjr J.

Schaal uległ wypadkowi. W skład dywizji weszły: 8 pułk czołgów z 4 Brygady Pancerniej, 86 pp zmot. z 29 DP, zmot. i szereg innych mniejszych jednostek. Dywizja liczyła 162 czołgi.

<sup>5</sup> AIPiM, t. Podlaskiej BK, L. Kmicic-Skrzyński, Dowódca Podlaskiej BK jako dowódca podgrupy w SGO "Narew" w dniach 7 i 8 IX 1939 r., mpis.

<sup>6</sup> Tamże. Sprawa ta nie została w pełni wyjaśniona. W PSZ (t. I, cz. 2, s. 483) jest informacja, że gen. L. Kmicic-Skrzyński został zastępcą dowódcy SGO.

<sup>7</sup> Dowódcą 9 psk został mjr J. Trenkwald, dotychczasowy zastępca pika T. Falewicza.

nem Gorzko do dowództwa 18 DP. Rozmawiał tam z płkiem dypl. Stefanem Kosseckim i płkiem Aleksandrem Hertlem (dowódca PD) na temat użycia części dywizji do spodziewanej akcji na Różan. Ustalono następujące warianty działań<sup>8</sup>: 1. pozostanie na dotychczas zajmowanych stanowiskach, 2. uderzenie w kierunku południowym, 3. odwrót na rzekę Ruż.

Następnie gen. L. Kmicic-Skrzyński pojechał do 3 psk. Pułk był na stanowiskach w rejonie Rabędy-Grodzisk, przy szosie Łomża-Ostrów Maz. (w pobliżu Czerwina), wobec czego nie mógł należycie ubezpieczać oddalonego o 10 km prawego skrzydła 18 DP. Dowódcy pułku polecono przesunięcie większości sił bardziej na południe. Trzymając stanowiska nad Orzem na odcinku Tomaszewo-Grodzisk (począwszy od toru kolejowego), łatwiej było osłonić tyły dywizji.

W ciągu dnia wysłano z Podlaskiej BK, na której spoczęło zadanie osłony nie tyle południowego skrzydła grupy<sup>9</sup> co jej tyłów<sup>10</sup>, jedynie podjazdy rozpoznawcze głównie w kierunku Różanu. Gdyby wówczas chodziło tylko o osłonę skrzydła, brygada winna być przesunięta bardziej na zachód. Warto też dodać, że 1 szwadron 5 puł rozpoznawał na tyłach 41 DP (rejon Goworowo-Ponikiew Mała), działając na korzyść 18 DP. Dnia 7 września wysłano go do wsi Jarnuty, skąd miał prowadzić rozpoznanie w kierunku Suchcic i Grodziska<sup>11</sup>. Tylko w Grodzisku napotkano na patrol motocyklistów wroga. Także 4 szwadron 3 psk meldował, że Niemców nie ma na wschód od lasu różańskiego<sup>12</sup>.

Przed wieczorem gen. L. Kmicic-Skrzyński wraz z mjrem dypl. Juliuszem Szychiewiczem, swoim szefem sztabu, udał się do Ostrowi Maz. Przechodziły tam luźne grupy żołnierzy 33 i 41 DP. Dlatego też generał polecił kierowanie ich do lasu w rejonie Podborza, dokąd w nocy z 7/8 wysłano mjra Zygmunta Strubla z I plu-

<sup>8</sup> AIPiM, t. Podlaskiej BK, K m i c i c - S k r z y ń s k i, Dowódca...

<sup>9</sup> Relacja ppłka dypl. J. Szychiewicza, szefa sztabu Podlaskiej BK, mpis z 1966 r. w posiadaniu autora.

<sup>10</sup> Informacja gen. L. Kmicica-Skrzyńskiego z 7 II 1969 r., mpis w posiadaniu autora.

<sup>11</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja rtm. J. Roszkowskiego z 1947 r.

<sup>12</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 484. Potwierdzenie w relacji mjra J. Rumasa z 3 psk, mpis z 1972 r. w posiadaniu autora.



tonem 3 szwadronu 5 puł i szwadronem samochodów pancernych. Zamierzano tam osłaniać kierunek wyprowadzający do Zambrowa, a więc na tyły SGO "Narew". W ciągu nocy sformowano z rozbitków batalion piechoty, który zajął stanowiska obronne po obu stronach szosy zambrowskiej na północny wschód od Ostrowi Maz.<sup>13</sup>

A oto jak wyglądały ruchy 71 pp ppłk dypl. Adama Zbijewskiego. W nocy z 5/6 września otrzymał on rozkaz dowódcy dywizji, nakazujący przesunięcie pułku do lasu na północny zachód od wsi Borawe, następnie zaś przyjęcie ugrupowania obronnego frontem na południe. Nad ranem 6 września 71 pp opuścił las w rejonie Wojciechowice-Laskowiec. Po przejściu przez Goworki (6 km na wschód od Ostrołęki), skierował się w szykach luźnych - z powodu lotów Luftwaffe - na Rzekuń i Czarnowiec, osiągając w południe nakazany rejon. Podczas marszu słyszano ogień artylerii wroga pod Ostrołęką. Łączności z dowódcą 33 DP przebywającym - wg informacji sztabu 18 DP - we wsi Drwęcz, nie udało się nawiązać<sup>14</sup>. Po południu dołączył spod Wizny III batalion 71 pp, który został zatrzymany w lesie w rejonie Czarnowca, jako jedyny odwód dowódcy dywizji. Na przedpolu pułku znajdował się 1 szwadron 5 puł, rozpoznający na kierunku Goworowo-Czarnowo-Ponlkiew Duża. Kawaleria dotarła tam około godz. 15.00, nie napotykając Niemców. Do wieczora i w ciągu nocy z 6/7 września 71 pp przygotowywał stanowiska obronne. Wieczorem 7 września ppłk A. Zbijewski został wezwany na odprawę do dowódcy dywizji w gajówce koło Czarnowca. Dowiedział się wówczas, że Niemcy przeszli Narew pod Różanem, polskie 33 i 41 DP są w odwrocie, co grozi wyjściem nieprzyjaciela na tyły 18 DP. Działając zgodnie z zamiarem dowódcy SGO, płk S. Kossecki nakazał dowódcy 71 pp wykonanie rozpoznania kierunków Cisk-Kruszewo-Chełsty-Dąbrówka i Goworowo-Daniłowo. Pułk (dwa bataliony i II dywizjon 18 pal) ruszył na południe. Tak to dowódca dywizji, wobec spokoju na odcinku "Ostrołęka", wykonał drugi wariant działań, uzgodniony z gen. L.

<sup>13</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 486.

<sup>14</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja ppłk dypl. A. Zbijewskiego z 1940 r. Działania 18 DP nad Narwią oparto także na materiałach uzyskanych od mjr dypl. mgra J. Pałęckiego, który w latach 1929-1939 był oficerem 42 pp. Tuż przed wybuchem wojny, jako słuchacz XIX promocji Wyższej Szkoły Wojennej, został oficerem informacyjnym 18 DP w stopniu kapitana. Szczególnie odznaczył się podczas walk odwrotowych dywizji w rejonie Zambrowa.

Kmicicem-Skrzyńskim. Zapewne chciał zbliżyć pułk do obiektu natarcia<sup>15</sup>. W dwie godziny później, gdy czoło pułku znajdowało się na południowy zachód od wsi Cisk, dowódca dywizji nakazał powrót na stanowiska wyjściowe, które osiągnięto o godz. 6.00. W rejonie Kruszewa i Chełst wroga nie spotkano.

Celem wsparcia 71 pp zamierzano użyć 18 dac, który w dniach 7-8 września znajdował się w odległości 1,5 km na północny zachód od wsi Borawe<sup>16</sup>.

Tymczasem 8 września około godz. 7.30 przed frontem 3 psk ppłk dypl. Stanisława Małysiaka, nie mającym łączności z odległym o 15 km skrzydłem 42 pp<sup>17</sup>, pojawiły się konne patrole niemieckie. W ślad za nimi nadeszła piechota w sile kompanii wsparcia kilkoma czołgami. W Czerwinie znajdował się 2 szwadron<sup>18</sup>, w Grodzisku - 3. Odwód dowódcy pułku stanowił tylko 1 szwadron, bowiem 4 został przed południem wysłany - na rozkaz gen. L. Kmicica-Skrzyńskiego - na dalekie rozpoznanie w kierunku Długosiodła.

W południe Niemcy podciągnęli spod Różana artylerię. Rozpoczęła ona przygotowanie ogniowego natarcia, które wkrótce ruszyło od strony wsi Dzwonek. Szczególnie ciężka walka toczyła się na odcinku 3 szwadronu, gdzie przy wsparciu artylerii, moździerzy i broni pancernej piechota wroga podeszła na bliską odległość do stanowisk strzelców konnych. Niemców odrzucono dopiero po walce na bagnety. O godz. 17.00 wyszło kolejne, silniejsze natarcie, wznowione w dwie godziny później. Także 2 szwadron, okopany na skraju stojącego w ogniu Czerwina, zdołał utrzymać się do zmroku.

Tuż przed godz. 20.00 ppłk S. Małysiak otrzymał rozkaz wycofania się<sup>19</sup>. Pułk miał posuwać się szosą Ostrołęka-Ostrów Maz.

<sup>15</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 486 i przyp.

<sup>16</sup> S. Małysiak, Kalendarzyk działań 18 dac, mpis w posiadaniu autora. Autor był w 1939 r. adiutantem dywizjonu w stopniu kapitana.

<sup>17</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja rtm. W. Boguckiego, adiutanta 3 psk, z 1945 r., rkps. Gdy 7 września dotarła do Czerwina kompania kolarzy 33 DP, skierowano ją na prawe skrzydło pułku w celu jego przedłużenia i nawiązania kontaktu z 42 pp, co jednak przerastało jej możliwości. Por. przyp. 24 w rozdz. IV.

<sup>18</sup> Tamże, Relacja rtm. A. Kossakowskiego, dowódcy 2 szwadronu 3 psk, z 1945 r.

<sup>19</sup> Informacja pisemna ppłk dypl. J. Małysiaka z 9 III 1970 r., rkps w posiadaniu autora.

aż do wsi Rąbędy, skąd należało maszerować do Kleczkowa i dalej do wsi Truszkki. Ponieważ o godz. 22.00 Niemcy uderzyli raz jeszcze zamierzając obejść prawe skrzydło 3 psk, odwrót nastąpił po odparciu natarcia, a więc około godz. 1.00. W Truszkach, dokąd pułk dotarł po 40-kilometrowym marszu 9 września o świcie, rozpoczęto przygotowywanie nowych stanowisk obronnych w celu osłony południowego skrzydła 18 DP. W kierunku spodziewanego nadejścia Niemców wysunięto 2 szwadron rtm. Antoniego Kossakowskiego, który zajął stanowiska na wzgórzach położonych na północ od m. Jakać Borek<sup>20</sup>. Między godz. 15-17.00 te oddziały DPanc "Kempf", które dotarły przez Laski i Sokołowo, rozpoczęły uderzenie na 3 psk. Siły niemieckie składały się co najmniej z batalionu czołgów (około 50 wozów bojowych), zmotoryzowanego batalionu piechoty, czterech baterii artylerii, a także - od zmroku - z dywizyjnego oddziału rozpoznawczego (dwa szwadrony samochodów pancernych)<sup>21</sup>. Przewaga wroga była bardzo duża. Pułk - mimo wsparcia 2 szwadronu przez 3 i 4 - nie wytrzymał gwałtownego ognia i wycofał się w nieładzie, zagrożony obustronnym oskrzydleniem przez czołgi. Odwrót nastąpił w kierunku północnym. W ciągu nocy pułk zebrał się w lesie koło wsi Truszkki (5 km na zachód od Śniadowa). Marsz odwrotowy odbył się w szyku konnym, lecz bez armat przeciwpancernych i części ckm<sup>22</sup>.

Niemcy mieli otwartą drogę na tyły 18 DP. Skierowali tam tylko pododdziały rozpoznawcze, obawiając się rozproszenia sił w nocy. Dotarły one pod Szabły Stare, ocierając się o południowe skrzydło III batalionu 71 pp. Zatrzymano je ogniem artylerii (18 dac, II dywizjon 18 pal i działka przeciwpancerne 71 pp) w odległości około 1,5 km od toru kolejowego Ostrołęka-Śniadowo. Chyba nie znaleźli się tego dnia wróg pod Radgoszczą, znajdującą się 1 km na północ od wspomnianego toru kolejowego (przebywało tam dowództwo dywizji), ani tym bardziej pod Śniadowem<sup>23</sup>. Niemcy

<sup>20</sup> Niewykluczone, że chodzi o Jakać Starą.

<sup>21</sup> PSZ, t. I, cz. 3, s. 60.

<sup>22</sup> Por. przyp. 19. Dalsze ruchy Niemców, jakie wykonali po rozbiciu 13 psk, przedstawiono tylko częściowo w oparciu o PSZ (t. I, cz. 3, s. 60). Plk S. Malinowski z 18 dac wykluczył możliwość podejścia wroga pod Radgoszcz. Podjechały tam tylko 3 samochody pancerne. Por. relacje wymienione w przyp. 11 i 16.

<sup>23</sup> Tak podają K. P l u t a - C z a c h o w s k i i W. W u j -

zostali wszędzie odparci, bowiem główne ich siły były w trakcie wycofywania się na nocleg w rejonie Jakać-Nadbory. W tej sytuacji przeciwuderzenie I batalionu 71 pp, jakie wyszło 8 września o zmroku na wzgórze położone na północ od wsi Jakać, nie natrafiło na nieprzyjaciela.

Gdy Niemcy prowadzili natarcie na Łomżę i Nowogród, tegoż dnia po południu dowódca 18 DP dostał rozkaz gen. C. Młota-Fljałkowskiego, nakazujący odwrót do Czerwonego Boru. Zamierzano go wykonać poprzez kolejne "zwijanie" skrzydła dywizji. Około godz. 17.00 zapadła decyzja o zagięciu południowego skrzydła na rzekę Ruż. Odwrót wykonano w nocy, maszerując po trzech osiach<sup>24</sup>: kolumna główna (71 pp bez batalionu, 18 pal bez baterii, 18 dac, bateria plot. i tabory tych jednostek) posuwała się przez Czarnowiec-Janochy-Kleczkowo do rejonu Kamienowo-Żyznowo-Zawady; straż boczną stanowił od południa III batalion 71 pp, maszerujący przez Drwęcz-Troszyn-Dąbek; kolumnę środkową (II batalion 42 pp) skierowano z rejonu stacji kolejowej w Ostrołęce przez Zabiele i Łątczyn do lasu pod Tarnowem; kolumna północna (42 pp bez batalionu i I dywizjon 18 pal) ruszyła szosą Ostrołęka-Łomża w kierunku Miastkowa.

Kolumny mające wyruszyć o godz. 20.30 rozpoczęły marsz dopiero w dwie godziny później z powodu bałaganu na zatłoczonych drogach. Ponieważ odwrót odbywał się bez przeszkód ze strony Niemców, 9 września o świcie osiągnięto nakazane rejonny.

Straż boczną dywizji stanowił 1 szwadron 5 puł<sup>25</sup>, podczas gdy 3 psk spełniał rolę straży tylnej 18 DP.

A oto jak przedstawiały się w tych dniach działania Podlaskiej BK. Gdy 8 września przed południem płk T. Falewicz otrzymał wiadomość, że Niemcy wyruszyli z lasu różańskiego w kierunku Ostrowi Maz., zarządził dokładniejsze rozpoznanie ruchów przeciwnika. Jednocześnie pułki miały zająć stanowiska frontem na południe, opierając się o rzekę Orz. Na zachód od szosy Łomża-Ostrow Maz. znaleźli się 9 psk, po obu stronach tejże szosy stanął "okrakiem" w rejonie Gniazdowa 10 puł. Natomiast 5 puł wy-

c i k (Walki odwrotowe 18 dywizji piechoty w czasie wojny o-  
bronnej Polski w 1939 r., WPH R. XIX, 1974, nr 3, s. 227).

<sup>24</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja ppłka dypl. A. Zbijewskiego.

<sup>25</sup> Tamże, Relacja rtm. J. Roszkowskiego.

szał spod wsi Piski 2 i 4 szwadrony w rejon Sokołowa dla nawiązania łączności z 3 psk.

Po południu gen. L. Kmicic-Skrzyński został w Śniadowie zwolniony przez gen. C. Młota-Fijałkowskiego. Jednocześnie dostał rozkaz uderzenia na Ostrów Maz., mającego na celu odrzucenie lub zatrzymanie oddziałów wroga. Zamierzano w ten sposób osłonić kierunek wyprowadzający z tego miasta na Zambrów, a więc na tyły SGO "Narew"<sup>26</sup>. Jeszcze przed wyjazdem ze Śniadowa gen. L. Kmicic-Skrzyński nakazał telefonicznie płkowi T. Falewiczowi, aby brygada przygotowała się do marszu na Ostrów Maz.

Będąc przy straży przedniej (szwadron kolarzy i szwadron czołgów rozpoznawczych), generał zatrzymał się na wzgórzu pod Lubiejewem. Równocześnie szwadron kolarzy zajął około godz. 16.00 osiedle w pobliżu stacji kolejowej. Wkrótce został stamtąd wyparty w kierunku Sulęcina, na którego przedpolu zajął stanowiska obronne. Dowódca brygady widział długą kolumnę piechoty niemieckiej, wchodzącej od Ostrowi Maz. Słyszał też wzmagający się ogień broni maszynowej przeciwnika, prowadzony z toru kolejowego. Gdy zaczęto odczuwać skutki nawał artylerii niemieckiej, generał wstrzymał natarcie. Uczynił to także dlatego, że nie udało się zająć miasta w wyniku zaskoczenia.

Siły główne brygady spóźniły się i dopiero krótko przed godz. 18.00 dotarły do rejonu na północ od Lubiejewa. Było to spowodowane m. in. walką 2 i 4 szwadronów 5 puł pod Sokołowem, a także bombardowaniem punktu przejścia brygady pod Gniazdowem.

<sup>26</sup> Gdyby Podlaska BK miała opóźnić nieprzyjacielską jednostkę pancerną działającą na Warszawę, co było nakazane w rozkazie Naczelnego Wodza z 7 września godz. 23.00, musiałaby wyjść ze składu SGO "Narew". Przecież gen. C. Młot-Fijałkowski wiedział od 8 września godz. 3.00, że 33 i 41 DP są poza jego zasięgiem. Właśnie tę możliwość brał pod uwagę marszałek. Uważał on, że brygada może wejść w skład GO gen. W. Kowalskiego. Z jednej strony dokumenty świadczą, że gen. C. Młot-Fijałkowski działał zgodnie z rozkazami Naczelnego Wodza, wprowadzając jedynie modyfikację. Wynika z niej, że Podlaska BK - w wypadku spotkania oddziałów niemieckich bez broni pancernej - winna uderzyć na nie i opóźnić po osi Ostrów Maz.-Małkinia-Nur. Tymczasem gen. L. Kmicic-Skrzyński twierdził, że takiego rozkazu nie otrzymał. Dowódca Podlaskiej BK przedstawił argument zasługujący na uwagę. Otóż, gdyby brygada miała opóźnić wroga po osi Małkinia-Nur, odsłoniłaby całkowicie tyły SGO. Dotyczyło to zwłaszcza kierunku na Zambrów gdzie znajdowało się dowództwo i ośrodek łączności grupy. Nie mogło to być intencją gen. C. Młota-Fijałkowskiego. AIPiM, t. Podlaskiej BK, L. K m i c i c - S k r z y ń s k i, Akcje na Ostrów Maz. i Brok, mpis.

Już w ciemnościach brygada skierowała się przez m. Patapus do rejonu na wschód od Ostrowi Maz., osiągając 9 września nad ranem las w pobliżu Kalinowa. Oddział mjr. Z. Strubla powrócił z Prosenicy do Podborza.

Oskrzydlając Ostrów Maz. od wschodu, gen. L. Kmicic-Skrzyński zamierzał uderzyć na miasto następnego dnia rano, przy czym natarcie miało nastąpić także i od południa. Wkrótce jednak musiało zrezygnować z tej koncepcji z powodu wzrostu sił wroga.

W tymże czasie Niemcy zdołali przesunąć znaczne siły do rejonu Ostrów Maz.-Brok, mając już 12 DP na wschodnich i południowych skrajach pierwszej miejscowości<sup>27</sup>. Jednocześnie 1 DP przeprawiała się przez Bug pod Brokiem w celu zluzowania oddziałów 1 BK, walczących z polską 33 DP. Równocześnie pod Ostrów Maz. podciągnęła DPanc "Kempf", której część znalazła się pod Czerwinem. Ponieważ Niemcy nie zdołali tam osiągnąć większego sukcesu, wieczorem ugrupowali się obronnie w rejonie Nadbory-Jakać-Piski. Ich oddział wydzielony był po obu brzegach Rużu, ubezpieczając się głównie od północy. W lasach na południowy wschód od Ostrowi Maz. była też znaczna część sił 1 BK, na zachód od której działały 11 i 61 DP. Ta ostatnia kierowała się na Wyszkwów.

Jednak dowódca Podlaskiej BK nie miał równie dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu i jeszcze we wczesnych godzinach rannych trwał przy zamiarze uderzenia na Ostrów Maz. Wyrazem tego było demonstracyjne natarcie oddziału mjr. Z. Strubla wykonane od strony Podborza, zatrzymane i odrzucone głównie ogniem artylerii niemieckiej. W tym samym celu generał skierował szwadron kolarzy do Ugniewa, skąd miało wyruszyć uderzenie większości sił brygady. I ta próba zakończyła się niepowodzeniem z powodu narastającego ognia artylerii wroga<sup>28</sup>. Dopiero 9 września około godz. 9.00 gen. L. Kmicic-Skrzyński otrzymał wiadomość, że w Małkini nie ma jeszcze Niemców. Stwierdził to silny podjazd rtm. Walentego Pierzaka (2 i 3 szwadrony, pluton ckm, 2 działka przeciwpancerne), wysłany poprzedniego dnia o godz. 20.00 spod Sulęcina - przez Podborze i Daniłowo - do lasów w rejonie Kankowa. O świcie wysłano patrole do Małkini, wsi Orło i w kierunku Broku. Na Niemców natknięto się jedynie pod m. Orło<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> PSZ, t. I, cz. 3, s. 60-61.

<sup>28</sup> Szwadron wycofał się w nieładzie i uległ rozproszeniu.

<sup>29</sup> WIH, sygn. II/2/303, Relacja mjr. W. Pierzaka.

Gdy od miejscowej ludności otrzymano informacje, że w Broku Niemcy przeprowadzają się na południowy brzeg Bugu, dowódca brygady podjął decyzję uderzenia na tę miejscowość w celu zniszczenia tamtejszego mostu<sup>30</sup>. W ostateczności zamierzano Niemcom utrudnić przeprawę, po czym miał nastąpić odwrót na północny wschód. Ponieważ 9 września od rana brygada - nie mając łączności z dowództwem SGO - była na postoju ubezpieczonym w lesie pod Kalinowem, wyruszyła dopiero w południe po dłuższym wypoczynku.

Nakazując 9 psk (bez podjazdu rtm. W. Pierzaka) wspartemu 1 i 3 bateriami 14 dak oraz dywizjonem pancernym<sup>31</sup> zajęcie m. Biel, szwadronowi kolarzy - nie wiadano jeszcze o jego rozproszeniu - obsadzenie Ugniewa, zaś oddziałowi mjra Z. Strubla pozostanie na miejscu, generał stworzył silną osłonę od północy.

Tuż po południu Podlaska BK rozpoczęła w dwóch kolumnach 24-kilometrowy marsz po bardzo złych drogach. Kolumna południowa (40 puł, szwadron pionierów i 2 bateria 14 dak) miała przejść przez Pieńki-Czuraż i uderzyć na Brok od wschodu. Natomiast druga kolumna (5 puł) winna zagrozić Niemcom od północy, osłaniając jednocześnie natarcie od strony Ostrowi Maz. Gdy kilka kilometrów przed Brokiem gen. L. Kmicic-Skrzyński otrzymał meldunek - błędny, jak się wkrótce okazało - o zajęciu Broku przez idący w straży przedniej 10 puł 2 szwadron, nakazał dowódcy 5 puł przejście do odwodu w rejonie Czuraja<sup>32</sup>, reszcie zaś 10 puł przyspieszenie marszu.

Tymczasem w Broku, którego wschodnią część udało się wcześniej zająć, spieszone szwadrony rozpoczęły o zmierzchu walkę. Natarcie koordynował ppłk Kazimierz Busler, dowódca 10 puł. Nakazał on 1 szwadronowi czołowe uderzenie wzdłuż drogi prowadzącej do Broku<sup>33</sup>. Na prawo działał 4 szwadron z zadaniem ubezpieczenia pododdziału kierunkowego. W wypadku utknięcia natarcia czołowego, miał on uderzyć na miasto. Lewe skrzydło osłaniał 2 szwa-

<sup>30</sup> Most ten został wysadzony 7 września rano.

<sup>31</sup> Dołączył także szwadron samochodów pancernych, podległy dotąd mjrowi Z. Strublowski.

<sup>32</sup> AIPiM, t. Podlaskiej BK, K m i c i c - S k r z y ń s k i, Akcja...

<sup>33</sup> J. J e ż e w s k i, Dziennik bojowy 2-go szwadronu 10. Pułku Ułanów Litewskich, PKiBP(Londyn)1967, t. VI, nr 48, s. 506.

dron, podczas gdy 3 był w odwodzie. Mimo wsparcia ze strony 2 baterii 14 dak, nie udało się wyprzeć Niemców z płonącego miasteczka. Zaraz na początku walki zniszczono dwa samochody pancerne przeciwnika, ostrzelane przez 2 szwadron<sup>34</sup>. Po wdarciu się do centrum Broku, gdzie akcją kierował rtm. Kazimierz Nos-titz-Jackowski, adiutant 10 puł, opór Niemców potężniał mimo wejścia do akcji 4 szwadronu. Padł ciężko ranny dowódca 1 szwadronu rtm. Władysław Abramowicz<sup>35</sup>. Pod wieczór oddziały polskie zostały ostrzelane przez nieprzyjacielską baterię, którą jednak zmusiła do milczenia 2 bateria 14 dak. Gdy od miejscowej ludności dowiedziano się, że główny cel natarcia (most) został wcześniej zniszczony i że Niemcy kontynuują przeprawę w pontonach, około godz. 22.00 dowódca brygady nakazał odwrót w kierunku wschodnim. Zamierzano dojść do odległego o 25 km rejonu Złotoryja-Zaręby Kościelne (na południowy wschód od Ostrowi Maz.). Wcześniej skierowano tam spod Kalinowa tabory żywnościowe. W momencie podejmowania decyzji o odrocie, gen. L. Kmicic-Skrzyński nie wiedział o boju, jaki toczył polski 133 pp (33 DP) w Sadownem, położonym w odległości 7 km od Broku.

## 2. Obrona odcinka 33 pułku piechoty

W siódmym dniu wojny ożywiła się sytuacja w rejonie Łomży. Dotąd odczuwano tam jedynie skutki nalotów Luftwaffe, atakującej m. in. stację kolejową<sup>36</sup>. Odejście Podlaskiej BK odsłoniło ten

<sup>34</sup> T. K a m i e ń s k i, Działania wojenne 10 puł Litewskich. Jesień 1939 roku, Londyn 1953, mpis w posiadaniu autora.

<sup>35</sup> K. N o s t i t z - J a c k o w s k i, Akcja na Brok - 9 IX 1939 r., mpis w posiadaniu autora.

<sup>36</sup> Niektóre opracowania podają, że już w nocy z 3/4 września i w dniach 4-6 września prowadzono walki na przedpolu odcinka obronnego 33 pp. Por. "Piechota Polska 1939-1945" (Londyn) 1971, z. 6, s. 42; L. S t a n e k, Pod Łomżą i Nowogrodem. Białostockie Westerplatte, WTK 1973, nr 35, s. 8-9. Nie udało się znaleźć potwierdzenia tego stanu rzeczy. Należy podkreślić, że na przedpolu 33 pp znajdowała się Podlaska BK. Poza tym na północ od środkowej Narwi nie było większych sił niemieckich aż do momentu przybycia 21 DP, która w dniach 4-6 września była w transportach kolejowych. M. Porwit, mający relację dowódcy 33 pp, nie zanotował w "Komentarzach..." walki, jaką pułk miał rzekomo stoczyć 6 września wieczorem.



odcinek obronny. Niewielkie oddziały rozpoznawcze przeciwnika przekroczyły tam granicę państwa. O świcie podjęły z nimi walkę opóźniającą: kompania kolarzy 18 DP w Stawiskach i pluton konnych zwiadowców w Kolnie. Zmuszały one Niemców do rozwijania sił i wprowadzenia na kierunku łomżyńskim czołgów, po czym "odskakiwały" na nowe stanowiska. Jakkolwiek zostały wreszcie niemal całkowicie rozbite, zadanie swoje wykonały. W południe, gdy szpica oddziału rozpoznawczego 10 DPanc<sup>37</sup> zbliżyła się do przyczółka łomżyńskiego, dwa polskie działka przeciwpancerne unieruchomiły najpierw ostatni w kolumnie czołg, a gdy ten zatarasował drogę odwrotu, zniszczono resztę wozów bojowych<sup>38</sup>.

Drugą próbę zdobycia przeprawy podjęli Niemcy wieczorem, usiłując opanować przez zaskoczenie Nowogród. Wykorzystując zapadające ciemności i lasy przylegające do północnego brzegu Narwi, od strony Kolna nadjechał oddział rozpoznawczy i z marszu rozpoczął forsowanie rzeki w gumowych łodziach oraz przechodząc ją w bród. Dowódca III batalionu 33 pp, mjr Józef Sikora, słysząc narastający szum motorów i mając z wysokiego południowego brzegu wgląd w przygotowania wroga, nie przeszkadzał Niemcom. Gdy ci podjęli przeprawę, nakazał otwarcie ognia. Przeciwnik został odparty. Podjęte wkrótce dalsze próby przekroczenia rzeki zakończyły się niepowodzeniem. Wzięto do niewoli 57 jeńców<sup>39</sup>.

W nocy z 7/8 września ppłk dypl. Lucjan Stanek, dowódca 33 pp, był w dowództwie SGO w celu omówienia sytuacji, jaka powstała na podległym mu odcinku<sup>40</sup>. Ponadto chciał uzyskać wzmocnienie prawego skrzydła pułku od strony Wizny.

<sup>37</sup> L. S t a n e k (Dni krwi i chwały 33 Pułku Strzelców Kurpiowskich, WTK 1972, nr 24, s. 6) podał, że jeden z zabitych oficerów miał legitymację 84 pp. Taki pułk nie wchodził w skład żadnego niemieckiego związku taktycznego działającego na północy. Wieczorem 7 września 10 DPanc była dopiero w marszu na Wiznę.

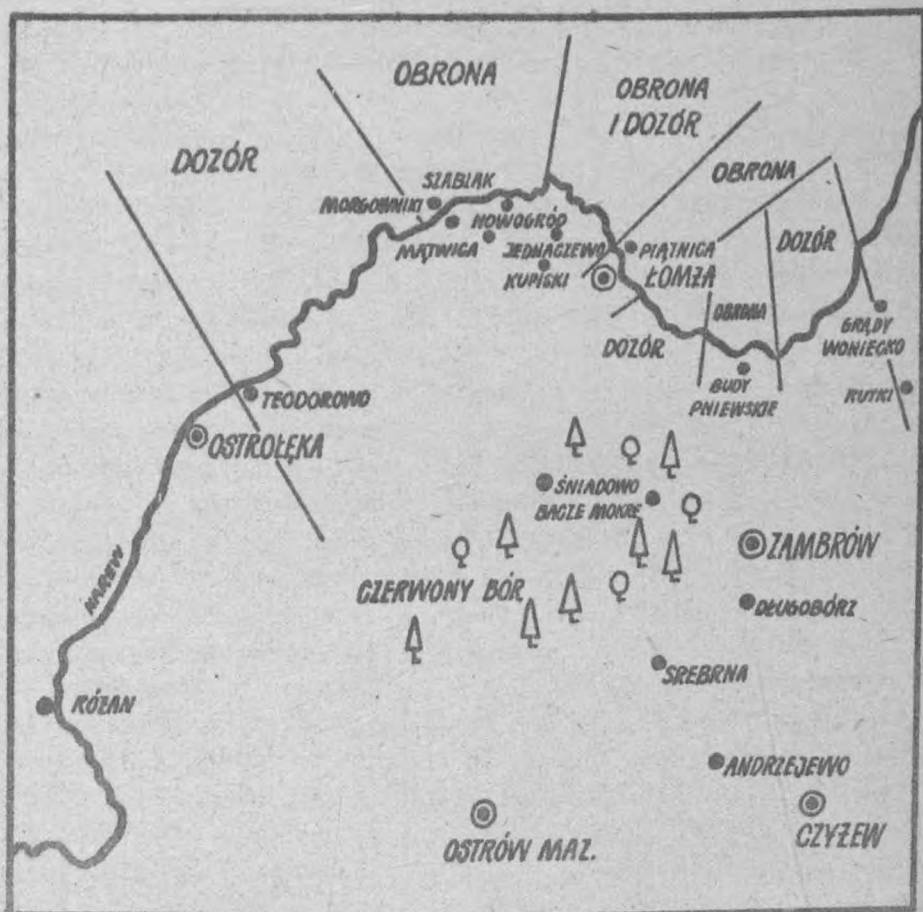
<sup>38</sup> M. P o r w i t, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 2, Odwrót i kontrofensywa, Warszawa 1973, s. 84.

<sup>39</sup> Kalendarz walk 18 DP w wojnie obronnej 1939 r., mpis uwierzytelniony przez płka dypl. K. Plutę-Czachowskiego, szefa sztabu 18 DP. Odpis w posiadaniu autora; AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacje: ppłka dypl. S. Podkowińskiego i ppłka dypl. J. Szyllinga.

<sup>40</sup> Informacja pisemna ppłka dypl. L. Stanka z 13 V 1970 r., mpis w posiadaniu autora.

Odcinek 33 pp, który 7-8 września przejściowo podlegał bezpośrednio dowódcy grupy<sup>41</sup>, został potem ponownie podporządkowany 18 DP. Na pułk ten, wsparty słabą artylerią, spadło zadanie zabezpieczenia odwrotu dywizji.

Po ześrodkowaniu ognia artyleryjskiego na front osłaniający drewniany most, 8 września przed świtem Niemcy rozpoczęli natarcia na przyczółek łomżyński. Trwały one do południa i zostały udaremnione. Po krótkiej przerwie nastąpiło bombardowanie, prze-



Rys. 8. Odcinek obronny 33 pp

<sup>41</sup> Porwit, op. cit., cz. 2, s. 92. Było to spowodowane sytuacją pod Różanem. Ponieważ 33 pp miał stałe zadanie, przeto mógł czasowo i chyba formalnie podlegać bezpośrednio dowódcy SCO.

prowadzone przez 19 samolotów. Atakowały one drewniany most i fort, potem zaś miasto. Mimo strat w ludziach i zniszczeń w forcie, łączność działała na ogół sprawnie umożliwiając prowadzenie skutecznego ognia.

Na 10-kilometrowy odcinek "Nowogród" niemiecka 21 DP przeprowadziła trzy kolejne natarcia, skierowane na kompanię forteczną i na 8 kompanię 33 pp w punkcie oporu "Szablak". Wróg stosował zasłony dymne i silne ześrodkowania ognia artyleryjskiego. Pierwsze dwie próby przejścia rzeki zostały udaremnione jeszcze na wodzie. Jednak ogień niemieckich dział przeciwpancernych zmusił załogi kilku schronów pod Nowogrodem do ich opuszczenia i zajęcia stanowisk polowych. W trzecim natarciu nieprzyjaciel zdołał sforsować rzekę i przejść - wykorzystując drogę na grobli - na skrzydło polskiej obrony, a następnie zająć wzgórze 133 na wschodnim skraju miasteczka. W innych miejscach wyparto Niemców za rzekę. Gdy pod Szablakiem użyli oni samolotów bombardujących na niskim pułapie<sup>42</sup>, straty były bardzo wysokie (prawie 50%). Poległ dowódca 8 kompanii por. Edward Tarczałowicz, który próbował opanować wkradającą się panikę, podrywając żołnierzy do kontrataku. Główne punkty oporu odcinka zostały jednak utrzymane. Samorzutne przeciwuderzenia poszczególnych drużyn osłaniających schrony bojowe, a także odvodu mjr. Józefa Sikory w postaci 9 kompanii por. Władysława Pajaka<sup>43</sup>, zatrzymały natarcie niemieckie. Polacy tkwili po 5-6 w schronach i wnękach strzeleckich, stawiając zacięty opór i zadając wrogowi dotkliwe straty. Nawet pojedynczy strzelcy prowadzili, będąc na wysuniętych i często straconych stanowiskach, uporczywy i celny - w ocenie Niemców - ogień, zmuszając przeciwnika do respektu<sup>44</sup>. Dzielnie spisali się też podwładni kpt. Eugeniusza Kordjacyńskiego z kompanii fortecznej, stanowiący załogi ciężkich schronów bojowych.

Dopiero przeciwnatarcie 6 kompanii por. Karola Łupińskiego, skierowanej przez dowódcę pułku z nie atakowanego ośrodka łącznikowego "Jednaczewo" w celu odbicia wzgórza 133, wyparło stam-

<sup>42</sup> S t a n e k, Dni krwi...

<sup>43</sup> Tamże. Natomiast P o r w i t (op. cit., cz. 2, s. 187) podał nazwisko ppor. F. Karszniewicza.

<sup>44</sup> K. F r o w e i n, W. v o n O w e n, Schluss mit Polen, Berlin 1939 (cyt. za M. W a ń k o w i c z, Wojna i pióro, Warszawa 1974, s. 371).

tań przeciwnika<sup>45</sup>. W ciągu dnia wzięto do niewoli 62 jeńców, lecz nie zdołano wyprzeć wszystkich Niemców za rzekę<sup>46</sup>. W przerwach między natarciami, a także w nocy z 8/9 września artyleria niemiecka prowadziła ogień nękający. Powodował on straty w ludziach, zwłaszcza wśród ludności cywilnej, wywoływał liczne pożary w Łomży i Nowogrodzie.

Odcinek "Nowogród", gdzie broniły się dotąd tylko 4 ciężkie schrony bojowe, był 9 września - obok Wizny - nadal głównym ogniskiem walk nad Narwią. Poprzedniego dnia wieczorem ppłk L. Stanek dostał rozkaz dowódcy dywizji<sup>47</sup>, aby pułk nie liczył na pomoc i bronił z dotychczasowym uporem swojego odcinka. Tymczasem od rana niemiecka 21 DP kontynuowała natarcie na Nowogród, zajmując przed południem - mimo dużych strat - południowy brzeg Narwi w rejonie zniszczonego mostu. Chociaż w tym czasie dwukrotnie przeciwuderzała 9 kompania, której dowódca poległ podczas drugiej akcji, nie zdołano utrzymać miasteczka. Dowódca pułku upoważnił mjr. Józefa Sikorę do dysponowania w razie konieczności 7 kompanią por. Zenoną Nowakowskiego z odcinka "Czartoria", zasilił też obronę Nowogrodu ogniem 9 baterii 18 pal, przesuniętej spod Jednaczewa. Ponadto skierował stamtąd przez Mątvicę<sup>48</sup> - za wschodnie skrzydło III batalionu - 5 kompanię por. Adama Lempickiego w celu wsparcia 6 kompanii, która od wczoraj była pod Nowogrodem. Jakkolwiek zdołano odzyskać część miasteczka, kryzys narastał, bowiem stany liczebne pododdziałów malały i brakowało odwołów.

Niemcy najpierw opanowali wschodnią część Nowogrodu, korzystając zę wsparcia silnej artylerii strzelającej zza rzeki. Następnie przystąpili do niszczenia schronów. Sprowadzono w tym celu - wg relacji niemieckiej - ciężkie działa plot. 88 mm, które posuwały się w pierwszej linii nacierającej piechoty. Strzelano z nich na wprost do pancernych kopuł, a nawet do otworów strzelniczych w schronach<sup>49</sup>. Szczególnie długo broniła się zało-

<sup>45</sup> P o r w i t, op. cit., cz. 2, s. 187. Tymczasem ppłk dypl. L. Stanek (informacja pisemna z 1 IV 1971 r.) podał, że była to 5 kompania.

<sup>46</sup> PSZ, t. I, cz. 2, s. 497.

<sup>47</sup> S t a n e k, Dni krwi...

<sup>48</sup> PSZ, t. I, cz. 3, s. 60.

<sup>49</sup> E. H a d a m o w s k y, Blitzmarsch nach Warschau, Monachium 1940, s. 175-179.

ga schronu przy starej grobli mostowej na zachód od miasta. Mimo bezpośrednich trafień w kopułę i śmierci kilku obrońców, wróg musiał użyć saperów, a gdy ci wysadzili drzwi prowadzące do wnętrza, piechurzy wybili resztę załogi dopiero po walce wręcz. Około południa padł pierwszy, a w kilka godzin później trzy pozostałe ciężkie schrony bojowe. W jednym z nich zginął waleczny kpt. E. Kordjaczyński. Nie uratowało sytuacji kolejne, słabsze od poprzednich z powodu strat, przeciwnatarcie 9 kompanii i zaimprowizowanego oddziału chor. Mariana Quindta. Batalion mjr. J. Sikory, który wycofał się na trzecią zapasową linię stanowisk polowych, zdołał się - wcześniej wzmocniony 5 i 6 kompaniami - tam utrzymać do zmroku. Wieczorem nadszedł rozkaz dowódcy dywizji, nakazujący wycofanie pułku do rejonu Bacie Mokre. Podpułkownik L. Stanek wyznaczył straże tylne II i III batalionów. Nakazał też zamknięcie szosy Nowogród-Łomża plutonem ckm zabranym z odcinka "Czartoria".

Również I batalion wraz z 7 baterią 18 pal zdołał utrzymać swoje stanowiska na przyczółku łomżyńskim. Tamtejszego mostu bronił I pluton 18 zmot. kompanii saperów<sup>50</sup>. Batalion, którym dowodził mjr Stanisław Wyderka, miał nadal pozostać na miejscu w celu osłony odwrotu dywizji.

Na odcinku Narwi na zachód od Nowogrodu, dozorowanym przez 7 kompanię, a także na linii rzeki Ruż po Kleczkowo włącznie, panował w ciągu dnia spokój<sup>51</sup>. Jak wiadomo, umożliwiło to dowódcy 33 pp wykorzystanie tej kompanii w celu wsparcia III batalionu. Podobnie było również na prawym skrzydle pułku, gdzie znajdował się punkt oporu "Pniewo" (4 kompania kpt. Józefa Świrniaka, resztki kompanii zwiadowców i pluton artylerii pułkowej kpt. Zygmunta Branickiego), wysunięty w kierunku Wizny<sup>52</sup>. Jego granica zachodnia przebiegała przez Kalinowo (wył.)-Zawady (wł.), wschodnia zaś opierała się o Grądy Woniecko i Rutki. W dziewiątym dniu wojny znalazł się tam 2 puł z Suwalskiej BK (por. niżej).

Dnia 10 września niemiecka 21 DP, przy wsparciu lotnictwa nurkującego i silnej artylerii, ruszyła pod Nowogrodem do gene-

<sup>50</sup> AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. J. Szyllinga.

<sup>51</sup> PSZ, t. I, cz. 3, s. 60.

<sup>52</sup> Por. przyp. 40.

ralnego szturmu, mając trzy pułki obok siebie. W krótkim czasie zostały unieszkodliwione ubezpieczenia, jakie pozostawiono pod Szablakiem i Jednaczewem<sup>53</sup>. Przed południem Niemcy wdarli się do Mątwy. Trudno ustalić, czy faktycznie cały 33 pp był wówczas nad Narwią<sup>54</sup>. Najprawdopodobniej w rejonie Nowogrodu pozostali jedynie nieliczni żołnierze w odciętych punktach oporu i w kilku lekkich schronach, do których nie dotarł rozkaz odwrotu.

Główny ciężar walki w tym dniu spadł na 42 pp ppłka Wacława Malinowskiego wsparty II dywizjonem 18 pał (dowódca kpt. Onufry Kaczanowski). Pułk ten w nocy z 9/10 września odszedł z nad Rużu. Opuszczając rejon na zachód od Miastkowa i Tarnowa, maszerował w kierunku Nowogrodu przez Sulki i Sławiec, dokąd dotarł o świcie<sup>55</sup>. W godz. 7-8.00 I batalion mjr. Tadeusza Riedla skierował się na zachód od Łomży do rejonu m. Kupiski Nowe, podczas gdy reszta pułku pozostała w pobliżu Grzymał Nowogródzkich. Około godz. 16.00 ruszyło polskie przeciwnatarcie, które - począwszy od wsi Kupiski Nowe - posuwało się wzdłuż szosy Łomża-Nowogród. I batalion wyparł Niemców z Mątwy i dotarł do wzgórza 131,2 (na wschód od Nowogrodu), tracąc dowódcę<sup>56</sup>.

Równocześnie uderzył II batalion mjr. Stefana Drewnowskiego, posuwając się przez Bożenicę-wzgórze 142-południowy skraj Mątwy. Wieś ta jest rozciągnięta wzdłuż 3-kilometrowego odcinka drogi prowadzącej od doliny Narwi niemal do Grzymał Nowogródzkich. Gdy 5 i 6 kompanie ruszyły do natarcia, spotkał je ogień zaporowy artylerii i broni maszynowej przeciwnika. Pojedynczo atakowały samoloty nurkujące. W połowie drogi poległ por. Bole-

<sup>53</sup> Kalendarz walk 18 DP...

<sup>54</sup> Pluta-Czachowski i Wujcik (op. cit. s. 227) i Stanek (Dni krwi...) utrzymują, że 33 pp walczył 10 września w całości nad Narwią. Natomiast Porwit (op. cit., cz. 2, s. 526, przyp. 11) - po analizie realiów - uważa, że mogły się tam bić w odosobnieniu tylko niewielkie części tego pułku. Tenże podał, że 9 września wieczorem ppłk L. Stanek wydał rozkaz odwrotu dla resztek II i III batalionów (tamże, s. 187). Potwierdza to relacja ppłka F. Rafałowskiego, II adiutanta 33 pp (wówczas porucznik), mpis z 1966 r. w posiadaniu autora.

<sup>55</sup> Relacja kpt. A. Lipińskiego, dowódcy 5 kompanii 42 pp, mpis z 1970 r. w posiadaniu autora.

<sup>56</sup> Według relacji ppor. K. Zawadzkiego, dowódcy III plutonu 1 kompanii 42 pp, był on ranny i dostał się do niewoli (mpis z 1978 r. w posiadaniu autora).

sław Zielenkiewicz, którego 6 kompania nie nadążała za wysunię-  
tą do przodu 5 kompanią. 42 pp dotarł do polskich stanowisk o-  
bronnych, jakie jeszcze trwały pod Nowogrodem, odzyskał nawet  
część miasteczka, lecz musiał wycofać się. Nie pomogło wsparcie  
polskiej artylerii (pięć baterii z I i III dywizjonów 18 pal),  
bowiem Niemcy mieli dużą przewagę i w tym zakresie. Straty były  
wysokie<sup>57</sup>.

Tymczasem 9 września rano 2 puł zajął stanowiska nad Narwią  
i dozorował odcinek Gać-Kossaki Nadbielne<sup>58</sup>. Następnego dnia  
przed świtem ppłk Karol Anders, nowy dowódca pułku, otrzymał ra-  
diowy meldunek spod Strękowej Góry<sup>59</sup>, że niemiecka kolumna pan-  
cerna - po przełamaniu obrony pod Wizną - posuwa się do Osowca.  
Prawie równocześnie nadszedł drugi meldunek: kolumna broni pan-  
cernej wroga<sup>60</sup> uderzyła na wysunięty spod Pniewa pluton kolarzy  
33 pp we wsi Kalinówka Basie (na północ od m. Rutki), który zo-  
stał "rozjechany". W tej sytuacji dowódca pułku poprowadził 2  
szwadron w stronę Rutek, dokąd miała zdążać reszta sił pułku.  
Minowano też szosę Wizna-Mężenin-Łomża na odcinku Rutki-Prusz-  
ki Wielkie. Około godz. 9.00 2 i 4 szwadrony ruszyły do prze-  
ciwnatarcia. W największym ogniu znalazł się 2 szwadron rtm. Je-  
rzego Wielżyńskiego, na który spadło główne uderzenie wroga. Od  
północy ubezpieczał go 1 szwadron rtm. Stanisława Sołtykiewi-  
cza, znajdujący się we wsi Kalinówka Basie. Natarcie 2 szwadronu  
wspieranego ogniem 1 baterii 4 dak<sup>61</sup> zostało zatrzymane na wznie-  
sieniach pod Rutkami, szwadron zaś odcięty od reszty pułku.  
Wkrótce potem 3 szwadron rtm. Mariana Cyngotta ruszył w kierunku  
południowym, gdzie spodziewano się Niemców. Na szosie Mężenin-  
-Zambrów -szwadron, maszerujący przez Kołomyjkę w kierunku m.  
Kossaki Borowe, napotkał dwa niemieckie czołgi. Po wymianie og-

<sup>57</sup> Por. przyp. 55. Kompania ówczesnego por. A. Lipińskiego straciła ok. 40% stanu, podczas gdy pułk utracił w ciągu 10 dni prawie 35% ludzi (zabitych, rannych i zaginionych).

<sup>58</sup> Por. podrozdz. 4.

<sup>59</sup> AIPiM, t. Suwalskiej, BK, Działania 2 puł Grochowskich w  
jesieni 1939 r. (opracowanie zbiorowe oficerów pułku). W bryga-  
dzie dokonano reorganizacji i stąd zmiany personalne.

<sup>60</sup> Z 20 DPzmot., która wchodziła w skład XIX KPanc.

<sup>61</sup> Relacje: rtm. T. Rószkiewicza (w 1939 r. porucznik), adiu-  
tanta 2 puł, z 18 I 1972 r.; por. S. Bochno, dowódcy 1 plutonu 3  
szwadronu 2 puł, 24 VI 1975 r., rkpsy w posiadaniu autora.

nia rtm. M. Cyngott nakazał dołączenie do pułku, co nastąpiło po południu. Szwadron zajął wówczas stanowiska frontem ku Narwi (las na północ od Kołomyi).

Wobec narastającego naporu przeciwnika, pułk wycofał się na skraj lasu pod Kołomyją, gdzie przyjął obronę. Gdy o godz. 16.00 wyruszyło kolejne natarcie niemieckie, znowu je odrzucono.

Strzelająca ogniem na wprost z odkrytych stanowisk 1 bateria, nie mając właściwej osłony<sup>62</sup>, została zaatakowana przez czołgi i straciła 2 działa<sup>63</sup>. Jedno było zniszczone, drugie odłączyło z nieznanых przyczyn i dopiero później zostało doprowadzone przez por. Mieczysława Kosickiego<sup>64</sup>.

Po zapadnięciu zmroku 2 pułk wycofał się do odległej o 8 km wsi Pruski Wielkie. Od wschodu ubezpieczał go 3 szwadron. Straty pułku były dość duże (poległ m. in. ppor. Zygmunt Tkacz, dowódca I plutonu 1 szwadronu). Niemcy nie podjęli pościgu, co pozwoliło na uporządkowanie pododdziałów. Dowódca pułku nie znał sytuacji ogólnej. Poza tym nie wiedział, że 10 września został podporządkowany dowódcy 18 DP i dlatego winien wycofać się na tyły tej dywizji<sup>65</sup>. Nie znając położenia Suwalskiej BK, która poprzedniego dnia o zmroku ruszyła do rejonu m. Głęboz Wielki i nad ranem 10 września osiągnęła południowo-zachodni skraj lasu Czerwony Bór, pułk wycofał się na południe - na Wykno Stare, a więc w kierunku dawnego miejsca postoju brygady<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> 1 bateria nie miała należytej osłony, co było zjawiskiem dość częstym (na podstawie notatek ppłka L. Kloka, dowódcy 4 dak, sporządzonych w oparciu o relację kpt. E. Gągulskiego - rkps w posiadaniu autora).

<sup>63</sup> J. B o g u s k i, Artyleria konna w kampanii wrześniowej 1939 roku. Książka pamiątkowa, Londyn 1976, s. 88; informacje pisemne: por. J. Rylskiego z 12 VI 1975 r., por. J. Ruszkowskiego z 23 V 1975 r., rtm. T. Rószkiewicz z 23 V 1975 r., por. J. Korwina-Kijucia z 9 V 1975 r.

<sup>64</sup> Relacje ustne por. J. Korwina-Kijucia z 4 VI 1974 r. i 16 VII 1975 r. Nastąpiło to dopiero w rejonie Hajnówki, a więc 18-19 września. Niewykluczone jednak, że działon ten został odcięty lub stracił konie w dniach 11-12 września w rejonie Hodyszewa.

<sup>65</sup> AIPIM, t. Suwalskiej BK, Relacja płka K. Plisowskiego.

<sup>66</sup> Tamże, Relacja gen. Z. Podhorskiego. Jej autor - mimo nakazanych poszukiwań - nie wiedział, gdzie jest 2 pułk.



### 3. Pod Wizną

Obsadę tamtejszego odcinka stanowiła tylko 3 kompania ckm z batalionu fortecznego "Osowiec" kpt. Władysława Raginisa, wsparta baterią artylerii pozycyjnej. O świcie 1 września wzmocnił je III batalion 71 pp wraz z plutonami specjalnymi pułku. Zadaniem tych sił była obrona umocnień<sup>67</sup> na lewym brzegu Narwi, począwszy od m. Grądy-Woniecko do wsi Kołodzieje na północy. Ponadto zamierzano prowadzić rozpoznanie w kierunku m. Jedwabne. Ze względu na szczupłość sił i środków (2 września III batalion 71 pp wycofał się na południe od Ostrołęki)<sup>68</sup>, odsłonięte skrzydła, wyschnięcie bagien i płytkość obrony, wykonanie tego zadania było problematyczne. O taktycznej słabości decydowały: mała ilość schronów, brak drugiej linii obrony, artylerii ciężkiej, przeciwpancernej i przeciwlotniczej. W najgorszej sytuacji była pozycja wysunięta (Sulin-Strumiłowo), oddalona o 5 km od głównej linii umocnień. Ostatecznie obsada odcinka "Wizna" składała się z<sup>69</sup>: 8 kompanii 135 pp z plutonem ckm (dowódca kpt. Wacław Schmidt), 3 kompanii ckm kpt. Władysława Raginisa, baterii artylerii pozycyjnej, 136 rezerwowej kompanii saperów, plutonu artylerii 71 pp por. Stanisława Brykalskiego (od 1 września dowódca całej artylerii), plutonu pionierów 71 pp por. Witolda Bieleckiego i plutonu zwiadowców konnych 135 pp. Razem pod Wizną było około 20 oficerów oraz 700 podoficerów i szeregowców, 6 dział, 24 ckm, około 18 ręcznych karabinów maszynowych i 2 karabiny przeciwpancerne. Dowódcą całości został kpt. W. Raginis.

Obsadę poszczególnych pododcinków stanowiły: Sulin-Strumiłowo (dowódca por. Zawadzki) - 4 ckm w schronach bojowych i pluton piechoty z dwoma drużynami ckm; Giełczyn (dowódca por. Witold Kiewlicz) - 6 ckm w schronach, drużyna piechoty i pluton

<sup>67</sup> A. S a w c z y ń s k i, Epizod pod Wizną. Kartka z dziejów kampanii wrześniowej, "Bellona" (Londyn) 1954, z. 3, s. 11.

<sup>68</sup> Zaioga Wizny została wówczas - rozkazem dowódcy SGO - podporządkowana ppłkowi T. Tabaczyńskiemu, przebywającemu w odległym o 30 km Osowcu.

<sup>69</sup> Z. K o s z t y ł a, Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie, Białystok 1969, s. 122. Część nazwisk pochodzi z innych źródeł.

plonierów 71 pp; Strękowa Góra (podlegał bezpośrednio kpt. Władysławowi Raginisowi) - załogi ciężkich schronów i schronu w Kurpikach (łącznie 5 ckm); Maliszewo (dowódca kpt. Waclaw Schmidt) - 3 ckm w schronach i 8 kompania 135 pp (bez dwóch plutonów); Grądy-Woniecko - placówka wsparta drużyną ckm.

W pierwszych dniach wojny na przedpolu Wizny panował spokój. Kontynuowano rozbudowę umocnień. Po odejściu Podlaskiej EK, a więc od 5 września nie było na tym kierunku żadnych sił polskich. W nocy z 6/7 września wycofano z Wizny grupę budowlaną<sup>70</sup>.

Gdy wojska 4 armii niemieckiej uzyskały połączenie z Prusami Wschodnimi, XIX KPanc przerzucono w celu wykonania uderzenia na głębokie tyły polskiego ugrupowania obronnego. Niemcy mieli skierować się przez Wiznę na Brześć nad Bugiem, gdzie - po dojściu tam z południa XXII KPanc z 14 armii - winny zamknąć się kleszcze okrążenia. W siódmym dniu wojny oddziały rozpoznawcze 10 DPanc, które dotarły przez Jedwabne, rozbiły wysunięty na przedpolu pluton konnych zwiadowców 135 pp i zajęły m. Wizna<sup>71</sup>. Po południu Polacy wysadzili most w momencie, gdy wjeżdżały nań czołgi niemieckie<sup>72</sup>. Wkrótce potem wróg rozpoczął ostrzeliwanie polskich stanowisk, stosując pociski dymne w celu zamaskowania własnych ruchów. Luftwaffe bombardowała szosę Wizna-Osowiec, kierując uderzenie także na most w rejonie wsi Strękowa Góra<sup>73</sup>, którego nie zdołano jednak w tym dniu zniszczyć.

O świcie 8 września niemiecka artyleria rozpoczęła potężny ogień. W krótkich przerwach, jakie następowały, pojawiały się wrogie samoloty, a o godz. 8.00 ruszyło pierwsze natarcie przeciwnika. W międzyczasie do rejonu Wizny podchodziły dalsze siły niemieckie. Polska artyleria prowadziła słaby - ze względu na ograniczony zasięg i niewielki kaliber dział - ogień.

Gdy 8 września około południa przybył pod Wiznę ppik Tadeusz Tabaczyński, powiadomił kpt. Władysława Raginisa, że dopiero za 2 dni nadejdzie pomoc ze strony I batalionu 135 pp, znajdu-

<sup>70</sup> Relacja inż. M. Symonowicza, rkps w posiadaniu autora.

<sup>71</sup> Znajduje się ona na zachodnim brzegu Narwi i nie była broniona.

<sup>72</sup> W. K i e w l i c z, Obrona Wizny. Relacja dowódcy odcinka "Giełczyn", WTK 1969, nr 39, s. 6.

<sup>73</sup> Nie mylić z Górą Strękową (wzgórze 126), gdzie był schron kpt. W. Raginisa.

jącego się jeszcze na przedpolu Osowca (las Ruda). W tym czasie Niemcy mieli już mały przyczółek na wschodnim brzegu Narwi. Strzelało - wg oceny ppłka T. Tabaczyńskiego - kilka baterii artylerii<sup>74</sup>. Wkrótce po powrocie do Osowca dowódca 135 pp dostał z Grodna rozkaz jak najszybszego wycofania zgrupowania i założył Wizny na stacje kolejowe Osowiec i Knyszyn, skąd miały zostać przewiezione na południe<sup>75</sup>. Wówczas to ppłk Tadeusz Tabaczyński zameldował gen. bryg. Józefowi Olszynie-Wilczyńskiemu (dowódca OK III), że o ile wycofa pododdziały kpt. Władysława Raginisa, to niemieckie jednostki pancerne będą szybciej w Białymstoku niż jego własne. Ostatecznie generał - powołując się na rozkaz marszałka - zezwolił na zatrzymanie jedynie 8 kompanii 135 pp<sup>76</sup>.

Po zniszczeniu ważniejszych umocnień, mostów i przepustów na szosie Strękowa Góra-Osowiec, 9 września załoga twierdzy opuściła Osowiec i ruszyła na Knyszyn, uszkadzając za sobą niektóre obiekty drogowe. Dowódca obsady Wizny nie został o tym celowo powiadomiony, jako że pozostawiono go na straconej pozycji. W Osowcu został tylko batalion forteczny mjr. Antoniego Korpala<sup>77</sup>, którego 1 kompania kpt. Wojciecha Rudnika znajdowała się w twierdzy, zaś 2 kompania por. Sienkiewicza w Goniądzu. Pozostała również artyleria pozycyjna i saperzy<sup>78</sup>.

Od 8 września po południu Niemcy rozpoczęli pięciogodzinne przygotowanie ogniowe na całą polską pozycję. Po zadymieniu pododcinka "Giełczyn", przed wieczorem ześrodkowali ogień na wysuniętą pozycję Sulin-Strumiłowo. Nie wytrzymały naporu resztki

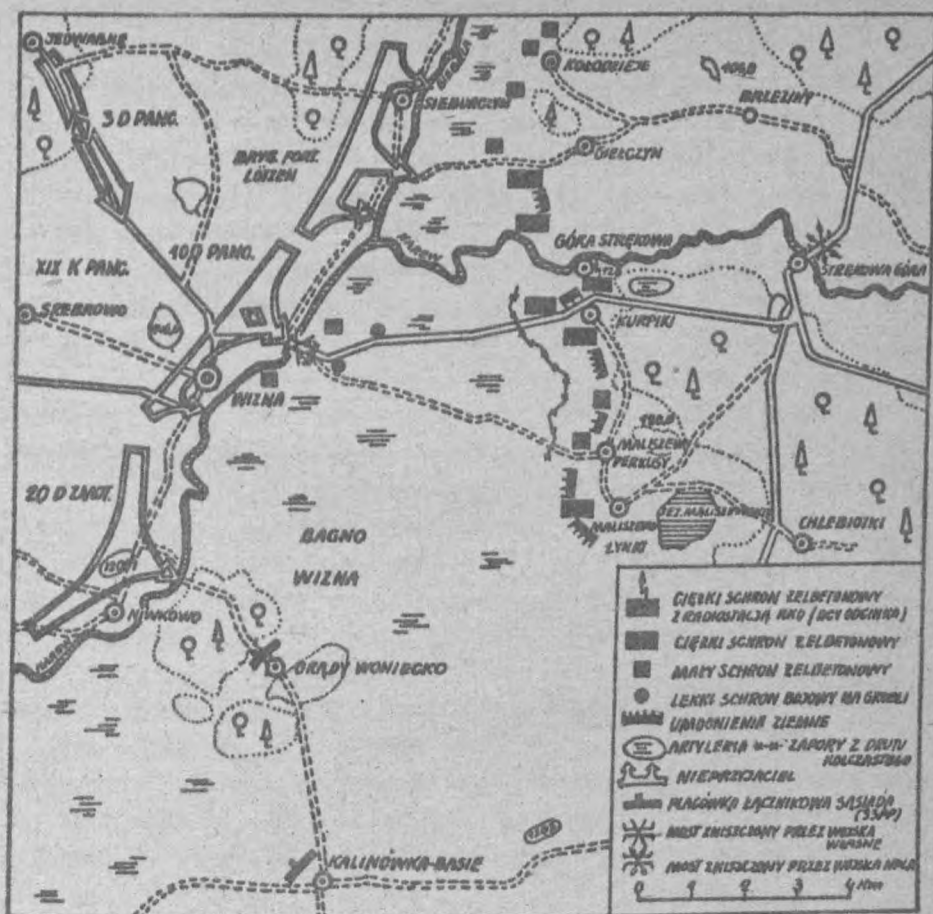
<sup>74</sup> AIPiM, t. Osowiec-Wizna, Relacja ppłka T. Tabaczyńskiego.

<sup>75</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Dowództwo Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" i Naczelne Dowództwo w dniach 7-8 IX 1939 roku, ZNUŁ 1978, S. I, z. 18, s. 70-73.

<sup>76</sup> CAW, sygn. II/3/4, Relacja ppłka (w 1939 r. kapitan) J. Konopki, dowódcy III batalionu 135 pp; AIPiM, t. Osowiec-Wizna, Relacja ppłka T. Tabaczyńskiego. Autor pierwszej relacji podał, że 9 września odbyła się też rozmowa z marszałkiem. Natomiast ppłk T. Tabaczyński twierdzi, że miała miejsce dzień wcześniej. Por. przyp. 75.

<sup>77</sup> CAW, sygn. I/3/4, Relacja kpt. Stanisława Czerwińskiego, kwatermistrza batalionu fortecznego "Osowiec", z 6 III 1946 r.

<sup>78</sup> PSZ, t. I, cz. 3, s. 56. Jak wiadomo, trzecia kompania była pod Wizną.



Rys. 9. Odcinek "Wizna" (wg Z. Kosztuły, Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie, Białystok 1967)

załóg schronów i wycofały się na główną linię obrony Kurpiki-Maliszewo. Wysłane w nocy rozpoznanie stwierdziło, że właściwe natarcie Niemcy wykonają jutro, wykorzystując budowany most pontonowy na Narwi.

W nocy z 8/9 września wróg skierował pod Wiznę XIX KPanc (3 DPanc<sup>79</sup> i 20 DPzmot.<sup>80</sup>). Jego dowódcy, gen. H. Guderianowi podporządkowano brygadę piechoty "Lötzen" i 10 DPanc. Ostatecznie 9 września uderzyły na garstkę polskich obrońców trzy niemieckie związki taktyczne: brygada "Lötzen" na pododcinek "Giełczyn", 10 DPanc z zadaniem natarcia wzdłuż szosy (grobla) Wizna-Strękowa Góra, 20 DPzmot. z kierunkiem działania Niwkowo-Grądy Woniecko<sup>81</sup>. W II rzucie nadciągała przez Jedwabne 3 DPanc, posuwająca się w ślad za 10 DPanc. Różnica sił i środków obu stron była nieporównywalna. Niemcy dysponowali w I rzucie około 32 tys. ludzi, 160 czołgami; 134 działami (w tym 84 haubice)<sup>82</sup>.

Dnia 9 września o godz. 8.00 przybył do Wizny gen. H. Guderian w celu zapoznania się z sytuacją. Stwierdziwszy niedociągnięcia w organizacji natarcia i opieszałość ze strony dowódcy 86 pp, nakazał budowę mostu na kierunku natarcia 10 DPanc oraz postawił zadanie dla współdziałającego lotnictwa i artylerii.

Około godz. 10.00 Niemcy rozpoczęli huraganowy całodzienny ogień na polskie stanowiska, kierując równocześnie Luftwaffe na tyły odcinka "Wizna". W rezultacie tych działań poważnie uszkodzono drewniany most pod Strękową Górą. Około południa został ranny kpt. W. Raginis. Szczególnie duże straty poniosła artyleria; poległ por. S. Brykalski. Wkrótce potem wyruszyło natarcie brygady "Lötzen", skierowane na Giełczyn. Choć nadeszło tam - na rozkaz kpt. W. Raginisa - pewne wzmocnienie (odwodowa kompania

<sup>79</sup> Berlińska 3 DPanc liczyła w przededniu wojny 306 czołgów. W jej skład weszły: 3 Brygada Pancerna gen. Stumpfa (5 pułk czołgów w Bornau koło Berlina pika W. Nehringa, 6 pułk czołgów z Neuruppin pika Crüwella) i 3 Brygada Strzelców pika Augerna (3 pułk strzelców pika Kleemana i 75 pal pika Forstera, stacjonujące w Eberswalde). Dowódcą był gen. por. G. von Schweppenburg.

<sup>80</sup> Stacjonowała w całości w Hamburgu. W jej skład wchodziły zmotoryzowane pułki piechoty: 69 pika Fischera, 76 pika Reinharda, 90 pika Kreissa i 56 pal pika Weidlinga. Dowódcą 20 DPzmot. był gen. por. M. Wiktorin.

<sup>81</sup> W dniu 10 września walczył z nią polski 2 puł.

<sup>82</sup> K o s z t y ł a, op. cit., s. 126, tabl. 6. Ogółem było 1250 oficerów, 41 800 podoficerów i szeregowych, 450 czołgów, 164 działa (bez przeciwpancernych).

saperów), po południu padł schron dowódcy odcinka "Giełczyn". Resztki załogi wycofały się unosząc ze sobą rannego dowódcę<sup>83</sup>.

Równocześnie z natarciem na Giełczyn, wyruszyło drugie na pododcinek Góra Strękowa-Kurpiki. Wspierały je czołgi, które przeprawiono promami<sup>84</sup>. Około godz. 16.00 kpt. W. Raginis meldował przez radiostację do Osowca, że są bardzo duże straty i sam jest ranny. Był to ostatni kontakt z Wizną, gdyż w chwilę później pocisk artyleryjski rozbił radiostację. Około godz. 18.00 czołgi niemieckie wraz z piechotą - mimo strat - przełamały linię stanowisk obrońców. Przed wieczorem rozpoczęły się walki z załogami poszczególnych schronów. Coraz bardziej odczuwano brak amunicji. Gazy prochowe doprowadzały obrońców do torsji. Czołgi, trzymając polskie załogi pod ogniem dział i broni maszynowej, umożliwiły - wg relacji mjr. Malzera z XIX KPanc - specjalnym oddziałom szturmowym podejście do schronów, wysadzanie pancernych drzwi, po czym Niemcy granatami ręcznymi i miotaczami płomieni łamali opór<sup>85</sup>. Pod osłoną zapadających ciemności zdołano wycofać jedynie 2 działa, pluton pionierów 71 pp, kompanię saperów i niewielką grupę piechurów, które - po spaleniu mostu w Strękowej Górze - dotarły do Białegostoku<sup>86</sup>.

Po zniszczeniu schronów w Perkusach i Maliszewie, wieczorem broniły się jeszcze dwa schrony pod Górą Strękową, odpiierając kilka nocnych ataków przeciwnika. W schronie kpt. W. Raginisa było około 20 żołnierzy, w tym kilku rannych. Padł on po twardej obronie 10 września około godz. 11.00, gdy kpt. W. Raginis nakazał - po wyczerpaniu amunicji - opuścić załogę schron. Sam, wierny przysiędze złożonej 8 września wraz z por. S. Brykalskim, że żywi nie opuszczą powierzonego im odcinka, odebrał sobie życie.

Już 9 września wieczorem Niemcy mogli ruszyć na wschód lub na południe. Jednak nieporozumienie dotyczące mostu, który po

<sup>83</sup> K i e w l i c z, op. cit.

<sup>84</sup> H. G u d e r i a n, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958, s. 66.

<sup>85</sup> L. B a r t o s z y Ń s k i, F. B u r d z y, Wizna, "Żołnierz Polski" 1964, nr 37.

<sup>86</sup> Dotarło tam ok. 150 żołnierzy.

zbudowaniu został rozebrany na rozkaz dowódcy 20 DPzmot.<sup>87</sup>, a także nieporządek w pierwszej fazie walk, zahamowały ten marsz.

Obrona przeprawy pod Wizną opóźniła co najmniej o 2 dni zamknięcie pierścienia okrążenia wojsk polskich, znajdujących się na wschód od Wisły. Miała więc ona poważne znaczenie operacyjne. Zarówno Naczelne Dowództwo jak i dowódca SGO "Narew" nie zdawali sobie sprawy z powstałego tam zagrożenia. Obronę Wizny mogła przyjąć dywizja piechoty, mająca wsparcie kilku dodatkowych dywizjonów artylerii ciężkiej. Generał C. Młot-Fijałkowski takich możliwości nie miał. Zakładając wczesne wykrycie marszu wroga ku Wiznie, dowódca SGO nie mógł skutecznie interweniować ze względu na niewielką ruchliwość słabych odwodów. Gdy znany jest przebieg wydarzeń i można zajrzeć w karty przeciwnika, zdarzają się inne oceny<sup>88</sup>. Warto jednak pamiętać, że jeszcze przed wybuchem wojny dowódca grupy sceptycznie oceniał możliwości reagowania na kierunku Wizny, bowiem brakowało mu odpowiednich sił i środków. W tej sytuacji wycofanie III batalionu 71 pp, które nastąpiło tydzień przed przerwaniem frontu pod Wizną, nie mogło mieć istotnego znaczenia.

#### 4. Marsz Suwalskiej Brygady Kawalerii do odwodu

Tymczasem na zapleczu frontu nocami posuwała się brygada gen. bryg. Zygmunta Podhorskiego. Po całodziennym postoju w lasach Romanówka-Kumiałka (na północny zachód od Sokółki), 6 września około godz. 18.30 podjęto marsz do lasów knyszyńskich. Coraz bardziej odczuwano skutki istnienia anachronicznych taborów. Za brygadą ciągnęły się "[...] przeraźliwie długie ogony [kolumny wozów - W.K.] na kilkanaście kilometrów"<sup>89</sup>. Także i ten etap marszu odbywał się leśnymi drogami, gdzie konie w zaprzęgach artyleryjskich ustawały i ludzie musieli je często wspomagać, pchając działo czy jaszcz. Żołnierze zasypiali w siodłach. Po

<sup>87</sup> Zbudowano go wreszcie w innym miejscu, a mianowicie w pobliżu grobli Grądy Woniecko-Basie.

<sup>88</sup> K o s z t y ł a, op. cit., s. 122; F. M a j o r k i e w i c z, Dane było nam przeżyć. Szkice historyczne, wspomnienia, materiały, Warszawa 1972, s. 88.

<sup>89</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja gen. Z. Podhorskiego.

przejściu 50-kilometrowej trasy, całodzienny postój (7 września) odbył się w lasach w rejonie Knyszyna.

Dowódca brygady spodziewał się, że będzie można dać więcej czasu na odpoczynek ludziom i koniom, mającym w "nogach" odległość przeszło 150 km. Niestety, po południu nadszedł rozkaz gen. C. Miota-Fijałkowskiego nakazujący natychmiastowy marsz do lasów na północ od Jabłonki Kościelnej (na wschód od Zambrowa)<sup>90</sup>. Zaraz skierowano tam mjr Teodora Tukalskiego, dowódcę łączności, wraz z odpowiednim personelem i środkami łączności w celu przygotowania połączeń z dowództwem SGO.

O zmierzchu podjęto realizację kolejnego (40 km) etapu nocnego. Był on znacznie trudniejszy od poprzednich, bowiem należało kolejno przepuszczać oddziały przez jedyny w tym rejonie most na Narwi. Prowadził ku niemu trakt Knyszyn-Tykocin-Wysokie Maz., przechodzący pod Tykocinem po grobli, która uniemożliwiała manewry w razie zatarasowania drogi. Następnie zamierzano maszerować aż do skrzyżowania szos: Łomża-Rutki-Białystok i Łomża-Wizna-Białystok (rejon Jeżewo-Pogorzałki), skąd było najbliższej - przez Mężenin - do Zambrowa. Kolumna kwatery głównej brygady i tabory otrzymały marszrutę: Knyszyn-Tykoćin-Mężenin, podczas gdy rzut samochodowy miał pojechać okrężną drogą przez Białystok<sup>91</sup>. Tamtędy pojechały też inne pododdziały zmotoryzowane (dywizjon pancerny i bateria artylerii plot.).

Gdy w Tykocinie odbywała się odprawa dowódców pułków<sup>92</sup>, 7 września późnym wieczorem otrzymano fałszywy - jak się później okazało - meldunek telefoniczny. Wynikało z niego, że Niemcy przeszli Narew pod Wizną i posuwają się niemal prostopadle do ruchu brygady, kierując się na Białystok i Zambrów. Mężenin miał już być jakoby zajęty przez wroga<sup>93</sup>. Wiadomość tę wkrótce potwierdził mjr T. Tukalski, który wyjechał na spotkanie brygady. Wzmogło to tylko nerwowość w sztabie. Wkrótce potem sprawę

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> J. K o r c z y ń s k i, Dziennik komendanta kwatery głównej Suwalskiej BK w kampanii wrześniowej, PKiBP (Londyn) 1970, t. VII, nr 57, s. 38.

<sup>92</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacje: ppłka dypl. E. Bonieckiego i pika E. Milewskiego. Natomiast mjr K o r c z y ń s k i (op. cit.) podał, że odprawa odbyła się w Jeżewie.

<sup>93</sup> Najprawdopodobniej zrobili to Niemcy z tzw. V kolumny.



wyjaśniono, ale ze względu na bliskość frontu, przy łunach pożarów nad Wizną i innymi miejscowościami za Biebrzą, gen. Z. Podhorski zarządził marsz ubezpieczony dłuższą, lecz za to bezpieczniejszą trasą przez Sokoły i Wysokie Maz.<sup>94</sup> Ponieważ miał się on odbywać odtąd przy większym zagrożeniu aniżeli poprzednio, zatem 1 puł (szedł dotąd w straży przedniej brygady) nakazano jednoczesne prowadzenie rozpoznania. Wydaje się, że 1 puł stanowił kolumnę zachodnią, bowiem po przejściu Tykocina brygada posuwała się czterema<sup>95</sup> prawie równoległymi kolumnami. I tak 2 puł maszerował przez Zawady-Zalesie Łabędzkie-Wnory-Kulesze do Wykna Starego. Natomiast 3 pszwoł. posuwał się na wschód od 2 puł do wsi Gołasze Puszcza, położonej na północny wschód od Wysokiego Maz. zaś 4 dak przeszedł szosą Tykocin-Sokoły-Wysokie Maz. i 8 września przed południem dotarł do lasu w pobliżu wsi Mazury<sup>96</sup>. Większość sił Suwalskiej BK osiągnęła nakazany rejon około godz. 8.00<sup>97</sup>. Sztab ulokował się w Jabłonce Kościelnej, podczas gdy tabory rozlokowano w lesie w pobliżu m. Brok przy szosie wiodącej do Wysokiego Maz.

Wkrótce gen. Z. Podhorski wyjechał do dowództwa grupy po rozkazy i w celu zapoznania się z sytuacją na froncie. Według otrzymanych tam informacji, walki toczyły się o utrzymanie Narwi od Ostrołęki po Wiznę, a na odcinku Osowiec-Augustów panował spokój. Szczególne obawy budziło niejasne położenie w rejonie Ostrowi Maz., których nie rozwiązywały nieudane działania Podlaskiej BK. W związku z tym gen. C. Młot-Fijałkowski nakazał Suwalskiej BK ubezpieczenie się od południa, zachodu i północnego zachodu.

<sup>94</sup> K o r c z y ń s k i, op. cit., Pomaszerował tam 4 dak i tabory brygady.

<sup>95</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja gen. Z. Podhorskiego. Natomiast rtm. W. Sołowski (w 1939 r. porucznik) stwierdził (informacja pisemna z 21 III 1975 r.), że 1 puł maszerował przez Łopuchowo-Zawady-Sikory-Wnory Stare, a więc częściowo trasą 2 puł. Nieco inną oś marszu podał mjr J. Komorowski, od 9 września adiutant 1 puł (informacja pisemna z 6 VII 1975 r.): Sierki-Sikory-Krzewo Nowe-Wnory Kuźele-Wykno-Gołasze Dąb.

<sup>96</sup> Kalendarzyk por. J. Korwina-Kijucia, oficera 4 dak; tenże, Informacja pisemna z 8 III 1975 r., rkpsy w posiadaniu autora. 4 dak dotarł tam ok. godz. 10.00.

<sup>97</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja ppłka dypl. E. Bonieckiego.

Świadczy to o tym, w jak niepewnych warunkach przychodziło wówczas dowódcom podejmować decyzje, a jednostkom działać. Po niezbędnym wypoczynku brygada miała prowadzić rozpoznanie w kierunku Ostrowi Maz.

Rozpoznanie mógł natychmiast rozpocząć jedynie 31 dywizjon pancerny<sup>98</sup>. Najważniejszym jednak zadaniem była gotowość do działania na wroga, zmierającego do odcięcia dróg odwrotu 18 DP. Jeszcze przed wyjazdem do Zambrowa gen. Z. Podhorski wysłał rozpoznanie w kierunku Szumowa, a także na północ - pod Mężenin.

Mimo że brygada przebywała na tyłach SGO, było tam nad wyraz niespokojnie. W ciągu dnia przez rejon jej postoju, przy huku dział dochodzącym spod Wizny, przeciągały luźne grupy żołnierzy-maruderów, nadchodzące spod Różana. Przemieszane z ludnością cywilną, kierowały się na wschód.

Przed wieczorem 8 września Suwalska BK dostała rozkaz wysunięcia jednego pułku do rejonu Mężenina. Stamtąd zamierzano dozorować 20-kilometrowy odcinek Narwi od Wizny po Pniewo, zamykając przeprawy. Gdy podejmowano tę decyzję, gen. C. Miot-Fijałkowski nie znał faktycznej sytuacji pod Wizną. Nie miał też do dyspozycji żadnych innych sił poza słabym ogniowo, lecz ruchliwym pułkiem kawalerii. To bardzo trudne zadanie dowódca brygady powierzył 2 pułk wspartemu 1 baterią 4 dak oraz plutonem pionierów.

O świcie 9 września pułk osiągnął nakazany rejon. Miał dozorować Narew od m. Gać do wsi Kossaki Nadbielne, utrzymując łączność z 33 pp w Pniewie i z obsadą Wizny w Grądach Wonlecko. Zwykle niedostępne Białe Błota<sup>99</sup> były suche. Najważniejszym kierunkiem, skąd spodziewano się Niemców, były szosy: prowadząca do Wizny i od strony Łomży (rejon m. Gać). W południe otrzymano telefoniczny rozkaz z dowództwa brygady: płk Kazimierz Plisowski ma przekazać dowództwo ppłkowi Karolowi Andersowi, dotychczasowemu zastępcy dowódcy 1 pułk, sam zaś obejmie Suwalską BK z powodu reorganizacji dowodzenia w SGO. Około godz. 13.00 przybył do pułku - jako wzmocnienie - pluton kolarzy 33 pp, zajmując stanowiska w rejonie wsi Rutki.

1 bateria 4 dak kpt. Edwarda Gągulskiego dołączyła po uciąż-

<sup>98</sup> Tamże, Relacja gen. Z. Podhorskiego.

<sup>99</sup> Na niektórych mapach występuje nazwa "Białe Bagno".

liwym marszu piaszczystymi drogami przez Wysokie Maz. i Gołasze Dąb. Wkrótce zajęła stanowiska na północnym skraju znajdującego się tam lasu. Ogólnie biorąc, na odcinku 2 puł panował wówczas spokój. Obserwowano liczne przeloty niemieckich bombowców, kierujących się z Prus Wschodnich w głąb kraju<sup>100</sup>. Jak już wspomniano, 10 września pułk stawił opór oddziałowi rozpoznawczemu 20 DPzmot.

---

<sup>100</sup> Por. podrozdz. 3, gdzie przedstawiono walkę 2 puł w dniu 10 września.

## ZAKOŃCZENIE

Po tygodniu wojny sytuacja wojsk polskich była bardzo trudna. Trwał odwrót większości sił za Wisłę. Nie przyniosła zamierzonego rezultatu narzucona bitwa, jaką w dniach 5-6 września stoczyło północne zgrupowanie armii "Prusy", największego odwodu Naczelnego Wodza. W szóstym dniu wojny armia "Łódź" kontynuowała wymuszony poprzedniego dnia odwrót z nad Warty. Także na północnym i południowym ryglach frontu doszło do przełamania zasadniczej linii obrony na Narwi i Dunajcu. W tej sytuacji marszałek E. Śmigły-Rydz podjął decyzję ogólnego odwrotu sił polskich, znajdujących się na zachód od Wisły na linię Narew-Wisła. Dowódców armii "Kraków" i "Karpaty" upoważniono - w razie naporu wroga przerastającego możliwości obrony - do wycofania z linii Dunajec-Wisła na San. Decyzja ogólnego odwrotu była spóźniona, wymuszona sytuacją i wydana do nieskoncentrowanych wojsk.

Ponieważ punkt ciężkości działań przenosił się za Wisłę, Naczelny Wódz udał się do Brześcia nad Bugiem, pozostawiając na razie swego szefa sztabu w Warszawie w celu koordynowania działań na zachód od tej rzeki.

W tych trudnych dniach rwała się łączność między Warszawą a dowództwem SGO "Narew", przebywającym od 7 września w Zambrowie. Generał C. Młot-Fijałkowski nie znał treści wieczornego rozkazu marszałka z poprzedniego dnia, w którym było zezwolenie podjęcia odwrotu w kierunku południowo-wschodnim - oczywiście w wypadku niemożności utrzymania głównej linii obrony na Narwi. W tej sytuacji dowódca grupy był zainteresowany odtworzeniem frontu, zmuszając do odrzucenia Niemców za rzekę w rejonie Różana. Właśnie dlatego trwały tak intensywne poszukiwania 33 i 41 DP<sup>1</sup>. Dopiero 8 września nad ranem generał dowiedział się o położeniu tych dywizji, odchodzących za Bug. Trochę później do Zambrowa

<sup>1</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Dowództwo Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" i Naczelne Dowództwo w dniach 7-8 IX 1939 r., ZNUL 1978, S. I, z. 18, s. 66.

dotarł kurier Naczelnego Wodza z rozkazem z poprzedniego dnia, podpisanym o godz. 23.00. W tym to dokumencie dowódca SGO znalazł enigmatyczną wzmiankę, że podległe mu wojska wycofują się w ogólnym kierunku nakazanym 6 września. Ponieważ kurier nie znał osi odwrotu, w sztabie zapanowało zrozumiałe przygnębienie i nastrój niepewności. Dopiero teraz zaczęto domyślać się, że wojska niepotrzebnie tkwią na dotychczasowym miejscu i to w trakcie trwającego już odwrotu całości sił polskich. W porannym meldunku z 8 września dowództwo grupy informowało m. in. o sytuacji nad Narwią, zwłaszcza w rejonie Różana i na odcinku "Łomża". W ostatniej chwili dopisano wiadomość, że pod Wizną pojawiły się wozy bojowe i piechota zmotoryzowana przeciwnika. Znamiennym fragmentem meldunku była ogólna ocena, w której gen. C. Młot-Fijałkowski stwierdzał: "Zasadniczym mankamentem operacyjnym jest niemożność koncentracji wojsk grupy, spowodowana m. in. brakiem łączności i trudnościami w przekazywaniu wiadomości, zwłaszcza do i od sąsiada, jak również nie oczekiwany mi rozkazami z abierającymi wielkie jednostki [podkr. W.K.]"<sup>2</sup>. Widać tutaj próbę wytłumaczenia się za dotychczasowe niepowodzenia, a ponadto krytyczną ocenę Naczelnego Dowództwa za rozkazodawstwo, które nie nadążało za rozwojem sytuacji na froncie. Przykładem w tym zakresie może być m. in. losy 35 DP, która - obok zgrupowania "Grodno" - została podporządkowana dowódcy SGO i wkrótce mu zabrana.

Ponieważ nie znano rozmiarów narastającego zagrożenia pod Wizną, gen. C. Młot-Fijałkowski podjął decyzję odwrotu w kierunku wschodnim, a więc przez Zambrów-Wysokie Maz.-Brańsk-Bielsk Podlaski. Zrobił tak, bo - przypomnijmy, nie znał treści odpowiedniego rozkazu z 6 września. W rezultacie SGO "Narew" została teraz zmniejszona do jednej dywizji piechoty (18) i dwóch brygad kawalerii. Podlaska BK miała odejść - wg intencji marszałka - w kierunku Małkini, wobec czego mogło być jeszcze mniej wojska.

Dopiero 8 września przed południem marszałek E. Śmigły-Rydz dowiedział się, że dowódca SGO nie otrzymał podstawowego rozkazu sprzed 2 dni. Wieczorem w Brześciu nad Bugiem zapanowała jeszcze większa konsternacja. Otóż z Zambrowa wrócił kurier z meldunkiem, z którego wynikało, że wojska gen. C. Młota-Fijałkow-

<sup>2</sup> AIPIM, akta wojenne, t. 8B, mpis.

skiego nie rozpoczęły dotąd odwrotu. Mają go wreszcie zacząć i ruszyć na wschód (Wysokie Maz.), a nie na południowy wschód (Ciechanowiec-Sięmiatycze). W ten sposób odsuną się od prawego skrzydła armii "Modlin" i odsłonią rejon Małkini, na którego utrzymaniu tak zależało Naczelnemu Dowództwu. Nie bez znaczenia była też wiadomość, że dowódca SGO nakazywał załogom odcinków "Augustów" i "Osowiec" trwanie na miejscu, podczas gdy miały właśnie rozpocząć odwrót. Generał, nie znając wspomnianego rozkazu z 6 września, zamierzał wycofać swoje wojska pod osłoną tych załóg.

Wieczorem 8 września Naczelną Wódz wrócił do koncepcji obrony Warszawy i Modlina, wiążących jak największe siły niemieckie, a także zatwierdził plan zwrotu zaczepnego znad Bzury. Niestety, pogłębiło to chaos rozkazodawczy na froncie północnym<sup>3</sup>.

Gdy 9 września rano do folwarku Michałki (nowe miejsce postoju dowództwa SGO na zachód od Wysokiego Maz.) przybył drugi kurier Naczelnego Wodza, dowiedziano się znowu o zmianie składu SGO "Narew". Otóż miały odejść: zgrupowanie "Osowiec" i 3 pp KOP w Augustowie i - o czym już wspomniano - 35 DP. Zostały one podporządkowane gen. J. Olszynie-Wilczyńskiemu i zamierzano je przetransportować na południe kraju. Jednocześnie dowódcy SGO "Narew" przydzielono CO gen. W. Kowalskiego, co nie miało znaczenia na brak łączności z tym związkiem.

Odwrót miał być wykonany w dwóch zgrupowaniach: SGO winna wycofywać się na Ciechanowiec-Sięmiatycze-Brześć nad Bugiem, podczas gdy siły gen. W. Kowalskiego miały maszerować zachodnim brzegiem Bugu<sup>4</sup> przez Sokołów Podlaski-Siedlce na Białą Podlaską.

Około godz. 10.00 gen. C. Młot-Fijałkowski podjął decyzję odwrotu, zamierzając maszerować na wschód przez Bielsk Podlaski. Było to spowodowane nie tylko bardzo ważnymi względami kwatermistrzowskimi (baza w Białymstoku) oraz łącznościowymi, ale i oceną, że łatwiej będzie wyprowadzić wojska przez zalesiony teren do Puszczy Białowieskiej. Stamtąd zamierzano maszerować na południe. W końcu jednak generał wydał - nie bez wahań - zarządzenia do marszu w kierunku południowo-wschodnim, a więc zgodnie z rozkazem marszałka. Jak widać, nie odznaczał się on przesadną

<sup>3</sup> Por. przyp. 1, s. 72-73.

<sup>4</sup> PSZ, t. I, cz. 3, s. 56-57.

lojalnością wobec Naczelnego Wodza. Generał zreorganizował też dowódzenie tworząc zgrupowanie gen. Z. Podhorskiego (18 DP, Podlaska i Suwalska BK). Sam zaś miał dowodzić SGO w nowym składzie (zgrupowanie gen. Z. Podhorskiego i GO gen. W. Kowalskiego).

Tymczasem w sztabie grupy "Narew" trwała ożywiona dyskusja nad sprawą odwrotu. Otóż kpt. dypl. Leonard Matrybiński, szef oddziału IV sztabu i zastępca kwatermistrza SGO zgłosił wniosek zwołania specjalnej odprawy. Wskutek braku zdecydowanej postawy ppłk. dypl. S. Podkowińskiego i mjra dypl. J. Gorzko, generał przyjął propozycję oficera nie należącego do ścisłego sztabu i nie znającego szczegółów operacyjnych. Podczas odprawy kpt. L. Matrybiński doprowadził do drastycznej sceny, zwracając się w bardzo ostrej formie z wyrzutem, że wojska cofają się właściwie bez walki, podczas gdy wymijający je nieprzyjaciel podstawił pod uderzenie nieosłonięte skrzydła. Wystąpienie to było - wg określenia uczestnika odprawy - "[...] gwałtowną tyradą, wygłoszoną zresztą niezwykle sugestywnie"<sup>5</sup>, zawierającą wiele patetycznych słów. Ponadto kpt. L. Matrybiński przypomniał piękne karty legionowej przeszłości generała. Uzasadniał swoje wystąpienie i tym, że ewentualny sukces SGO błyskawicznie roznieśli się po kraju i podnieśli morale całej armii. Niestety, nikt z uczestników odprawy nie zastopował krewkiego oficera. Warto tu dodać, że kpt. L. Matrybiński odznaczał się nie tylko dużym poczuciem honoru i godności osobistej, ale i pewnością siebie, przesadną ambicją, zarozumiałością i nadmiernym krytycyzmem. Już w 1931 r. płk Stefan Dąbkowski, komendant Szkoły Podchorążych Inżynierii, napisał o Leonardzie Matrybińskim: "Stara się wyrzucić na każdego własny wpływ, sam natomiast jest bardzo odporny na wpływy postronne"<sup>6</sup>.

Będąc świadkiem początkowego fragmentu wypowiedzi kpt. L.

<sup>5</sup> S. Z a l e s k i, Jeszcze o SGO "Narew". Na marginesie artykułu ppłk. dypl. rez. Felicjana Majorkiewicza "Działania Samodzielnej Grupy Operacyjnej »Narew« w kampanii wrześniowej 1939 r.", WPH R. IX, 1964, nr 1, s. 423.

<sup>6</sup> CAW, tp. 3509. Potwierdzają to i inne opinie (np. ppłk. M. Hajkowicz, komendant Centrum Wyszczolenia Saperów, z 1930 r.; mjra inż. J. Ejsymonta, dyrektora nauk Szkoły Podchorążych Inżynierii, z 1931 r.). Kapitan dypl. L. Matrybiński poległ 10 września pod Wysokiem Maz.

Matrybińskiego, gen. Z. Podhorski określił ją jako historię i "dziwił się, że gen. C. Młot-Fijałkowski dopuszcza go do głosu i w tym tonie dyskusji"<sup>7</sup>. Niestety, dowódca grupy miał duże opory psychiczne w stosunku do rozkazów marszałka w sprawie natychmiastowego odwrotu. Nie znając w dostatecznym stopniu sytuacji ogólnej, wykonywał rozkaz wbrew własnemu przekonaniu. Wynikało ono także z mylnej oceny sił niemieckich i ich położenia<sup>8</sup>. Otóż nad Narwią zamiast 2 dywizji było co najmniej 6 związków taktycznych wroga. Jak widać, dowództwo SGO nie dysponowało nawet przybliżonymi danymi, których nie było w stanie dostarczyć własne słabiutkie lotnictwo, nie mające - wg oceny szefa sztabu gen. Z. Podhorskiego - możliwości rozpoznawania z powodu przytłaczającej przewagi Luftwaffe<sup>9</sup>. Zemściło się też i to, że z szerokości pasa natarcia niemieckiego nie wyciągnięto właściwych wniosków co do liczby atakujących dywizji.

W takich to okolicznościach gen. C. Młot-Fijałkowski uległ nie tyle argumentacji podwładnego, co zmienił około godz. 13.00 pierwszą decyzję i zgodził się na przejście do akcji zaczepnej. Dowódca SGO uzależnił realizację nowej koncepcji od zgody marszałka nie na "[...] przejście do działań zaczepnych"<sup>10</sup> w ogóle,

<sup>7</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja gen. Z. Podhorskiego.

<sup>8</sup> Tamże, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja gen. bryg. O. Krzyscha, dowódcy artylerii grupy, z 1939 r.; M. Porwit, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, cz. 2. Odwrót i kontrofensywa, Warszawa 1973, s. 185.

<sup>9</sup> AIPiM, t. Suwalskiej BK, Relacja ppłka dypl. E. Bonieckiego. W dniu 9 września lotnictwo SGO miało tylko 6 samolotów zdolnych do wykonywania zadań. Przystarzałe i słabo uzbrojone maszyny nie miały już paliwa. Następnego dnia nakazano reorganizację całego polskiego lotnictwa, wobec czego reszta samolotów SGO odleciała poza obszar operacyjny tego związku. Szerzej: W. Kozłowski, Lotnictwo Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" w 1939 r. (cz. 2 - Działania wojenne), "Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju" R. XXXI, 1977, nr 9, s. 52-53.

<sup>10</sup> Wersja F. Majorkiewicza (Dane było nam przeżyć, Szkice historyczne, wspomnienia, materiały, Warszawa 1972, s. 44 przyp.) nie znajduje potwierdzenia w rozkazie E. Smięgo-Rydzia, mającym mieć treść jakoby dwuznaczną. Zapewne F. Majorkiewicz powtórzył ten bezpodstawny zarzut w ślad za PSZ (t. I, cz. 3, s. 57), choć zadaniem SGO "Narew" był odwrót zarządzony właśnie o godz. 10.00. Ma więc rację Zaleski (op. cit., s. 422) pisząc, że sprawa ta jest wynikiem nieporozumienia.



ale na jednodniową zwłokę w podjęciu odwrotu<sup>11</sup>, konieczną na wykonanie szybkiego uderzenia w celu uzyskania - w razie sukcesu - swobody marszu w kierunku Brześcia nad Bugiem. Generał C. Miot-Fijałkowski mówił: "Zamierzałem o d e r w a ć s i ę o d n i e - przyjaciela przez uderzenie [podkr. W.K.]"<sup>12</sup>. Przygotowywany zwrot zaczepny - wg szefa sztabu SGO - miał być skierowany przeciwko Niemcom w rejonie Ostrów Maz.-Różan, a jego wykonanie powierzono dwóm brygadam kawalerii<sup>13</sup>, ubezpieczonym wypadem 42 pp w kierunku Ostrołęki<sup>14</sup>. Przewidywano jedynie nocne natarcie zakończone o świcie, będące działaniem "[...] z ograniczonym celem"<sup>15</sup>. Niewątpliwie była to tylko i wyłącznie "[...] lokalna akcja zaczepna"<sup>16</sup>, która w razie napotkania większych sił wroga i odejścia armii "Modlin", miała p r z e k s z t a ł c i ć s i ę w o d w r ó t. Tak oceniał ją inicjator, gen. C. Miot-Fijałkowski, a także Naczelny Wódz<sup>17</sup>.

Po całodziennym bombardowaniu tyłów SGO w Czerwonym Borze, 9 września przed wieczorem zaczęły napływać fragmentaryczne meldunki z frontu. Wiedzano o ciężkim położeniu pod Nowogrodem i porażce 3 psk. Ucichły odgłosy potężnego ognia artyleryjskiego dochodzące spod Wizny, co nie wróżyło nic dobrego. Nadal brakowało wiadomości od Podlaskiej BK, na którą - w tej sytuacji - nie można było liczyć w akcji zaczepnej.

Tymczasem 9 września po południu Naczelny Wódz wyraził zgodę na wykonanie akcji, bowiem propozycja przywieziona przez mjr dypl. Bronisława Kwaskowskiego, kwatermistrza SGO, doskonale mie-

<sup>11</sup> AIPIM, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja mjr T. Brońskiego, dowódcy łączności z 1945 r.

<sup>12</sup> Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł, red. E. J. Kozłowski, Warszawa 1968, s. 1034, Relacja dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew"...

<sup>13</sup> AIPIM, t. Suwalskiej BK, Relacja gen. Z. Podhorskiego.

<sup>14</sup> Tamże, t. dowództwa SGO "Narew", Relacja ppłka dypl. S. Podkowińskiego, szefa sztabu grupy, z 1945 r.

<sup>15</sup> Tamże, Relacja: ppłka dypl. S. Podkowińskiego; ppłka dypl. J. Gorzko, szefa oddziału III sztabu SGO, z 1949 r. Ten ostatni tak określił akcję: "W żadnym wypadku nie myślano o dwóch BK i jednej DP. Koncepcja obejmowała dwie BK i c o ś w o l n e g o z 18 DP [podkr. W.K.]".

<sup>16</sup> Wojna obronna..., s. 632. Wytyczne Naczelnego Wodza dla dowódców armii "Warszawa" i "Modlin" o nowej organizacji dowodzenia z 9 września.

<sup>17</sup> Tamże.

ściła się w ramach właśnie postanowionego zwolnienia tempa ogólnego odwrotu północnego skrzydła. Mógł więc wysłannik dowódcy SGO "Narew" telefonicznie nadać umówionym kodem o godz. 21.00, że "W Pińsku świeci słońce", co znaczało zgodę E. Śmigłego-Rydza.

W związku z nową decyzją Naczelnego Wodza, załogi odcinków "Augustów" i "Osowiec" miały powrócić na poprzednio zajmowane stanowiska i wejść znowu - wraz z obsadą Wizny - pod rozkazy gen. C. Młota-Fijałkowskiego.

Nie powiodła się spóźniona próba odsieczy dla obrońców Wizny, podjęta w nocy z 9/10 września. Gdy zgrupowanie ppłka T. Tabaczyńskiego opuszczało Osowiec, słabły odgłosy huku dział dochodzące spod Wizny. Wieczorem 9 września patrole niemieckie były już w Tykocinie. Podczas załadunku 135 pp na stacji kolejowej w Knyszynie ppłk T. Tabaczyński dostał telefoniczną wiadomość z Osowca, przekazaną przez mjra A. Korpala. Powiadomił on, że dowódca OK III nakazuje powrót na opuszczony odcinek. Natychmiast ruszono do Osowca, maszerując nawet w ciągu dnia i nie zważając na naloty Luftwaffe. Gdy z Grodna przybyła kolumna autobusów, I batalion 135 pp powieziono ku Wiźnie. O świcie 11 września dotarł on do lasu na północ od Laskowca, skąd widziano ruch niemieckich kolumn pancernych (3 DPanc) po grobli i dalej szosą w kierunku Jeżewa. Niestety, żadnej akcji już nie podjęto.

Ostatecznie w taktycznej akcji zaczepnej SGO uczestniczyła dwupułkowa Suwalska BK i I batalion 71 pp kpt. Tadeusza Dworaka<sup>18</sup>, znajdującego się nad Rużem. Większość sił pułku stanowiło skrzydło dywizji zagięte frontem na południe. I tak 10 września około godz. 3.30 polska artyleria (14 dział z II dywizjonu 18 pal i 18 dac) otworzyła gwałtowny ogień na Jakać Starą, Jakać Dworną, Gostery i Nadbory, a następnie na krótki odcinek szosy Ostrów Maz.-Śniadowo. Dowódcą wypadu był płk Aleksander Hertel, dowódca PD 18 DP. Gdy artyleria przerwała ogień, uderzył I batalion 71 pp. Jego żołnierze wykorzystali teren, łagodnie obniżający się w stronę stanowisk niemieckich i odbłask palących się zabudowań. Wkrótce zdobyto w walce na bagnety wzgórze 120, a

<sup>18</sup> Ponieważ 2 kompania uległa rozproszeniu pod Myszyńcem, wzmocniono go kompanią z III batalionu.

przed świtem opanowano Jakać Dworną, przekroczone szosę i do-  
tarto do stanowisk artylerii wroga pod wsią Gostery. Wzięto tam  
8 dział, kilkudziesięciu jeńców, kilka samochodów pancernych i  
wiele ciężarowych. Podczas walki zniszczono co najmniej 8 czoł-  
gów<sup>19</sup> z kolumny stojącej na szosie. Straty I batalionu wynosiły  
18 żołnierzy, w tym 5 zabitych.

Porażkę Niemców w tym rejonie pogłębiła Suwalska BK, wycho-  
dząc o świcie na tyły nieprzyjacielskiego zgrupowania (grupa bo-  
jowa DPanc "Kempf"). Po nocnym, 40-kilometrowym marszu brygada  
dotarła do rejonu m. Głęboz Wielki, położonej wśród lasów na  
zachód od Zambrowa. Jej zadaniem było natarcie spod Koskowa na  
południowy zachód. Przed świtem 10 września 1 puł - przy wspar-  
ciu 2 baterii 4 dak - uderzył z Koskowa w kierunku wsi Ciągaczki  
(na południe od m. Nadbory), osiągając tam powodzenie. Posuwał  
się on południowym brzegiem Rużu aż do skraju lasu na zachód  
od wsi Pomian. Następnie Krechowiacy zdobyli Choromany, biorąc  
jeńców. Po odparciu kontrataku czołgów nieprzyjaciela, których  
kilka zniszczono, kontynuowano natarcie na Piski. Wieś zaję-  
to po zaciętej walce, zdobywając kilka dział.

Z 1 puł współdziałał 3 pszwoł., który przez Rząśnik-Lubotyń  
Stary-Wiśniewo Wielkie-Księżopole zdążył do okrążenia Niemców od  
południa. Mimo znacznego oporu wroga przekroczone drogę Wiśnie-  
wo Wielkie-Choromany, zmuszając Niemców do odwrotu. Do Wiśnie-  
wa Wielkiego dotarł też 31 dywizjon pancerny, wspierający pułki  
kawalerii.

Jak widać, Suwalska BK odniosła znaczny sukces, spychając o-  
słonę skrzydła zgrupowania przeciwnika na południowym brzegu Ru-  
żu i wychodząc na tyły grupy bojowej DPanc "Kempf", będącej do-  
tąd w walce z 71 pp. Choć jej działanie nie było w pełni zsynchronizowane w czasie z akcją piechoty, kawalerzyści przyczynili  
się walcnie do sukcesu pod Nadborami. Wróg podjął w nieładzie od-  
wrót przez Sokołowo (na wschód od Czerwina), tracąc dużo uzbro-  
jenia, sprzętu i ludzi, w tym jeńców.

Jak wykazano, w rzeczywistości "zwrot zaczepny" był tylko  
czynną formą osłony odwrotu wstrzymanego o 1 dobę. Ze względu  
na prawie 4-krotną przewagę Niemców w szybkości marszu, decyzja

<sup>19</sup> AIPiM, t. 18 DP, Relacja ppłka dypl. A. Zbijewskiego z  
1940 r.; Relacja mjr. M. Liskowiaka (w 1939 r. kapitan), adiu-  
tanta 71 pp, z 1972 r., mpis w posiadaniu autora.

odwrotu podjęta nawet 9 września nie mogła uratować SGO "Narew". Jedyne rejon zagłady mógł być przesunięty dalej na wschód. Tak ocenia tę sprawę np. gen. L. Kmicic-Skrzyński<sup>20</sup>.

Rano 10 września dowództwo SGO przygotowywało się do zmiany miejsca postoju. Wiedziano już, że Niemcy przeszli Narew pod Wizną. Przed południem nadeszły meldunki o pojawieniu się wroga w rejonie m. Sokoły i pod Mężeninem. Przed godz. 11.00 patrole niemieckie zbliżyły się do folwarku Michałki, gdzie mjr dypl. B. Kwaskowski zorganizował twardy opór. Około godz. 13.30 gen. C. Młot-Fijałkowski odjechał do dowództwa 18 DP w Radgoszczy. Tam dowiedział się o wyniku akcji zaczepnej I batalionu 71 pp i nakazał odwrót dywizji w kierunku wschodnim, otwierając sobie drogę przez Zambrów. Na południe od piechoty miały wycofywać się obie brygady kawalerii.

W nocy z 10/11 września 18 DP rozpoczęła odwrót, nie mając skoncentrowanych sił. 42 pp wycofywał się pod osłoną batalionu ON "Kurpie", pozostawionego na razie nad Rużem. W Łomży znajdowały się jeszcze elementy I batalionu 33 pp mjra S. Wyderki z baterią 18 pał w celu zamknięcia tam przepraw aż do 11 września w południe. W rejonie wsi Duchny pozostał 3 psk, który wkrótce został skierowany do Suwalskiej BK.

Nie przyniosła spodziewanego rezultatu próba przebicia się pod Zambrowem (11 września)<sup>21</sup>, wobec czego 18 DP posuwała się na południe, za Bug. Po ciężkich walkach dywizja uległa przeważającym siłom wroga pod Andrzejewem<sup>22</sup>. SGO "Narew" została zredukowana do kawalerii i przestała istnieć jako związek operacyjny. Mocno uszczuplone brygady kawalerii zdołały przerwać pierścień niemieckiego okrążenia i dołączyły potem do SGO "Polesie". Ich długi szlak bojowy zakończył się 5 X 1939 r. pod Kockiem.

<sup>20</sup> AIPiM, t. dowództwa SGO "Narew", L. K m i c i c - S k r z y -  
ń s k i, Zarzuty przeciwko gen. C. Młotowi-Fijałkowskiemu jako  
dowódcy SGO "Narew" w kampanii 1939 r., mpis. Dowódca Podlas-  
kiej BK nie zaliczał się do przyjaciół dowódcy grupy. Od lat  
prowadził badania działań SGO i dokonał - z inspiracji autora -  
krytycznej oceny większości "za i przeciw", jakie przewijają  
się w literaturze wobec gen. C. Młota-Fijałkowskiego.

<sup>21</sup> Szerzej: P o r w i t, op. cit., cz. 2, s. 193-195.

<sup>22</sup> Tamże, s. 195-199; PSZ, t. I, cz. 3, s. 82-84.

W szczególnie trudnych warunkach działały w tym czasie służby i urzędnictwo tyłowe SGO "Narew". W dniu 10 września wojska gen. C. Młota-Fijałkowskiego zostały odcięte od tyłów<sup>23</sup>. Utracono urzędnictwo kwatermistrzowskie, które znajdowały się w lasach na północ od Wysokiego Maz. Brakowało amunicji, paliw i żywności.

Na tyłach formowano jednostki zapasowe dla 18 DP, Podlaskiej i Suwalskiej BK. Nie spełniły one jednak swojego zadania. Zostały wciągnięte w ogólny odwrót i nie mogły sukcesywnie uzupełniać strat jednostek frontowych. Wzrastający z dnia na dzień bałagan w głębi kraju, zagrożenie lotnicze i bardzo szybkie postępy wojsk niemieckich uniemożliwiły wykorzystanie wyszkolonych rezerw. Zemściły się braki w uzbrojeniu i niedociągnięcia planowania w tym zakresie<sup>24</sup>.

Opór żołnierza polskiego w 1939 r. dał sojusznikom nie tylko czas na zebranie sił, ale i osłabił Wehrmacht. Dowiodły tego zacięte walki pod Nadborami, w Nowogrodzie, pod Wizną i w wielu innych miejscach. Także podczas działań odwrotowych SGO "Narew" wiązała znaczne siły niemieckie, usiłując przebić się za wszelką cenę. Jej żołnierze wykazali się męstwem i gotowością do największych poświęceń. Tak więc i oni mają swój znaczny udział w wysiłku zbrojnym narodu polskiego podczas wojny 1939 r. A przecież ostatecznym rezultatem polskiego Września było wciągnięcie hitlerowskiej III Rzeszy w wojnę z koalicją. Tej zaś Niemcy wygrać nie mogli.

<sup>23</sup> Szerzej: W. K o z ł o w s k i, Problemy struktury organizacyjnej tyłów Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" we wrześniu 1939 roku, "Przegląd Kwatermistrzowski" R. XXIII, 1972, z. 5, s. 122-126.

<sup>24</sup> Szerzej: t e n ż e, Ośrodki zapasowe Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew" w 1939 r., ZNUL 1978, S. I, z. 40, s. 205-219.

## DIE VERTEIDIGUNG DER MITTEL NAREW UND DER BIEBRZA 1939

### Zusammenfassung

Die Zunahme der politischen Spannung in Europa und die zunehmende Bedrohung seitens des III Reiches haben die polnische Regierung gezwungen, die Verteidigungsvorbereitungen vorzunehmen. Als am 21. III. 1939 die Deutschen ihre territorialen Ansprüche gegen unser Land wiederholt haben, wurden unsererseits entsprechende militärische Maßnahmen intensiviert. Sie beruhten hauptsächlich auf der Vorbereitung des Kriegsplanes "Westen", auf der Ernennung des Generals Czesław Młot-Fijałkowski zur Armeeführung, und der selbstständigen Operationsgruppe "Narew" (Besetzung: 18 und 33 Infanteriedivision, Podlaska und Suwalska Kavalleriebrigaden) und auf der Aufnahme der Arbeiten bei der Grenzbefestigung.

Die Aufgabe der Gruppe beruhte auf der Deckung des Ostflügels der "Modlin" Armee, und der Eisenbahnstrecke Warszawa-Białystok-Grodno. Die Hauptverteidigungslinien bildeten die Flüsse: Narew und Biebrza. Die Breite des Operationsraumes der Armee von G. Młot-Fijałkowski betrug fast 200 Km., was die Verteidigungsmöglichkeiten fünffach übersteigerte.

Als die Hitlersoldaten am 1. IX. 1939 Polen überfallen haben, zählte die Gruppe "Narew" 50 000 Soldaten und fast 21 000 Pferde. Die Ausrüstung bildeten: 138 Feldgeschütze, 88 Panzerabwehrkanonen und 24 Flugzeuge; außerdem 26 Erkundungstanke und 18 Fliegerabwehrkanonen. Panzerwaffe und Luftwaffe waren veraltet.

Die ersten Kriegstage an der Strecke der Gruppe waren relativ ruhig. Aber schon damals spürte man die Effekte der Bombenangriffe der Luftwaffe, die ununterbrochen die Bahnhöfe und Eisenbahnlinien, Brücken, Wege, und strategisch wichtige Orte angegriffen hatte. Die Verbindung zwischen den Kommandos ver-

schiedener Stufen versagte oftmals. Truppenbewegungen der polnischen Armee fanden nur nachts statt, aus Gründen der Gefahr seitens der Luftwaffe. In dieser Zeit hatte die Podlaska Kavalleriebrigade eine Aktion in Richtung Biłża durchgeführt mit der Erkundung dieses Teils von Ostpreußen. In kleinerem Ausmaß hat man die Vorstöße in das Vorfeld der Stadt Suwałki durchgeführt. Die Suwałska Kavalleriebrigade sollte gleichzeitig in Richtung Olecko anheften. Zur Ausführung der Aktion ist es doch nicht gekommen, weil die militärische Lage an der polnischen Front sich im allgemeinen verschlechtert hat, und die Brigade wurde zur Reserve der Gruppe bestimmt.

Nach dem erzwungenen Abmarsch aus der Gegend der Stadt Miawa, die sich erbittert verteidigte, ist die Armee "Modlin" von den Deutschen nicht mehr verfolgt worden. Die deutsche III Armee hat den Schwerpunkt ihrer Kampfhandlungen in Richtung der Narew verschoben, um Warszawa von Osten zu umzingeln. Die Hitler-Truppen gingen in Richtung des Übergangs der Narew. Zuerst erlangten die Panzerwagen den Ort Różany, wo sie jedoch nicht imstande waren die Besatzung des Brückenknopfes zu überfallen, weil sie sich erbittert und erfolgreich verteidigt hat. In der Gegend von Różany konzentrierte sich die Operationsgruppe "Wyszków", die die einzige Reserve für den Hauptführer war. Sie sollte in entsprechendem Moment die Armee "Modlin" unterstützen, die die Hauptstadt von der Seite des Ostpreußens gedeckt hat. Am 6. September hat sich die Gruppe "Wyszków" zur Realisierung der Angriffswendung auf Befehl der Hauptführung vorbereitet; die Richtung der Wendung: aus der Gegend von Różane auf die direkt auf Modlin marschierenden Deutschen. Schließlich hat die polnische Seite die am meisten gefährdete Richtung aufgedeckt, weil man im letzten Moment die Konzeption der Angriffswendung geändert hat, die jetzt aus der Gegend von Pułtusk realisiert werden sollte.

Die Gegend von Różane hat man in diesem Moment verlassen, in welchem der Feind die Narew forciert hat. Gerächt hat sich der Mangel an der Operationserkundung, der durch die Schwäche der eigenen Luftwaffe verursacht wurde. So wurde schon am sechsten Tag des Krieges die Gruppe "Narew" von der westlichen Seite umzingelt und verlor dabei die 33. Infanteriedivision.

Diese Formation wurde zur Gruppe "Wyszków" gerichtet, die jedoch infolge der tragischen Umstände nicht entgegenwirken konnte.

In den nächsten Tagen kämpfte man um die Erhaltung der mittleren Narew. Nachdem die Deutschen die Überzeugung gewannen, daß sie nicht imstande werden den überwiegenden Teil der polnischen Kräfte westlich von Wisła zu vernichten, änderten sie ihre Pläne. Jetzt sollte sich der deutsche Einkreisungsring in der Umgebung von Brześć am Bug schließen. Im Hinblick darauf hat man das XIX Korps aus Pomorze zurückgezogen und in Richtung der Wizna geschickt. Die harte Abwehr der Narew durch das 33 Infanterieregiment aus der 18 Division dauerte bis zum 11 September. Besonders erbitterte Kämpfe wurden bei Nowogród, Szabłak und Łomża geführt. Die Übermacht des Feindes war dort vernichtend und die Gegenwehr der Soldaten des 33 und des 42 Infanterieregiments versetzte die Deutschen in Erstaunen.

Die Probe der Wiedergewinnung der Stadt Ostrów Mazowiecka, die von der Podlaska Brigade vorgenommen wurde, hatte keinen Erfolg gebracht. Nachdem die letzten Unterstände an der Wizna gefallen waren (sie waren von den Soldaten des tapferen Kapitäns Władysław Raginis verteidigt), hat sich das XIX Panzerkorps südlich in Richtung Brześć am Bug verschoben. Die Gruppe "Narew" wurde auch von Osten umzingelt.

Erst am 9 September hat der General C. Miot-Fijałkowski zur Kenntnis genommen, daß seine Gruppen den Rückzug antreten sollten, der 2 Tage früher vom Hauptführer befohlen worden war. Weil dem General die Richtung des Rückzugs immer noch nicht bekannt war, hatte er seine Entscheidung erst am nächsten Tag getroffen. Er beabsichtigte sich östlich zurückzuziehen, weil dort die Marschbedingungen im Waldgelände besser waren. Die Befehle des Hauptführers erreichten die Gruppe "Narew" mit ziemlicher Verspätung, und waren oftmals fragmentarisch, was die Führung auch ungemein erschwerte; und die unregelmäßig funktionierte Verbindung machte die Koordinierung der Kämpfe manchmal unmöglich. In solchen Umständen hat man eine kleine taktische Angriffswende in der Gegend des Ortes Nadbory durchgeführt. Der Angriff wurde vom I Bataillon des 71 Infanterieregiments und von der zweiregimentalen Suwalska Kavalleriebrigade vollzogen. Die polnischen Soldaten haben den Feind völlig über-



rumpelt und erzielten einen greifbaren Erfolg über die Kampfgruppe der Panzerdivision "Kempf". Diese Aktion verspätete um volle 24 Stunden den Rückzug des 18. Infanteriedivision der in der Nacht vom 10 auf den 11 September begann. Die Probe des Durchbruchs bei Zambrów, der von den Deutschen besetzt war, endete mit Mißerfolg. So war die Division gezwungen sich südwärts zu verschieben, und am 12 September erlag sie bei Andrzejew den überwiegenden Kräften des Feindes. Sehr verkleinerte Kavalleriebrigaden waren durch die Linien der Umzingelung gedrungen und schlossen sich der Gruppe "Polesie" an, mit der sie die lange Kampfroute erst am 5. X 1939. bei Kock beendet haben.

## WYKAZ SKRÓTÓW

AD	- artyleria dywizyjna
AIPiM	- Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego
BK	- brygada kawalerii
CAW	- Centralne Archiwum Wojskowe
ckm	- ciężki karabin maszynowy
dac	- dywizjon artylerii ciężkiej
dak	- dywizjon artylerii konnej
dal	- dywizjon artylerii lekkiej
DOK	- Dowództwo Okręgu Korpusu
DP	- dywizja piechoty
DPanc	- dywizja pancerna
DPzmot.	- dywizja piechoty zmotoryzowanej
GISZ	- Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych
GO	- Grupa Operacyjna
juz	- telegraf wojskowy
KD	- kawaleria dywizyjna
KP	- Korpus Polowy
KPanc	- Korpus Pancerny
m.	- miejscowość
MSWojsk	- Ministerstwo Spraw Wojskowych
niem.	- niemiecki
OK	- Okręg Korpusu
OKH	- Oberkommando des Heeres
ON	- Obrona Narodowa
OPL	- obrona przeciwlotnicza
pac	- pułk artylerii ciężkiej
pal	- pułk artylerii lekkiej
PD	- piechota dywizyjna
pj	- pułk jazdy
PKiBP	- "Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej"

- plot. - przeciwlotniczy
- pp - pułk piechoty
- psk - pułk strzelców konnych
- pszwol. - pułk szwoleżerów
- puł - pułk ułanów
- PSZ - Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 1, Kampania wrześniowa 1939, cz. 1, Londyn 1951; cz. 2, 1954; cz. 3, 1959
- SGO - Samodzielna Grupa Operacyjna
- t. 1; t. I - teczka 1; tom I
- tp. - teczka personalna
- WIH - Wojskowy Instytut Historyczny
- wł. - włącznie
- WPH - "Wojskowy Przegląd Historyczny"
- wył. - wyłącznie
- WTK - "Wrocławski Tygodnik Katolicki"
- zmot. - zmotoryzowany
- ZNUL - "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego"

## WYKAZ SZKICÓW

Rys. 1. Obszar działań SGO "Narew"	s. 20
Rys. 2. Plan działania SGO "Narew" (wg PSZ, t. I, cz. 1)	s. 23
Rys. 3. Przekrój pionowy schronu obserwacyjno-bojowego dowódcy odcinka "Wizna" w Górze Strękowej (wg M. Symonowiczą - rys. powiel.)	s. 35
Rys. 4. Rozwinięcie wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich 1 IX 1939 r. o świcie	s. 65
Rys. 5. Teren działania Podlaskiej BK w dniu 4 IX 1939 r.	s. 79
Rys. 6. Na przedpolu Suwałk	s. 95
Rys. 7. Sytuacja na zachodnim skrzydle SGO "Narew" 6 IX 1939 r. wieczorem (wg T. Zieleniewskiego, Niesozła bitwa nad Narwią w 1939 r., WPH R. XVI, 1971, nr 1)	s. 114
Rys. 8. Odcinek obronny 33 pp.	s. 137
Rys. 9. Odcinek "Wizna" (wg Z. Kosztyły, Wrzesień 1939 roku na Białotoczczyźnie, Białystok 1967)	s. 147

## INDEKS OSÓB\*

- Abramowicz Władysław rtm. (mjr) 52, 77, 135  
 Anders Jerzy ppłk (płk) 52, 80, 83  
 Anders Karol ppłk (płk) 142, 153  
 Artiuch Mikołaj kpt. 118  
 Augern płk niem. 148  
  
 Badecki Józef mjr 48  
 Bartkiewicz Walerian mjr 117  
 Bartosz J. 44  
 Bartoszyński L. 149  
 Behr płk niem. 125  
 Beynar Lech [Jasienica Paweł] por. 118  
 Bielecki Stefan por. 88, 90  
 Bielecki Witold por. 144  
 Bielicki Jan rtm. (mjr) 61, 84  
 Biernacki Mieczysław mjr dypl. 55  
 Biestek Stefan płk 49  
 Bigo Jan płk dypl. 46, 48  
 Biliński Józef mjr dypl. 105, 121  
 Billik Edward mjr 89  
 Bładzki Brunon kpt. 55, 92  
 Błoński Tadeusz mjr 29, 160  
 Bochno Stanisław por. 88, 91-93, 142  
 Bock Fedor von gen. niem. 101  
 Bogaczewicz Kazimierz ppłk 31  
 Bogucki Stefan kpt. 55, 129  
 Bogucki Wacław rtm. 129  
 Boguski Jerzy kpt. dypl. (płk) 81, 83, 143  
 Boniecki Edward mjr dypl. (ppłk) 88, 94, 96, 109, 151, 152, 159  
 Bortnowski Władysław gen. dyw. 10, 12, 13

---

\*Podane w nawiasach stopnie uzyskane zostały po 1939 r.  
 Ze względu na częstotliwość występowania w tekście pominięto  
 nazwisko gen. C. Młota-Fijałkowskiego.

- Both Kuno H. von gen. niem. 125  
 Branicki Zygmunt kpt. 140  
 Brykalski Stanisław por. 144, 148, 149  
 Brzozowski Władysław ppłk 48  
 Buncler Kazimierz mjr 90  
 Burdzy F. 149  
 Burhardt-Bukacki Stanisław gen. dyw. 13  
 Burlingis Antoni ppor. 92  
 Busler Kazimierz ppłk 81, 134  
  
 Cebula Feliks kpt. 55  
 Cepa Heliodor płk dypl. (gen. bryg.) 28  
 Cereniewicz Bogusław por. (kpt.) 105, 123  
 Chamerski Mieczysław ppłk 112  
 Chłodziński Jan rtm. 88, 93, 94  
 Chmielewski Feliks mjr 58, 71, 74  
 Chocianowicz Wacław kpt. dypl. (płk) 18  
 Chomicz Stefan płk 52, 80  
 Chrzęszczewski Wincenty rtm. (mjr) 62  
 Chudy Władysław kpt. 116  
 Ciałowicz Jan płk dypl. dr 16  
 Cieplewicz Mieczysław mgr 66  
 Cimura Emil mjr 112  
 Crüwell płk niem. 148  
 Cymkowski Jan por. (kpt. inż.) 123  
 Cyngott Marian rtm. 90, 91, 93, 142, 143  
 Czarnecki Eugeniusz rtm. dypl. 55  
 Czarniecki Stefan hetman polny koronny 43  
 Czerwiński Stanisław kpt. 146  
 Czerwiński Stefan płk dypl. 105  
  
 Dąbkowski Mieczysław gen. bryg. 17, 27  
 Dąbkowski Stefan płk 158  
 Dąbrowski Jan Henryk gen. 43  
 Dobrzyński Bohdan mjr 55  
 Dominiczak Henryk 45  
 Domyśławski Bolesław por. 82  
 Drewnowski Stefan mjr 141  
 Dwernicki Józef gen. 43

- Dworak Tadeusz kpt. 161  
 Dziejic Jerzy por. 90, 91  
 Dziubiński Bolesław pík 48, 49  
 Dżułyński Orest pík dypl. 45
- Ejsymont Jan mjr inż. 158  
 Enerlich Zygmunt por. 83  
 Esebeck von pík niem. 115
- Falewicz Tadeusz pík 126, 131, 132  
 Fanslau Karol mjr (ppík) 106, 111  
 Fedorowski Stanisław mjr 55  
 Feldt pík niem. 110, 125  
 Feret Stanisław pík dr 41  
 Fila Zygmunt ppík 108, 109  
 Filipowicz Paweł ppík 89  
 Fischer pík niem. 148  
 Florianowicz Ksawery mjr dypl. (gen. bryg.) 12  
 Florkowski Jerzy mjr 55  
 Forster pík niem. 148  
 Frowein K. 138
- Gamelin Maurice gen. francuski 10  
 Gągulski Edward kpt. 96, 143, 153  
 Gątkiewicz Adam kpt. 82  
 Głuchowski Janusz gen. bryg. (gen. dyw.) 9  
 Gorzko Jan mjr dypl. (ppík) 19, 27, 43, 83, 106, 126, 127, 158, 160  
 Grabowlecki Aleksander mjr 55  
 Grochowski Feliks kpt. 34  
 Guderian Heinz gen. niem. 101, 102, 148, 149
- Hadamowsky Eugen 139  
 Hajkowicz Maksymilian ppík 158  
 Herbst Stanisław prof. dr 17  
 Herman Franciszek kpt. dypl. (gen. bryg.) 122  
 Hertel Aleksander pík 43, 127, 161  
 Hitler Adolf 11  
 Hordt Tadeusz mjr 49, 109, 115-118  
 Hulewicz Bohdan pík dypl. 98

- Jaklicz Józef płk dypl. (gen. bryg.) 27, 76, 97  
 Janicki Stefan ppor. 73  
 Janiszewski Wiktor kpt. (ppłk) 107  
 Janiurek Karol kpt. 86, 87  
 Jarmołowicz Tomasz kpt. 55  
 Jelinek Julian mjr 108  
 Jellenta Stefan kpt. (ppłk) 64, 85, 87  
 Jeżewski Janusz ppor. 134  
 Jędrzejewski Stefan kpt. dypl. (ppłk) 77  
 Jodkowski Henryk ppor. 92  
 Jórasz Franciszek ppłk 48  
 Jurecki Marian ppor. (kpt.) 80
- Kaczanowski Onufry kpt. 141  
 Kamiński Tadeusz por. 82, 83  
 Karaszewski Kazimierz kpt. 55  
 Kardaszewski Kazimierz ppłk 98  
 Karpatowicz Leszek 17  
 Karpiński Kazimierz kpt. dypl. 55  
 Karszniewicz Franciszek ppor. 138  
 Kasprzycki ppor. 72  
 Kempf Werner gen. niem. 68, 69, 71, 101, 104, 106-108, 125, 130,  
 133, 162, 168  
 Kiewlicz Witold por. (kpt.) 144, 145, 149  
 Klok Ludwik ppłk 63, 143  
 Kirchmayer Jerzy mjr dypl. (gen. bryg.) 12, 13, 17, 18, 27  
 Kleeman płk niem. 148  
 Klepaczko Józef mjr dypl. (ppłk) 15, 28  
 Kłosiński Mieczysław por. 110  
 Kmicic-Skrzyński Ludwik gen. bryg. 4, 19, 22, 45, 46, 51, 60, 61,  
 76, 78, 80-84, 97, 126, 127, 129, 132, 134, 163  
 Kobyliński Stanisław mjr 56  
 Komorowski Janusz rtm. (mjr) 152  
 Konopka Jan kpt. (ppłk) 50, 61, 146  
 Kopański Stanisław płk dypl. (gen. dyw.) 14, 26, 27, 31, 43, 97,  
 122  
 Korczyński Janusz mjr 151, 153  
 Kordjaczyński Eugeniusz kpt. 138, 140  
 Korpala Antoni mjr 146, 161



- Korpalski Bronisław mjr 55  
 Korte ppłk niem. 125  
 Korwin-Ključ Jerzy por. 91, 143, 152  
 Kosicki Mieczysław por. 143  
 Kossakowski Antoni rtm. 129, 130  
 Kossecki Stefan płk dypl. (gen. bryg.) 24, 45, 72, 74, 113, 115,  
 127, 128  
 Kosztyła Zygmunt ppłk dr 4, 36, 38, 64, 92, 144, 147, 148, 150  
 Kowalski Wincenty gen. bryg. 102-105, 121-123, 157, 158  
 Koziętulski Jan Hipolit płk 43, 94  
 Kozłowski Eugeniusz J. płk doc. dr 9, 28, 41, 42, 49, 69, 100,  
 160  
 Kozłowski Romuald ppłk 88  
 Kozłowski Włodzimierz dr 13, 26, 44, 51, 54, 56, 69, 74, 78, 92,  
 97, 102, 146, 155, 159, 164  
 Krajnik Mikołaj mjr 109, 112  
 Kreiss płk niem. 148  
 Krzisch Otton gen. bryg. 113, 159  
 Kudukis Romuald kpt. 73  
 Kurowski Adam ppłk dypl. obserwator (płk) 64, 69  
 Krupiewski Stanisław ppor. 81  
 Kutrzeba Tadeusz gen. dyw. 10, 11, 18  
 Klichler Georg gen. niem. 68, 100  
 Kwaskowski Bronisław mjr dypl. 55-57, 160, 163  
  
 Lachowicz Jan ppłk (gen. bryg.) 45, 88  
 Lewandowski Władysław ppor. (ppłk doc. dr) 94  
 Lewenty Jerzy por. 112  
 Leyen Ludwik van der gen. niem. 125  
 Lieb ppłk niem. 125  
 Lipiński Adam por. (kpt.) 141, 142  
 Liskowiak Marian kpt. (mjr) 44, 46, 162  
 Litewski Jan ppłk (płk) 92  
  
 Łabędź Mieczysław por. 118  
 Łaganowski Stanisław kpt. 89  
 Łaski Michał rtm. (ppłk) 93  
 Łempicki Adam por. 139

- Łotuszka Antoni kpt. 87  
 Łupiński Karol por. 138  
  
 Majcherski Konrad kpt. 49  
 Majewski W. 4  
 Majorkiewicz Felicjan kpt. dypl. (ppłk inż.) 4, 27, 43, 66, 70,  
 106, 119, 150, 158, 159  
 Malanowski ppor. 72  
 Malarewicz Leon por. 94  
 Malinowski Szczepan kpt. (płk) 48, 59, 129, 130  
 Malinowski Wacław ppłk 70, 141  
 Maliszewski Jan płk dypl. 8, 13, 14  
 Malzer mjr niem. 149  
 Małachowski Stanisław gen. bryg. 17  
 Małysiak Jan ppłk dypl. 53, 97, 129  
 Marecki Andrzej ppłk dypl. (płk) 27, 75  
 Matrybiński Leonard kpt. dypl. 158  
 Maślanka Zenon por. 116  
 Maziarz Tadeusz kpt. (inż.) 48  
 Michalik Henryk por. 92  
 Mielżyński Jerzy rtm. 142  
 Mierzwiński Zygmunt mjr 55  
 Mika Andrzej mjr 111  
 Milewski Edward płk 62, 90, 93, 97, 151  
 Miziniak Franciszek kpt. (mjr) 111  
 Mościcki komisarz 84  
 Mościcki Bolesław płk 43  
 Mościcki Ludwik rtm. 82  
 Münnich Tadeusz płk dypl. 27  
  
 Naparliński Eugeniusz por. 72, 73  
 Narbut-Łuczyński Aleksander gen. bryg. 10  
 Nazarkiewicz Stanisław ppłk dypl. pil. (płk) 30  
 Nehring Walter płk niem. (gen.) 148  
 Niewiarowski Władysław ppłk dypl. 49, 115  
 Norbert Stefan ppor. 89  
 Nostitz-Jackowski Kazimierz rtm. (mjr) 135  
 Nowakowski Zenon por. 139  
 Nowicki Stanisław mjr 85-87

- Nowiński Zygmunt ppor. 92  
 Nowotko Edward kpt. 55  
 Okulicz-Kozaryn Jarosław płk dypl. 30, 31  
 Olechnowicz Antoni kpt. dypl. 55  
 Olędzki Wiktor rtm. 55  
 Olszyna-Wilczyński Józef gen. bryg. 28, 98, 146, 157  
 Omilianowicz Aleksander 87  
 Orlicz-Dreszer Gustaw gen. dyw. 17  
 Osmola Michał ppłk 91  
 Owen W. von 138  
  
 Pająk Władysław por. 138  
 Pakuła Józef por. 86, 87  
 Pałęcki Jerzy kpt. dypl. (mjr mgr) 128  
 Pancerz Tadeusz por. 89  
 Pawlikowski Adolf kpt. 117  
 Piekarski Wacław gen. bryg. 102-104, 107-110, 112, 120, 121  
 Pierzak Walenty rtm. (mjr) 80, 133, 134  
 Piłsudski Józef marszałek 8, 9, 12, 49  
 Piorun Feliks kpt. 107, 111  
 Piskor Tadeusz gen. dyw. 42  
 Plisowski Kazimierz płk 53, 62, 91, 92, 96, 143, 153  
 Pluta-Czachowski Kazimierz ppłk dypl. (płk) 4, 22, 25, 45, 48, 84, 130, 136, 142  
 Podhorski Zygmunt gen. bryg. inż. 4, 25, 33, 39, 88, 90-92, 94, 96, 97, 143, 150, 152, 153, 158-160  
 Podkowiński Stanisław ppłk dypl. 19, 27, 31, 43, 70, 136, 158-160  
 Podwysocki Tadeusz ppłk 98  
 Pohoski Henryk kpt. dypl. (ppłk) 104, 123  
 Popielarski Tadeusz por. 96  
 Popławski Tadeusz płk dr 28, 29  
 Porczyński Witosław płk dypl. 61  
 Porwit Marian płk dypl. 4, 21, 119, 120, 124, 135-139, 141, 159, 163  
 Potocki Stanisław kpt. 89  
 Prąglowski Aleksander płk dypl. (gen. bryg.) 14  
 Przedzimirski-Krukowicz Emil gen. bryg. 104, 121, 122

- Przybysz Andrzej kpt. 109, 112  
 Przywieczerski Jerzy por. 61  
 Pułaski Kazimierz gen. 43  
  
 Quindt Marian chor. 140  
  
 Radziukinas Tadeusz rtm. dypl. (ppłk) 55  
 Rafałowski Franciszek por. (ppłk) 141  
 Raganowicz Stanisław płk 107-110, 112, 120, 121  
 Raginis Władysław kpt. 144-146, 148, 149  
 Raštikis Stasys gen. litewski 15  
 Reda Władysław kpt. 109  
 Reibnitz von płk niem. 125  
 Reinhardt płk niem. 148  
 Riedl Tadeusz mjr 141  
 Rodziewicz Mikołaj mjr 115, 117  
 Roman Ryszard kpt. (mjr) 112  
 Romer Jan gen. dyw. 9  
 Roszko Władysław por. 89  
 Roszkowski Jerzy por. (rtm.) 61, 70, 72, 127, 131  
 Rozwadowski Tadeusz gen. broni 17  
 Rómmel Juliusz gen. dyw. 14  
 Rószkiewicz Tadeusz por. (rtm.) 142, 143  
 Rudnik Wojciech kpt. 146  
 Rudolf Jerzy por. 53  
 Rumas Jan ppor. (mjr) 127  
 Rusek Dionizy por. 113  
 Rusinek Jerzy 53  
 Ruszkowski Józef por. 143  
 Rylski Józef por. 143  
 Rząd Jacek ppor. 80  
 Rzedzicki Czesław ppłk (płk) 104, 106, 107, 109-111, 113  
 Rzepecki Jan ppłk dypl. (płk dr) 19  
  
 Sadowski Władysław por. 86, 87  
 Sawczyński Adam płk dr 144  
 Sawicki Józef por. (kpt.) 89  
 Schaal Ferdinand gen. niem. 125, 126  
 Schleinitz von ppłk niem. 125

- Schmidt Alfred płk 55  
 Schmidt Wacław kpt. 144, 145  
 Schweppenburg Geyr von gen. niem. 148  
 Serednicki Bolesław kpt. 112  
 Sienkiewicz por. 146  
 Sikora Józef mjr 136, 138-140  
 Sikorski Władysław gen. broni 5, 169  
 Smoleński Józef M. płk dypl. (gen. bryg.) 112  
 Sokołowski Kazimierz mjr dypl. 56  
 Sołowski Włodzimierz por. (rtm.) 53, 152  
 Sołtykiewicz Stanisław rtm. 91, 142  
 Sommer Stefan kpt. (mjr) 90  
 Sosnkowski Kazimierz gen. broni 112  
 Sponheimer płk niem. 125  
 Stachewicz Wacław gen. bryg. (dyw.) 15, 16, 18, 27, 74, 78, 102, 104, 121  
 Stanek Lucjan ppłk dypl. (płk) 135, 136, 138-140  
 Starczynowski Zygmunt por. 112  
 Steczowicz Jan kpt. 111  
 Steinbach płk niem. 125  
 Steiner Felix SS-standartenführer 125  
 Stępkowicz Władysław ppłk 88  
 Stosyk Karol kpr. pchor. (kpt.) 90  
 Stricker Karol por. 93  
 Strubel Zygmunt mjr 80, 127, 133, 134  
 Strzelecki Leon płk dypl. (gen. bryg.) 9  
 Stumpf gen. niem. 125, 148  
 Suchorski Jarosław por. (rtm.) 49, 117  
 Symonowicz Michał inż. 34, 35, 145  
 Szadkowski Czesław por. 81  
 Szczepanowski Henryk por. 36  
 Szewczyk Józef por. 70  
 Szostak Józef ppłk dypl. (płk) 27  
 Sztark Witold ppłk 42, 71  
 Szternal Kazimierz kpt. 85  
 Szubański Rajmund mgr 53  
 Szychewicz Juliusz mjr dypl. (ppłk) 77, 78, 127  
 Szychowski Aleksander gen. bryg. 97  
 Szylling Józef ppłk dypl. 31, 37, 38, 121, 123, 136, 140

- Śmigły-Rydz Edward marszałek 9, 10, 15, 17, 18, 27, 28, 54, 77,  
99, 120, 155, 156, 159, 161
- Śnigier Stanisław por. (kpt.) 89, 90
- Światłowski Jan mjr 109
- Święcicki Władysław mjr (ppłk) 59
- Świętochowski Stanisław kpt. 55
- Świrniak Józef kpt. 140
- Tabaczyński Tadeusz ppłk (płk) 50, 62, 85, 86, 144-146, 161
- Tabiszewski Tadeusz ppłk 50
- Tarczałowicz Edward por. 138
- Tkacz Zygmunt ppor. 143
- Tomaszewski Bolesław por. (ppłk) 51
- Trenkwald Józef mjr 76, 126
- Truszkowski Stanisław kpt. (ppłk) 45, 105, 107
- Tukalski Teodor mjr 151
- Uchman Bolesław kpt. 71
- Ujejski Stanisław gen. bryg. pil. 29
- Ukleja Mikołaj kpt. 109, 110
- Utnik Marian kpt. dypl. (płk) 15, 28
- Vormann Nikolaus von gen. niem. 69
- Wandtke Antoni płk 49, 113
- Wańkowicz Melchior 138
- Wasilewicz Eugeniusz kpt. 55
- Weidling płk. niem. 148
- Wiatr Józef płk dypl. (gen. bryg.) 41
- Wieniawa-Długoszowski Bolesław gen. bryg. dr 10
- Wiktorin Mauritz gen. niem. 148
- Witkowski Edward mjr (ppłk) 63, 93, 94
- Wojdatt Olgierd kpt. (mjr) 117
- Wojtaszczyk Konstanty ppor. 91
- Wolanek Erwin ppłk 113, 116
- Worek Franciszek por. (mjr) 89
- Wroniszewski Józef K. 89
- Wujcik Władysław kpt. 4, 44, 58, 130, 131, 142
- Wyderka Stanisław mjr 44, 140, 163

- Wyderko Kazimierz ppłk 88  
 Wyszyński Władysław por. (rtm.) 93
- Zadrowski Piotr kpt. 89  
 Zagłoba-Kaniowski Roman mjr 88  
 Zahorski Wiktor kpt. 55  
 Zając Józef gen. bryg. (dyw.) pil. dr 9, 29  
 Zajączkowski Zdzisław ppłk 88  
 Zaleski Stanisław mjr dypl. 120, 158, 159  
 Zawadzki por. 144  
 Zawadzki Kazimierz ppor. 141  
 Zbijewski Adam ppłk dypl. 44, 45, 47, 72, 73, 128, 131, 162  
 Zeltzer Włodzimierz por. 53  
 Zgórniak Marian prof. dr 66  
 Zieleniewski Tadeusz płk. dypl. mgr inż. 4, 48, 50, 113-117, 120,  
 122  
 Zielenkiewicz Bolesław por. 142  
 Zmarz Stanisław kpt. 117  
 Zniszczyński Roman kpt. 71  
 Zülów von ppłk niem. 125
- Żaczekiewicz Władysław kpt. (płk) 119  
 Żebrowski Marian W. kpt. (ppłk) 53, 56, 92  
 Żeligowski Lucjan gen. broni 17  
 Żołątkowski Stanisław M. ppor. 111  
 Żukrowski Wojciech 32, 108  
 Żyboriski Tadeusz ppłk dypl. 81

## SPIS TREŚCI

Wstęp .....	3
Rozdział I - Prace operacyjne i terenowe. Utworzenie samodzielnej grupy operacyjnej "Narew" .....	7
Rozdział II - Mobilizacja i ostatnie przygotowania obronne ..	41
Rozdział III - Walki na przedpolu pozycji głównej .....	67
1. Początek wojny .....	67
2. Walki rozpoznawcze na lewym skrzydle 18 dywizji piechoty	70
3. Działania Podlaskiej Brygady Kawalerii i jej wypad do Prus Wschodnich .....	75
4. Wypad na Prostki .....	84
5. Sytuacja na północnej części odcinka grupy .....	88
Rozdział IV - Utrata rejonu Różana .....	99
Rozdział V - Obrona zasadniczej linii oporu od Ostrołęki po ujście Biebrzy .....	125
1. Na północ od Różana .....	125
2. Obrona odcinka 33 pułku piechoty .....	135
3. Pod Wizną .....	144
4. Marsz Suwalskiej Brygady Kawalerii do odwodu .....	150
Zakończenie .....	155
Die Verteidigung der Mittel Narew und der Biebrza 1939 (Zusammenfassung) .....	165
Wykaz skrótów .....	169
Wykaz szkiców .....	171
Indeks osób .....	172

